

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

2(11)/2019

PÓŁROCZNIK

SERIA NOWA

Sławomir Mandes Pomędzy antyklerykalizmem a ortodoksją. Religijność Polaków w świetle danych Europejskiego Sondażu Wartości

Jerzy Bartkowski Społeczne poparcie dla rządów wojskowych i wojskowego zamachu stanu

Agnieszka Karlińska, Maja Sawicka Jednostka w systemie (realnego) kapitalizmu

Wojciech Trojan Przymusowa migracja muzułmańskich kobiet jako katalizator rozwoju pluralizmu prawnego

Damian Winczewski Współczesne spojrzenie na teorię totalitaryzmu

Antonina Baczyńska i inni Kobylin-Borzymy: mechanizmy dziedziczenia postaw politycznych w społeczności lokalnej

Wydawca
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwo Akademickie
SEDNO

**STUDIA
SOCJOLOGICZNO-
-POLITYCZNE**

SERIA NOWA

RADA REDAKCYJNA

Jerzy J. Wiatr – przewodniczący Rady (Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji;
prof. em. Instytutu Socjologii UW)
Krystyna Skarżyńska – z-ca przewodniczącego Rady (Uniwersytet SWPS)
Andrzej Antoszewski (Uniwersytet Wrocławski)
Anton Bebler (prof. em. Uniwersytetu w Lublanie)
Mirosław Chałubiński (Uniwersytet Zielonogórski)
Maciej Gdula (Instytut Socjologii UW)
Krzysztof Gorlach (Uniwersytet Jagielloński)
Mirosława Grabowska (Instytut Socjologii UW)
Hans-Georg Heinrich (prof. em. Uniwersytetu Wiedeńskiego)
Aleksandra Jasińska-Kania (prof. em. Instytutu Socjologii UW)
Wiesława Kozek (Instytut Socjologii UW)
Roman Kuźniar (Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW)
Grzegorz Lissowski (Instytut Socjologii UW)
Sławomir Łodziński (Instytut Socjologii UW)
Witold Morawski (Akademia L. Koźmińskiego; prof. em. Instytutu Socjologii UW)
Jan Pakulski (University of Tasmania)
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (Fundacja im. Stefana Batorego)
Adam Przeworski (New York University, USA)
Jacek Raciborski (Instytut Socjologii UW)
Renata Siemieńska-Żochowska (Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej; prof. em. Instytutu Socjologii UW)
Ray Taras (Tulane University, USA)
Włodzimierz Wesołowski (Instytut Filozofii i Socjologii PAN; Collegium Civitas)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Jacek Raciborski – Redaktor Naczelny
Wojciech Rafałowski – Sekretarz Redakcji
Jerzy Bartkowski
Jacek Haman
Jarosław Kiliński
Sławomir Mandes
Lech M. Nijakowski
Przemysław Sadura
Tadeusz Szawiel
Joanna Wawrzyniak

STUDIA rok 2019
numer 2(11)
SOCJOLOGICZNO-
-POLITYCZNE

SERIA NOWA

European Values Study

Wydawca
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwo Akademickie
SEDNO

Projekt okładki: Wojciech Markiewicz

Redakcja i korekta: Janusz Puskarz, Andrzej Chrzanowski

Łamanie: Efectoro, www.efectoro.pl

© Copyright by Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, Warszawa 2019

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2019

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa
Czasopismo zostało zakwalifikowane do programu Ministra Nauki i Szkolnictwa
Wyższego „Wsparcie dla czasopism naukowych”. Numer w wykazie: 441

Wydawca

Instytut Socjologii UW, ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa

Tel. +48 22 827 85 99

www.is.uw.edu.pl

socpol.redakcja@is.uw.edu.pl

Partner wydawniczy

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o., ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa

Tel. +48 22 46 48 797

info@wydawnictwosedno.pl

www.wydawnictwosedno.pl

ISSN 0585-556X

Ark. wyd. 9,5, ark. druk. 10,5

Nakład 200 egz.

Druk i oprawa: Fabryka Druku Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Mirosława Marody
Wprowadzenie: Europejski Sondaż Wartości 9

- Sławomir Mandes
Pomiędzy antyklerykalizmem a ortodoksją. Religijność Polaków w świetle danych Europejskiego Sondażu Wartości 13

- Jerzy Bartkowski
Spoleczne poparcie dla rządów wojskowych i wojskowego zamachu stanu w Polsce w perspektywie porównawczej 29

- Agnieszka Karlińska, Maja Sawicka
Jednostka w systemie (realnego) kapitalizmu: analiza korpusowa społecznych wyobrażeń o relacji łączącej jednostki i system społeczny . . 57

- Wojciech Trojan
Przymusowa migracja muzułmańskich kobiet jako katalizator rozwoju pluralizmu prawnego w ich krajach docelowych na przykładzie poligamicznych związków obywaterek Syrii w Turcji 79

- Damian Winczewski
Współczesne spojrzenie na teorię totalitaryzmu 101

Z WARSZTATU SOCJOLOGÓW

- Antonina Baczyńska, Daniel Jakubowski, Michał Wilkowiecki,
Piotr Kopyta, Witold Chyło, Mateusz Wojda, Krystian Pakuła,
Nikodem Grzegdała, Łukasz Luczek
**Kobylin-Borzymy: mechanizmy dziedziczenia postaw politycznych
w społeczności lokalnej** 121

RECENZJE

- Jerzy J. Wiatr
**Kryzysy demokracji: ujęcie komparatystyczne.
Recenzja książki Adama Przeworskiego *Crises of Democracy*
(New York: Cambridge University Press, 2019)** 151
- Jacek Raciborski
**Polityka w sieci.
Recenzja książki Pawła Matuszewskiego *Cyberplemiona. Analiza
zachowań użytkowników Facebooka w trakcie kampanii parlamentarnej*
(Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018)** 155
- **Informacje dla autorów** 161
- **Recenzenci zewnętrzni artykułów zgłoszonych do czasopisma
od 2014 roku** 166
- **Informacja o sprzedaży i kontakt** 167

CONTENTS

ARTICLES

- Mirosława Marody
Introduction: European Values Study 9
- Sławomir Mandes
Between anti-clericalism and orthodoxy. Religiosity of Poles as reflected in the European Values Study 13
- Jerzy Bartkowski
The social acceptance for the army rule and a military *coup d'état* in Poland in a comparative perspective 29
- Agnieszka Karlińska, Maja Sawicka
The individual in the system of (real) capitalism: corpus analysis of the social imaginary of the relation between individuals and the social system 57

- Wojciech Trojan
Forced migration of Muslim women as a catalyst for the development of legal pluralism in their destination countries on the example of polygamous Syrian families in Turkey 79
- Damian Winczewski
The theory of totalitarianism from a contemporary point of view 101

SOCIOLOGICAL RESEARCH PAPERS

- Antonina Baczyńska, Daniel Jakubowski, Michał Wilkowiecki,
Piotr Kopyta, Witold Chyło, Mateusz Wojda, Krystian Pakuła,
Nikodem Grzegdała, Łukasz Luczek
**Kobylin-Borzymy: inheritance patterns of political attitudes in a local
community** 121

REVIEWS

- Jerzy J. Wiatr
**Crises of Democracy: a Comparative Approach. A review of a book
by Adam Przeworski *Crises of Democracy* (New York: Cambridge
University Press, 2019)** 151
- Jacek Raciborski
**The politics in the net. A review of a book by Paweł Matuszewski
*Cyber tribes. An analysis of Facebook users' behaviour
during the parliamentary elections campaign* (Warszawa:
Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018)** 155
- **Information for Authors** 161
- **External Reviewers of Articles Submitted for Publication in the Journal
since 2014** 166
- **Sales Information and Contact.** 167

EUROPEAN VALUES STUDY

WPROWADZENIE

W obecnym numerze „Studiów” przedstawiamy trzy teksty powstałe na podstawie analiz danych zebranych na przełomie 2017 i 2018 roku w ramach Europejskiego Sondażu Wartości (EVS). Jest to projekt pod wieloma względami wyjątkowy, dlatego warto go zaprezentować nieco bardziej szczegółowo.

Projekt został zainicjowany w latach siedemdziesiątych przez prof. Jana Kerkhofsę z Catholic University of Leuven oraz prof. Ruuda de Moora, rektora Uniwersytetu w Tilburgu. Pierwsze badanie ankietowe zostało przeprowadzone w 1981 roku, na reprezentatywnych próbach mieszkańców 10 państw tworzących wówczas Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Jego celem była odpowiedź na pytanie, jakie wartości łączą, a jakie dzielą mieszkańców tych państw. Szczególną wagę przypisywano do pytania, czy wartości chrześcijańskie nadal zachowują znaczenie w życiu i kulturze Europejczyków, czy też są zastępowane przez inne w miarę spójne systemy wartości.

Inspiracją do tego pierwszego badania mogły być opublikowane przez Ronalda Ingleharta (1977) wyniki badań ukazujących związek między poziomem zaspokojenia potrzeb a zmianami wartości, które ożywiły zainteresowanie tym ostatnim pojęciem. Wychodząc od teorii hierarchii potrzeb Maslowa, Inglehart pokazywał, że wraz z rozwojem gospodarczym zachodnich społeczeństw, wartości ich mieszkańców ulegają przemianom obejmującym odchodzić od koncentrowania się na kwestiach związanych z materialnym dobrobytem i fizycznym bezpieczeństwem w kierunku coraz częstszego nacisku kładzionego na jakość życia jednostek.

W latach poprzedzających drugą edycję badań EVS nawiązano ściślejszą współpracę z World Values Survey (WVS), włączając do kwestionariusza pytania testujące opisywane przez Ingleharta dwa główne kierunki przemian wartości: 1. od wartości religijno-tradycyjnych do świecko-racjonalnych, oraz 2. od wartości materialnych (przetrwania) do ekspresyjnych (samorealizacji). Z tych

dwu kierunków przemian wynikała hipoteza o fragmentacji i indywidualizacji wartości. A także założenie, że opisywane przemiany są tym bardziej widoczne, im bardziej rozwinięte (bogatsze) jest społeczeństwo.

W 1990 roku badanie EVS zostało powtórzone a do projektu dołączyły inne kraje europejskie, w tym kilka z Europy Środkowo-Wschodniej, wśród których znalazła się również Polska. W sumie badaniami objęto 26 krajów. W trzeciej edycji EVS realizowanej w latach 1999–2000 liczba ta wzrosła do 32, a w czwartej, z 2008 roku – do 47 krajów, obejmując również kilka krajów pozaeuropejskich. W ostatniej, piątej już edycji EVS biorą udział 42 kraje. Kwestionariusz został przygotowany w kooperacji z World Values Survey i jest w około 70% zgodny z kwestionariuszem WVS.

Badania EVS/WVS reprezentują obecnie najpoważniejsze przedsięwzięcie w obszarze socjologicznych badań nad wartościami. Na jego wyjątkowość składa się kilka czynników. Po pierwsze, rezultaty tych badań mają nie tylko wartość aktualną jako pomiar stanu opinii publicznej w danym momencie czasowym, ale prezentują też znaczącą, trwałą wartość naukową. Koncentrują się bowiem nie tyle na opisie kulturowego zróżnicowania wartości, lecz są w systematyczny sposób podporządkowane testowaniu hipotez pozwalających na rozwijanie naszej wiedzy o roli wartości w sterowaniu ludzkimi działaniami. Stają się zatem ważnym zasobem pozwalającym na wyjaśnianie zarówno przemian wartości, jak i ogólniejszych procesów zmian społeczno-politycznych, zachodzących współcześnie (zob. Inglehart, Norris 2016).

Po drugie, oferują unikalną możliwość śledzenia i porównywania zmian w wartościach różnych społeczeństw. Mimo że w kolejnych edycjach kwestionariusz EVS ulegał pewnym modyfikacjom, to powtarzane co dziewięć lat na reprezentatywnych próbach badania pozwoliły na zgromadzenie olbrzymiej ilości porównywalnych danych, obejmujących najważniejsze obszary ludzkiego życia. Dane uzyskiwane w trakcie kolejnych badań EVS stały się podstawą do sformułowania wielu ważnych twierdzeń na temat zakresu podobieństw społeczeństw europejskich, podtrzymały również tezę o indywidualizującym kierunku zachodzących w nich przemian wartości (zob. Ester, Halman, de Moor 1993).

Po trzecie, badania EVS są ściśle związane z historią jednoczenia się Europy. Znajdowało to dotąd swoje odzwierciedlenie nie tylko w rosnącej liczbie krajów biorących w nich udział, lecz również w fakcie, że ich wyniki były wielokrotnie prezentowane zarówno władzom Unii Europejskiej, jak i władzom poszczególnych krajów w nie zaangażowanych. Nabierają zaś szczególnego znaczenia obecnie, gdyż doświadczane w ostatnich latach zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne powinny być w istotny sposób wpłynąć na hierarchię uznawanych wartości tak w krajach Unii Europejskiej, jak i w innych

krajach, stawiając ponownie pytanie o jedność i solidarność Unii Europejskiej oraz o tożsamość europejską.

Udział polskiego środowiska naukowego w projekcie EVS stał się możliwy dzięki wysiłkom prof. Aleksandry Jasińskiej-Kani, która stworzyła podstawowy trzon zespołu i kierowała nim w latach 1990, 1999 i 2008, kiedy to zrealizowane zostały trzy pierwsze polskie edycje EVS. W ostatniej, czwartej edycji przejęłam od niej tę funkcję. W porozumieniu z całym zespołem już na etapie projektowania postanowiliśmy obudować ilościowy sondaż serią badań jakościowych, przeprowadzając dodatkowo 12 zogniskowanych wywiadów grupowych (*focused group interview*, FGI), 29 pogłębionych wywiadów indywidualnych (*individual in-depth interview*, IDI) oraz analizy treści wybranych mediów społecznościowych.

Teksty opublikowane w tym numerze pokazują różne sposoby wykorzystania zebranych materiałów. Sławomir Mandes skupia się na diachronicznym wymiarze danych i podejmuje problem przemian religijności Polaków, stawiając tezę, że podlegają one procesowi prywatyzacji religii i przeczą założeniom teorii Casanovy na temat roli religii publicznej w Polsce. Z kolei Jerzy Bartkowski zainteresowany jest przede wszystkim możliwościami analiz porównawczych oferowanych przez dane EVS i koncentruje się na rzadko badanej grupie zwolenników rządów wojskowych, wydobywając społeczne uwarunkowania wyboru takiej odpowiedzi. Wreszcie, tekst Agnieszki Karlińskiej i Mai Sawickiej zawiera wyniki analizy wywiadów, przeprowadzonej niewykorzystywanymi w socjologii metodami lingwistyki korpusowej. Autorki skupiły się na odtworzeniu postrzeganych przez badanych relacji łączących jednostki z systemem, a uzyskane przez nich wyniki tworzą ważny kontekst dla interpretacji danych z sondażu EVS, zachowując walory metody ilościowej.

Zapraszamy do korzystania z danych EVS. Więcej informacji na ten temat na stronie <https://europeanvaluesstudy.eu>.

Mirosława Marody¹

■ LITERATURA PRZYWOŁANA

Ester Peter, Halman Loek, de Moor Ruud (1993), *Individualizing Society. Value Change in Europe and North America*, Tilburg: Tilburg University Press.

Inglehart Ronald (1977), *The Silent Revolution. Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton: Princeton University Press.

Inglehart Ronald, Norris Pippa (2016), *Trump, Brexit, and the Rise of Populism: Economic Have-Nots and Cultural Backlash*, Cambridge: Harvard Kennedy School, <https://research.hks.harvard.edu/publications/getFile.aspx?Id=1401> (dostęp 9.08.2018).

¹ E-mail: marodymi@is.uw.edu.pl; ORCID: 0000-0002-8448-9522

Sławomir Mandes

Uniwersytet Warszawski
Instytut Socjologii¹
ORCID: 000-0003-2316-8482

POMIĘDZY ANTYKLERYKALIZMEM A ORTODOKSJĄ. RELIGIJNOŚĆ POLAKÓW W ŚWIETLE DANYCH EUROPEJSKIEGO SONDAŻU WARTOŚCI²

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Polska przyciągnęła uwagę nie tylko zachodnich mediów, ale i socjologów religii. Okazało się bowiem, że religia, i to w dodatku religia zinstytucjonalizowana, może odgrywać ważną rolę polityczną i współuczestniczyć w zmianie społecznej (Douglas 1982; Davie 2007). Od razu trzeba poczynić zastrzeżenie, że nie tylko przypadek Polski wywołał takie poruszenie. Niektórzy zestawiali nasz kraj z Izraelem (Turner 1991), inni z Iranem (Pace 2011). W tych zestawieniach wspólne było przekonanie, że przypadki ożywienia religijnego w krajach takich jak Polska, Iran czy Izrael podważają „paradygmat globalnej sekularyzacji”, zgodnie z którym „wraz z zanikającym wpływem religii na różne sfery życia społecznego, związanymi z dyferencjacją funkcjonalną, straci na znaczeniu zinstytucjonalizowana religia, także na płaszczyźnie życia indywidualnego” (Marianki 2006: 39). W diagnozie ograniczano się zazwyczaj do wskazania Polski jako przypadku falsyfikującego ten paradygmat i dopiero José Casanova, hiszpański socjolog religii, w książce *Religie publiczne w nowoczesnym świecie* (2005)³, zaproponował teorię religii publicznej wyjaśniającą wzrost aktywności kościołów w życiu publicznym i ożywienie religijne, dzięki czemu znalazł się w samym centrum sporów o sekularyzację. Główna teza Casanovy polegała na stwierdzeniu, że zaangażowanie kościołów w sferę publiczną może odwrócić trendy sekularyzacyjne lub – w przypadku krajów takich jak Polska – te trendy powstrzymać. Tym samym hiszpański socjolog podważał nie tylko teorię najważniejszą dla socjologii religii, ale uderzał w jeden z filarów

¹ E-mail: slawomir.mandes@gmail.com

² Tekst został opracowany w ramach projektu nr 2016/21/B/HS6/03199, finansowego przez Narodowe Centrum Nauki.

³ Książka ta oryginalnie ukazała się w 1994 roku.

teorii modernizacji, zgodnie z którą warunkiem demokratyzacji jest osłabienie społeczno-politycznych funkcji kościołów (Knöbl 2001).

Toczące się w ostatnich trzech dekadach spory o sekularyzację zmieniły sposób ujmowania religii w socjologii. Zazwyczaj pisze się w tym kontekście (Stark 1999) o odrzuceniu dominującego przekonania o nieuchronnym i całkowitym zaniku religii w nowoczesnych społeczeństwach. W rzeczywistości kwestia ta jest nieco bardziej skomplikowana. Nieliczne było bowiem grono ważnych socjologów, którzy wprost głosiliby taką tezę⁴. Trafniejsze wydaje się stwierdzenie, że zainteresowani religią klasycy socjologii, tacy jak Max Weber, Émile Durkheim czy Talcott Parsons, przewidywali postępujący proces dezinstytucjonalizacji religii, czyli słabnięcia politycznego i społecznego znaczenia instytucji kościołów, który w nieodległej przyszłości miał doprowadzić do ich zaniknięcia. Przyjmowali zarazem istnienie trwałej, właściwej naturze ludzkiej, potrzeby – „głodu sensu” – wyrażającej się w pytaniach o znaczenie doświadczeń ostatecznych, co tworzyło żywną glebę do rozwoju religii zorganizowanych w postaci sekt czy – jak byśmy dziś powiedzieli – ruchów religijnych, pozbawionych wyraźnej struktury organizacyjnej oraz rozbudowanej doktryny.

Religia nie miała zatem zniknąć całkowicie, tylko ulec przemianie i przestać być wpływowym elementem życia społecznego, co chyba najlepiej opisał Thomas Luckmann w koncepcji „niewidzialnej religii” jasno artykułującej dwa procesy, które miały do tego doprowadzić: indywidualizację religijności, zakładającą, że to na jednostkę spada główny ciężar wypracowania swojego religijnego światopoglądu – określenia, które przekonania uznaje za swoje – oraz prywatyzację religii, czyli ograniczania oddziaływania religii w ogólności i kościołów w szczególności na życie publiczne, sferę ekonomii i polityki (Luckmann 1996). Luckmann był jednak ostrożny w wyciąganiu wniosków o przyszłości kościołów – wskazywał na napięcie pomiędzy religią indywidualną i obiektywną (zinstytucjonalizowaną w kościele), i nie przesądzał, która z nich weźmie górę, choć uważał, że wspólnie większe szanse na rozwój ma ta pierwsza. Inni, jak na przykład Robert Bellah (1998), nie mieli już takich obiekcji i utożsamiali zindywidualizowaną religijność z religią właściwą nowoczesności. Dla kościołów nie było miejsca w nowoczesnym, zindywidualizowanym społeczeństwie.

W kontekście powyższych dyskusji socjologowie z fascynacją przyglądali się Polsce z lat osiemdziesiątych: religijnemu aspektowi NSZZ „Solidarność” i roli, jaką odgrywał Kościół katolicki w ówczesnej polityce. Okazało się

⁴ Do wyjątków należy Peter L. Berger, który w swojej klasycznej pozycji *Święty baldachim* (2009) konstatował, że religia w każdej postaci zanika we współczesnym społeczeństwie. Przypadek Bergera jest o tyle ciekawy, że jest on równocześnie jednym z ważniejszych krytyków tezy o sekularyzacji.

bowiem, że w nowoczesnym społeczeństwie⁵ religia może odgrywać ważną rolę i na dodatek przyczyniać się do demokratyzacji, czyli procesu łączonego z modernizacją. W swojej książce Casanova przedstawia pięć studiów przypadków wspierających jego tezę o istotnym wpływie zinstytucjonalizowanych religii na budowanie nowoczesnego świata. Przypadek Polski pod pewnymi względami wyróżniał się na tle innych. Po pierwsze, burzył mit o zsekularyzowanej Europie. Po drugie, pozwalał na pokazanie bezpośredniego wpływu religii na procesy demokratyzacji. Nie przypadkiem więc Casanova był chętnie przywoływany w debatach o znaczeniu religii w naszym kraju (np. Nosowski 2005). Masowa religijność, tak rzadka w Europie, w świetle teorii hiszpańskiego socjologa okazywała się być jak najbardziej dopasowana do nowoczesności⁶. Casanova rozwiewał tym samym obawy eurosceptyków wieszczących, że integracja z UE oraz otwarcie na zachodnie wartości podkopie rodzime wartości i zachęcał do podjęcia misji rechrystianizacji zachodniej Europy, dowodząc, że „nowoczesna, religijna Polska mogłaby zmusić zsekularyzowanych Europejczyków do przemyślenia na nowo swych świeckich założeń, a także zdać sobie sprawę, że to nie tylko Polska nie nadąża za współczesnymi trendami, lecz to raczej zsekularyzowana Europa nie nadąża za resztą świata” (Casanova 2004: 55) i pokazać, że „surowy rozdział [religii i państwa – S.M.] nie jest dla demokracji niezbędny” (Casanova 2009: 113).

Nie wszyscy socjologowie zgadzali się z koncepcją „religii publicznej” Casanovy (zob. np. Köhrsen 2012). Niemniej jednak nikt nie kwestionował, że na tle innych europejskich krajów Polska wyróżnia się pod względem religijności. Z analiz polskich socjologów wyłaniał się jednak obraz bardziej zniuansowany (Borowik 1996, 2002; Borowik, Zdaniewicz 1996; Mariański 2004). W książce *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej* opublikowanej w 2004 roku, czyli w tym samym czasie, kiedy to Casanova zachęcał Polaków do rechrystianizacji Europy, Janusz Mariański rozważał różne warianty przemian religijności w Polsce i dostrzegał elementy procesu sekularyzacji.

Trzydzieści lat, które minęły od upadku komunizmu i rozpoczęcia wielkiego eksperymentu transformacji mającej na celu głęboką modernizację i demokratyzację społeczeństwa polskiego, jest dobrą okazją do postawienia

⁵ Kwestia, czy PRL był krajem nowoczesnym, jest sporna i zależy od przyjętej perspektywy (Zarycki 2004). Jeśli jednak mierzyć nowoczesność klasycznymi wskaźnikami, takimi jak urbanizacja, uprzemysłowienie, skolaryzacja, podział pracy, to PRL był niewątpliwie państwem nowoczesnym.

⁶ Trzeba jednak zaznaczyć, że w ostatnich latach zmieniło się również rozumienie nowoczesności, którą przestano opisywać jako homogeniczny i teleologiczny proces, dostrzegając możliwość współistnienia różnorodnych nowoczesności (Knöbl 2001).

pytania o to, kto miał rację w tym sporze o miejsce religii w życiu Polaków? Co zostało z przewidywań Casanovy? Czy publiczne zaangażowanie Kościoła katolickiego ochroniło Polskę przed sekularyzacją? I czy religia publiczna jest dopasowana do nowoczesnego społeczeństwa? Czy też może modernizacja wywołała indywidualizację i prywatyzację religii zgodnie z przewidywaniami Luckmanna?

■ ZAŁOŻENIA BADAWCZE

By odpowiedzieć na sformułowane wyżej pytania, należałoby sprawdzić, czy w kraju (Polsce), w którym mamy do czynienia z wysokim zaangażowaniem publicznym kościoła (Kościół katolicki), mogą zachodzić procesy sekularyzacji, obejmujące indywidualizację, rozumianą jako proces uniezależnienia wyobrażeń religijnych od kontroli kościoła i prowadzący do synkretyzmu, oraz prywatyzację, rozumianą jako proces ograniczenia zasięgu oddziaływania religii do sfery prywatnej. W analizie wykorzystane zostaną dane pochodzące z European Values Study (EVS), z czterech edycji tego badania, zrealizowanych w latach 1990, 1999, 2008 i 2017 oraz World Values Survey (WVS) z 2005 roku. Przed przystąpieniem do analizy należy jednak zasygnalizować trzy kwestie.

Po pierwsze, zakładam, że na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat poziom publicznego zaangażowania Kościoła katolickiego był wysoki. Istnieje wiele badań wspierających tę tezę (np.: Hierlemann 2005; Grzymała-Busse 2015; Zielińska 2018). Można jednak bronić również przeciwnego stanowiska i wskazywać na zjawisko wypierania Kościoła katolickiego z życia publicznego (Żukowski 2009). Tym samym, zweryfikowanie tej kwestii wymagałoby oddzielnego badania.

Po drugie, wywód Casanovy opiera się na socjologicznej analizie przemian społeczno-politycznych w długim horyzoncie czasowym. Dyskutuje on wprawdzie na wstępie teorię sekularyzacji, ale nigdzie nie określa, jakie wskaźniki pozwalałyby na jej weryfikację za pomocą danych sondażowych, reprezentatywnych dla badanej populacji. Niejasne jest również, w jaki sposób należy zoperacjonalizować zaangażowanie publiczne Kościoła i mierzyć nastawienie ludzi do niego. W swojej analizie opieram się na danych ilościowych mierzących postawy jednostek, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że ten sposób weryfikacji jest niewspółmierny do typu analizy, którym posługiwał się Casanova.

Po trzecie, wiele badań na temat przemian religijności jednostek pokazuje, że kluczowe znaczenie dla jej ukształtowania mają procesy socjalizacji. Nabyte w ich trakcie postawy ulegają jedynie małym zmianom w dorosłym życiu i dopiero pod jego koniec obserwujemy niewielki wzrost religijności (Argue,

Johnson, White 1999)⁷. Wychodząc z tego założenia, przyjmuję, że w analizie należy uwzględnić zróżnicowanie badanych pod względem wieku i dlatego sprawdzę, czy publiczne zaangażowanie Kościoła katolickiego ma odmienne konsekwencje i odmienne jest oceniane przez osoby, które socjalizację religijną przeszły w okresie PRL, a inaczej przez osoby, które socjalizację religijną przeszły po 1989 roku. W tym celu porównam trzy grupy: 1) osoby, które w 1990 roku miały co najwyżej 6 lat, a tym samym miały możliwość⁸ uczestniczenia w lekcjach religii od pierwszej klasy szkoły podstawowej, w ostatnim zaś badaniu miały nie więcej niż 33 lata (dalej będę o nich pisał jako o grupie 18–33); 2) osoby w wieku od 34 do 60 lat (dalej: grupa 34–60); c) osoby powyżej 60. roku życia. Przedstawiciele wyróżnionych grup stanowią odpowiednio 25,0%, 46,4% i 28,6% ogółu badanych.

■ PRZEMIANY POLSKIEJ RELIGIJNOŚCI – ANALIZA DANYCH

Przemiany polskiej religijności będę omawiać, odwołując się do trzech grup zmiennych, mierzących wierzenia, religijność zinstytucjonalizowaną oraz postawy wobec Kościoła katolickiego i obecności religii w życiu publicznym.

Wierzenia odnoszą się do aspektu religijności w sensie, jaki temu pojęciu nadali Rodney Stark i Charles Y. Glock (1968), zgodnie z którym, osoba religijna będzie miała określone poglądy teologiczne odpowiednie dla deklarowanego przez siebie wyznania.

W trakcie ostatnich trzydziestu lat zachodzą jedynie niewielkie zmiany w wierzeniach Polaków. Na pytanie: „niezależnie od tego, czy chodzi Pan/i/ do kościoła czy nie, czy uważa Pan/i/ siebie za osobę religijną” w 1990 roku twierdząco odpowiedziało 90% badanych, a w 2017 roku – 84,6%. Warto jednak zauważyć, że od 2008 roku rośnie liczba osób deklarujących się jako niereligijne. W 1990 roku było ich 2,5%. Odsetek ten nie ulegał większym zmianom do połowy pierwszej dekady dwudziestego pierwszego wieku, kiedy w badaniach pojawił się jego wzrost: najpierw do 4,2% w 2004 roku⁹, następnie do 8,8% w 2008 roku i do 9,2% w 2017 roku. Obserwujemy za to istotne statystycznie¹⁰ różnice pomiędzy trzema z wyróżnionych grup:

⁷ Nie wyklucza to oczywiście możliwości zachodzenia szybkiego i rozłożonego względnie równomiernie w populacji procesu sekularyzacji, wywołwanego najczęściej przez istotne wydarzenia polityczne lub społeczne. Przykładem na to może być ostatnimi czasy Irlandia (Ganiel 2016).

⁸ Interpretując wyniki, należy pamiętać, że nie wszyscy z badanych brali udział w lekcjach religii. Odsetek takich osób jest jednak bardzo mały w populacji i możemy przyjąć, że nie wpływa w sposób istotny na wyniki.

⁹ Dane z World Values Survey.

¹⁰ Test Chi-kwadrat=81,378; p <0,000).

w grupie najmłodszej odsetek badanych uważających się za osoby religijne wynosi 80,7%, wśród osób w wieku od 34 do 60 lat – 88,4%, a wśród najstarszych respondentów – 91,7%.

W ciągu ostatniej dekady również w zakresie wiary w Boga, niebo, piekło oraz życie po śmierci zaszły niewielkie zmiany (tab. 1). Warto jednak zwrócić uwagę na dwa zjawiska. Po pierwsze, wiarę w piekło na początku okresu transformacji deklarowało jedynie 40,8% badanych, i choć w kolejnych latach liczebność tej grupy wzrastała, niezmiennie jednak jest to element podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej, który wzbudza najwięcej wątpliwości.

Tabela 1. Zmiany w deklaracjach wiary w Boga, życie po śmierci, piekło i niebo (w %)

Wierzy w:	1990	1999	2008	2017
Boga	97,5	97,1	96,1	94,2
życie po śmierci	72,9	79,2	73,2	74,2
piekło	40,8	63,9	69,4	62,2
niebo	75,3	78,5	78,6	74,8

Badani zostali poproszeni o odpowiedź „tak” lub „nie” na pytanie „czy wierzy Pan/i w: Boga, życie po śmierci, piekło i niebo”. O każdą ze zmiennych pytano oddzielnie.

Źródło: EVS.

Po drugie, zjawisko różnicy pomiędzy liczbą osób wierzących w Boga a liczbą osób wierzących w życie po śmierci i niebo jest spotykane w większości europejskich krajów (Davie 2000). Niemniej jednak w kraju takim jak Polska, w którym około 90% badanych deklaruje się jako katolicy, powyższa rozbieżność jest niewątpliwie świadectwem słabości zabiegów Kościoła, zmierzających do uspołnienienia wierzeń jednostek z doktryną. Jest to rozbieżność o wiele poważniejsza, z punktu widzenia tej instytucji, niż często przytaczany fakt odrzucania katolickich zasad etyki seksualnej. Kiedy powyższe dane zróżnicujemy na grupy wiekowe, okazuje się, że wprowadzenie religii do szkół w 1990 roku przyniosło co najwyżej mieszane efekty. Osoby, które miały możliwość uczestniczenia w lekcjach religii od pierwszej klasy szkoły podstawowej, nie różnią się w istotny sposób od reszty populacji, poza jednym wyjątkiem: wiarę w piekło deklaruje 69,1% badanych z grupy 18–33, wśród osób w wieku od 34 do 60 lat odsetek ten wynosi 64%, a w grupie powyżej 60 lat – tylko 52,4%.

Wynik ten jest zastanawiający, jeśli weźmiemy pod uwagę, że to wśród młodych ludzi obserwujemy, niewielki wprawdzie, proces słabnięcia wierzeń, co potwierdzają dodatkowo odpowiedzi na pytanie o ważność Boga w życiu

badanych (tab. 2). W 2008 roku nastąpił wyraźny spadek liczebności osób lokujących się w przedziale od 8 do 10 na 10-punktowej skali, w której 10 oznaczało, że Bóg jest w życiu badanego bardzo ważny, a 1, że jest w ogóle nieważny¹¹. Wyniki z 2017 roku nie przyniosły dużej zmiany, poza niewielkim wzrostem odsetka osób sytuujących się po przeciwnej stronie skali, tzn. deklarujących, że Bóg nie jest ważny w ich życiu. Kiedy jednak przyjrzymy się danym w podziale na grupy wiekowe, okaże się, że aż 14,5% badanych z grupy 18–33 ulokowało swoje odpowiedzi w przedziale od 1 do 3, natomiast 33,8% od 4 do 7. Oznacza to, że jedynie dla połowy osób, które miały możliwość przejść przez cały proces edukacji religijnej w szkole, Bóg jest ważnym elementem w życiu¹². Dane te pokazują również, że około 1/4 badanych z grupy 18–33 deklaruje wiarę w niebo, piekło, życie po śmierci, a jednocześnie przyznaje, że Bóg nie jest ważny w ich życiu.

Tabela 2. Zmiany w deklaracjach ważności Boga w życiu jednostki (w %)

Skala ocen	1990	1999	2005	2008	2017
1–3	5	5	4	6	9
4–7	21	22	14	28	24
8–10	75	73	81	67	67

W odpowiedzi na pytanie „na ile ważny jest Bóg w Pana/i/ życiu?” używano 10-punktowej skali ocen, w której 10 znaczyło, że Bóg jest bardzo ważny, a 1, że jest w ogóle nieważny. Odpowiedzi zostały zrekodowane.

Źródło: EVS i WVS.

Przez **religijność zinstytucjonalizowaną** (zwaną też czasem kościelną) za Wolfgangiem Jagodzinskim i Karlem Dobbelaerem (1995) rozumiem te sposoby przeżywania religijności, które mogą się aktualizować jedynie w kontekście instytucji. O ile na przykład modlić się można w kościele i poza nim, a w modlitwie można, ale nie musi się, wykorzystywać opracowane teksty, to udział we mszy poza instytucją kościoła jest niemożliwy. Tak więc, skupię się tu na jednym aspekcie religijności zinstytucjonalizowanej – deklarowanym udziale we mszy (tab. 3).

¹¹ Dla porównania, średnie dla poszczególnych lat wyniosły odpowiednio: 1990 – 8,43; 1999 – 8,38; 2005 – 8,70; 2008 – 7,94 i 2017 – 7,84.

¹² Test chi-kwadrat potwierdza statystyczną istotność tych różnic (chi-kwadrat=281,579; p <0,000).

Tabela 3. Zmiany w deklarowanym udziale w nabożeństwach (w %)

Częstość uczestnictwa w nabożeństwach	1990	1995	1999	2005	2008	2017
Raz w tygodniu lub częściej	65,6	55,6	58,9	57,0	51,3	48,8
Raz w miesiącu	18,0	17,5	18,8	17,4	18,5	17,3
Dwa razy w roku lub rzadziej	9,0	17,2	12,9	19,6	21,8	23,8
Nigdy, praktycznie nigdy	4,0	2,9	3,0	5,3	5,7	8,9
Brak danych	3,5	6,8	6,4	0,7	2,7	1,2

Źródło: EVS i WVS.

Na tle danych dla innych państw europejskich deklarowaną przez Polaków częstość uczestnictwa w mszy należy uznać za wysoką, jednak od 2005 roku dostrzec można systematyczny spadek tej praktyki¹³. Nie jest on równomierny. Maleje częstość udziału we mszy raz w tygodniu lub częściej, grupa deklarująca udział raz w miesiącu pozostaje w zasadzie bez zmian, rośnie natomiast liczebność osób chodzących na nabożeństwa dwa razy w roku lub rzadziej oraz nieuczestniczących we mszach nigdy lub praktycznie nigdy.

Również w przypadku odpowiedzi na to pytanie obserwujemy różnice między wyróżnionymi kohortami. Co najmniej raz w tygodniu uczestniczy we mszy 39,1% osób z grupy 18–33, 47,8% osób w wieku 34–60 lat oraz 61,2% powyżej 60. roku życia. Patrząc z kolei na drugi koniec skali częstości udziału we mszy, okazuje się, że 12,6% badanych osób z pierwszej grupy nigdy nie chodzi na msze, a 28,8% uczestniczy w nich okazjonalnie. Oznacza to, że w sumie 41,4% nie wypełnia jednego z podstawowych wymogów nakładanych na katolików przez Kościół. Dla pozostałych dwóch grup odsetki okazjonalnych uczestników nabożeństw wynoszą odpowiednio 32,6% i 26,2%.

Pozostała jeszcze do przeanalizowania kwestia **postaw badanych wobec Kościoła katolickiego i obecności religii w życiu publicznym**. W pierwszej kolejności przyjrzyć się pytaniu „ogólnie biorąc, czy uważa Pan/i/, że Kościół katolicki w Polsce daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące”, w którym

¹³ Warto podkreślić, że taki sam trend pokazują unikalne badania ISKK, zgodnie z którymi w ciągu ostatnich 10 lat na mszę przychodzi o 2 mln Polaków mniej.

badani zostali poproszeni o wybranie odpowiedzi tak lub nie¹⁴. Ocenie podlegało włączanie się Kościoła w dyskurs dotyczący czterech kwestii odnoszących się z jednej strony do problemów indywidualnych, z drugiej – do problemów społecznych (tab. 4).

Tabela 4. Ocena wybranych funkcji pełnionych przez Kościół katolicki (% odpowiedzi „tak”)

Czy Kościół daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące:	1990	1999	2005	2008	2017
moralnych problemów i potrzeb jednostki	80,1	65,6	65,9	59,9	47,9
problemów życia rodzinnego	80,8	64,4	65,3	54,9	49,0
duchowych potrzeb człowieka	89,0	82,9	83,9	77,6	71,0
problemów społecznych i politycznych ważnych obecnie dla naszego kraju	51,9	40,5	46,2	35,2	32,7

Źródło: EVS i WVS.

W odpowiedziach na to pytanie obserwujemy duże zmiany w trakcie minionych trzech dekad. W 1990 roku w badaniach EVS Polacy deklaruwali w zdecydowanej większości akceptację dla zabierania przez Kościół głosu w kwestiach związanych z moralnością, rodziną i życiem duchowym. Mniej, choć wciąż powyżej połowy badanych, akceptowało zaangażowanie Kościoła w dyskurs dotyczący rozwiązywania problemów społecznych i politycznych. Już jednak w badaniu z 1999 roku obserwujemy znaczący spadek odsetek odpowiedzi twierdzących we wszystkich kategoriach problemów, z wyjątkiem akceptacji zaangażowania Kościoła w dyskurs związany z potrzebami duchowymi¹⁵. Wraz z początkiem nowego wieku opinie ustabilizowały się, aby znowu zacząć się zmieniać w kolejnej dekadzie. W najmniejszym stopniu zmiany te objęły akceptację dla zaangażowania Kościoła w sprawy związane z duchowymi potrzebami człowieka. Największy spadek dotyczył problemów moralnych (różnica pomiędzy 1990 a 2017

¹⁴ Wątpliwości może budzić, czy i w jakim stopniu odpowiedzi na to pytanie dają wgląd w postawy badanych wobec Kościoła katolickiego i obecności religii w życiu publicznym. Wieloletni dorobek badaczy pracujących na danych EVS pokazuje jednak, że przyjęta przeze mnie strategia interpretacyjna jest często wykorzystywana w innych badaniach i daje dobre rezultaty. Por. np.: Fokas 2012; Ó Féich, O’Connell 2015.

¹⁵ Dane CBOS-u pozwalają przypuszczać, że zmiana ta miała miejsce na początku lat dziewięćdziesiątych (por. Nosowski 2009).

rokiem wynosi 32,3%) oraz życia rodzinnego (31,8%). Natomiast niezmiennie najniższy odsetek badanych akceptował zabieranie przez Kościół głosu na tematy polityczne i społeczne.

Ciekawe wyniki przynosi analiza w podziale na grupy wiekowe (tab. 5). Okazuje się, że kohortę 18–33 wyróżnia z jednej strony największy poziom odrzucenia dla zaangażowania Kościoła w życie społeczne i polityczne, a z drugiej strony – wyższa niż w kohorcie 34–60 akceptacja zaangażowania w sprawy duchowe, co stawia tę grupę wiekową bliżej kohorcie ich dziadków niż rodziców. Różnica ta jest interesująca również z tego względu, że w przypadku moralności i rodziny nie obserwujemy istotnego rozejścia się tych dwóch grup wiekowych¹⁶.

Tabela 5. Ocena wybranych funkcji pełnionych przez Kościół katolicki w podziale na kohorty wiekowe (% odpowiedzi „tak”)

Czy Kościół daje odpowiedzi na pytania dotyczące:	18–33 lata	34–60 lat	Powyżej 60. roku życia
moralnych problemów i potrzeb jednostki	44,8	43,9	57,5
problemów życia rodzinnego	42,9	44,6	61,6
duchowych potrzeb człowieka	71,3	66,8	77,9
problemów społecznych i politycznych ważnych obecnie dla naszego kraju	25,7	31,2	42,5

Źródło: EVS 2017.

Jak już zauważyłem powyżej, od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych akceptacja dla zaangażowania Kościoła katolickiego w rozwiązywanie problemów społeczno-politycznych była względnie niska (w porównaniu do innych funkcji). Potwierdzają to i uszczegóławiają odpowiedzi na pytanie o wpływ duchowieństwa na politykę, w których badani mieli ustosunkować się do czterech stwierdzeń odnoszących się do różnych form obecności Kościoła w życiu politycznym (tab. 6).

¹⁶ Testy chi-kwadrat dla każdego z wymiarów potwierdzają, że różnice w wyróżnionych grupach wiekowych są statystycznie istotne. chi-kwadrat = 241,950; $p < 0,000$ dla odpowiedzi na moralne problemy i potrzeby jednostek; chi-kwadrat = 191,349; $p < 0,000$ problemów życia rodzinnego; chi-kwadrat = 87,676; $p < 0,000$ dla duchowych potrzeb człowieka; chi-kwadrat = 99,774; $p < 0,000$ dla problemów społecznych i politycznych ważnych obecnie dla naszego kraju.

Tabela 6. Stosunek do zaangażowania politycznego Kościoła (% odpowiedzi zdecydowanie + zgadzam się)

Opinia	1999	2005	2008	2017
Politycy, którzy nie wierzą w Boga, nie powinni zajmować stanowisk publicznych	15,9	17,2	16,3	16,8
Kościół nie powinien wpływać na decyzje rządzących	81,4	78,7	70,0	79,1
Księża nie powinni ludziom mówić, jak mają głosować w wyborach	85,4	82,9	77,0	89,2
Byłoby lepiej dla Polski, gdyby więcej ludzi głęboko wierzących obejmowało urzędy państwowe	29,3	28,9	25,9	27,7

W 1990 roku tego pytania nie zadawano.

Źródło: EVS i WVS.

Należy podkreślić, że – mimo trudności związanych z odpowiedzią na pytania, które zawierają podwójne zaprzeczenia – uzyskane wyniki były spójne. Zdecydowana większość badanych konsekwentnie, przez bez mała dwadzieścia lat, kwestionowała prawo wpływania przez Kościół na polityków i wyborców, dopuszczając jednocześnie możliwość zajmowania stanowisk publicznych przez osoby niewierzące. Co więcej, jedynie kilkanaście procent Polaków oczekiwało od reprezentantów Kościoła bezpośredniego zaangażowania w sprawy polityczne. Stosunek do ostatniej z przywołanych opinii pokazuje, że większa była grupa mająca nadzieję, że wierzący polityk może być lepszy. Zastanawia równocześnie fakt, że tylko 1/3 badanych jest przekonana, że głęboka wiara może wpłynąć na zachowania polityków. Wyniki analizy międzygrupowej wskazują, że przekonanie to żywią przede wszystkim osoby powyżej 60. roku życia (39,4%). W grupach 34–60 i 18–33 odsetek ten był znacznie niższy i wynosił odpowiednio 25,5 i 19,0%.

Dodatkowe pytanie badające stosunek Polaków do publicznych funkcji Kościoła dotyczyło bezpośredniej oceny tego, czy Kościół ma wpływ na politykę w Polsce, czy też nie. Okazuje się, że 38,5% badanych uważa, że zdecydowanie tak, a 46,0%, że raczej tak. Grupa osób, które udzieliły odpowiedzi pozytywnych, pokrywała się w zdecydowanej większości z grupą, która niechętnie patrzyła na zaangażowanie Kościoła w życie polityczne, co wskazuje, że mamy do czynienia z osobami krytycznie oceniającymi ten wpływ. Badani z grupy 18–33 byli nastawieni bardziej krytycznie od przedstawicieli pozostałych grup (w porównaniu

do osób w wieku 34–60 lat i powyżej 60. roku życia około 10% więcej przedstawieli tej kohorty wybrało odpowiedź „zdecydowanie tak”¹⁷.

■ ANTYKLERYKALIZM I ORTODOKSJA

Po trzydziestu latach widać, że przypadek Polski dobrze wpasowuje się w model sekularyzacji w jego klasycznym ujęciu – systematycznie słabnie wpływ Kościoła na wyobrażenia Polaków o pożądanym łańdźu społeczno-politycznym¹⁸, bez słabnięcia wierzeń. Dystans do Kościoła w niektórych segmentach społeczeństwa jest na tyle duży, że można mówić o pojawieniu¹⁹ się antyklerykalizmu, dla którego kontrapunktem jest stabilna grupa ortodoksyjnych katolików identyfikujących się z każdym elementem nauczania Kościoła. W efekcie nasila się polaryzacja społeczeństwa zorganizowana wokół stosunku do instytucji Kościoła katolickiego. Kurczy się natomiast tzw. ludowy katolicyzm, który łączył w sobie przywiązanie i wyrozumiałość dla niedostatków instytucji Kościoła z dość regularną obrzędowością.

Na przestrzeni ostatnich trzech dekad wiara jest niezmiennie istotnym czynnikiem tożsamości Polaków: badani myślą o sobie jako o osobach religijnych. Można dostrzec przyrost liczby ateistów, jednak w całej populacji grupa ta jest niewielka, a dynamika jej przyrostu słaba. Obserwowane niespójności (z punktu widzenia doktryny Kościoła katolickiego) w deklarowanej wierze w Boga, piekło, niebo i życie po śmierci są zjawiskiem występującym w innych krajach zachodniej Europy, nie można ich jednak potraktować jako wskaźnika procesów indywidualizacji ze względu na fakt, że były one obserwowane już w 1990 roku i utrzymywały się bez większych zmian w następnych dekadach²⁰. Wzrost wiary w piekło – jeśli przyjąć, że wynika z uspołnienienia światopoglądu religijnego z oficjalną doktryną Kościoła katolickiego – można interpretować wręcz jako odwrócenie procesu indywidualizacji.

Oslabienie ważności religii jako elementu tożsamości wynika ze słabnięcia procesu socjalizacji religijnej, co pokazuje analiza w kohortach wiekowych.

¹⁷ Warto może dodać, że dla grupy 34–60 odsetek ten wynosił 41,6%, a dla osób powyżej 60. roku życia 40,2%. Test statystyczny potwierdza, że zmienne te nie są niezależne (chi-kwadrat=20,079; $p < 0,003$).

¹⁸ Czy słabnie również wpływ instytucjonalny, to jest oddzielna kwestia na inny artykuł. Można jednak argumentować, jak to czyniła na przykład Anna Grzymała-Busse (2015), że moralny autorytet Kościoła w Polsce wciąż jest duży.

¹⁹ Lub odżyciu. Bo warto przypomnieć, że antyklerykalizm rozumiany jako niechęć do władzy kleru przy jednoczesnym przywiązaniu do religii nie jest zjawiskiem nieznanym z historii, por. Kołodziejczyk (2002).

²⁰ Na niespójność wiary Polaków z doktryną Kościoła zwracali również wcześniej m.in.: Władysław Piwowarski (1996) i Irena Browik (1997).

Oznacza to, że na przestrzeni ostatnich 30 lat nie nastąpiło żadne wydarzenie, które wpłynęłoby na religijność równomiernie w całej populacji. Wprowadzenie religii do szkół, które wiązało się ze zwiększeniem liczby godzin edukacji religijnej i wzrostem jej systematyczności, najwyraźniej nie wpłynęło istotnie na religijność²¹ lub wpływ ten został zrównoważony innymi procesami.

Od około 2005 roku postępuje systematyczny spadek udziału Polaków w nabożeństwach. Zmiana ma przede wszystkim charakter generacyjny, gdyż w grupie 18–33 możemy mówić o intensyfikacji tego procesu, co jest przejawem słabnięcia religijności zinstytucjonalizowanej. Proces ten nie musi jednak być efektem świadomej decyzji poszczególnych jednostek i uświadamianej przemiany, może też być następstwem zmniejszania się społecznej lub kulturowej presji. Fakt, że osoby w wieku 18–33 coraz rzadziej chodzą na msze, może oznaczać zanikanie wpływu rodziców, sąsiadów i najbliższego otoczenia na udział w obrzędzie. Mówiąc obrazowo, rodzice jeszcze chodzą do kościoła, jednak już nie wymagają, aby również ich dzieci bezwzględnie chodziły. Oczekują co najwyżej, aby dzieci zawarły ślub w kościele i ochrzciły wnuczki.

Kluczowe znaczenie dla wyjaśnienia obserwowanych zmian ma przede wszystkim ocena funkcji Kościoła. Publiczne zaangażowanie Kościoła katolickiego miało odmienne konsekwencje i odmienne jest oceniane przez osoby, które socjalizację religijną przeszły w okresie PRL-u, a inaczej przez osoby, które socjalizację religijną przeszły po 1989 roku. Obserwujemy systematyczne (mierzone w wyróżnionych obszarach) oraz statystycznie istotne różnice pomiędzy trzema wyróżnionymi grupami wiekowymi w zakresie religijności zinstytucjonalizowanej oraz w ocenie publicznej aktywności Kościoła. Kohorta 18–33 jest wyraźnie bardziej krytycznie nastawiona do instytucji Kościoła niż przedstawiciele dwóch pozostałych grup i różnie ocenia poszczególne aspekty jego działalności. Akceptują oni przede wszystkim zaangażowanie Kościoła w dyskurs dotyczący spraw duchowych. Połowa akceptuje także udział Kościoła w dyskursie dotyczącym moralności i rodziny. Natomiast większość nie akceptuje jego zaangażowania w rozwiązywanie problemów społeczno-politycznych.

Akceptację dla publicznej aktywności Kościoła w zakresie rozwiązywania problemów społeczno-politycznych wiązać można z kontekstem historycznym. Niemniej jednak już w badaniu z 1990 roku obserwujemy wyraźne zróżnicowanie w odpowiedziach dotyczących różnych wymiarów zaangażowania Kościoła. U progu transformacji ustrojowej Polacy dawali Kościołowi duży kredyt zaufania i oczekiwali przede wszystkim odpowiedzi na problemy duchowe

²¹ Chyba, że za taki wpływ uznamy wzrost wiary w piekło, która zwiększyła się w najmłodszej kohorcie.

– mniej moralne i dotyczące życia rodzinnego. W kolejnych latach to oczekiwanie powoli, ale systematycznie słabnie. Jednocześnie wzrasta niechęć do przenikania się sfer religii i polityki. Wyniki te pokazują, że już w momencie, kiedy Casanova pisał swoją książkę, Polacy byli niechętni publicznej religii i niechęć ta z czasem się pogłębiała.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że to badanych z grupy 18–33 cechuje największy stopień zróżnicowana akceptacji dla poszczególnych dyskursów. Znaczna część z nich jest równocześnie religijna i krytycznie nastawiona wobec publicznej aktywności Kościoła. Akceptują zaangażowanie Kościoła w rozwiązywanie problemów duchowych jednostek częściej niż ich rodzice, a jednocześnie wykazują ponadprzeciętną niechęć do zabierania przez kler głosu w sprawach społeczno-politycznych. Wyniki te potwierdzają prawdę wyrażaną obiegowym hasłem „Jezus tak, Kościół nie” – młodzież jest umiarkowanie religijna i odrzuca autorytet Kościoła, a jej część jest wręcz antyklerykalna²².

Choć nie obserwujemy w Polsce procesu sekularyzacji rozumianego jako indywidualizacja wierzeń religijnych, to krytyczna ocena zaangażowania Kościoła w dyskurs dotyczący problemów społeczno-politycznych oraz odrzucenie zaangażowania Kościoła w politykę świadczą o tym, że Polacy, szczególnie młodzi, traktują wiarę jako sprawę prywatną i oczekują od Kościoła akceptacji tego faktu. Wyniki te prowadzą do wniosku paradoksalnego z punktu widzenia teorii Casanovy: z jednej strony, tak jak się spodziewał, zaangażowanie Kościoła w życie publiczne podtrzymuje wysoki poziom wierzeń, z drugiej jednak strony, prowadzi do prywatyzacji religii na poziomie indywidualnych postaw. Okazuje się zatem, że efektem publicznej religii może być antyklerykalizm prowadzący do sekularyzacji w sensie dezinstytucjonalizacji religii.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Argue Amy, Johnson David R., White Lynn K. (1999), *Age and Religiosity: Evidence from a Three-Wave Panel Analysis*, „Journal for the Scientific Study of Religion”, 38 (3), s. 423–435.
- Bellah Robert N. (1998), *Ewolucja religii*, w: Władysław Piwowarski (red.), *Socjologia religii. Antologia tekstów*, Kraków: NOMOS, s. 207–228.
- Berger Peter L. (1997), *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, Kraków: NOMOS.
- Berger Peter L. (2009), *Refleksje o dzisiejszej socjologii religii*, „Teologia Polityczna”, 5, s. 89–100.

²² Warto zaznaczyć, że antyklerykalizm nie musi automatycznie wiązać się z nastawieniem lewicowym. Przykład byłego księdza Jacka Międlara dobrze reprezentuje pewną postawę – spotykaną w ruchach radykalnej prawicy – zgodnie z którą można być jednocześnie religijnym i wrogo nastawionym do hierarchii Kościoła. W zbiorze danych jest to jednak postawa zbyt słabo reprezentowana, aby mogła stać się przedmiotem oddzielnej analizy.

- Borowik Irena (1996), *Religion and sexual values in Poland*, „Journal of Contemporary Religion”, 11 (1), s. 89–94.
- Borowik Irena (1997), *Procesy instytucjonalizacji i prywatyzacji religii w powojennej Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Borowik Irena (2002), *Religia i Kościół a społeczeństwo obywatelskie w procesie demokratycznej transformacji na przykładzie Polski*, w: Józef Baniak (red.), *Katolicyzm polski na przełomie wieków. Teologiczny, instytucjonalny i wspólnotowy wymiar Kościoła*, Poznań: UAM, s. 73–84.
- Borowik Irena, Zdaniewicz Witold (red.) (1996), *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru: religia a przemiany społeczne w Polsce*, Kraków: NOMOS.
- Casanova José (2004), *Religia, europejskie tożsamości świeckie i integracja europejska*, „Wokół Współczesności”, 2, s. 52–74.
- Casanova José (2005), *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, Kraków: NOMOS.
- Casanova José (2009), *Sekularyzacja przemyślana na nowo: globalna perspektywa porównawcza*, „Teologia Polityczna”, 5, s. 101–114.
- Davie Grace (2000), *Religion in Modern Europe: A Memory Mutates*, Oxford: Oxford University Press.
- Davie Grace (2007), *Patterns of Religion in Western Europe: An Exceptional Case*, w: Richard K. Fenn (red.), *The Blackwell Companion to Sociology of Religion*, London: Blackwell Publishing, s. 264–278.
- Douglas Mary (1982), *The Effects of Modernization on Religious Change*, „Daedalus”, 111 (1), s. 1–19.
- Fokas Effie (2012), *‘Eastern’ Orthodoxy and ‘Western’ Secularisation in Contemporary Europe (with Special Reference to the Case of Greece)*, „Religion, State and Society”, 40 (3–4), s. 395–414.
- Ganiel Gladys (2016), *Transforming Post-Catholic Ireland: Religious Practice in Late Modernity*, Oxford: Oxford University Press.
- Grzymała-Busse Anna (2015), *Nations under God: How Churches Use Moral Authority to Influence Policy*, Princeton: Princeton University Press.
- Hierlemann Dominik (2005), *Lobbying der katholischen Kirche. Das Einflussnetz des Klerus in Polen*, Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Jagodzinski Wolfgang, Dobbelaere Karl (1995), *Secularization and church religiosity*, w: Jan W. van Deth, Elinor Scarbrough (red.), *Beliefs in Government. Volume Four: The Impact of Values*, Oxford: Oxford University Press, s. 76–119.
- Knöbl Wolfgang (2001), *Spielräume der Modernisierung. Das Ende der Eindeutigkeit*, Weilerswist: Velbrück Wissenschaft.
- Köhrsen Jens (2012), *How religious is the public sphere? A critical stance on the debate about public religion and post-secularity*, „Acta Sociologica”, 55 (3), s. 273–288.
- Kołodziejczyk Arkadiusz (2002), *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Luckmann Thomas (1996), *Niewidzialna religia: problem religii we współczesnym społeczeństwie*, Kraków: NOMOS.
- Mariański Janusz (2004), *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej*, Kraków: NOMOS.
- Mariański Janusz (2006), *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

- Nosowski Zbigniew (2005), *Kościół w Polsce bez Papieża-Polaka – czy bać się o przyszłość? „Więź”*, XLVII (562–563), s. 41–49.
- Nosowski Zbigniew (2009), *Kościół godny(?) zaufania. Nad wynikami sondaży opinii publicznej z lat 1989–2008*, „Teologia Polityczna”, 5, s. 141–159.
- Ó Féich Pádraig, O’Connell Michael (2015), *Changes in Roman Catholic Beliefs and Practices in Ireland between 1981 and 2008 and the Emergence of the Liberal Catholic*, „Journal of Contemporary Religion”, 30 (2), s. 231–247.
- Pace Enzo (2011), *Religion as Communication*, Surrey: Ashgate.
- Piwowski Władysław (1996), *Od ‘Kościola ludu’ do ‘Kościola wyboru’*, w: Irena Borowik, Witold Zdaniewicz (red.), *Od „Kościola ludu” do „Kościola wyboru”*, Kraków: NOMOS, s. 9–16.
- Stark Rodney, Glock Charles Y. (1968), *American piety: the nature of religious commitment*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Stark Rodney (1999), *Secularization, R.I.P.*, „Sociology of Religion”, 60 (3), s. 249–273.
- Turner Bryan S. (1991), *Religion and social theory*, London–Newbury Park: Sage Publications.
- Zarycki Tomasz (2004), *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo”, 48 (2), s. 45–65.
- Zielińska Katarzyna (2018), *W walce o hegemonię? Religia w polskiej sferze publicznej na przykładzie debat sejmowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Żukowski Tomasz (2009), *Ale nam się wydarzyło, czyli przegląd cudów polskich*, „Teologia Polityczna”, 5, s. 129–140.

Sławomir Mandes

BETWEEN ANTI-CLERICALISM AND ORTHODOXY.

RELIGIOSITY OF POLES AS REFLECTED IN THE EUROPEAN VALUES STUDY

Poles’ religiosity is sometimes presented as a case falsifying the secularization paradigm. One of the main explanations for this phenomenon was proposed by José Casanova in his theory of public religion, which shows that the socio-political commitment of the Church immunizes against secularization. Basing on data from the European Values Study, this article aims to verify this thesis on the example of Poland. The analysis shows that while the influence of the Catholic church on the representation of the desired socio-political order is systematically weakening, on the other hand the level of beliefs remains more or less unchanged and high. Poles have also been and are reluctant to accept public religion, which leads to the privatization of religion and contradicts the assumptions of the Casanova theory.

Słowa kluczowe: religia publiczna; sekularyzacja; wierzenia; socjologia religii; Europejski Sondaż Wartości

Keywords: public religion; secularization; beliefs; sociology of religion; European Values Study

Jerzy Bartkowski

Uniwersytet Warszawski

Institut Socjologii¹

ORCID: 0000-0002-5055-7363

SPOŁECZNE POPARCIE DLA RZĄDÓW WOJSKOWYCH I WOJSKOWEGO ZAMACHU STANU W POLSCE W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ²

Zamach wojskowy czy przejście władzy przez wojsko wydają się być możliwościami bardzo odległymi od naszej rzeczywistości. Obecnie próba tego rodzaju działań oznacza dla danego kraju silny ostracyzm na politycznej arenie międzynarodowej. Indywidualne poparcie dla takich możliwości jest raczej postrzegane jako wyraz skrajnej postawy antydemokratycznej (Korzeniowski 1999).

Rządy wojskowych czy wojskowe zamachy stanu jako zjawisko polityczne są głównie, choć nie tylko, związane z krajami Trzeciego Świata. Miały różne oblicza. Obok całej galerii takich postaci, jak Augusto Pinochet czy Idi Amin, można przypomnieć choćby osoby Kemala Atatürka czy Gamala Abdela Nadera. Te przykłady pokazują złożoność ocen rządów wojskowych. Po pierwsze, postawy społeczeństw wobec możliwości wprowadzenia rządu wojskowego są silnie zależne od sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju. Wskazują na to również dwa polskie doświadczenia z wojskowymi zamachami stanu: zamachem majowym i wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Po drugie, zamachy nie są tylko dziełem ambitnych wojskowych. Bywały one często skutkiem splotu określonych sytuacji wewnętrznych, niekiedy i międzynarodowych. Miały swoje uwarunkowania polityczne, społeczne czy kulturowe (Stemplowski 1979; Jura 2013).

W tekście staram się zanalizować postawy Polaków wobec propozycji wprowadzenia rządów wojskowych w Polsce, wykorzystując dane Europejskiego

¹ E-mail: bartkowskij@is.uw.edu.pl

² Tekst został opracowany w ramach projektu nr 2016/21//B/HS6/03199, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Sondażu Wartości (EVS) i Światowego Sondażu Wartości (WVS)³. Zakres czasowy i geograficzny odniesień wiąże się z podstawą badawczą. Pytanie o rządy wojskowych jako dobry sposób rządzenia Polską było umieszczone w pięciu edycjach (1999, 2005, 2008, 2012 i 2017). Natomiast pytanie o to, czy za podstawową cechę demokracji można przyjąć, że w danym kraju wojsko przejmuje władzę, jeśli rząd jest niekompetentny, zadawano w trzech badaniach (2005, 2012, 2017)⁴. Do bardziej szczegółowych analiz użyto wyników z ostatniego badania Europejskiego Sondażu Wartości. Badanie to jest jeszcze nieukończony, co wpłynęło na zestaw krajów wykorzystanych jako odniesienie dla polskich wyników. Rozmiar artykułu zmusił do ograniczeń w porównywanych krajach i okresach, jak i zaawansowania metod analizy statystycznej.

Umieszczenie pytania o stosunek do tej formy systemu politycznego we wspólnym kwestionariuszu EVS i WVS było przede wszystkim wynikiem dążenia, aby odejść od eurocentrycznej orientacji kwestionariusza. Daje jednak również możliwość uchwycenia poparcia dla alternatywnych modeli systemu politycznego, jak i różnego rozumienia pojęcia demokracji. Powtarzalność obu badań i ich międzynarodowy charakter pozwalają przy tym na śledzenie zmian opinii w czasie oraz wzbogacenie analizy o wymiar porównawczy. Dla tego rodzaju analiz, jak w tym artykule, ważna jest nie tylko sama możliwość porównania odpowiedzi, ale i ich uwarunkowań. Wymaga to dużego zakresu podobieństwa kwestionariuszy. W tym przypadku zapewniało to źródło danych. Tego rodzaju analiza pozwoli bardziej wnikliwiej i głębiej ująć wyniki dla Polski.

Dużą przeszkodą dla tej pracy był brak możliwości wsparcia w innych publikacjach, polskich i zagranicznych, których tematem byłoby społeczne poparcie dla rządów wojskowych czy wojskowej interwencji w sytuacji nieudolności cywilnych rządów ocenione na podstawie badań ankietowych⁵, tak dotyczących pojedynczych krajów, jak i realizowanych porównawczo. Nie wynika to z braku danych. Analizowane w tym artykule pytania były zadawane, poza serią ba-

³ Badania są zrealizowane w ramach projektu badawczego „Wartości w dobie (globalnego) kryzysu” pod kierunkiem prof. Mirosławy Marody, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, nr 2016/21/B/HS6/03199a.

⁴ Dane WVS są dostępne dla analiz naukowych na stronie internetowej www.worldvaluessurvey.org. Zawiera ona także połączone dane WVS i EVS (bez sondaży z 2017 roku). Z udostępnionych sondaży z ostatnich badań EVS można korzystać ze stron internetowych archiwum badań socjologicznych w Kolonii (ZA7500) (www.zacat.gesis.org).

⁵ Poszukiwania były realizowane przy pomocy Google Scholar, bazy EBSCO, dostępnej w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego i bazy pism naukowych JSTOR. Została także przejrzana pod tym kątem bibliografia European Values Study z lipca 2019 roku (EVS-Bibliography 07/2019 – <http://www.europeanvaluesstudy.eu>). Zostały także sprawdzone komunikaty Centrum Badań Opinii Społecznej od 1990 roku.

dawczą europejskich i światowych sondaży wartości, także w niektórych badaniach barometrów demokracji, jak Latinobarometro, Africabarometer i Asianbarometer. Jednak wydaje się, problematyka poparcia dla rządów wojskowych nie stała się jeszcze przedmiotem pogłębionych analiz skupionych tylko na tym temacie.

Jedyna publikacja, zamieszczona w bibliografii badania European Values Study, o tytule *The Georgian Army Rules* (Pachulia 2018), dotyczyła zaufania do wojska. Więcej wskazówek zawierał raport z sondażu Pew Research Center, zrealizowanego wiosną 2017 roku w 38 krajach świata, w tym w Polsce. Badanie było poświęcone stosunkowi do demokracji w świecie, stąd poparcie dla rządów wojskowych było tylko jedną z wielu mierzonych postaw. W opublikowanym raporcie z tych badań przedstawiono odpowiedzi z objętych tymi badaniami krajów, a także wpływ dwóch głównych zmiennych warunkujących postawy: wykształcenia i politycznej identyfikacji (Wike i in. 2017: 29 i 30). Stąd ten artykuł ma charakter eksploratorski dla pogłębionych analiz społecznych źródeł poparcia dla rządów wojskowych i dla wojskowej interwencji w przypadku kryzysu władzy.

Rozmiar artykułu spowodował ograniczenie liczby krajów włączonych do analiz szeroko rozumianego obszaru europejskiego⁶. Także statystyczna weryfikacja hipotez musiała zostać ograniczona do ogólnej analizy korelacji bez podawania ich dokładnych wartości dla każdego kraju z osobna.

■ POPARCIE DLA RZĄDÓW MILITARNYCH, WOJSKOWEGO ZAMACHU STANU I ZAUFANIE DO ARMII W POLSCE W OKRESIE 1989–2017

W większości społeczeństw armia cieszy się wysokim zaufaniem. Znajduje się ona zazwyczaj na szczycie listy tych instytucji, które społeczeństwo bardzo dobrze ocenia, i jest to zjawisko wspólne wielu krajom i to niezależnie od ustroju, spotykane nawet w krajach o negatywnych historycznych doświadczeniach z reżimami militarnymi. Wysokim zaufaniem darzą armię zarówno mieszkańcy Stanów Zjednoczonych (37,7%), jak i Chin (37,5%), Rumunii (28,1%),

⁶ Dla potrzeb artykułu przeprowadzono więcej analiz, niż zamieszczono w tekście. Dotyczyło to zarówno samych odpowiedzi, jak i uwarunkowań opinii. Miało to na celu nadanie większej pewności końcowym konkluzjom o powszechności odrzucaniu rządów wojska jako alternatywy ustrojowej. Drugą testowaną hipotezą była powtarzalność sytuacyjnych, społecznych i psychologicznych czynników poparcia dla rządów wojskowych i militarnej interwencji w życie polityczne (zagrożenie zewnętrzne lub wzrost napięć w danym kraju, niskie wykształcenie i niska pozycja społeczna, konserwatyzm społeczny i przejawy osobowości autorytarnej u respondentów).

Pakistanu (44,5%) czy Turcji (44,1%) (2014⁷). Badanie poparcia dla rządów wojskowych należy odnieść do popularności armii – stopnia zaufania, jakie budzi w społeczeństwie.

W Polsce wysokie zaufanie do wojska nie jest deklarowane przez aż tak wysoki odsetek badanych, jak w powyższych przykładach (tab. 1). Niemniej przez ostatnie 30 lat zaufanie wyraźnie dominowało w postawach wobec armii i to nawet w latach 1989 i 1990, kiedy prezydentem był jeszcze Wojciech Jaruzelski a pamięć stanu wojennego była relatywnie świeża. Z biegiem czasu odsetek osób je deklarujących nawet nieco wzrósł – z 64,9% w 1989 roku do 74,7% w 2017 roku. Wojsko należy do instytucji, którym Polacy ufają, niezależnie od ogólnej sytuacji, jego politycznych uwikłań i konotacji.

Tabela 1. Zaufanie do wojska w Polsce w okresie 1989–2017 (w %)

W jakim stopniu darzy Pan/i/ wojsko zaufaniem?	1989	1990	1997	1999	2005	2008	2012	2017
W bardzo dużym stopniu	19,8	22,6	24,8	21,6	17,7	13,2	12,6	16,1
Raczej w dużym stopniu	45,1	43,1	54,7	47,6	50,4	48,9	54,7	55,3
W niezbyt dużym stopniu	28,2	27,4	16,5	26,2	27,5	31,8	29,5	23,1
W ogóle nie darzę zaufaniem	7,0	6,9	3,9	4,6	4,4	6,1	3,1	5,5

Źródło: jeśli nie podano inaczej, wszystkie dane z badań EVS i WVS.

Zaufanie do wojska należy umiejscowić na tle zaufania do innych instytucji. W tabeli 2 zostały przedstawione te instytucje, o które pytano w badaniu z 2017 roku. Aby umożliwić jednoczesne porównanie większej liczby ważnych społecznie instytucji w dłuższym okresie posłużono się miarą syntetyczną – średnią ocen (por. objaśnienia do tabeli 2). Gdy uwzględnimy wszystkie badane instytucje, to widać, że wzrost zaufania do wojska raczej odbiega od zaznaczającego się trendu wzrostu nieufności do ogółu instytucji po 2000 roku. Jednocześnie zmienia się pozycja armii wśród ogółu instytucji. W 1989 roku zajmowała ona 5. miejsce wśród 11 instytucji. W 1990 roku (wiosna) przesunęła się na 3. miejsce wśród 12 instytucji. Swoje zaufanie Polacy lokowali wtedy w Kościele, rządzie i sejmie oraz

⁷ Dane są zaczerpnięte z szóstej edycji World Values Survey. Data 2014 ma znaczenie orientacyjne dla zaznaczenia korespondencji z danymi polskimi. W poszczególnych krajach mogły być odstępstwa o 1–2 lata ze względu na trudności koordynacji czasowej badań realizowanych w kilkudziesięciu krajach świata.

szkolnictwie. W ostatnich badaniach armia była już drugą wśród 18 instytucji, do których Polacy czuli zaufanie, zaraz po szkolnictwie. Warto podkreślić ten kontekst w dyskusji nad postawami respondentów wobec sugestii rządów wojskowych czy aprobaty dla wojskowego zamachu stanu.

Tabela 2. Zaufanie do wojska na tle innych instytucji (średnie)

Instytucja	1989	1990	1997	1999	2005	2008	2012	2017
Kościół	1,67	1,74	2,10	2,06	2,00	2,22	2,31	2,34
Wojsko	2,22	2,19	2,00	2,14	2,19	2,31	2,23	2,18
Szkolnictwo	1,98	1,86	–	1,86	–	2,16	–	2,13
Prasa	2,51	2,43	2,55	2,50	2,65	2,72	2,84	2,88
Związki zawodowe	3,09	3,04	2,94	2,78	2,87	2,86	2,96	2,92
Policja	2,92	2,75	2,47	2,36	2,56	2,41	2,50	2,38
Sejm	1,98	2,20	2,79	2,79	3,19	3,13	3,15	3,10
Urzędy administracji państwowej	–	2,71	2,76	2,78	2,99	2,85	2,96	2,69
System ubezpieczeń społecznych	2,61	2,67	–	2,69	–	2,99	–	2,83
Unia Europejska	–	2,37	2,36	2,66	2,61	2,46	2,67	2,57
Organizacja Narodów Zjednoczonych	–	–	2,23	2,37	2,54	2,46	2,57	2,43
Służba zdrowia	–	–	–	2,33	–	2,67	–	2,58
Sądownictwo	2,52	2,38	2,46	2,61	2,81	2,66	2,68	2,79
Największe firmy	–	2,52	2,49	–	2,83	2,93	2,59	2,84
Organizacje ekologiczne	–	–	2,03	–	2,40	2,59	2,41	2,61
Partie polityczne	3,59	–	3,21	–	3,34	3,33	3,30	3,35
Rząd	1,93	–	2,70	–	3,06	3,08	3,08	3,02
Średnia dla ogółu instytucji	2,43	2,39	2,50	2,44	2,70	2,69	2,73	2,67

Skala: 1 – bardzo duże zaufanie, 4 – w ogóle nie darzę zaufaniem. Dla umożliwienia porównania przedstawiono średnią dla odpowiedzi. Braki danych i odpowiedzi beztreściowe zostały pominięte. Wartość 2,5 oznacza równowagę się opinii ufnych i nieufnych. Średnia poniżej 2,5 wskazuje, że dominuje zaufanie, a powyżej, że przeważa nieufność do danej instytucji.

Stosunek do ewentualności rządów wojskowych był w kwestionariuszu EVS badany na dwa sposoby. W pierwszym z nich pytano o poparcie dla rządów wojskowych na tle poparcia dla innych form rządzenia: silnego przywódcy, bezpartyjnych fachowców (ekspertów) oraz systemu demokratycznego. Pytanie to było zadawane przez prawie 20 lat i jak wynika z danych zaprezentowanych w tabeli 3, w okresie tym poglądy Polaków w tej kwestii były w miarę stałe. Zdecydowanie odrzucali zarówno rządy silnego przywódcy, jak i pomysł oddania władzy w ręce wojskowych. W tym ostatnim przypadku przekonania rozkładają się między opinie, że jest to raczej zły i bardzo zły ustrój dla Polski. Natomiast poparcie dla ustroju demokratycznego nie tylko, że jest trwałe, ale nawet wyraźnie wzrosło w ostatnim okresie, podczas gdy poparcie dla silnego przywódcy zmalało. Bardziej złożonej ewolucji podlegał stosunek do rządów bezpartyjnych fachowców. Początkowo ta forma rządzenia cieszyła się poparciem nawet nieco większym niż system demokratyczny, z czasem jednak poparcie dla niej malało.

Tabela 3. Poparcie dla różnych form rządzenia w okresie 1999–2017 (średnie)

Forma systemu politycznego	1999	2005	2008	2012	2017
Władza silnego przywódcy	3,06	2,89	3,10	3,10	3,29
Władza pozarządowych ekspertów	1,90	1,93	2,06	2,01	2,24
Rządy wojskowych	3,22	3,12	3,28	3,12	3,23
Demokratyczny system polityczny	1,96	1,94	1,92	1,98	1,65

Skala: 1 – bardzo dobry, 2 – raczej dobry, 3 – raczej zły, 4 – bardzo zły.
Interpretacja średniej: por. uwagi do tabeli 2.

Drugie pytanie o rządy wojskowych zostało umiejscowione w szerszym kontekście różnych cech składających się na pojęcie demokracji i dotyczyło przejścia przez wojsko władzy w szczególnej sytuacji – niekompetencji rządu cywilnego. Tym samym, rządy wojskowych proponowane były jako część mechanizmu demokratycznego państwa, jako swego rodzaju bezpiecznik ustrojowy w określonej sytuacji wewnętrznej. Uczestnictwo Polski w kolejnych edycjach badań EVS i WVS umożliwia prześledzenie dynamiki wyboru różnych cech związanych z pojęciem demokracji w latach 2005–2017, w tym także treści teokratycznych czy autorytarnych oraz społecznych.

Tabela 4. Ocena demokratyczności różnych cech ustroju politycznego w okresie 2005–2017 (średnie)

Cecha ustroju demokratycznego	2005	2012	2017
Rząd nakłada podatki na bogatych i wspiera biednych	6,20	5,70	5,51
Autorytety religijne mają wpływ na interpretację prawa	4,12	3,51	3,43
Ludzie wybierają swoich przywódców politycznych w wolnych wyborach	8,67	8,74	8,93
Bezrobotni otrzymują pomoc od państwa	7,35	6,98	6,78
Wojsko przejmuje władzę, jeśli rząd jest niekompetentny	3,34	3,47	3,83
Prawa obywatelskie chronią wolność ludzi	8,49	8,42	8,58
Rząd wyrównuje dochody ludzi	–	5,34	5,15
Ludzie są posłuszni tym, którzy nimi rządzą	–	4,16	3,75
Kobiety mają takie same prawa, jak mężczyźni	9,02	8,85	9,09

Uwaga: cechy oceniano w 10-punktowej skali, w której 1 oznacza, że w ogóle nie jest to podstawowa cecha demokracji (1–5: niedemokratyczne), 10, że zdecydowanie jest to podstawowa cecha demokracji (6–10: demokratyczne); odpowiedź „jest to sprzeczne z demokracją” (spontanicznie) kodowana była jako 0. 5,5 to wartość środkowa średniej, oznaczająca brak wyróżnionego kierunku. Interpretacja średniej por. uwagi do tabeli 2.

Z danych zaprezentowanych w tabeli 4 widać wyraźnie, że w społeczeństwie polskim z demokracją niemal jednomyślnie kojarzone są wolne wybory, prawa obywatelskie i równe prawa dla kobiet. Jeśli idzie o wyrównywanie sytuacji ekonomicznej ludzi to opinie są podzielone lub lekko niechętne. Relatywnie najmniej sprzeciwów u badanych budzi obrona przed negatywnymi skutkami bezrobocia, jednak wszystkie socjalne cechy demokracji wykazują tendencję do malejącego poparcia. Natomiast we wszystkich analizowanych badaniach Polacy odrzucają koncepcję demokracji o rysach teokracji, a także demokrację identyfikującą się ze ślepyim posłuszeństwem władzy i akceptującą interwencję wojskową w rządzenie. Idea wojskowego przewrotu znajduje się na samym dole odsetka skojarzeń z demokracją, obok idei kontroli prawa przez autorytety religijne. Potwierdzają to ze swej strony próby politycznego angażowania się b. wojskowych w Polsce. Generał Tadeusz Wilecki, b. szef Sztabu Generalnego WP, startował w wyborach na prezydenta w 2000 roku. Uzyskał wtedy 28 805 głosów (0,16%). Trzeba jednak odnotować w ostatnim dziesięcioleciu pewny przyrost poparcia idei zastąpienia niekompetentnych polityków rządami wojskowych.

■ UWARUNKOWANIA POPARCIA DLA RZĄDÓW WOJSKOWYCH I ZAMACHU WOJSKOWEGO W POLSCE

Badając uwarunkowania poparcia bądź odrzucenia rządów wojskowych i wojskowego zamachu stanu, można wskazać na kilka możliwych obszarów takich uwarunkowań. Są to przesłanki sytuacyjne, osobowościowe, społeczne i światopoglądowe. Hipotezy dotyczące poszczególnych obszarów niekiedy się nakładają – tę samą zależność można wyjaśnić na kilka dopełniających się sposobów⁸.

Pierwsza z hipotez odwołuje się do **lokalizacji społecznej**, związanej z usytuowaniem respondenta na niższych piętach drabiny społecznej, silnie skorelowanej z miejscem zamieszkania. Obejmuje takie uwarunkowania jak niska pozycja społeczna czy niższe wykształcenie, a także mieszkanie poza strefą wielkomiejską czy na obszarach wiejskich. Jako drugą grupę uwarunkowań można uznać określone **czynniki sytuacyjne**. Są to różnego typu zagrożenia społeczne postrzegane przez badanych. Ich istnienie było sugerowane w pytaniu o przejście władzy przez wojsko, w którym to ostatnie jawiło się jako alternatywa ustrojowa w sytuacji kryzysu politycznego. Byłby to syndrom następujący: niskie zaufanie do instytucji społecznych i politycznych z wyjątkiem wojska, wysoki poziom nieufności do różnych grup społecznych i instytucji, i jednocześnie wysokie poczucie zagrożenia z powodu naruszonego ładu i porządku, niebezpiecznej sytuacji w kraju i występowania w niej realnych i wyobrażonych zagrożeń.

Trzecim mechanizmem generującym poparcie dla interwencji wojska mogą być **konserwatyzm społeczny**, silny tradycjonalizm, a jednocześnie obawy wywołane nadmiernym liberalizmem obyczajowym. Poparcie dla rządów silnej ręki wynikałoby w tym przypadku z mocno ugruntowanego poparcia dla tradycyjnego porządku społecznego i moralnego, którego istnienie postrzegane jest jako zagrożone. Oczekiwany determinantami byłaby tradycyjna religijność oraz tradycjonalizm społeczny (wzory małżeństwa, społeczne miejsce kobiety czy wzory wychowawcze). Towarzyszyłaby temu niechętna postawa wobec liberalizmu społecznego wyrażająca się w antyfeminizmie i homofobii. Byłaby to skrajna reakcja lękowa na zmianę społeczno-obyczajową, odczuwaną jako rodzaj przemocy symbolicznej.

Jako czwarte źródło poparcia dla reżimu wojskowego można wskazać **autoritaryzm** – kult silnej władzy, gotowość podporządkowania się jej i szukania

⁸ Hipotezy te zostały sformułowane po wstępnej analizie pojawiających się korelatów badanych postaw. Są propozycją dla ich połączenia w pewne grupy – syndromy uwarunkowań.

w niej dróg społecznej stabilizacji⁹. Nie tylko samo wojsko jako źródło mocy a zarazem gwarant stabilizacji, ale i same akty przemocy są źródłem akceptacji militarystyki. Ale autorytaryzm w ujęciu Ericha Fromma (2011) to nie sam kult władzy, siły i przemocy. Jest to szerszy społeczny syndrom, którego częściami są punitivność społeczna, konwencjonalizm społeczny i obyczajowy oraz ściśle z nimi związana autorytarna agresja. Obecna jest silna akceptacja różnego typu konwencji społecznej i niechęć do przejawów ich naruszania. Takie rozumienie autorytaryzmu wyjaśnia nam pewną grupę negatywnych związków. Są to ujemne korelacje poparcia dla władzy wojska z różnymi wskaźnikami postawy otwartej, rozumianej jako otwarcie na świat zewnętrzny, zainteresowanie nim, szerszy dostęp do informacji i aktywną postawę wobec świata.

Piątym mechanizmem tworzącym poparcie dla władzy wojskowej i interwencjonizmu wojskowego mogą być **egalitaryzm i etatyzm**. W tym przypadku byłyby one przejawem tego samego zjawiska – szukania władzy opiekuńczej i bezpieczeństwa w strukturach państwa oraz władzy a przez to mniejszego polegania na aktywności indywidualnej. Wreszcie, jako szóstą grupę determinant można wyróżnić **silne poglądy** – polityczne, społeczne lub religijne. Tu chodzi nie tyle o szukanie uwarunkowań, ile raczej korelatów. Jest to pytanie o związek między ideałami społecznymi i politycznymi a poparciem dla rządów wojskowych lub militarne go zamachu stanu.

Weryfikacja tych hipotez dla danych polskiego badania EVS¹⁰ przyniosła pozytywne rezultaty. Każde z tych dwóch pytań o strukturalną rolę wojska (patrz tab. 3 i 4) mają podobne uwarunkowania. Poszukiwanie różnic między nimi niewiele wnosi do analiz. Profil społeczny osób popierających jest bardziej wyrazisty w przypadku poparcia dla rządów wojskowych. Wątek przejęcia władzy przez wojskowych budzi więcej wątpliwości i oporów, więc bodźce skłaniające do poparcia lub zmniejszenia poparcia muszą być silniejsze, a stąd i rzadsze¹¹.

⁹ Definicja autorytaryzmu i sposób jego pomiaru są dyskusyjne. Najbardziej ogólnie można stwierdzić, że jest to spór między klasycznym ujęciem psycho-dynamicznym w formie kompleksu jednoczesnego lęku i pragnienia dominacji a ujęciem kognitywnym związanym z akcentowaniem roli niesamodzielności i sztynności poznawczej, oraz zależności od autorytetów (por. Christie 1991; Korzeniowski 1999; Falter, Schoen 2005; Skarżyńska 2005; Winter 2008). Przypomnienie klasycznego ujęcia Ericha Fromma miało na celu wskazanie, że objawem autorytaryzmu nie musi być tylko poparcie dla dyscypliny w praktykach wychowawczych, w życiu społecznym i politycznym.

¹⁰ Przy weryfikacji hipotez wzięto pod uwagę współczynniki korelacji porządkowych. Jako znaczące uznawano korelacje istotne na poziomie 0,05 lub niższym. Jako kryterium pomocnicze stosowano występowanie większej liczby korelacji wskazujących na dany mechanizm, np. w przypadku niższej pozycji społecznej były to zarówno niższy prestiż zawodu respondenta, jak i jego niższe zarobki, a także niższy poziom wykształcenia. Wartości liczbowe współczynników korelacji zostały pominięte, aby nadmiernie nie nasycić tekstu liczbami.

¹¹ W badaniach porównawczych należy starać się korzystać z najprostszych miar, najmniej podatnych na ewentualne zniekształcenia między krajami, stąd decyzja wykorzystania tylko jednego pytania, zamiast ich matematycznej kombinacji w formie ważonej sumy.

Pierwsza hipoteza wiązała poparcie dla militarystyki z określoną lokalizacją społeczną. Poparciowi rządów wojskowych sprzyja niska pozycja społeczna, posiadanie zawodu o niższym prestiżu społecznym i niższe wykształcenie. Poparcie wiąże się też z zamieszkiwaniem w mniejszych miejscowościach. Tego typu formę rządzenia częściej popierali mieszkańcy wsi i powiatów wiejskich. Natomiast respondenci z największych miast kraju wyraźnie je odrzucali.

Drugi wyróżniony mechanizm poparcia dla rządów wojskowych wynikał z postrzegania sytuacji zagrożenia w kraju. Poparcie dla zamachu wojskowego byłoby w tym układzie reakcją na sytuację zagrożenia. Wiązałoby się z postrzeganym brakiem ładu i porządku, z postrzeganiem osłabienia podstawowych mechanizmów społecznych, anomią. I rzeczywiście, respondenci wspierający taką możliwość cechują się wyższą nieufnością społeczną i instytucjonalną oraz niskim zaufaniem do instytucji społecznych i politycznych. Wraz ze wzrostem liczby instytucji, do których deklarowano brak zaufania, rosła tendencja do popierania rządów wojskowych i hipotetycznego zamachu stanu. Towarzyszył temu deklarowany brak zaufania do ludzi w ogóle, rodziny, ludzi osobiście nieznanych, innego wyznania i innej narodowości. Badani deklarujący wyższe zaufanie do wojska jako cele dla kraju częściej wybierają przywrócenie ładu i porządku i przeciwdziałanie wzrostowi cen, a rzadziej wolność słowa i dawanie ludziom większej możliwości wpływu na władzę.

Trzecia grupa uwarunkowań to związek z konserwatyżmem społecznym i religijnością. Osoby popierające rządy wojskowe jako dobre dla Polski częściej definiują siebie jako wyznawców religii, a samych siebie jako osoby w różnym stopniu religijne. Religia ma dla nich wyższą wartość. Podkreślają ważność religii dla siebie i swoją wiarę. Częściej praktykują: uczestniczą w obrzędach religijnych oraz modlą się. Prawie z każdym z tych wskaźników religijności skorelowane jest poparcie dla modelu rządu sprawowanego przez wojskowych, a także akceptacja czy nawet poparcie zbrojnej drogi do jego wprowadzenia.

Wyraźnie widoczny jest również tradycjonalizm społeczny i obyczajowy respondentów skłaniających się do poparcia władzy militarnej. Jest to szczególnie dostrzegalne w sferze postaw wobec roli kobiet, tolerancji obyczajowej, modelu małżeństwa i postulowanego ideału wychowawczego. Badani akceptujący władzę wojskowych opowiadają się za tradycyjnym modelem małżeństwa, silnie akcentującym znaczenie warunków materialnych: dochodu i samodzielnego mieszkania. Poparcie władzy wojskowych jest dodatnio skorelowane z poparciem dla wszelkich opinii akcentujących tradycyjny podział ról związanych z płcią w domu, w życiu społecznym i publicznym (a więc z przekonaniem, że kobiety chcą tak naprawdę zajmować się dziećmi i rodziną) sprzeciwem wobec pracy kobiet, gdyż traci na tym rodzina, priorytetem dla mężczyzn na rynku pracy. Rzutuje to także na poglądy tej grupy badanych na dzieci i wychowanie. Częściej uważają oni, że posiadanie dzieci to obowiązek społeczny. Wśród cech pożądanых u dziecka częściej wymieniają

dobre maniere, oszczędność i posłuszeństwo, a rzadziej niezależność, odpowiedzialność, tolerancję i bezinteresowność.

Towarzyszy temu silna akceptacja niższości kobiet. W odczuciu osób popierających rządy wojskowych kobiety są gorszymi przywódcami w polityce i przełożonymi w pracy. Badani z tej grupy skłonni są do odmawiania kobietom prawa do wszystkiego tego, co mogłoby być bazą ich emancypacji – pracy i wykształcenia. Podsumowaniem tej postawy jest rzadsze wiązanie pojęcia demokracji z równouprawnieniem kobiet. Badani popierający rządy wojskowych deklarują zarazem niższą tolerancję społeczną i niski liberalizm obyczajowy. Nie chcieliby mieć homoseksualistów za sąsiadów. Wyraźnie uwidacznia się ich skłonność do potępienia homoseksualizmu, rozwodów, aborcji czy zapłodnienia *in vitro*.

Czwarta podstawa poparcia dla rządów militarnych to autorytaryzm (kult władzy i posłuszeństwa). Uwidacznia się on w szeregu wskaźników. Pozytywnej ocenie rządów wojskowych towarzyszy poparcie dla modelu silnej władzy opartej na dominującym przywódcy. Badani z tej grupy częściej uznają posłuszeństwo za cechę pożądaną u dzieci. Mają też wyższe zaufanie do instytucji siły: wojska, policji i sądów. Towarzyszy temu nietolerancja wyrażająca się przez częstsze wskazywanie jako niepożądanych sąsiadów ludzi odmiennej rasy, imigrantów, homoseksualistów i Żydów. Silna jest ksenofobia. Są za pierwszeństwem w zatrudnianiu Polaków, a nie cudzoziemców. Wyraźna jest niechęć do cudzoziemców i tendencja do postrzegania ich jako zagrożenia dla kraju.

Z drugiej strony siłę poparcia dla władzy wojskowych obniża wszystko, co sprzyja postawie otwartej na świat, a więc wyższe wykształcenie, większe zainteresowanie światem i gotowość udziału w życiu społecznym i politycznym. Odrzucaniu militarnej alternatywy sprzyjają śledzenie wydarzeń politycznych w mediach konwencjonalnych: w prasie, radiu i telewizji oraz częstsze deklaracje udziału w wyborach wszystkich szczebli. Dodatni wpływ ma też socjalizacja polityczna – rozmowy z ojcem i matką o polityce, wzory czytelnictwa u matki i ojca.

Piąta grupa źródeł poparcia dla rządów militarnych to szukanie w wojsku i jego działaniach bezpieczeństwa społecznego i politycznego. Wyraża się to w korelacjach poparcia dla rządów wojska i zamachu wojskowego z egalitaryzmem i etatyzmem w różnych formach. Syndrom ten przejawia się przede wszystkim w poparciu dla wyrównywania płac i dochodów oraz w częstszym wskazywaniu na odpowiedzialność państwa za zaspokajanie potrzeb ludzi. Jednocześnie uwidacznia się w częstszym sprzeciwie wobec swobody konkurencji i w poparciu dla rozszerzania własności państwowej. Towarzyszy temu większa społeczna bierność. Dla badanych polityka ma niższe znaczenie, mniej się nią interesują. Cechuje ich brak przynależności do partii politycznych, brak aktywności wolontariackiej w ostatnim okresie i mniejsza gotowość do niekonwencjonalnej aktywności politycznej (petycja, strajk, bojkot, demonstracja).

Jako szósty czynnik sprzyjający poparciu dla rządów wojskowych wymieniliśmy obecność wyrazistych poglądów społeczno-politycznych lub religijnych. W polskim przypadku jest to przede wszystkim tradycyjna religijność. Popierający militarne formy władzy to zarazem deklarujący przynależność do religii, określający się jako wierzący, deklarujący wiarę w Boga i w dogmaty wiary, akcentujący moralny dogmatyzm i istnienie jednej prawdziwej religii, a odrzucający religijność nieinstytucjonalną. Akceptują oni nauczanie Kościoła we wszystkich proponowanych sferach: życia duchowego, życia społecznego i politycznego kraju oraz rodziny. Wyżej stawiają rolę rodziny w przekazie religii, wyższą rangę nadają religijnemu wychowaniu dzieci. Wyraźnie aprobują obecność Kościoła i religii w polityce. Nie przeszkadzają im księża wskazujący kandydatów na posłów, jednocześnie oczekiwaliby religijności od polityków.

Poparciu dla obecności wojska w polityce sprzyja również deklarowanie orientacji prawicowej oraz słabsze wartościowanie demokracji. Jeśli idzie o sympatie partyjne, należą do nich częściej zwolennicy PiS a rzadziej Nowoczesnej oraz Razem. Te polityczne sympatie mogą wyjaśniać pewne zaskakujące, na pierwszy rzut oka, związki. Poparcie dla rządów wojskowych jest dodatkowo skorelowane z częstszym przekonaniem, że Polska jest rządzona demokratycznie i deklarowaniem własnej satysfakcji z działania systemu politycznego w Polsce.

U zwolenników władzy armii silnie akcentowany jest nacjonalizm. Uwidacznia się także brak więzi z grupami ponadnarodowymi: Europejczykami czy światem jako całością. Nie ma bezpośrednich związków z dumą narodową, odczuwaną większą bliskością wobec rodaków czy gotowością niesienia im pomocy, pojawiają się jednak korelacje z etnicznym modelem Polaka i Europejczyka. Badani, którzy gotowi są poprzeć rządy wojskowych, chętniej uznaliby kogoś za Polaka, jeśli jest on urodzony w Polsce, mówi po polsku czy ma polskie pochodzenie. Podobna logika pojawia się w pytaniu o reguły uznawania za Europejczyka. Spośród przedstawionych przez badaczy kryteriów, zwolennicy władzy wojskowych nadawali większą wagę niż inni badani wyznawaniu religii chrześcijańskiej, a mniejszą – kryterium „korzystanie z europejskiej kultury”. Można zaryzykować hipotezę, że jest to nacjonalizm raczej obronny, bardziej reakcja na poczucie zagrożenia niż dumą narodową i solidarność zbiorowa.

Wreszcie, z poparciem dla rządów wojskowych wiążą się postawy w sferze ekologii. Jest to przede wszystkim niska gotowość wsparcia działań proekologicznych, bagatelizowanie tej kwestii i odsuwanie jej od siebie, a w sytuacji wyboru przedkładanie rozwoju ekonomicznego nad ekologię.

Reasumując, gdybyśmy mieli naszkicować portret¹² zwolennika władzy wojskowej w Polsce, to częściej jest to słabo wykształcony mieszkaniec wsi lub

¹² Użyta tu nazwa „portret” to jedynie określenie dla zebranych razem najważniejszych uwarunkowań analizowanych postaw.

małego miasteczka o niskopłatnym i o nisko prestiżowym zawodzie. Nie ufa ludziom i instytucjom. Jego religijność jest konwencjonalna i tradycyjna, opiera się bardziej o udział w obrzędach i wierze w dogmaty niż na indywidualnym przeżyciu. Wiąże się ona z przekonaniem o wyższości własnej wiary. Jego poglądy na rodzinę, rolę kobiety są tradycyjne. Silny jest jego antyfeminizm. Nie zgadza się na emancypację kobiet i temu, co jej sprzyja: pracę czy wykształcenie. Nie jest przygotowany na pełnienie przez kobietę samodzielnej roli w biznesie lub polityce. Nie wiązałby demokracji z równouprawnieniem kobiet. Potępieniem reaguje na liberalizm obyczajowy. Szczególnie silna jest jego homofobia. Jest silnie autorytarny. Popiera silną władzę. Deklaruje prawicowość. Jest raczej nacionalistą, niechętnym imigrantom. Nie odczuwa więzi z grupami ponadnarodowymi. Problematyka ekologiczna jest mu obca.

Wyższe poparcie dla PiS wśród zwolenników tej opcji ustrojowej raczej potwierdza stereotypowe oczekiwania. Sytuacyjny kontekst polityczny tworzy nieco zaskakujące połączenie aprobaty aktualnej sytuacji z poparciem dla jej potencjalnej radykalnej zmiany.

■ PORÓWNANIE MIĘDZYNARODOWE – POLSKA A INNE KRAJE EUROPEJSKIE¹³

By móc coś więcej powiedzieć o stosunku Polaków do rządów wojskowych, należałoby odnieść polskie wyniki do wyników ostatniej fali połączonych badań EVS/WVS. Jest to dość zróżnicowana grupa krajów pozwalająca na szereg interesujących porównań. Mamy tu zarówno kraje Europy Zachodniej o utrwalonej demokracji, takie jak Holandia czy kraje Zachodu z funkcjonującym do dziś pospolitym ruszeniem, jak Szwajcaria, a także kraje doświadczone przez militarizm, takie jak Niemcy, Austria i Hiszpania. Z krajów „nowej” Unii Europejskiej są to kraje o różnej tradycji historycznej, takie jak Bułgaria i Czechy. Podobnie Rosja i niektóre inne kraje WNP.

Dla lepszej orientacji w tabelach zostały podane wyniki „średnie” dla całości badań. Używam tu cudzysłowu dla zaznaczenia, że nie należy ich traktować jako czegoś w rodzaju uogólnionej europejskiej opinii. Przy analizie wyników dostarczają one raczej wskazówek, które wartości można uznać za wysokie, a które są niższe bądź nie odbiegają od wyników dla innych krajów.

¹³ Zakres kulturowy obszaru europejskiego jest kwestią dyskusyjną. W przypadkach takich jak Turcja czy kraje kaukaskie można mieć uzasadnione wątpliwości. W tym artykule przyjęto za kryterium udział w badaniach Europejskiego Sondażu Wartości. Potencjalną zaletą wykorzystania takich granicznych przypadków jest rozszerzenie porównań na kraje o słabszych podstawach społecznych i politycznych dla demokracji.

Przed dalszą analizą warto przywołać jeszcze hipotezy regionu i kraju jako wyjaśnienia stosunku do wojska. Pierwsza mówi, że stosunek do władzy militarnej może być wspólny pewnym całościom kulturowym, druga – że należy on do specyficznych cech danego kraju. Czynniki obszarów państw raczej się nie potwierdził¹⁴. W danej strefie społeczno-kulturowej można spotkać zarówno kraje o wysokim poziomie zaufania do armii, jak i o bardzo niskim. Tu silnie ingeruje zarówno indywidualna historia, jak i sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna.

Tabela 5. Zaufanie do wojska wg krajów w Europie na przełomie 2017 i 2018 (w %)

Kraj	W bardzo dużym stopniu	Raczej w dużym stopniu	W niezbyt dużym stopniu	W ogóle nie darzę zaufaniem
Armenia	43,6	39,4	13,6	3,5
Austria	15,5	51,4	26,1	7,0
Białoruś	20,0	47,0	22,7	10,4
Bułgaria	3,9	37,6	45,7	12,9
Chorwacja	8,9	50,2	31,3	9,6
Czechy	9,1	37,2	41,6	12,1
Gruzja	36,4	41,8	16,5	5,3
Hiszpania	16,1	40,5	27,8	15,6
Holandia	7,9	53,5	31,3	7,3
Niemcy	7,1	45,2	39,6	8,1
Polska	16,1	55,3	23,1	5,5
Rosja	40,0	43,1	12,1	4,8
Słowacja	13,9	61,1	21,0	4,0
Słowenia	10,5	35,9	43,4	10,2
Szwajcaria	7,9	47,8	36,5	7,8
Ogółem	19,0	45,3	27,6	8,1

Chi-kwadrat = 3274, df = 42, p < 0,001.

*Źródło: pierwsza edycja łącznych badań EVS i WVS.
Zbiór ZA7500 z archiwum danych socjologicznych ZA w Kolonii¹⁵.*

¹⁴ Przed przystąpieniem do weryfikacji hipotez zakładano możliwość wystąpienia następujących prawidłowości: silniejszego poparcia dla obecności wojska w polityce w krajach o krótszej tradycji demokratycznej, które przystąpiły później do Unii Europejskiej, w krajach nienależących do Unii Europejskiej, głównie z obszaru b. Związku Radzieckiego, jak i leżących na południu Europy. Spodziewano się także bardziej negatywnych postaw w krajach, które doświadczyły dyktatury wojskowej, jak Hiszpania.

¹⁵ Szczegółowe informacje o warunkach badań w poszczególnych krajach na stronie internetowej www.zacat.gesis.org.

Przedstawione w tabeli 5 wyniki pokazują, że kraje „starej” wspólnoty europejskiej – z wyjątkiem Hiszpanii i Austrii – cechują się niższym zaufaniem do armii. Z kolei na obszarze WNP wysoki poziom zaufania do armii występuje tam, gdzie mamy konflikty militarne i zagrożenie bezpieczeństwa: w Gruzji i Armenii. Wyróżnia się na tym tle Rosja z bardzo wysokim poziomem deklarowanego zaufania do wojska. W Polsce odnotowujemy relatywnie wyższy poziom zaufania do wojska, choć nie jest to bardzo znacząca różnica

Wydaje się, że autorytet wojska może wiązać się zarówno z napięciami wewnętrznymi, tendencjami odśrodkowymi, jak i metropolizacją. Tam, gdzie można taki podział wprowadzić, to stolica kraju, choć to nie jest regułą, ma niższy poziom zaufania do wojska. W Hiszpanii cechuje to regiony o silnych tendencjach separatystycznych, takie jak prowincje baskijskie czy Katalonia. Z kolei w Niemczech niższe niż reszta kraju zaufanie do wojska mają landy wschodnie.

Przy wnioskowaniu o wysokim lub niskim zaufaniu do wojska należy przypomnieć, że wskaźniki zaufania do instytucji są na ogół ze sobą dodatnio skorelowane. Ogólna atmosfera zaufania lub nieufności do instytucji rzutuje na nie wszystkie. Tak więc, przy wnioskowaniu należałoby wyeliminować ten czynnik. W tym celu został opracowany specjalny wskaźnik ogólnego nastawienia do instytucji. Okazało się jednak, że jego wprowadzenie niewiele zmienia w ogólnym obrazie. Można tylko stwierdzić, że jest on najwyższy w takich krajach jak Rosja i kraje kaukaskie. Natomiast pozwala on dostrzec pewną ogólną prawidłowość. Wojsko ma z reguły wyższe zaufanie niż przeciętna instytucja, a wśród instytucji władzy – wyższe od średniej. Tylko w jednym kraju jest ono znacząco niższe niż zaufanie do pozostałych instytucji władzy – w Szwajcarii, gdzie stosunek do zawodowej armii jest nacechowany pewną nieufnością

Polska na tym tle nadal wyróżnia się relatywnie wyższym zaufaniem do armii. Nie jest to funkcją tylko i wyłącznie ogólnego nastawienia do instytucji polityczno-społecznych, ale i pozytywnego nastawienia do samych sił zbrojnych.

Poparcia dla rządów wojskowych raczej nie powinno się analizować oddzielnie. Dopiero zestawienie z pozostałymi formami rządów autorytarnych i z poparciem dla demokracji stanowi odpowiedni punkt odniesienia. Dla umożliwienia porównań została zastosowana analiza średnich, co pozwala umieścić całość danych z wielu krajów w jednej tabeli (zob. tab. 6). Wartość średniej mniejsza niż 2,5 wskazuje na społeczną aprobatę dla danego typu ustroju, a wyższa – jego odrzucanie. Dla orientacji, czy dana wartość jest typowa dla badanych krajów, czy też odbiega w górę lub w dół, została podana średnia dla całości danych. Wykorzystano również test F-Snedekora określający poziom zróżnicowania między krajami – jego niska wartość wskazuje na upodobnienie opinii między krajami, natomiast wysoka jest oznaką dużego zróżnicowania opinii w danej kwestii.

Tabela 6. Poparcie dla rządów wojskowych na tle poparcia dla innych form rządzenia w Europie (średnie)

Kraj	Władza silnego przywódcy	Władza pozarządowych ekspertów	Rządy wojskowych	Demokratyczny system polityczny
Armenia	2,23	2,11	2,91	1,50
Austria	3,49	2,46	3,71	1,34
Białoruś	2,12	2,08	2,99	1,59
Bułgaria	2,30	1,86	3,32	1,55
Chorwacja	2,84	1,71	3,17	1,52
Czechy	3,13	2,35	3,63	1,58
Gruzja	1,93	2,23	2,84	1,78
Hiszpania	3,15	2,29	3,54	1,39
Holandia	2,92	2,52	3,67	1,41
Islandia	3,44	2,42	3,84	1,21
Niemcy	3,33	2,76	3,84	1,26
Polska	3,29	2,24	3,23	1,65
Rosja	2,97	2,81	3,24	1,98
Słowacja	3,04	1,95	3,24	1,84
Słowenia	3,03	1,90	3,65	1,65
Szwajcaria	3,27	2,89	3,72	1,31
Ogółem	2,85	2,27	3,36	1,56
F(15,∞)	436,0	214,8	277,5	145,2
Istotność	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000

Skala: 1 – bardzo dobry, 2 – raczej dobry, 3 – raczej zły, 4 – bardzo zły.
Interpretacja średniej por. uwagi do tabeli 2.

Źródło jak w tabeli 5.

Ogólnie, jako ustrój odpowiedni dla własnego kraju badani przyjmują demokrację, jako dopuszczalny – rządy ekspertów, natomiast odrzucane są rządy silnego przywódcy i rządy wojskowych. O ile w przypadku demokracji respondenci określają ją jako bardzo dobry lub dobry system polityczny dla swojego kraju, różniąc się tylko proporcją obu tych wypowiedzi, o tyle rządy wojskowych respondenci odrzucają – różniąc się tylko stopniem niechęci. Polska na tym tle mieści się w pobliżu średniej europejskiej, z jednym wyjątkiem – demonstruje wyższą od średniej niechęć do rządów silnego przywódcy.

Obok tej ogólnej prawidłowości pojawiają się pewne zróżnicowania. Europa Zachodnia wyżej ceni demokrację i częściej odrzuca systemy niedemokratyczne.

Krajami, w których uznaje się demokrację za najbardziej odpowiednią formę rządzenia, są Holandia, Islandia, Niemcy, Austria, Szwajcaria i Hiszpania. Natomiast mniejsze dla niej poparcie odnotowujemy w Rosji, Gruzji i Słowacji. Prawie te same kraje, które najbardziej akceptowały demokrację, najsilniej odrzucają rządy wojskowych. Niższemu poparciowi dla demokracji towarzyszy natomiast radsze odrzucanie rządów wojskowych i władzy silnego przywódcy.

Największe zróżnicowanie między krajami występuje w przypadku poparcia lub odrzucania władzy silnego przywódcy. Mieszkańcy krajów o dłuższym stażu demokratycznym częściej są jej przeciwni, podczas gdy kraje, które niedawno przeszły transformację, bardziej są skłonne do takich rozwiązań. Widać to m.in. po krajach, w których pojawia się wyższe od średniej poparcie dla rządów wojskowych. Najsilniejsze poparcie dla takich rządów występuje w Gruzji, Białorusi i Armenii. Natomiast największą rezerwę przejawiają badania z Islandii, Austrii, Niemiec oraz Szwajcarii. I o ile Polska w tych analizach na ogół lokuje się w pobliżu średniej, to w tym akurat przypadku w społeczeństwie polskim pojawia się silna dezaprobata.

Ciekawe wyniki daje również analiza potencjalnych alternatyw wobec demokracji w badanych krajach. W przypadku korelacji między poparciem dla demokracji i takiej formy ustrojowej, jak rządy fachowców, nie ma stałej prawidłowości. W krajach Europy Zachodniej, m.in. w Niemczech i Szwajcarii, korelacja ta jest ujemna, natomiast w większości krajów UE z Europy Wschodniej jest ona na ogół dodatnia. Przekonanie o efektywności tego rodzaju modelu rządzenia nie jest więc tam sprzeczne z poglądami prodemokratycznymi. Można to wyjaśniać doświadczeniem transformacji, w której dużą rolę odgrywali eksperci. Podobnie do dodatniego skorelowania poparcia dla demokracji i dla rządów ekspertów rozkłada się poparcie dla tych ostatnich. Większa do nich niechęć cechuje kraje Europy Zachodniej, a większe poparcie – kraje „nowej” UE i WNP. Wyjątkiem od tej reguły jest Rosja, gdzie rządy ekspertów nie budzą społecznego zaufania.

Cechy wiązane przez badanych z pojęciem demokracji są bardzo zróżnicowane, stąd też nie da się ich zestawić w jednej tabeli. Zostały one podzielone na trzy części: polityczny wymiar demokracji, wymiar społeczny oraz niedemokratyczne aspekty demokracji, takie jak interpretacja prawa przez autorytety religijne, wojskowy zamach stanu w przypadku nieudolności rządzących i identyfikacja demokracji z posłuszeństwem obywateli wobec wybranych przez siebie władz.

Tabela 7 pokazuje średnie poparcia dla cech tworzących polityczny wymiar demokracji. Zostały one dopełnione średnimi ocenami stopnia demokratyczności własnego kraju i osobistego znaczenia demokracji dla respondenta oraz zadowolenia z systemu politycznego w kraju.

Tabela 7. Polityczny wymiar demokracji w Europie (średnie)

Kraj	Demokracja: wybór przywódców przez ludzi	Demokracja: prawa obywatelskie chronią wolność ludzi	Znaczenie demokracji dla respondenta	Ocena stopnia demokratyczności kraju	Zadowolenie z systemu politycznego w kraju
Armenia	7,65	7,04	7,84	3,80	3,77
Austria	8,99	8,48	9,11	7,42	6,40
Białoruś	8,11	8,13	8,00	5,31	5,20
Bułgaria	9,01	8,01	8,16	4,74	3,94
Chorwacja	8,34	7,84	8,50	4,19	2,87
Czechy	8,03	7,33	8,16	5,80	4,73
Gruzja	7,97	7,15	8,87	4,82	4,10
Hiszpania	8,47	7,87	8,94	6,69	4,98
Holandia	8,56	7,88	8,86	7,24	6,42
Islandia	9,11	8,61	9,54	6,77	5,25
Niemcy	9,43	8,51	9,41	7,15	5,93
Polska	8,91	8,53	9,15	5,63	4,70
Rosja	7,90	7,92	7,37	5,53	5,22
Słowacja	7,62	7,07	7,76	5,83	4,95
Słowenia	8,66	7,96	8,12	5,38	4,13
Szwajcaria	8,57	8,15	9,18	8,03	7,50
Ogółem	8,41	7,86	8,50	5,72	4,85
F(15,∞)	77,0	59,8	147,7	354,5	276,5
Istotność	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000

Skala: 0 – jest to sprzeczne z demokracją (spontanicznie)

1 oznacza, że w ogóle nie jest to podstawowa cecha demokracji (1–5: niedemokratyczne)

10, że zdecydowanie jest to podstawowa cecha demokracji (6–10: demokratyczne).

Skala ocena demokratyczności w kraju: 1 – zupełnie niedemokratyczny, 10 – całkowicie demokratyczny

Skala ważności demokracji w kraju dla respondenta: 1 zupełnie nieważne, 10 – zdecydowanie ważne.

Skala zadowolenia z funkcjonowania systemu politycznego w kraju: 1 – zupełnie niezadowolone, 10 – całkowite zadowolenie.

Interpretacja średniej por. uwagi do tabeli 2.

Źródło jak w tabeli 5.

Rozpatrując poparcie dla politycznych zasad porządku demokratycznego, można stwierdzić, że są one silnie aprobowane, a zróżnicowanie między krajami jest najniższe. Podobnie rzecz się ma z deklaracją subiektywnej ważności istnienia demokracji w kraju. Natomiast różnice pojawiają się w ocenie stopnia faktycznej demokratyczności kraju i zadowolenia z funkcjonowania danego systemu politycznego. W większości krajów respondenci wyrażają raczej niezadowolenie z funkcjonowania systemu politycznego, a zdania co do jego demokratyczności są podzielone. I tu pojawiają się podobne jak wcześniej uwarunkowania. W krajach Europy Zachodniej nieco wyżej oceniana jest zarówno demokratyczność systemu, jak i wskazywana większa satysfakcja z jego funkcjonowania. Przeważa w tych ocenach Szwajcaria. Z kolei najniższe oceny mamy w Armenii, Chorwacji, Bułgarii i Gruzji. Prawie w tych samych krajach można zauważyć także najniższe zadowolenie z funkcjonowania ich systemu politycznego (Chorwacja, Armenia, Bułgaria, Słowenia, Gruzja). W Polsce wyższe od średniej dla ogółu badanych krajów jest łączenie demokracji z wolnymi wyborami i wyższa ranga nadawana jest prawom obywatelskim chroniącym ludzi. Opinie respondentów są podzielone w ocenie tego, czy w Polsce jest system demokratyczny, czy nie. Natomiast zadowolenie z działania systemu politycznego jest niewiele niższe od średniej ogółu badanych krajów, co *de facto* wskazuje na przewagę niezadowolenia wśród respondentów.

Mniejsze ujednoczenie opinii i większe zróżnicowanie między krajami występuje przy ocenie społecznych cech przypisywanych demokracji (zob. tab. 8). Uwidacznia się zdecydowanie poparcie i identyfikacja demokracji z równością płci. Silne jest także poparcie do wiązania demokracji z ochroną ludzi w przypadku utraty pracy. Natomiast idee, by oznaczała ona także równość dochodów i ich redystrybucję, zbliżają się do wartości oznaczających podział opinii.

Pojawia się i tu zróżnicowanie między krajami. I tak, poparcie dla równości kobiet i mężczyzn jest wyższe w krajach o dłuższym stażu demokratycznym. Średnia dla Islandii równa 9,80 oznacza, że prawie wszyscy respondenci z tego kraju zgodzili się, że jest to cecha podstawowa dla demokracji. Podobne poparcie wystąpiło w Niemczech, gdzie prawie wszyscy respondenci zakreślili dwa maksymalne znaki poparcia. Natomiast relatywnie najniższe poparcie wyrazili respondenci z Armenii i Słowacji. Niskie jest ono także w Rosji, na Białorusi, w Czechach i Gruzji. Z kolei w przypadku poparcia dla różnych form wyrównywania dochodów czy zabezpieczeń społecznych występujące zróżnicowanie mniej można wiązać z lokalizacją historyczno-społeczną. Mamy kraje z silną niechęcią wobec wyrównywania dochodów i prowadzenia redystrybucji przez państwo, takie jak Czechy, i kraje, w których poparcie dla tych cech demokracji jest stale i konsekwentnie powyżej średniej, jak w Rosji. Polska jest krajem, w którym kojarzenie demokracji z równością kobiet jest wyższe od średniej ogółem, natomiast poparcie dla różnych form wyrównywania dochodów czy szerokiej pomocy socjalnej jest od niej niższe.

Tabela 8. Społeczny wymiar demokracji w Europie (średnie)

Kraj	Demokracja: rząd nakłada podatki na bogatych i wspiera biednych	Demokracja: bezrobotni dostają pomoc od państwa	Demokracja: rząd wyrównuje dochody ludzi	Demokracja: kobiety mają takie same prawa jak mężczyźni
Armenia	5,49	7,04	5,12	7,14
Austria	7,52	7,84	6,39	9,06
Białoruś	6,12	7,55	6,57	8,27
Bułgaria	5,78	8,15	4,36	9,20
Chorwacja	7,12	7,55	6,16	8,85
Czechy	4,79	6,28	4,01	8,26
Gruzja	5,07	7,10	4,84	8,21
Hiszpania	6,45	8,06	6,59	8,50
Holandia	6,35	7,43	4,82	9,02
Islandia	7,12	8,13	6,18	9,80
Niemcy	7,49	8,16	5,16	9,51
Polska	5,49	6,73	5,08	9,02
Rosja	7,34	7,45	7,06	8,03
Słowacja	5,66	6,99	5,88	7,56
Słowenia	5,42	6,79	5,97	8,96
Szwajcaria	6,74	7,64	5,48	9,11
Ogółem	6,21	7,40	5,60	8,57
F(15,∞)	143,5	69,5	129,7	127,8
Istotność	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000

Skala: 0 – jest to sprzeczne z demokracją (spontanicznie), 1 oznacza, że w ogóle nie jest to podstawowa cecha demokracji (1–5: niedemokratyczne), 10, że zdecydowanie jest to podstawowa cecha demokracji (6–10: demokratyczne). Interpretacja średniej por. uwagi do tabeli 2.

Źródło jak w tabeli 5.

Wreszcie, jeśli idzie o ostatnią grupę cech związanych z demokracją (zob. tab. 9), obejmującą posłuszeństwo wobec władzy, wprowadzanie elementów teokracji oraz interwencjonizm wojska, to są one odrzucane przez większość respondentów europejskich, niezależnie od kraju. Nieliczne wyjątki w postaci włączania w ideał demokracji obowiązku posłuszeństwa władzy, pojawiają się w takich krajach jak Białoruś, Islandia, Rosja i Hiszpania. Historycznie zrozumiałe jest szczególnie niskie poparcie dla tego postulatu w takich krajach, jak Austria i Niemcy, gdzie nadmierne posłuszeństwo wobec władzy miało szczególne konsekwencje. Niskie

poparcie dla odwoływania się do wojska w sytuacji kryzysu politycznego występuje w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Czechach i Słowenii. Natomiast jest wyższe w Rosji, Białorusi, Armenii i Gruzji, a także w Chorwacji. Zarazem większe poparcie dla rozszerzonej roli duchownych w demokracji pojawia się w krajach, w których religia jest silnie związana z tożsamością ich obywateli. Są to Armenia, Słowacja, Gruzja oraz Hiszpania. Poparcie takiej cechy jest niskie w krajach protestanckich i w krajach bez religii dominującej. W Polsce poparcie dla łączenia z demokracją posłuszeństwa wobec władzy jest niższe od średniej europejskiej, natomiast słabszy jest sprzeciw wobec łączenia religii z polityką.

Tabela 9. Niedemokratyczne aspekty demokracji – poparcie w Europie (średnie)

Kraj	Demokracja: autorytety religijne mają wpływ na interpretację prawa	Demokracja: wojsko przejmuje władzę, jeśli rząd jest niekompetentny	Demokracja: ludzie są posłuszni tym, którzy nimi rządzą
Armenia	4,69	4,05	5,58
Austria	1,84	2,45	2,48
Białoruś	3,24	4,16	6,22
Bułgaria	2,54	3,09	4,34
Chorwacja	2,96	4,53	3,66
Czechy	2,37	2,74	4,30
Gruzja	3,91	5,37	5,61
Hiszpania	3,45	3,41	6,34
Holandia	2,67	3,30	4,24
Islandia	1,76	2,46	6,40
Niemcy	1,53	2,25	2,42
Polska	3,38	3,72	3,70
Rosja	3,64	5,29	6,88
Słowacja	3,96	4,22	4,80
Słowenia	1,95	2,77	4,03
Szwajcaria	1,84	2,86	4,62
Ogółem	2,95	3,67	4,74
F(15,∞)	187,2	163,2	318,4
Istotność	p < 0,000	p < 0,000	p < 0,000

Skala: 0 – jest to sprzeczne z demokracją (spontanicznie), 1 oznacza, że w ogóle nie jest to podstawowa cecha demokracji (1–5: niedemokratyczne), 10, że zdecydowanie jest to podstawowa cecha demokracji (6–10: demokratyczne). Interpretacja średniej por. uwagi do tabeli 2.

Źródło jak w tabeli 5.

■ UWARUNKOWANIA POPARCIA DLA RZĄDÓW ARMII I WOJSKOWEGO ZAMACHU STANU – POLSKA NA TLE INNYCH KRAJÓW EUROPEJSKICH

Uwarunkowania poparcia dla władzy armii i zamachu wojskiego (nawet prodemokratycznego) tworzą w miarę powtarzalny wzór¹⁶. Władzę wojska popierają najbardziej osoby mniej wykształcone i mieszkające w mniejszych miejscowościach. Zainteresowanie polityką i śledzenie jej w telewizji oznacza mniejszą akceptację. Wyjątki są nieliczne – w Białorusi osoby interesujące się polityką i śledzące wydarzenia światowe skłonne są bardziej poprzeć władzę wojskowych. Także w Bułgarii deklarują to bardziej interesujący się polityką, a w Armenii – lepiej wykształceni.

Za władzą wojskową opowiadają się osoby niżej ceniące demokrację i mniej usatysfakcjonowane funkcjonowaniem systemu, odczuwające zagrożenie emigrantami oraz terroryzmem, widzące potrzebę ładu i porządku oraz walki z inflacją, a zarazem deklarujące mniejsze zaufanie społeczne. Natomiast w niektórych krajach poparcie dla władzy wojskowych wiąże się z lepszą oceną stanu demokracji we własnym kraju i z deklarowaną satysfakcją z działania systemu politycznego (oba lub jeden ze wskaźników). Jest tak w przypadku Białorusi, Gruzji, Polski, Rosji i Słowacji. Z wyższym poparciem dla rządów wojskowych wiąże się czynnik konserwatyizmu w życiu codziennym – religijnego, rodzinnego, obyczajowego czy niechęci do emancypacji kobiet. Podobnie wpływa autorytaryzm. Większe poparcie dla rządów wojskowych i zamachu stanu przejawiają osoby bardziej autorytarne, skłonne do poparcia silnego przywództwa, wdrażania dzieci do posłuszeństwa, bardziej punitywne i nietolerancyjne, a zarazem mniej ceniące demokrację i bardziej ufające wojsku.

W analizach kierunku powiązania poparcia władzy militarnej ze światopoglądem widoczne jest, że w większości krajów osoby deklarujące się jako

¹⁶ Weryfikację hipotez, przy traktowaniu wyników dla Polski jako odniesienia, przeprowadzono, porównując między krajami korelacje analizowanych postaw ze wspólnym zestawem zmiennych niezależnych. Zrezygnowano z użycia modelu zaawansowanych analiz statystycznych, jak tzw. model wielopoziomowy. Jest to zintegrowana w jednym wspólnym modelu weryfikacja dopasowania modeli regresji liniowych do indywidualnych odpowiedzi w każdym z krajów i statystycznego porównania współczynników równań regresji między krajami. Z jednej strony nie pozwalały na to ramy artykułu. Z drugiej strony taki model weryfikuje z założenia hipotezę o podobieństwie pomiędzy krajami, a pomija specyfikę poszczególnych krajów. Jednak przy przyjętej metodzie analizy powstawał trudny problem decyzji przy występowaniu braku zależności w jednym z krajów – czy można to uznać za możliwą chwilową tylko fluktuację, czy też wskazuje to na odstępstwo od wzoru. W przypadku dużej różnicy w znaczącym uwarunkowaniu, np. przeciwnego znaku korelacji poparcia dla rządów wojskowych i wykształcenia, jest to wskazane w tekście.

prawicowcy są bardziej skłonni popierać rządy wojska. Wyjątek stanowią Czechy, gdzie częściej deklarują to lewicowcy. Także w badaniach Pew Research Center z 2017 roku, obok dominującej prawidłowości, że rządy wojskowe są częściej popierane przez osoby o prawicowych sympatiach politycznych, wskazywano na pojedyncze kraje, w których ta korelacja jest odwrotna. Z europejskich krajów były to Czechy (Wike i in. 2017: 31).

W większości krajów poparcie dla rządów wojskowych wiąże się z etatyzmem i sugerowaniem zwiększonej aktywności państwa. Natomiast w przypadku egalitaryzmu czy redystrybucji występują duże różnice, bardziej zależne od kraju niż od jego społeczno-kulturowego usytuowania.

Z kolei orientacja na wspólnoty ponadnarodowe powoduje mniejsze poparcia dla rządów militarnych. Także orientacja na problemy ekologiczne i uznawanie ich wagi. Silniejsze identyfikacje ponadnarodowe sprzyjają w Europie niechęci do rządów wojskowych. Wyjątek stanowią Rosja i Białoruś, gdzie osoby skłonne poprzeć rząd wojskowy deklarowały identyfikacje ze wspólnotą szerszą niż ich kraje. Wreszcie, duma narodowa, jeśli w ogóle wiąże się z poparciem rządów wojskowych, to pozytywnie (Białoruś, Chorwacja, Niemcy, Szwajcaria).

Wzór poparcia i odrzucania politycznej roli armii przybiera postać podobną do tego wcześniej wskazywanego dla Polski. Wiąże się z niższym wykształceniem i zamieszkaniem w mniejszych miejscowościach. Sprzyja mu postrzeganie ładu społecznego jako zagrożonego albo wewnątrznie, albo zewnątrznie, koreluje z postrzeganiem symbolicznego zagrożenia liberalizmem społecznym i obyczajowym oraz napływem imigrantów. Jest również związany z konserwatyzmem społecznym i obyczajowym oraz silną religijnością. Sprzyja mu poparcie dla równości, dla państwa bezpieczeństwa socjalnego i etatyzmu. Jest on także bardziej atrakcyjny dla osobowości autorytarnych. Bardziej skłonni popierać wojsko u władzy są prawicowcy.

Podsumowując, warto zauważyć, że z jednej strony w Europie istnieje w miarę równe we wszystkich krajach poparcie dla demokracji i odrzucane są niedemokratyczne alternatywy, a z drugiej strony pojawia się zbliżony model zwolennika władzy wojskowej. Reprezentuje on raczej społeczne i polityczne peryferie. Niemniej nie oznacza, że takie postawy nie mogą się ujawnić w momencie głębszego kryzysu.

■ ZAKOŃCZENIE

Przy analizie poparcia dla rządów wojskowych i zamachu wojskowego jako mechanizmów działania polityki dobrze jest wyjść poza europejski punkt widzenia. Nawykliśmy do sytuacji podporządkowania wojska władzy cywilnej, co

stanowi kryterium uznawania państwa za kraj demokratyczny. Trzeba jednak uznać możliwość wielości kultur politycznych (Dalton, Klingemann 2010: 41), jak i związaną z nimi mnogość treści kojarzonych z pojęciem demokracji. Szczególnie ujawnia się to, gdy porównanie obejmuje także kraje Trzeciego Świata. Mamy tu sytuacje, kiedy kraje mogą doświadczać wieloletnich okresów biedy, głębokich napięć i podziałów. Są także i inne doświadczenia historyczne i polityczne, w których zjawisko zamachu wojskowego pojawia się nie tylko w negatywnym, ale i pozytywnym kontekście.

Demokrację poprzedzała długa tradycja łączenia ideałów społecznych i religijnych z siłą militarną, kiedy to przemoc wielu ludziom jawiła się jako droga do ich urzeczywistnienia. Źródłem trwania lub powrotu tego typu postaw jest sytuacja społeczna, której dramatyzm każe ludziom poszukiwać militarnych dróg wprowadzania porządku czy przeprowadzania głębokich reform strukturalnych (Linz, Stepan 1978). Wcieleniem tych oczekiwań staje się „bohater na koniu” – dowódca wojskowy, heroiczny zbawca, uwalniający naród z rąk zdemoralizowanych polityków (Finer 1962). Ideologia takich zamachów to wprowadzanie porządku. Jest ona „państwowotwórcza”. Proponuje zjednoczenie narodu przez państwo (państwo jako wychowawca), nacjonalizm („druga wolność”, „zdobycie przewagi u siebie”) i zwalczanie „partyjnictwa”. Wszystko to łączą w sobie postać „caudillo” – paternalistycznego „wodza-gospodarza” – i hasła solidaryzmu państwowego lub narodowego.

Poparcie dla rozwiązania militarne go bywa związane z sytuacją polityczną – konfliktami wewnątrz elit politycznych, jak i niską oceną poziomu samych elit władzy. Wojsko niejednokrotnie występuje w roli gwaranta status quo i siły przywracającej ład i porządek (Stemplowski 1979: 484). W Turcji armia dokonywała zamachów stanu, gdy uznawała, że zagrożone jest dziedzictwo Atatürka – świeckość ustroju. W Afryce armia interweniowała, gdy potrzeba było wdrożyć programy ograniczeń i oszczędności, w celu skorygowania rozrzutnej i nieodpowiedzialnej polityki cywilnej, powstrzymania wewnętrznych konfliktów, zatrzymania nieudolności, korupcji, nepotyzmu czy trybalizmu (Decalo 1979: 235 i 236). W porównaniu ze sferą cywilną armia w krajach afrykańskich jest często postrzegana jako struktura efektywna i wydolna, a w próżni instytucjonalnej bywała niekiedy jedyną siłą zdolną do działania. Czasem sama armia jawiła się jako jedyna siła zdolna przeprowadzać jakiegokolwiek reformy (O'Donnell 1979; Domoślawski 2010: 308 i 309)¹⁷.

¹⁷ Generał Mirosław Różański, b. Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych, w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” wskazywał, odnosząc się do propozycji startu w wyborach prezydenckich, że potencjalnym atutem dla wojskowej kandydatury mogłoby być doświadczenie w zarządzaniu (*Tańce rosomaków* 2020).

Przystępując do analiz porównawczych, autor spodziewał się dużego zróżnicowania pomiędzy krajami, silnego wpływu historii politycznej i regionalnych różnic w kulturach politycznych. Jednak na poziomie normatywnych przekonań widoczne jest duże podobieństwo. Demokracja jest uznawanym wzorem i w tej kwestii występują najmniejsze różnice między krajami. Autorytarne formy rządzenia są na ogół odrzucane, a jeśli akceptowane, to o wiele słabiej niż demokracja. Co prawda, nadal występują różnice między krajami, niekiedy znaczące, ale nie tworzą one nowej jakości. Podobnie jest z uwarunkowaniami postaw proautorytarnych. Liczba zwolenników tego typu rozwiązań jest nieznaczna. Reprezentują oni podobny typ społecznych i politycznych uwarunkowań. Poparcie dla władzy wojskowych jest kojarzone na ogół z prawicą.

Pokazuje to, że ukształtował się pozytywny wizerunek demokracji, utożsamianej z demokratycznymi procedurami wyboru władz, zawierający również pewne cechy społeczne. Poparcie dla społecznych cech demokracji – zakres równości, charakter opiekuńczości państwa – ukazuje już większe zróżnicowanie między krajami. Alternatywy niedemokratyczne są odrzucane. Wiązanie niedemokratycznych metod z ideałami postępu i zmiany raczej należy do przeszłości. Podobnie z uznawaniem zamachów i rządów wojskowych za alternatywne drogi demokracji. Choć praktyka polityczna nie zawsze jest równie optymistyczna. Podobną wymowę mają wyniki innych badań międzynarodowych, np. zrealizowany w 2017 roku w 38 krajach świata sondaż Pew Research Center (Wike i in. 2017).

Postawy polskich respondentów wykazują typowy syndrom demokratyczny z silną akceptacją zasady wyborczej kreacji władzy i wysokim znaczeniem przypisywanym ochronie wolności obywatelskich. Demokracja jest uznawana za rozwiązanie polityczne ważne nie tylko dla elit, ale i dla zwykłych obywateli. Odrzucane są alternatywy ustrojowe w postaci możliwości wewnętrznej interwencji wojskowej lub religijnej kurateli nad demokracją.

Postawy prodemokratyczne są w Polsce silnie ugruntowane w świadomości zbiorowej. Demokracja jest nosicielem silnych pozytywnych wartości dla mieszkańców kraju. Jest uznawana nie tylko za najlepszy ustrój dla naszego kraju, ale także jest wskazywana przez badanych jako osobiście dla nich ważna. Z demokracją jest wszędzie kojarzona ta sama treść polityczna: wybory, prawa obywatelskie i równość kobiet i mężczyzn. Z demokracją jest także łączona treść społeczna: zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, wyrównywanie dochodów i wyższe podatki osób bogatych, ale więzi te są zdecydowanie słabsze, a poparcie dla każdego z tych postulatów jest silnie zależne od specyfiki kraju. Postawy wobec demokracji w Polsce są zbliżone do postaw naszych sąsiadów z Europy Środkowej, posiadających podobne doświadczenia historyczne. Nie różnią się

także od postaw respondentów z innych krajów europejskich. Specyfika Polski zaznacza się jedynie w słabszym odrzucaniu obecności Kościoła w polityce. Powszechność postaw prodemokratycznych silnie rzutuje na postawy wobec propozycji rządów wojskowych. Odrzucana jest także możliwość militarnej interwencji, nawet wtedy, gdyby rząd okazał się niekompetentny. Wydaje się, że wspólnie taką rolę politycznej kotwicy ratunkowej raczej przejęliby eksperci.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Bańkowicz Marek (2009), *Zamach stanu. Studium teoretyczne*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Christie Richard (1991), *Authoritarianism and Related Constructs*, w: John Robinson, Philip Shaver, Lawrence Wrightsman (red.), *Measures of Political Attitudes*, San Diego-London: Academic Press, s. 501–572.
- Dalton Russell, Klingemann Hans-Dieter (2010), *Wprowadzenie*, w: tychże (red.), *Zachowania polityczne*, t. I, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 29–32.
- Decalo Samuel (1979), *Zamachy stanu i reżimy wojskowe w Afryce*, w: Ryszard Stemplowski (red.), *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*, Warszawa: Czytelnik, s. 228–314.
- Domosławski Artur (2010), *Kapuściński Non-Fiction*, Warszawa: Świat Książki.
- Falter Jürgen, Schoen Harald (hrsgb.) (2005), *Handbuch Wahlforschung*, Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Finer Samuel (1962), *The Man on Horseback. The Role of the Military in Politics*, London: Pall Mall.
- Fromm Erich (2011), *Ucieczka od wolności*, Warszawa: Czytelnik.
- Jura Grzegorz (2013), *Filozofia zamachu stanu w XXI wieku*, Kęty: Wyd. Marek Derewiecki.
- Korzeniowski Krzysztof (1999), *Autoritaryzm i jego psychologiczne konsekwencje*, w: Krystyna Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna*, Poznań: Zysk i S-ka, s. 52–72.
- Linz Juan, Stepan Alfred (1978), *Crisis, Breakdown and Reequilibrium of Democratic Regimes*, Baltimore: The John Hopkins University Press.
- O'Donnell Guillermo (1979), *Tensions in the Bureaucratic-Authoritarian State and the Question of Democracy*, w: David Collier (red.), *The New Authoritarianism in Latin America*, Princeton: Princeton University Press, s. 285–318.
- Pachulia Merab (2018), *The Georgian Army Rules*, *The Financial*, 25.06.2018 (dostęp 12.01.2020).
- Robinson John, Shaver Philip, Wrightsman Lawrence (red.) (1991), *Measures of Political Attitudes*, San Diego-London: Academic Press.
- Skarżyńska Krystyna (2005), *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stemplowski Ryszard (1979), *Wstęp, Wojsko i społeczeństwo w państwach kapitalizmu zależnego Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji XX w.*, w: tegoż (red.), *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*, Warszawa: Czytelnik, s. 5–20.
- Tańce rosomaków* (2020), wywiad Macieja Miłosza z Mirosławem Różańskim, „Dziennik Gazeta Prawna”, 10–12.01.2020.

- Thomassen Jacques (2010), *Wartości demokratyczne*, w: Russell Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.), *Zachowania polityczne*, t. I, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 481–501.
- Wike Richard, Simmons Katie, Stokes Bruce, Fetterolf Janell (2017), Globally, *Broad Support for Representative and Direct Democracy. But many also endorse nondemocratic alternatives*. Release October 16, <https://www.pewresearch.org> (dostęp 12.01.2020).
- Winter David (2008), *Osobowość a zachowania polityczne*, w: David Sears, Leonie Huddy, Robert Jervis (red.), *Psychologia polityczna*, Kraków: Wydawnictwo UJ, s. 101–132.

Jerzy Bartkowski

THE SOCIAL ACCEPTANCE FOR THE ARMY RULE AND A MILITARY *COUP D'ÉTAT* IN POLAND IN A COMPARATIVE PERSPECTIVE

An idea of a military government or a pro-democratic *coup d'état* seems to be completely out of the typical democratic consciousness. This paper attempts to analyze the support for the presence of the military in politics in Poland. Such attitudes are marginal, shared by a small minority of the society. Respondents supporting military rule come from lower social class backgrounds and have lower level of education, usually live in villages or small towns. Such issues as (perceived) lack of order in the country and conservative, authoritarian, strong egalitarian and statist attitudes were linked to opinions supporting military rule. Such views are also typical for proponents of the political right. Comparative analyses in other European countries point to similar attitudes. Military rule and military intervention are turned down even if the social status of military is high. The support and rejection syndrome is correlative in most countries surveyed. Only the relation with the social dimension of democracy is differential and dependent on the country. The results point to the matching image of democracy in European countries and also to the similar pattern of support for non-democratic institutional alternatives.

Słowa kluczowe: opinia publiczna; wojsko i polityka; wzory demokracji; badania porównawcze

Keywords: public opinion; military and politics; patterns of democracy; comparative research

ARTYKUŁY

Agnieszka Karlińska

*Uniwersytet Warszawski
Instytut Literatury Polskiej¹
ORCID: 0000-0002-4846-7086*

Maja Sawicka

*Uniwersytet Warszawski
Instytut Socjologii²
ORCID: 0000-0002-7198-8349*

JEDNOSTKA W SYSTEMIE (REALNEGO) KAPITALIZMU: ANALIZA KORPUSOWA SPOŁECZNYCH WYOBRAŻEŃ O RELACJI ŁĄCZĄCEJ JEDNOSTKI I SYSTEM SPOŁECZNY³

■ WPROWADZENIE

Transformacja ustrojowa stanowi punkt zwrotny w społecznej historii współczesnej Polski. Gwałtowne przejście modernizacyjne, zapoczątkowane w 1989 roku, zmieniło nie tylko faktyczne warunki działania i materialną organizację życia zbiorowego, lecz także pociągnęło za sobą radykalną zmianę w sposobie artykułowania i konceptualizowania relacji pomiędzy jednostką i systemem społecznym. Pojęcie „system społeczny” odnosi się w przyjętym tutaj rozumieniu do organizacji życia zbiorowego, a szczególnie do otoczenia instytucjonalnego, określającego jednostkowe warunki działania. Pierwsza kategoria konsekwencji transformacji, którą, w uproszczeniu, określić można jako zmianę polityczno-instytucjonalną, dobrze opisana w literaturze (zob. np. Krzemiński, Raciborski 2007; Krzemiński 2010), nie będzie przedmiotem dalszych rozważań. Skoncentrujemy się na skutkach transformacji widocznych w obrębie świadomości społecznej polskiego społeczeństwa.

Mówiąc o społecznej świadomości, mamy na myśli „zbiór przekonań, niekoniecznie w pełni artykułowalny czy dający się introspekcyjnie odtworzyć” (Ziółkowski 2015: 51), wspólny pewnej grupie ludzi, który stanowi kontekst dla

¹ E-mail: a.karlinska@is.uw.edu.pl

² E-mail: m.sawicka@is.uw.edu.pl

³ Tekst został opracowany w ramach projektu nr 2016/21//B/HS6/03199, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

działań podejmowanych przez jednostki. Kształtuje się on pod wpływem komunikacji zarówno międzyludzkiej, zachodzącej podczas codziennych interakcji, jak i zapośredniczonej przez szeroko rozumiane media (Ziółkowski 2015). Można przyjąć, że jego fundamentem są kategorie językowe – a zatem pomiędzy treściami świadomości społecznej a dyskursem, czyli sposobem mówienia o rzeczywistości, zachodzi relacja zwrotna.

Aspektem świadomości społecznej o kluczowym znaczeniu dla funkcjonowania jednostek w szerszej zbiorowości jest wyobrażenie o miejscu człowieka w systemie społecznym. Określa ono poczucie indywidualnej sprawczości i wpływu na kształt organizacji życia zbiorowego, identyfikację ze zbiorowością, państwem i jego instytucjami, wyznacza także przebieg granicy pomiędzy tym, co postrzegane jest jako prywatne, i jako publiczne. W przypadku społeczeństwa polskiego wyobrażenia o relacji pomiędzy jednostką i systemem społecznym wywodzą się z dwóch źródeł. Pierwszym jest dyskurs ukształtowany na ideologicznym gruncie PRL-u i wdrukowany w świadomość społeczną przez czterdzieści lat trwania ustroju socjalistycznego. W wyniku transformacji uległ on zderzeniu ze zbiorem konkurencyjnym, neoliberalnym, wyznaczającym kierunek przemian polityczno-instytucjonalnych, który można uznać za drugie z tych źródeł. Dyskurs socjalistyczny akcentował odpowiedzialność zbiorowości za jednostkę i zwrotne podporządkowanie człowieka systemowi społecznemu. Dyskurs transformacyjny kładł nacisk na indywidualną sprawczość, odpowiedzialność i uczestnictwo w systemie społecznym. Jednostka, działając według zobiektywizowanych i społecznie legitymizowanych, a przy tym zrozumiałych i przejrzystych reguł, miała współkształtować instytucje życia zbiorowego.

Pojawia się pytanie o efekty tego zderzenia, a tym samym o kategorie, w jakich ujmowany jest układ zależności pomiędzy jednostkami a systemem społecznym. Te kategorie stanowią treść społecznej świadomości polskiego społeczeństwa, która formowała się przez trzydzieści lat procesów przemian zapoczątkowanych zmianą ustrojową, i została zapisana w języku opisu rzeczywistości.

Dotychczasowe analizy podejmujące wątek psychospołecznych skutków transformacji zorganizowane były wokół problematyki postaw i wartości (np. Marody 1996; Jasińska-Kania, Marody 2002; Mach 2010; Jasińska-Kania 2012) oraz emocji (np. Sztompka 2000, 2010; Jarosz 2005; Kochanowicz 2007). Prace należące do tego ostatniego nurtu skoncentrowane są jednak głównie na uwarunkowaniach występowania negatywnych emocji, jakie wywołał trudny proces modernizacji ustroju Polski. Podkreśla się w nich „emocjonalne rozwarstwienie”, które miało wynikać z transformacji i przyjęć postaci nierównomiernej społecznej dystrybucji negatywnych emocji. W tym ujęciu

pesymizm, frustracja, poczucie zablokowania szans życiowych i marginalizacji były odroczone w czasie i towarzyszyły nie początkowej, lecz kolejnym fazom zmiany ustrojowej (Jarosz 2005; Kochanowicz 2007). Jednocześnie w niektórych opracowaniach można odnaleźć sugestię, że emocjonalne konsekwencje transformacji dotyczą wszystkich członków gwałtownie modernizujących się społeczeństw i są pochodną nie tyle pozycji, jaką poszczególne jednostki zajęły w wyniku przemian, ile dynamiki i głębokości przeobrażeń. W odniesieniu do polskiej transformacji ustrojowej taką diagnozę stanowi wskazanie na „traumę”, jakiej miało doświadczyć polskie społeczeństwo jako całość (Sztompka 2000).

Przyjęta przez nas perspektywa najbliższa jest drugiemu z tych nurtów – zakładamy, że u źródeł przeżywanych emocji leży określona percepcja systemu społecznego, swojego w nim miejsca i wyznaczanych przez system warunków działania. Na podstawie analizy doświadczeń emocjonalnych można więc opisać nastawienie jednostek wobec organizacji życia zbiorowego. Przyjmujemy, że kategorie językowe stanowią ogniwo pośredniczące pomiędzy przemianami rzeczywistych warunków działania i doświadczeniami emocjonalnymi poddanych im jednostek. W związku z tym naszym celem będzie analiza sposobów mówienia o systemie społecznym, o jego instytucjach, o granicy rozdzielającej człowieka i system, a także o miejscu jednostki w systemie. Identyfikacja zapisanych w języku społecznych wyobrażeń o relacji łączącej jednostki i system społeczny, oczekiwań i roszczeń, jakie wystosowuje się z jednej strony pod adresem aktorów (działających jednostek), z drugiej zaś – wobec systemu społecznego, umożliwi nam bardziej precyzyjne wskazanie źródeł napięć emocjonalnych stanowiących pochodną długiego procesu modernizacji polskiego społeczeństwa.

■ DANE I METODY

W dalszej części tekstu przyjrzymy się szczegółowo znaczeniom, jakie w świadomości społecznej zyskują obecnie trzy kluczowe elementy układu system – jednostka – sytuacja. Szukać ich będziemy w języku, zakładając że znaczenia przekazywane są za pomocą „najbardziej elementarnych składników wypowiedzi” (Kołodziej 2011: 246), a w słowach i ich połączeniach „zmagazynowane” zostały systemy wartości (Bartmiński 2003). Wykorzystamy w tym celu metody i narzędzia lingwistyki korpusowej: listy frekwencyjne, analizę kolokacji i analizę konkordancji.

Jak przekonuje jeden z współtwórców tej dyscypliny, John Sinclair (1991), znaczenie słowa w komunikacji nie zawsze pokrywa się z jego definicją słownikową i w dużym stopniu zależy od jego związku z innymi współwystępującymi

słowami. Użytkownicy języka posługują się gotowymi, odtwarzalnymi frazami, a nośnikami znaczeń są związki wielowyrazowe. Na gruncie lingwistyki korpusowej wskazuje się, że dane zjawisko nie przyciąga określonych znaczeń w sposób „naturalny” – znaczenia przypisują zjawiskom użytkownicy języka poprzez swoje wybory leksykalne (Gabrielatos, Baker 2008). Wybory te wyrażają postawy mówców, a kolokacje, rozumiane przez lingwistów jako wzory współwystępujących wyborów, mogą wskazywać na istotne, niewypowiedziane wprost idee związane z danym zjawiskiem (Jaworska, Krishnamurthy 2012).

Analiza kolokacji pozwala na identyfikację struktur dyskursywnych i rekonstrukcję tego, jak dane słowo i towarzysząca mu idea funkcjonują społecznie (np. Mautner 2007; Marling 2010). Jedną z metod badania kolokacji jest analiza preferencji semantycznej, czyli tendencji wyrazów do współwystępowania z innymi wyrazami w określonym znaczeniu lub funkcji (Sinclair 2004). Ocenie podlega przynależność kolokacji do grup tematycznych (pól semantycznych) (Salama 2011; zob. też Kamasa 2014, 2016). W analizie przyjmuje się, że często powtarzające się kolokaty odsyłają do tematów, w kontekście których pojawia się dane słowo (Stubbs 1997).

Na potrzeby badania utworzyliśmy korpus składający się z treści 29 wywiadów indywidualnych (IDI) oraz 12 wywiadów grupowych (FGI)⁴. Wywiady indywidualne o quasi-biograficznym charakterze przeprowadzono z rozmówcami zróżnicowanymi ze względu na wiek, płeć, wykształcenie i miejsce zamieszkania. W grupie badanej znalazły się zarówno osoby mieszkające w różnych dużych miastach Polski i dobrze wykształcone, jak i nieposiadające formalnego wykształcenia, zamieszkałe poza granicami ośrodków miejskich. Najstarszy z respondentów miał ponad 80 lat, najmłodsza respondentka – 20. Wywiady dotyczyły indywidualnej trajektorii życiowej, w wyniku której rozmówca znalazł się w „tym miejscu, w jakim znajduje się obecnie” oraz jego/jej opinii o życiu we współczesnej Polsce i wyobrażeń na temat przyszłości własnej, swojej rodziny oraz całego kraju.

Wywiady grupowe przeprowadzono w trzech wybranych miastach Polski (dużym, położonym w centrum kraju, średnim, położonym w środkowo-wschodniej Polsce oraz małym, położonym przy zachodniej granicy). W każdym z tych miast zrealizowano cztery wywiady z ośmioosobowymi grupami respondentów. W przypadku pierwszych dziewięciu grup kryterium decydującym o doborze respondentów były preferencje partyjne, w przypadku trzech pozostałych – inne kryteria, takie jak wiek oraz pozycja zawodowa⁵. Treścią

⁴ Zarówno wywiady grupowe, jak i wywiady indywidualne zostały przeprowadzone w ramach projektu „Wartości w dobie (globalnego) kryzysu”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, grant nr 2016/21/B/HS6/03199.

⁵ Bardziej szczegółowe informacje na temat doboru respondentów do obu rodzajów wywiadów znaleźć można w Marody i in. (2019).

dyskusji w tak dobranych grupach były opinie o życiu we współczesnej Polsce, własne doświadczenia badanych i emocje, jakie przeżywają w związku z różnymi codziennymi wyzwaniami⁶.

Wszystkie wywiady zostały spisane. Z transkrypcji usunęliśmy pytania zadawane przez badaczy, opisy osób mówiących, zapisy elementów głosowych innych niż słowa, komentarze dotyczące zdarzeń niewerbalnych oraz znaczniki czasowe. Tak przygotowany korpus składał się wyłącznie z wypowiedzi badanych i liczył 502 639 tokenów. Podkorpusy wywiadów indywidualnych i grupowych liczyły natomiast odpowiednio 317 525 i 185 114 tokenów⁷. Należy podkreślić, że tego rodzaju materiału nie analizowano w Polsce dotychczas przy użyciu metodologii językoznawstwa korpusowego, a narzędzia lingwistyczne są w naukach społecznych stosowane bardzo rzadko. Zaproponowana przez nas strategia analityczna ma zatem charakter innowacyjny.

Analizę rozpoczęliśmy od utworzenia list frekwencyjnych (ang. *word list* lub *frequency list*), czyli listy słów pojawiających się w korpusie wraz z częstością ich występowania (Baker 2006). Podzieliliśmy je na pola leksykalno-semantyczne. Etap ten umożliwił z jednej strony rekonstrukcję słownika badanych (tzw. leksyki częstej), z drugiej zaś – dokonanie wstępnej selekcji leksemów (wyrazów słownikowych) odnoszących się do układu system – jednostka – sytuacja. Kolejnym krokiem było przeprowadzenie analizy preferencji semantycznej dla leksemu *system* oraz dla zaimków odnoszących się do człowieka (*ja, mój, swój, siebie, sam, my, nasz*). Na tej podstawie wyróżniłyśmy słowa najczęściej wykorzystywane przez badanych do określenia elementów sytuujących się na kontinuum jednostka – system. Analiza kolokacji umożliwiła nam wskazanie wzorców ich użycia oraz otaczających je dyskursów.

Ponieważ przedmiotem naszego zainteresowania nie były idiosynkratyczne wybory językowe poszczególnych badanych, ale związki wyrazowe ugruntowane w dyskursie, w analizie kolokacji wykorzystana została miara MI3, w której stosunkowo duża waga nadawana jest częstości wystąpień i która pozwala zachować równowagę między wykluczaniem i włączaniem kolokacji o niższych częstościach (Daille 1995). Uwzględnione zostały słowa znajdujące się

⁶ W dalszej części tekstu nie analizujemy różnic pomiędzy grupami badanych o odmiennych preferencjach partyjnych z dwóch powodów. Po pierwsze, jakościowa analiza tego samego materiału nie wykazała znaczących rozbieżności w ocenie życia we współczesnej Polsce, które można by powiązać z tym kryterium zróżnicowania badanych (zob. Marody i in. 2019). Po drugie, podział analizowanego zbioru na podkorpusy na podstawie orientacji politycznych nie byłby zgodny z zasadami projektowania korpusów specjalistycznych, zgodnie z którymi nie powinny być one mniejsze niż 300 000 słów (Pawlikowska 2012).

⁷ Token (segment) to podstawowy element tekstu oddzielony zwykle odstępami lub znakami interpunkcyjnymi. Pojęcie tokenu nie jest tożsame z wyrazem. W języku polskim jeden wyraz może składać się z dwóch lub nawet trzech tokenów, np. „zrobilibyśmy”.

w zasięgu pięciu wyrazów od słowa bazowego po prawej i po lewej stronie. Z analizy wykluczyliśmy wyrazy współwystępujące rzadziej niż 5 razy (zob. Mautner 2007). Dla otrzymanych kolokacji wygenerowałyśmy konkordancje, a więc listy wystąpień wraz z najbliższym kontekstem, czyli słowami pojawiającymi się przed i po danym pojęciu (Baker 2006). W naszym przypadku odległość ta wynosiła 100 znaków z prawej i z lewej strony. W wyniku analizy preferencji semantycznej 100 kolokatów o najwyższej sile związku kolokacyjnego przyporządkowałyśmy do obszarów tematycznych.

Analiza kolokacji wykonana została w programie #LancsBox v. 4.x (Brezina, McEnery, Wattam 2015; Brezina, Timperley, McEnery 2018). Ze względu na silnie fleksyjny charakter języka polskiego korpus poddany został lematyzacji, która polega na sprowadzeniu każdej formy wyrazowej do jej formy podstawowej (słownikowej). W tym celu wykorzystaliśmy aplikację LEM (Maryl, Piasecki, Walkowiak b.r.; Piasecki, Walkowiak, Maryl b.r.).

■ WYNIKI

SYSTEM I JEGO KOMPONENTY

Listy frekwencyjne, utworzone dla korpusu głównego oraz dla obu podkorpusów, umożliwiły nam identyfikację podstawowego zasobu słów, których badani używali, mówiąc o życiu we współczesnej Polsce. Analizę ograniczyliśmy do 20 rzeczowników o najwyższej liczbie wystąpień (tab. 1). Wyłączyliśmy z niej słowa, które pełniły wyłącznie funkcje pragmatyczne i których użycie wynikało ze specyfiki sytuacji komunikacyjnej wywiadu, m.in. leksemy *rok*, *pani* czy *prawda*.

Na podstawie analizy konkordancji wyróżniłyśmy siedem pól leksykalno-semantycznych: „rodzina” (leksemy *dziecko*, *rodzina*, *dom*, *rodzic*, *mama*, *siostra*, *mąż*), „jednostka” (*człowiek*, *osoba*, *życie*), „praca” (*praca*, *pieniądz*, *firma*, *pracownik*), „sytuacja” (*problem*, *sytuacja*, *sprawa*), „szkoła” (*szkoła*, *studia*), „państwo” (*państwo*, *Polska*) oraz „czas” (*czas*, *dzień*). Poza zaproponowanym podziałem znalazł się jedynie leksem *rzecz*. Badani najczęściej posługiwali się słownictwem z grup „jednostka” (ogółem 3752 wystąpień i 0,75% wszystkich słów), „rodzina” (3285; 0,65%) i „praca” (2692; 0,54%). Warto zwrócić uwagę, że listy frekwencyjne utworzone dla podkorpusów – mimo odmiennej techniki wywiadu – nie różniły się od siebie w sposób znaczący. Wskazuje to na uniwersalność słownika badanych. Odnotować można jedynie, że w wywiadach indywidualnych nieco częściej wyróżniali oni poszczególnych członków rodziny, natomiast w wywiadach grupowych częściej posługiwali się leksyką związaną z pracą.

Tabela 1. Lista 20 rzeczowników o najwyższej liczbie wystąpień dla korpusu głównego oraz podkorpusów

Wywiady indywidualne			Wywiady fokusowe			Ogółem		
Lemat	Frekw.	%	Lemat	Frekw.	%	Lemat	Frekw.	%
człowiek	1200	0,38	człowiek	1021	0,55	człowiek	2221	0,44
praca	1123	0,35	dziecko	750	0,40	praca	1787	0,36
czas	915	0,29	praca	664	0,36	czas	1375	0,27
dziecko	560	0,18	czas	460	0,25	dziecko	1310	0,26
szkoła	531	0,17	osoba	324	0,17	osoba	770	0,15
życie	463	0,15	życie	298	0,16	życie	761	0,15
rodzina	461	0,15	pieniądz	287	0,15	szkoła	734	0,15
osoba	446	0,14	rodzina	226	0,12	rodzina	687	0,14
rzecz	443	0,14	dom	225	0,12	rzecz	645	0,13
dom	370	0,12	szkoła	203	0,11	pieniądz	617	0,12
pieniądz	330	0,10	rzecz	202	0,11	dom	595	0,12
sytuacja	318	0,10	problem	184	0,10	problem	476	0,09
problem	292	0,09	dzień	182	0,10	sytuacja	473	0,09
studia	267	0,08	firma	178	0,10	rodzic	373	0,07
mama	243	0,08	rodzic	167	0,09	sprawa	366	0,07
sprawa	232	0,07	państwo	159	0,09	studia	339	0,07
rodzic	206	0,06	sytuacja	155	0,08	mama	320	0,06
siostra	174	0,05	Polska	151	0,08	Polska	316	0,06
mąż	172	0,05	pracownik	141	0,08	firma	288	0,06
Polska	165	0,05	sprawa	134	0,07	państwo	250	0,05

W następnej kolejności postawiliśmy pytanie o to, jakich słów używa się mówiąc o systemie społecznym. Leksem *system* pojawił się w korpusie 118 razy. Leksemy, które uznać można za synonimiczne wobec *systemu*, a więc *układ*, *struktura*, *całość*, *porządek* czy *ustrój* używane były przez badanych znacznie rzadziej – *system* pozostawał najczęściej używanym określeniem odnoszącym się do szeroko rozumianej organizacji życia zbiorowego. W analizie kolokacji wyróżnionych zostało 38 współwystępujących z nim wyrazów. Większość, m.in. *ale*, *że*, *który*, pełniła funkcje gramatyczne. Wśród kolokatów niosących znaczenie wyróżnić można grupę leksemów odnoszących się do PRL i zestawiających *system* socjalistyczny z *systemem obecnym* czy też *nowym* (*poprzedni*, *tamten*, *inny*, *wtedy*, *teraz*)⁸. Badani mówili o systemie *nakazowo-rozdzielczym*

⁸ Warto w tym miejscu zauważyć, że badani, również w wywiadach grupowych, które dotyczyły życia we współczesnej Polsce, często odnosili się do przeszłości i stosunkowo rzadko mówili o przyszłości (w korpusie FGI 18,0% czasowników użytych zostało w czasie przeszłym, a 7,8% w czasie przyszłym).

i *monopartyjnym*, w którym „każda prywatna inicjatywa była tępiona odgórnie”⁹, przeciwstawiając go systemowi określanemu jako *kapitalistyczny, wolnorynkowy* i *demokratyczny*, w którym z kolei „każdy jest odpowiedzialny za siebie” i „do wszystkiego trzeba było samemu dojść”. System ujmowali w kategoriach gospodarczych i politycznych. Drugą grupą słów współwystępujących z *systemem* były leksemy związane z jego instytucjami. Poza leksemami *pracować* i *edukacja* można tu zaliczyć słowa i zbitki wyrazowe, które ze względu na niską frekwencję w korpusie nie zostały uznane za kolokaty słowa *system*: *nauczanie, kształcenie, zawodowy, praca, NFZ, służba zdrowia, opieka społeczna*. Badani mówili również o systemie w znaczeniu bardziej abstrakcyjnym, posługując się kolokacjami *system wartości* i *system myślowy*, ale dotyczyło to pojedynczych wypowiedzi.

Co istotne, system był ujmowany jako byt zewnętrzny wobec jednostki – przeciwstawiane mu były leksemy *człowiek, ja, mój, my* – a zarazem ograniczający jej możliwości działania. System *zostaje stworzony*, a człowiek jest przez system w określony sposób *traktowany*, niekiedy także *krzywdzony* czy *oszukiwany*. Badani mieli trudności ze wskazaniem, czym jest system, i nie mogli znaleźć odpowiednich słów na określenie jego desygnatów. Tę niepewność dobrze widać w wypowiedziach uczestników jednego z wywiadów grupowych, którzy zapytani o to, kto jest odpowiedzialny za zły stan systemu ochrony zdrowia w Polsce, stwierdzili z wahaniem: „państwo, system, wszyscy ludzie, ogólnie”. Inna grupa badanych zauważyła, że przed rokiem 1989 z łatwością można było wskazać, czym jest system i kto nim zarządza (na skargi chodziło się do „Białego Domu”), obecnie natomiast system jest niewidoczny. Dlatego niektórzy rezygnowali z próby nazwania systemu – o organizacji życia zbiorowego mówili, posługując się zaimkiem *oni* i nie doprecyzowując, kto miałby należeć do tej kategorii. Świadczy o tym również stosunkowo częste korzystanie z czasowników w trzeciej osobie liczby mnogiej (11,2% w korpusie IDI i 14,8% w korpusie FGI), co w przypadku wywiadów, z założenia skupionych na jednostce, wydaje się strategią nieoczywistą.

Należy podkreślić, że chociaż system w obecnym kształcie trudno im było ująć językowo, badani nie mieli wątpliwości, że jest on wszechobecny i opresyjny wobec człowieka:

Cały czas powtarza się to słowo *system*, cały czas się z nim spotykamy zresztą, cały czas jakiś system, którego nigdy nikt nie widział, ale ten system jest i rządzi wszystkimi.

⁹ Nie podajemy dokładnej lokalizacji cytatów, ponieważ wszystkie pochodzą z tego samego korpusu.

Ogóle sobie nie zdajemy sprawy z tego, że nie robimy tego co chcemy, tylko robimy to, co gdzieś tam ktoś nam z góry ukartował... [w] telewizji, podporządkowując się całemu systemowi zupełnie nieświadomie.

W podsumowaniu tej części analizy można stwierdzić, że badani posługiwali się leksemem *system* na określenie struktury państwa, społeczeństwa, gospodarki oraz instytucji, mówiąc o przekształceniach organizacji życia zbiorowego i zewnętrznych ograniczeniach działania. Elementami tak rozumianego systemu są praca, edukacja i ochrona zdrowia. System ujmowany był także jako niewidoczny, ale wszechobecny *układ*, związany z *władzą*, któremu jednostka się podporządkowuje i który nie pozwala jej „poczuć się wolnym człowiekiem”.

■ CZŁOWIEK I JEGO ATRYBUTY

Badani bardzo często posługiwali się zaimkami oraz czasownikami w pierwszej osobie liczby pojedynczej – stanowiły one 58,3% zaimków i 26,0% czasowników w podkorpusie IDI oraz 48,1% zaimków i 16,2% czasowników w podkorpusie FGI – co w dużej mierze wynikało ze specyfiki wywiadów. Warto zwrócić uwagę na stosunkowo wysoką frekwencję zaimków i czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej (odpowiednio 11,2% i 4,7% w podkorpusie IDI oraz 14,8% i 5,0% w podkorpusie FGI). Szczegółowej analizie zdecydowałyśmy się poddać leksemy zaimkowe używane w funkcji referencyjnej, służące do wyznaczenia granic pomiędzy jednostką lub grupą, z którą jednostka się identyfikuje, a otoczeniem: *ja* (6580 wystąpień), *mój* (1661), *swój* (863), *siebie* (1702), *sam* (803) oraz *my* (1447) i *nasz* (468). Wyróżniłyśmy najsilniejsze kolokaty każdego z leksemów a następnie – na podstawie analizy konkordancji – przyporządkowałyśmy je do grup tematycznych.

Zaimki odnoszące się do jednostki (*ja*, *mój*, *swój*, *siebie*, *sam*) występowały przede wszystkim z leksemami określającymi poszczególnych członków rodziny (m.in. *dziecko*, *mama*, *siostra*, ale też *pradziadek* czy *siostrzenica*), bliższych lub dalszych znajomych (*kolega*, *koleżanka*, *znajomy*) oraz rodzinę jako taką (*rodzina*, *dom*). Ważną grupą kolokatów były leksemy związane z pracą i pieniędzmi (m.in. *biznes*, *zawód*, *zarabiać*) oraz z własnością (m.in. *laptop*, *pokój*, *własny*). Nieco rzadziej badani posługiwali się zaimkami z tej grupy do opowiadania w sposób abstrakcyjny o swoim życiu (*człowiek*, *życie*, *osoba*), swojej sprawczości i dążeniach (m.in. *wybierać*, *marzenie*, *tworzyć*, *wyobrażać*) oraz przemyśleniach i emocjach (*pogląd*, *perspektywa*, *dumny*, *sumienie*, *lubić*). Ostatnią wyróżnioną przez nas grupą były leksemy określające warunki działania (*obowiązek*,

musieć, powinien, problem). Należy podkreślić, że na listach 100 najsilniejszych kolokatów wyróżnionych zaimków nie znalazły się leksemy odnoszące się do państwa, grup społecznych szerszych niż rodzina i instytucji innych niż zakład pracy. Szczegółowe dane zostały zaprezentowane w tabeli 2.

Tabela 2. Najsilniejsze kolokaty zaimków ja, mój, swój, siebie, sam w podziale na grupy tematyczne

Kategoria	Kolokaty
jednostka	człowiek, życie, osoba
rodzina/znajomi	dziecko, dom, mama, rodzina, znajomy, siostra, brat, rodzic, córka, kolega, koleżanka, mąż, tata, rodzeństwo, bliski, żona, ojciec, babcia, ciocia, wuj, wychowywać, pradziadek, siostrzenica, bratanica, dziadek, prababcia, wujek
praca/pieniądze	praca, pracować, biznes, zawód, pracodawca, zarabiać, pieniądze, opłacać, kupić, wydawać, odłożyć
własność	laptop, pies, pokój, własny, mieszkać
warunki działania	obowiązek, <i>musieć, powinien, problem</i>
sprawczość/dążenia	wybierać, sukces, interesować, marzenie, tworzyć, zmienić, poradzić, decydować, wyobrażać, potrafić, wymyślić, żyć, przyszłość
myślenie/odczuwanie	zdanie, pogląd, perspektywa, dumny, sumienie, emocja, podobać, lubić

Zaimki w liczbie mnogiej *my* i *nasz* również sąsiadowały z leksemami odnoszącymi się do rodziny (m.in. *dziecko, rodzeństwo, rodzic*), pracy i pieniędzy (m.in. *placić, zarobek, firma*), warunków działania (m.in. *narzucić, problem, powinien*) oraz jednostki ujmowanej w sposób abstrakcyjny (*każdy, człowiek, życie*). Pozostałe wyróżnione przez nas grupy tematyczne różniły się od grup wyróżnionych w analizie zaimków w liczbie pojedynczej. Badani, mówiąc o sobie jako o częściach większych całości, odnosili się do grup i ogółu ludzi (*wszyscy, społeczeństwo, pokolenie*), terytorium (*teren, miasto, ulica, kraj* rozumiany jako jednostka terytorialna), rzadziej do państwa i obywatelstwa (*państwo, Polak, kraj* rozumiany jako państwo, *narod, Polska, zachód* rozumiany jako państwa Europy Zachodniej). Pojawiły się także kolokaty odnoszące się do przeszłości (*historia*) oraz sprawczości i odpowiedzialności (*sukces, wina*). Szczegółowe dane zostały przedstawione w tabeli 3.

Tabela 3. Najsilniejsze kolokaty zaimków *my* i *nasz* w podziale na grupy tematyczne

Kategoria	Kolokaty
jednostka	każdy, człowiek, życie
rodzina/znajomi	dziecko, rodzina, rodzeństwo, rodzic, wychowywać
praca/pieniądze	płacić, praca, zarobek, firma, pieniądz
terytorium/miejsce	teren, miasto, ulica, kraj
państwo/obywatelstwo	państwo, Polak, kraj, naród, Polska, zachód
przeszłość	historia
ogół/grupy	wszyscy, pokolenie, społeczeństwo, grupa
warunki działania	sytuacja, narzucać, problem, musieć, standard, powinien, podatek
sprawczość/ odpowiedzialność	sukces, wina

Okazuje się więc, że z zaimkami odnoszonymi się do jednostki łączą się przede wszystkim słowa określające zbiorowości ludzkie i ich członków. W przypadku zaimków *ja*, *mój*, *swój*, *siebie*, *sam* są to zbiorowości wąskie (rodzina, grupa koleżeńska), w przypadku *my* i *nasz* również zbiorowości szersze.

■ POMIĘDZY JEDNOSTKĄ I SYSTEMEM

Na podstawie dotychczasowych analiz wyróżniłyśmy cztery leksemy o wysokiej frekwencji, wykorzystywane przez badanych do określenia jednostki i systemu oraz sfer znajdujących się pomiędzy nimi: *człowiek*, *rodzina*, *praca* oraz *państwo*. Leksemy te poddałyśmy dalszej analizie, wyróżniając słowa używane w ich sąsiedztwie, przyglądając się kontekstom, w jakich występują i dzieląc je na pola semantyczne.

Spośród czterech wymienionych terminów leksem *państwo* używany był przez badanych najrzadziej. Pojęcia, które uznać można za synonimiczne, *kraj* (173 wystąpienia) i *Polska* (314 wystąpień), miały podobny, choć nieco odmienny zakres znaczeniowy – dzieliły z państwem dużą część kolokatów (ryc. 1), jednak większość z nich pełniła jedynie funkcję gramatyczną (do wyjątków należały m.in. *polski*, *pracować*, *człowiek* i *żyć*). Leksem *kraj* używany był przez badanych do określenia terytorium rozumianego jako obszar geograficzny, na co wskazują kolokaty *gdzie*, *życie* i *piękny*. Leksem *Polska* również odnosił się do terytorium, ale w wymiarze politycznym. Badani posługiwali się

do podatków, *pracować, prawo*). Państwo postrzegane było jako opresyjne i nadmiernie ingerujące w życie obywateli w sferze ekonomicznej, prawnej i obyczajowej („państwo każe mi bulić”, „[państwo] wchodzi do mojej sypialni i mi wszystko narzuca”). Badani określali je jako państwo *policyjne*, państwo *prawa i dyktatu*, państwo, które *zmusza, utrudnia, krzywdzi i nie pozwala*. Chociaż z leksemem *państwo* łączyły się słowa wskazujące na utożsamienie jednostki z jego desygnatem (*nasz, polski*), relacje między jednostką a państwem postrzegane były częściej w kategoriach opozycyjnych. Badani stawiali ostre granice pomiędzy tym, co *moje (człowiek, mój, siebie, swój)*, a tym, co na co wpływ powinno mieć państwo („To jest tylko i wyłącznie twoje i państwo nie ma do tego żadnego prawa”).

Tabela 4. Najsilniejsze kolokaty leksemu *państwo* w podziale na grupy tematyczne

Kategoria	Kolokaty
finanse	skarb, budżet, spółka, pieniądz
oczekiwania wobec państwa	powinien, dawać, pomagać, możliwość, płacić, pomagać, dać
obowiązki jednostki	podatek, płacić, pracować, prawo
utożsamienie z państwem	nasz, polski
nie-państwo	człowiek, mój, siebie, swój

O ile można postawić znak równości pomiędzy państwem a systemem, o tyle praca sytuuje się w przestrzeni pomiędzy systemem a tym, co pozasystemowe. Wśród kolokatów tego leksemu (tab. 5) wyróżniłyśmy zarówno słowa odnoszące się do systemu (*urząd, zakład, umowa, higiena [BHP]*), jak i liczną grupę wyrazów opisujących pracę z perspektywy rynkowej (m.in. *rynek, stracić, szukać*). Wyrazy należące do kolejnych dwóch grup tematycznych określały warunki (m.in. *miejsce, fizyczny, ciężki*) oraz nastawienie jednostki wobec pracy (*lubić, chcieć, dobry*). Chociaż część badanych traktowała pracę jako swój atrybut (*swój*), w korpusie wyraźnie widoczne było przeciwstawienie pracy i *człowieka* lub *domu*. W tym ujęciu praca zawłaszcza człowieka i nie pozwala mu zająć się tym, co dla niego naprawdę ważne:

Nie odpoczywamy, tylko dalej pracujemy. Nieraz jeszcze kładę się do łóżka i myślę: Boże, co ja jeszcze miałam zrobić?

Człowiek nie ma czasu na robienie tego co chce i co lubi. Bardzo rzadko.

Tabela 5. Najsilniejsze kolokaty leksemu *praca* w podziale na grupy tematyczne

Kategoria	Kolokaty
system	urząd, zakład, umowa, higiena
rynek	rynek, znaleźć, podjąć, stracić, szukać, szukaćbyć, miećbyć, dostać
warunki	miejsce, fizyczny, ciężki, czas, godzina, późno, prosty
nastawienie	lubić, chcieć, dobry
nie-praca	człowiek, dom
utożsamienie	swój

Przeciwstawienie sfery pracy i sfery domu było również obecne w otoczeniu tekstowym leksemu *rodzina* (tab. 6). Czas, który jednostka spędza, „poświęcając się pracy zawodowej” i „szukając dodatkowych środków”, zostaje „odebrany” rodzinie („wszystko jest kosztem domu, dzieci”). Rodzina postrzegana jest przez pryzmat więzi, na co wskazują m.in. kolokaty *kontakt, spotykać czy spędzać [czas]*. Badani definiowali rodzinę jako „grupę osób, które są dla siebie najważniejsze, są ze sobą blisko i się tak jakby szanują i tworzą jakąś taką więź”. Wymieniali jej członków (m.in. *dziecko, mąż, żona, rodzeństwo*), rozróżniając „rodzinę na papierku” od „rodziny z wyboru”, która miała obejmować także znajomych. Wskazywali na cechy rodziny odnoszące się do stopnia zażyłości, pokrewieństwa i wielkości oraz oceniali rodziny na skali *normalne–patologiczne*. Co istotne, utożsamiali się z rodziną zdecydowanie silniej niż z pracą (świadczy o tym częste łączenie leksemu *rodzina* z zaimkami *mój, swój czy nasz*), wiązali ją z „życiem takim własnym”, *prywatnym*. Można powiedzieć, że rodzina stanowiła dla nich przedłużenie „ja”. Ujmowana była także jako źródło pozytywnych wzmocnień (*pomagać, dumny, sukces, szczęśliwy*) i „motor do działania”. Warto zauważyć, że to rodzina, a nie praca kojarzona była z samorealizacją („człowiek realizuje w czymś, niekoniecznie w pieniądzu, właśnie rodzina może być”). Wśród słów sąsiadujących z leksemem *rodzina* znalazła się także grupa wyrazów określających to, co pozostaje poza rodziną, co jest z niej wyłączone, choć niekoniecznie przeciwstawiane (wspomniana już *praca, znajomy*, jeśli nie należy do „rodziny z wyboru”, *człowiek*).

Sfera rodziny zdaje się być przejrzysta i regulowana zasadami bardziej czytelnymi niż te, które rządzą rzeczywistością roztaczającą się poza nią. To ustalenie jest zbieżne z wnioskami wyciągniętymi z jakościowej analizy treści tego samego materiału (Marody i in. 2019): o ile badani potrafili wyartykułować, czym jest dla nich sukces w sferze życia rodzinnego i wskazać strategię, za pomocą których można go osiągnąć, o tyle w obliczu analogicznego pytania odnoszącego się do sfery zawodowej i publicznej unikali udzielenia

konkretnych odpowiedzi. Relatywizowali wydzwięk słowa „sukces” w kontekście pracy, wskazywali na istotną rolę czynników od siebie niezależnych, które ukształtowały ich trajektorie zawodowe, akcentowali raczej wpływ uwarunkowań sytuacyjnych niż własne wybory i działania. Rodzina okazuje się więc jedyną sferą działania, nad którą jednostka może mieć poczucie kontroli.

Tabela 6. Najsilniejsze kolokaty leksemu *rodzina* w podziale na grupy tematyczne

Kategoria	Kolokaty
komponenty	dziecko, mąż, żona, rodzeństwo, rodzic, siostra, brat, tata, ojciec, znajomy
więzi	kontakt, spotykać, założyć, czas, spędzać, mieszkać
cechy	bliski, cały, daleki, liczny, duży, zdrowy, patologiczny, zastępczy
wzmocnienia	pomagać, dumny, sukces, szczęśliwy
utożsamienie	mój, swój, własny, siebie, nasz, ważny, osoba, pochodzić
nie-rodzina	praca, człowiek, znajomy

Leksem *człowiek* w korpusie funkcjonował przede wszystkim jako niezaimkowane odniesienie do „ja”, na co wskazują kolokaty *siebie, swój, sam, my, mój, życie* (tab. 7). Badani mówili o sobie jako o *ludziach*, kiedy próbowali ocenić swoje życie z dystansu („Trochę inaczej człowiek był nauczony i przyzwyczajony i wychowywany właściwie”) lub podkreślić swoją zwyczajność, wskazać na ograniczenia sprawczości oraz podporządkowanie systemowi i jego instytucjom („W służbie zdrowia tak samo wszędzie moim zdaniem zwykły człowiek, który nie ma wpływu”). Z leksemem *człowiek* sąsiadowały słowa odnoszące się do oczekiwań jednostki (*pomagać, szanować, pieniądze*), uwarunkowań jej działania (m.in. *praca, zależeć* i ponownie *pieniądz*, tym razem jednak pojawiający się w kontekście konieczności zarabiania i utrzymania rodziny) oraz wymiarów zróżnicowania (*młody, stary, prosty*).

Tabela 7. Najsilniejsze kolokaty leksemu *człowiek* w podziale na grupy tematyczne

Kategoria	Kolokaty
„ja”	siebie, swój, sam, my, mój, życie
oczekiwanie jednostki	pomagać, szanować, pieniądze
uwarunkowania działania/oczekiwania wobec jednostki	praca, pracować, zależeć, musieć, pieniądze, potrafić
wymiary zróżnicowania	młody, stary, prosty

■ WNIOSKI

Uzyskane przez nas wyniki wskazują jednoznacznie, że mówiąc o uwarunkowaniach ludzkiego działania, jednostkę przeciwstawia się systemowi społecznemu. „System” jest dla badanych przestrzenią zewnętrzną wobec „ja” i rodziny, stanowiącej przedłużenie „ja”. Kategoria „rodziny” łączy się z tym, co konkretne, osobowe i emocjonalne, natomiast kategoria „systemu” z tym, co abstrakcyjne, bezosobowe i instrumentalne.

Konceptualizacja rodziny jako kategorii przeciwstawnej wobec systemu nie jest wyłącznie odpowiedzią na zmianę warunków działania, do której doprowadziła transformacja ustrojowa. Tendencja do opowiadania o rzeczywistości społecznej jako dzielącej się na rodzinę i wszystko to, co poza nią, jest utrwalona w nawykach językowych. Zbliżona konceptualizacja relacji pomiędzy jednostką i systemem społecznym wyłania się z klasycznej analizy Stefana Nowaka z końca lat siedemdziesiątych (2011 [1979]). U schyłku ery realnego socjalizmu rodzina stanowiła jedyną konkretną przestrzeń działania, rzeczywistą i namacalną dla jednostek. Poza nią rozciągać się miała próżnia społeczna z majaczącą gdzieś na horyzoncie wyobrażoną wspólnotą narodową.

Wskazuje się, że to właśnie doświadczenie socjalizmu wzmocniło poczucie odrębności rodziny od systemu społecznego. W analizach prowadzonych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku zidentyfikowano społeczne wyobrażenie rodziny, zgodnie z którym miała ona być „swego rodzaju azylem, miejscem ucieczki od dominującego systemu” (Bojar 1991: 28). Niezależnie od tego, czy rzeczywiście rodzina posiadała wówczas „zdolność izolowania jednostki od szerszego kontekstu społecznego” (Bojar 1991: 67), a także, czy przejawia taką zdolność obecnie (zob. Sikorska 2019), zarówno przytoczone tutaj badania, jak i przedstawione wyniki pokazują, że od rodziny oczekuje się, że przeciwstawi się systemowi, będzie zabezpieczała jednostkę przed rzeczywistością zewnętrzną, stanie się „skorupą” osłaniającą człowieka przed systemowymi zagrożeniami (Goldys 2013). Inne badania (zob. Lasch 2015 [1979]) sugerują, że takie postrzeganie rodziny nie jest specyficzne dla społeczeństwa polskiego – mogłoby być pochodną właściwej nowoczesności tendencji do wytyczania granic i budowania binarnych opozycji (Beck, Lau 2005). Należy jednak podkreślić, że w zebranych przez nas danych relacja, w jakiej rodzina pozostaje względem systemu, jest reprezentowana nie tylko jako rozłączna, ale wręcz jako antagonistyczna.

Czynnikiem, który mógłby ten antagonizm załagodzić, jest praca. W dyskursie kapitalistycznym praca przedstawiana jest jako przestrzeń zaangażowania jednostki na rzecz systemu i zarazem jej samorealizacji. Okazuje się jednak, że w wypowiedziach badanych również praca przeciwstawiana jest człowiekowi i rodzinie – jednostki nie mają poczucia współuczestnictwa w kształtowaniu

systemu społecznego poprzez zaangażowanie w pracę zawodową. Innymi słowy, przebieg granicy pomiędzy tym, co jednostka postrzega jako swoje, a tym, co wobec niej zewnętrzne, zbieżny jest z zasięgiem więzi pokrewieństwa i osobistych znajomości. Praca – jako podsystem życia zbiorowego – wysuwa roszczenia wobec jednostki, nie oferując wiele w zamian. W tym sensie konceptualizowana jest w sposób zbliżony do tego, w jaki mówi się o systemie społecznym jako całości.

System społeczny w szerokim rozumieniu postrzegany jest przede wszystkim przez pryzmat negatywnego wpływu, jaki wywiera na życie prywatne poddanych mu jednostek. Abstrakcyjny i bezosobowy, znajduje swoją konkretyzację jedynie w kategorii państwa, która również pozbawiona jest jasno określonych atrybutów (rząd i władza, które mogłyby być takimi atrybutami, lokowane są poza państwem). Państwo utożsamiane jest z finansami publicznymi: wysuwa się wobec niego roszczenia o charakterze materialnym, ale jednocześnie dotkliwie odczuwa tego samego rodzaju roszczenia z jego strony oraz, dodatkowo, jego ingerencję w prywatność: podejmowane aktywności, dążenia, preferencje.

Można więc powiedzieć, że – wbrew obietnicom zawartym w dyskursie transformacyjnym – człowiek nie znajduje dla siebie miejsca w „nowym” systemie. Przejawy poczucia sprawczości, odpowiedzialności i współuczestnictwa w kształtowaniu systemu społecznego są właściwie nieobecne w przeanalizowanych przez nas danych. Jednocześnie analizy oparte o dane ilościowe wskazują na rosnące poczucie wpływu (zob. Marody i in. 2019). Uznawia to, że w świadomości społecznej system społeczny – organizacja życia zbiorowego, otoczenie instytucjonalne – nie pokrywa się z kategorią rzeczywistości (społecznej), a te dwa pojęcia traktowane są jako rozłączne.

Taką interpretację potwierdzają analizy jakościowe tego samego materiału. Analiza danych z wywiadów grupowych wykazała, że rzeczywistość społeczna, rozumiana jako najbliższe otoczenie, miejsce zamieszkania czy sąsiedztwo, według badanych do pewnego stopnia poddaje się jednostkowym oddziaływaniom – można ją zmienić na przykład poprzez inicjatywy podejmowane wspólnie z sąsiadami. Jednocześnie analiza danych z wywiadów indywidualnych pokazuje, że w percepcji badanych zmiany systemowe nie odbijają się w zasadniczy sposób na rzeczywistości, a sami badani nie mają ani poczucia wpływu, ani woli jego wywierania na system, utożsamiany z ustrojem, polityką i działaniem instytucji (Marody i in. 2019). To zestawienie uznawia, że pojęcie rzeczywistości społecznej używane jest w odniesieniu do tego, co w otoczeniu jednostki namacalne i materialne, kategoria systemu społecznego odnosi się natomiast do abstrakcyjnych uwarunkowań działania.

Tak rozumiany system był i jest opresyjny, przy czym poczucie, że organizacja życia zbiorowego jest opresyjna wobec jednostek, bierze się z przekonania,

że łączy ona w sobie najbardziej niekorzystne cechy dwóch systemów – przeszłego, socjalistycznego, i „nowego”, kapitalistycznego. Podobnie jak w odniesieniu do systemu socjalistycznego, również mówiąc o terażniejszości, podkreśla się, że system społeczny ogranicza jednostkę i nadmiernie ingeruje w życie zbiorowe. Jednocześnie nie dostrzega się opiekuńczości państwa i jego odpowiedzialności za obywatela, co miało cechować ustrój socjalistyczny (a przejawiało się na przykład w postulacie pełnego zatrudnienia i towarzyszących temu różnego rodzaju świadczeniach, zob. Poleszczuk 1991). Współczesny polski kapitalizm postrzegany jest natomiast przez pryzmat odpowiedzialności jednostki za swój własny los przy jednoczesnym obciążeniu, a nawet przeciążeniu, pracą. Nie towarzyszy temu jednak poczucie sprawczości, tak mocno akcentowane w okresie transformacji. System społeczny współczesnej Polski, w myśl zrekonstruowanych tutaj treści społecznej świadomości, to kapitalizm, ale znacząco odbiegający od początkowych wyobrażeń, wciąż, a właściwie w coraz większym stopniu, „realny” niż „idealny” (zob. Marody 1996).

Zbiór wyobrażeń o obecnym systemie społecznym zdominowany jest przez przekonanie, że przede wszystkim blokuje on dążenia jednostek. Konceptualizacja relacji pomiędzy jednostką i systemem jako antagonistycznej przekłada się na konkretne emocje. O ile pod koniec lat osiemdziesiątych dominowały brak zaufania do systemu społecznego i będące jego pochodną „poczucie zagrożenia społecznego” (Marody 1991), o tyle dziś można mówić o innym rozłożeniu akcentów emocjonalnych. Na poziomie języka nie dostrzegamy śladów traumy ani innych negatywnych emocji, o których pisano w kontekście „wielkiej zmiany” (Sztompka 2000, zob. też Jarosz 2005). Na plan pierwszy wybijają się natomiast doświadczenia emocjonalne związane z poczuciem niezaspokojenia roszczeń wysuwanych wobec systemu społecznego i ograniczeń możliwości indywidualnego działania.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Baker Paul (2006), *Using Corpora in Discourse Analysis*, London: Continuum.
- Bartmiński Jerzy (2003), *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, w: tegoż (red.), *Język w kręgu wartości*, Lublin: UMCS.
- Beck Ulrich, Lau Christoph (2005), *Second modernity as a research agenda: theoretical and empirical explorations in the 'meta-change' of modern society*, „The British Journal of Sociology”, vol. 56 (4), s. 525–557.
- Bojar Hanna (1991), *Rodzina i życie rodzinne*, w: Mirosława Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Londyn: Aneks, s. 28–68.
- Brezina Vaclav, McEnery Tony, Wattam Stephen (2015), *Collocations in context*, „International Journal of Corpus Linguistics”, vol. 20 (2), s. 139–173.
- Brezina Vaclav, Timperley Matthew, McEnery Anthony (2018), #LancsBox v. 4.x.

- Daille Béatrice (1995), *Combined approach for terminology extraction: lexical statistics and linguistic filtering*, „UCREL Technical Papers”, no. 15, Lancaster: Lancaster University, Department of Linguistics.
- Gabrielatos Costas, Baker Paul (2008), *Fleeing, Sneaking, Flooding: A Corpus Analysis of Discursive Constructions of Refugees and Asylum Seekers in the UK Press, 1996–2005*, „Journal of English Linguistics”, no. 36 (1), s. 5–38.
- Gołdys Aleksandra (2013), *Po drugiej stronie lustra, czyli doświadczenie społeczeństwa*, w: Anna Giza i in., *Gabinet luster. O kształtowaniu samowiedzy Polaków w dyskursie publicznym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 356–429.
- Jarosz Maria (red.) (2005), *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Jasińska-Kania Aleksandra (red.) (2012), *Wartości i zmiany: przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jasińska-Kania Aleksandra, Marody Mirosława (red.) (2002), *Polacy wśród Europejczyków: wartości społeczeństwa polskiego na tle innych krajów europejskich*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jaworska Sylvia, Krishnamurthy Ramesh (2012), *On the F word: A corpus-based analysis of the media representation of feminism in British and German press discourse, 1990–2009*, „Discourse and Society”, vol. 23, no. 4, s. 401–431.
- Kochanowicz Jacek (2007), *Kulturowe aspekty transformacji ekonomicznej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Kołodziej Jacek H. (2011), *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Kamasa Victoria (2014), *Techniki językoznawstwa korpusowego wykorzystywane w krytycznej analizie dyskursu. Przegląd*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 2.
- Kamasa Victoria (2016), *Preferencja semantyczna jako narzędzie ujawniania konstrukcji ideologicznych w tekstach. Na przykładzie miłości w polszczyźnie ogólnej i tekstach religijnych*, w: Marcin Odelski, Aleksandra Knapik, Piotr Chruszczewski, Władysław Chłopicki (red.), *Język a komunikacja 37: Niedostłowność w języku*, Kraków: Tertium, s. 353–362.
- Krzemiński Ireneusz (red.) (2010), *Wielka transformacja. Zmiany ustroju w Polsce po 1989*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Łośgraf”.
- Krzemiński Ireneusz, Raciborski Jacek (red.) (2007), *Oswajanie wielkiej zmiany*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Lasch Christopher (2015[1979]), *Kultura narcyzmu: amerykańskie życie w czasach malejących oczekiwań*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie SEDNO.
- Mach Bogdan W. (2010), *Transformacja jako rekombinacja społecznych zasobów i socjalistyczne dziedzictwo jako determinanta obecnych osiągnięć i postaw*, w: Ireneusz Krzemiński (red.), *Wielka transformacja. Zmiany ustroju w Polsce po 1989*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Łośgraf”, s. 471–475.
- Marling Raili (2010), *The Intimidating Other: Feminist Critical Discourse Analysis of the Representation of Feminism in Estonian Print Media*, „NORA – Nordic Journal of Feminist and Gender Research”, vol. 18, no. 1, s. 7–19.
- Marody Mirosława (1991), *Działania jednostek a system społeczny*, w: tejże (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Londyn: Aneks, s. 7–27.

- Marody Mirosława (1996), *Jak daleko stąd jak blisko... do kapitalizmu*, w: tejże (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, Warszawa: Instytut Studiów Społecznych UW, s. 9–40.
- Marody Mirosława, Konieczna-Salamatin Joanna, Sawicka Maja, Mandes Sławomir, Kacprowicz Grażyna, Bulkowski Krzysztof, Bartkowski Jerzy (2019), *Społeczeństwo na zakręcie. Zmiany postaw i wartości Polaków w latach 1990–2018*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Maryl Maciej, Piasecki Maciej, Walkowiak Tomasz [b.r.], *Machine Exploration of Secondary Literature with Literary Exploration Machine*, https://www.clarin.eu/sites/default/files/Maryl-Piasecki-Walkowiak-CLARIN2017_paper_31.pdf (dostęp 1.10.2019).
- Mautner Gerlinde (2007), *Mining large corpora for social information: The case of elderly*, „Language in Society”, vol. 3, no. 1, s. 51–72.
- Nowak Stefan (2011[1979]), *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (200), s. 261–278.
- Pawlikowska Aleksandra (2012), *Zastosowanie metod językoznawstwa korpusowego i lingwistyki kwantytatywnej w analizie dyskursu*, „Oblicza Komunikacji”, nr 5, s. 111–125.
- Piasecki Maciej, Walkowiak Tomasz, Maryl Maciej [b.r.], *Literary Exploration Machine: A New Tool for Distant Readers of Polish Literature*, <https://dh2017.adho.org/abstracts/526/526.pdf> (dostęp 1.10.2019).
- Poleszczuk Jan (1991), *Praca w systemie gospodarki planowej*, w: Mirosława Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Londyn: Aneks, s. 106–131.
- Salama Amir H.Y. (2011), *Ideological collocation and the recontextualization of Wahhabi-Saudi Islam post-9/11: A synergy of corpus linguistics and critical discourse analysis*, „Discourse & Society”, vol. 22, no. 3, s. 315–342.
- Sikorska Małgorzata (2019), *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sinclair John (1991), *Corpus, Concordance, Collocation*, Oxford: Oxford University Press.
- Sinclair John (2004), *Trust the Text. Language, corpus and discourse*, London–New York: Routledge.
- Stubbs Michael (1997), *Whorf's Children: Critical comments on Critical Discourse Analysis (CDA)*, w: Ann Ryan, Alison Wray (red.), *Evolving models of language. Papers from the annual meeting of the British Association for Applied Linguistics held at the University of Wales, Swansea, September 1996*, Clevedon: British Association for Applied Linguistics, s. 100–116.
- Sztompka Piotr (2000), *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Sztompka Piotr (2010), *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie, lojalność, solidarność*, w: Ireneusz Krzemiński (red.), *Wielka transformacja. Zmiany ustroju w Polsce po 1989*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Łośgraf”, s. 562–574.
- Ziółkowski Marek (2015), *Teoria socjologiczna a transformacja społeczeństwa polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Agnieszka Karlińska, Maja Sawicka

THE INDIVIDUAL IN THE SYSTEM OF (REAL) CAPITALISM: CORPUS ANALYSIS OF THE SOCIAL IMAGINARY OF THE RELATION BETWEEN INDIVIDUALS AND THE SOCIAL SYSTEM

This paper aims to identify and reconstruct social imaginary connected with the category of „social system”, and to answer the question how, thirty years after the systemic transformation in Poland, the relation between the individual and the system is conceptualized. The analysis stems from the research into psycho-social consequences of the transformation. However, it is innovative since it employs the methods and tools of corpus linguistics. The corpus encompasses the content of 12 focus group interviews (FGI) and of 29 in-depth interviews (IDI) carried out in different Polish cities during the project „Values in the times of (global) crisis” financed by National Science Centre (NCN grant no. 2016/21//B/HS6/03199). The results indicate the tendency to locate the individual in an antagonistic opposition towards the social system. A feeling that individuals’ claims towards the system are unsatisfied, and a sense that system blocks and limits individual opportunities, are manifestations of this antagonism.

Słowa kluczowe: system społeczny; świadomość społeczna; transformacja ustrojowa; kolokacje; lingwistyka korpusowa

Keywords: social system; social consciousness; systemic transformation; collocations; corpus linguistics

Wojciech Trojan

*Były dyplomata w Biurze Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych
do Spraw Uchodźców (UNHCR)
Uniwersytet Warszawski
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej¹
ORCID: 0000-0002-7672-3622*

PRZYMUSOWA MIGRACJA MUŻŁMAŃSKICH Kobiet JAKO KATALIZATOR ROZWOJU PLURALIZMU PRAWNEGO W ICH KRAJACH DOCELOWYCH NA PRZYKŁADZIE POLIGAMICZNYCH ZWIĄZKÓW OBYWATELEK SYRII W TURCJI

„Pluralizm prawny jest faktem,
zaś centralizm prawny mitem, postulatem, ideologią”.
John Griffiths

■ WSTĘP

Masowy napływ przymusowych migrantek z Syrii i jego konsekwencje społeczne podważają mit ideologicznego centralizmu prawnego w Turcji. Niniejszy artykuł jest próbą podjęcia aktualnej tematyki, która nie była do tej pory przedmiotem analiz. Paralelne porządki prawne w Turcji są tematem publikacji, ale brak opracowań o rozwoju pluralizmu prawnego w kontekście napływu migrantek przymusowych z krajów sąsiednich.

Masowa migracja prowadzi nieuchronnie do interakcji pomiędzy różnymi porządkami prawnymi. John Griffiths określa jako pluralizm prawny „zjawisko współistnienia w sferze społecznej więcej niż jednego ładu prawnego” (Griffiths 1981). Ideologia prawnego centralizmu z takimi wpływowymi w Europie szkołami prawa, jak pozytywizm prawniczy lub normatywizm zdominowały styl myślowy hipotetycznego ustawodawcy XX wieku. Politycznym przejawem tego sposobu rozumowania kolektywu myślowego legislatorów była wiara

¹ E-mail: voycech.troyan@gmail.com

w centralną rolę państwa i jego aparatu przymusu wprowadzającego w życie hierarchicznie zbudowaną piramidę źródeł prawa. Wykrywanie nowych faktów i związków między faktami odnośnie nowej, migracyjnej poligamii w Turcji jest ograniczone z powodu trudności dyskursu związanych z polityczną poprawnością respondentów. Nie poddałem się logice zakorzenionej we współczesnej ewolucji pojęcia pluralizmu prawnego, zgadzając się z opinią, którą wyraziła Sophia Tikhonova, że nowy styl myślowy teorii postmodernistycznych zaciemnia tylko dyskurs. Widoczne jest to w kontekście transferu kulturowego zasobu prawa zwyczajowego w procesach związanych z masową migracją, dlatego inspirowali mnie raczej klasyczni autorzy, głównie Eugen Ehrlich i Otto von Gierke.

Określenie miejsca prawa zwyczajowego w zmieniającym się pod wpływem masowej migracji systemie form prawa stanowi ważny temat badawczy. Grupy wchodzące w skład populacji przymusowych migrantów z Syrii, którzy opuścili terytorium objęte konfliktem zbrojnym, zostały objęte przez władze Turcji ochroną czasową. Członkowie tej grupy społecznej zostali ustawowo wykluczeni z prawnego kręgu podmiotów mających czynną legitymację do ubiegania się o nadanie statusu uchodźcy w Turcji i w ONZ. W rozmowach przeprowadzonych przeze mnie z urzędnikami służb migracyjnych Turcji w 2017 roku pojawiły się głosy, że „masowi migranci z Syrii wywyższają się ponad zastaną rzeczywistość społeczną, wnosząc swoje tradycyjne systemy wartości, które nie pasują do porządku prawnego Turcji w sferze prawa rodzinnego”. Normy prawa stanowionego, zabezpieczone sankcją państwa, nie zapobiegały w skrajnych przypadkach praktykom mających cechy penalizowanych czynów o charakterze pedofilskim. Dotyczy to przymusowych małżeństw małoletnich dziewcząt syryjskich w Turcji zawieranych nielegalnie w formie religijnej. Religijne sankcjonowane małżeńskie, poligamiczne związki pełnoletnich migrantek z obywatelkami Turcji są tolerowane przez miejscowe władze i wspólnoty lokalne. Dzieje się to w sprzeczności z prawem stanowionym. Rzeczywistość stosunków rodzinnych objęta badaniami jest bardzo konserwatywna, hermetyczna i wrażliwa na nieumiejętne próby naruszenia z zewnątrz prawnie chronionej sfery prywatnej respondentów. Stosunek młodszych do starszych członków rodziny i szerzej wspólnoty muzułmańskiej, odpowiedzialność rodziców wobec dzieci, pojęcie własnej godności funkcjonują w systemie norm zwyczajowych mających w regionie Azji Mniejszej silne zakorzenienie i mocne sankcje społeczne.

Przedmiotem moich badań terenowych przeprowadzonych w Turcji w latach 2017 i 2018 była kwestia, w jakim stopniu masowy napływ migrantów z Syrii przyczynił się do oficjalnego odrodzenia w świadomości elit Turcji zakazanego konstytucyjnie pluralizmu prawnego. Metoda badawcza, obok autoetnografii, polegała na analizie stanów faktycznych zawartych w gromadzonych wywiadach przeprowadzonych w terenie w Ankarze i Gaziantep wśród

aktywistów sektora humanitarnego, funkcjonariuszy aparatu rządowego oraz urzędników międzynarodowych organizacji systemu ONZ. Ważnym źródłem badań były dokumenty publiczne ONZ, kazusy poznawane w formie anonimowych akt w organizacjach pozarządowych w Turcji, orzecznictwo instytucji publicznych oraz materiały publicystyczne.

Przed przyjęciem masowego potoku przymusowych migrantów z Syrii państwo tureckie reagowało zdecydowanie negatywnie na wszelkie próby podważenia zasady sekularyzmu. W dniu 16 stycznia 1998 roku Sąd Konstytucyjny w Ankarze rozwiązał Partię Dobrobytu (*Rafah Partisi*) głoszącą potrzebę otwarcia społeczeństwa na pluralizm prawny mający polegać na wprowadzenie do porządku prawnego elementów prawa szariatu w sferze prawa rodzinnego. Rząd Necmettina Erbakana, który doszedł do władzy w 1996 roku, zezwolił kobietom na noszenie chust islamskich w urzędach publicznych i prawa do modlitw w trakcie wykonywania pracy w porach zgodnych z wezwaniami mu-ezinów. Groźba zamachu stanu ze strony wojska tureckiego odsunęła od władzy już w 1997 roku obóz wprowadzający pluralizm prawny.

Kazus *Rafah Partisi and Others v. Turkey* rozpatrywany przez Europejski Trybunał Praw Człowieka utrwalił w tureckich elitach mit centralizmu prawa stanowionego. Co więcej, trybunał ten dopuścił użycie siły wojskowej dla obrony sekularyzmu niedopuszczającego żadnej formy uznania prawa koranicznego i zwyczajowego w przestrzeni regulowanej prawem pozytywnym.

Stan ten utrzymywał się do czasów dojścia do władzy Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (*Adalet ve Kalkınma Partisi*) w 2002 roku. Punktem odniesienia w ocenie zachodzących pluralistycznych przemian w Turcji jest norma art. 103 ustawy o partiach politycznych, która dopuszcza delegalizację partii politycznej, której działalność podważa zasadę sekularyzmu zapisaną w przepisie art. 2 Konstytucji Turcji. W warunkach współczesnej Turcji masowa migracja nie stanowi zagrożenia, a raczej jest czynnikiem, który wspiera styl myślowy obozu władzy skupiony wokół prezydenta Turcji Tayyipa Erdoğan. Prezydencki obóz polityczny dąży do ewolucyjnego ugruntowania kultury pluralizmu prawnego w konstytucyjnie sekularystycznej republice – także poprzez otwarcie granic wobec arabskiej migracji przymusowej z Syrii i wspieranie transferu kulturowego od ludności napływowej w lokalnych społecznościach goszczących. Prawo żywe przeniknie według takiego schematu w prawo prawnicze i ostatecznie w prawo stanowione.

Tezę, którą staram się udowodnić w niniejszym artykule na podstawie badań terenowych, jest moje przekonanie, że skutkiem ubocznym masowego napływu migrantów do krajów demokracji konstytucyjnej jest nieuchronna erozja ideologicznego centralizmu prawnego na korzyść samoregulującego się systemu pluralizmu prawnego opartego na prawie zwyczajowym mającym źródła

w tradycjach religijnych, kulturowych, historycznych i etnicznych tworzących je wspólnot.

■ ISLAM RÓWNOLEGŁY I ŻYWE PRAWO

Alexandre Bennigsen, francuski politolog pochodzenia rosyjskiego, wprowadził pojęcie islam równoległy dla opisanego niekontrolowanego przez państwo nurtu ludowego, w którym wierni znajdują oparcie w duszpasterstwie bractw sufickich i pielgrzymkowym kulcie miejsc świętych. Ten nurt podziemnego islamu, podobnie jak inne konspiracyjne religie, przejawia wrogość wobec ideologii komunistycznej i wobec jego państwa i prawa. Próby koncesjonowania oficjalnych przedstawicieli duchowieństwa poprzez stworzenie instytucji Duchowych Zarządów Muzułmanów w Związku Radzieckim nie przyniosły spodziewanych efektów. Walka z przywódcami religijnymi i klanowymi była także instrumentem polityki zniewolenia w Rogu Afryki, gdzie metody czerwonego terroru wprowadzali w życie wyszkoleni w Związku Radzieckim rewolucjoniści.

Metodologia wypracowana przez system radziecki znalazła także swoich naśladowców w kemalistowskiej Turcji. Pomiędzy tureckimi i radzieckimi rewolucjonistami w latach dwudziestych XX wieku kwitła bliska współpraca wzmocniona pożyczkami w złocie, jakie Turcja kemalistowska uzyskała od Rosji Radzieckiej. W procesie indoktrynacji i walki z religią osiągnano wyniki, postępując zgodnie z tymi samymi wytycznymi walki ideologicznej. Skutecznie sprawdzoną metodą pracy agitacyjnej w terenie miała być walka w sferze kształtowania świeckiego charakteru państwa i rozwoju nowej świadomości narodowej i wspólnoty kulturowej. Celem rewolucji narodowej miało być wychowanie „nowego człowieka” i walka ze starym, osmańskim porządkiem.

Faktem jest przywiązanie społeczeństw muzułmańskich do zasad prawa religijnego (szariat) i także zwyczajowego (adat). Prawo pozytywne, stanowione w ramach państwa, nie jest wysoko cenione jako zbiór norm. Systemy zwyczajowe we wszystkich ewolucyjnych, a nie rewolucyjnych kulturach prawnych, miały swoją sądową tradycję, opierającą się na tradycyjnych normach. Rolę sędziego przejmował szanowany *ak sakal* („biała broda”) z „rady mędrców” orzekającej na podstawie zasady słuszności w swoich ustnych sentencjach. (Nazwa instytucji senatu, jako reliktu takiej archaicznej władzy, wiąże się z tradycją mądrości, która, przynajmniej, przychodzi z wiekiem). Wyroki starszyzny bez trudności były uznawane w górskich aułach czy kiszlakach. Sankcja w postaci wykluczenia społecznego była niezwykle dolegliwa i przynosiła infamię na cały ród. Podobną zależność odkrył zresztą na austro-węgierskiej Bukowinie w XIX wieku Eugen Ehrlich, socjolog prawa. Według Ehrlicha „środek

ciężkości rozwoju prawa nie leży w stanowieniu prawa, nie w jurysprudencji, ale w samej społeczności” (Ehrlich, Ziegert 2017).

Jak podnosił Ehrlich:

Niesłuszny jest przeto pogląd, że całe prawo jest tworzone przez państwo w wydawanych przez nie ustawach. Innymi słowy, nigdy prawo stanowione przez państwo nie było jedynym prawem. Znaczna część prawa powstaje bezpośrednio w samym społeczeństwie w formie spontanicznego uporządkowania stosunków społecznych. Także rozmaitego typu stowarzyszenia, organizacje czy kluby posługują się własnym prawem, które reguluje ich wewnętrzny porządek (organizację) i sposób funkcjonowania. Wynika stąd, że większość reguł Porządku Społecznego nie jest objęta Przepisami Prawa (Ehrlich, Ziegert 2017).

Sformułowana przez Ehrlicha koncepcja żywego prawa oznacza te reguły zachowania, które ludzie uważają za wiążące w swoich wzajemnych stosunkach. Życie bez państwa jest możliwe i funkcjonuje, jeśli podstawą obrotu prawnego jest żywe prawo: że tak może być, starałem się wykazać w publikacjach po pobycie na północnym Kaukazie, Pamirze czy w Somalilandzie. Tradycja adatów wraz z prawną kulturą szariatu jest na tych obszarach skutecznym ładem prawnym, który przeżył rzeczywistość społeczną narzuconą drogą podbojów kolonialnych oraz eksportu idei rewolucyjnych. Adat to nic innego niż lokalna wykładnia uczonych w prawie (tzw. *idźma*) – prawa szariackiego. Metoda ta ma korzenie w instytucjach prawa rzymskiego (*opinio prudentium*). W trakcie stosowania prawa szariatu odgrywa rolę logika prawnicza, a nie, jak to przyjęto w islamofobicznej propagandzie – fanatyzm religijny. Kluczowa tutaj konstrukcja analogii (tzw. *kijas*) ma korzenie w żydowskiej jurysprudencji. *Kijas* i *idźma* są stosowane w odniesieniu do Koranu oraz konkretnych hadisów tradycji muzułmańskiej sunny. Tak wykładany Koran i zwyczaje Proroka stanowią dla wspólnoty muzułmańskiej (tzw. *umma*) system do naśladowania zgodny ze świętą tradycją.

W istocie radykalny szariat, poddany na Zachodzie propagandowej obróbce wizerunku, w swojej ekstremistycznej formie jest często konstruktem pochodzącym z zewnątrz i wspieranym przez centra władzy państwowej opłacające szkolenia radykalnych imamów w Pakistanie czy w krajach Zatoki Perskiej. Adat (prawo zwyczajowe), w odróżnieniu od szariatu i prawa ośrodków władzy kolonialnej i neokolonialnej, jest żywym prawem, tak jak widział je Ehrlich w swoich pracach o zwyczajach prawnych różnych wspólnot na Bukowinie.

Przykładem współcześnie funkcjonującego żywego prawa jest szariat w greckiej Tracji. Formalnie obowiązywała tam wyłączność sądów szariackich w sprawach cywilnych obywateli Grecji należących do muzułmańskiej wspólnoty religijnej. W 2013 roku grecki Sąd Najwyższy potwierdził w swoim

wyroku żywe prawo Tracji, wskazując na muftiego jako sędziego rozstrzygającego spory o spadek pomiędzy muzułmanami. Hatijah Molla Salli, grecka Turczynka, podważyła żywe prawo muzułmańskie w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Dotyczy to w szczególności szariackich zasad dziedziczenia kobiet. Wyrok sędziów europejskiego trybunału doprowadził się do przyjęcia i wejścia w życie w 2018 roku nowego prawa stanowionego ograniczającego pewne aspekty prawa szariatu w Grecji. Prawo szariatu pozostaje jednak żywym prawem w tym kraju, gdzie islam równoległy funkcjonuje wśród trackich Turków, ludności romskiej oraz Pomaków, słowiańskich muzułmanów.

Porządki organizacyjne organicznych związków społecznych nie potrzebują porządku organizacyjnego państwa dla wymuszenia poszanowania normy w ramach wspólnoty. Prawo jest tworzone przez uczonych w prawie lokalnych ulemów posłusznych wektorowi władzy kalifa czy szejków. W ten sposób ortodoksyjne i uniwersalne prawo koraniczne jest uzupełnione „zalegalizowanym prawem prawniczym”, które może obyć się bez państwa z jego aparatem przymusu. Próby koncesjonowania oficjalnych przedstawicieli duchowieństwa poprzez stworzenie instytucji Duchowych Zarządów Muzułmanów, tak jak to było w Związku Radzieckim lub współcześnie istnieje jako tzw. euroislam, nie przynosiły spodziewanych efektów.

■ SYRIA – KONTYNUACJA OSMAŃSKIEGO PLURALIZMU PRAWNEGO

Prawo szariatu stanowiło podstawę porządku prawnego w Imperium Osmańskim. Przez wieki pod władzą kalifa i sułtana obowiązywała szariacka zasada ochrony monoteistycznych innowierców należących do ludów Księgi zamieszkujących pod jego jurysdykcją, pod warunkiem jednak, że uiszczali oni do skarbcza władców religijny podatek *jizya*. *Zimmi* – dorośli chrześcijanie i żydzi – podlegający temu ciężarowi płacili go w wysokości zależnej od statusu materialnego. Po wygnaniu żydów sefardyjskich z Hiszpanii w 1492 roku w Imperium Osmańskim schronienie uzyskało około 100 000 uchodźców, którym pozwolono się osiedlić w Salonikach i Smyrnie (obecnie Izmir). Otwarcie granic oznaczało napływ kapitału kupców żydowskich, którzy przed rekonkwistą Półwyspu Iberyjskiego wzbogacili się od wieków na handlu w świecie muzułmańskim. Pozostawieni oni byli jurysdykcji osobnych sądów żydowskich wspólnot religijnych zgodnie ze swoją wiarą i tradycjami. Innowiercy podlegali formalnie wyłącznie władzom sądowym sułtana w sprawach karnych, podatków, a także sporach między religiami. Archiwa w Damaszku czy Kastamonu wskazały, że chrześcijanie wspólnot religijnych (*milletów*) uznawali właściwość sądów szariackich

w sprawach zawieranych przez siebie małżeństw, rozwodów oraz dziedziczenia. Wyznawcy judaizmu odwoływali się natomiast tradycyjnie wyłącznie do własnego systemu religijnego prawa zwyczajowego halacha.

Lektura księgi *Al-Majahalla al Ahkam al Adaliyahm*, kodeksu cywilnego hanafickiej szkoły prawnej, wskazuje na bliskie związki instytucji prawnych z kodyfikacjami bizantyjskimi. W swojskim, szariackim sądzie chrześcijanie nie mogli jednak występować jako świadkowie w sprawach przeciwko muzułmanom. Zakazano im noszenia broni, jazdy wierzchem oraz wprowadzono niższe kary za zabicie chrześcijanina niż w przypadku odszkodowania za zabicie muzułmanina. Wspólnoty religijne chrześcijan nie miały prawa używać dzwonnicy dla wzywania na mszę, parafianom zabroniono budowania i remontowania swoich kościołów. Większość dawnych kościołów została zamieniona na meczety. Szczególnie prześladowano innowierców na Bałkanach, gdzie chrześcijańskie wspólnoty wiejskie zobowiązane były oddawać na poturczenie część swoich synów w ramach dożywotniej służby w korpusie janczarów. Jeńcy wojenni wybierali często konwersję religijną, ponieważ zgodnie z prawem szariatu muzułmanin nie może być niewolnikiem w kraju islamskim i wielu z nich dzięki apostazji zrobiło później karierę wojskową lub urzędniczą. Z powodu niedoboru napływu niewolników żołnierzy z Rosji, Ukrainy, Polski, Kaukazu czy Afryki przeprowadzano brankę niewolniczą (*devshirme*) wśród wolnych chrześcijan całego cesarstwa.

Muzułmanie mogli zenić się z wolnymi chrześcijańskimi kobietami. Przy stałym napływie niewolnic na rynki imperium na potrzeby haremów takie scenariusze wśród osmańskiej elity były nietypowe, na co wskazuje Emine Erdoğan, żona prezydenta Turcji. (Wskazywała ona na zalety haremów jako „instytucji edukacyjnej przygotowującej kobiety do życia”, co niewątpliwie świadczy o poparciu przez pierwszą damę Turcji religijnej i kulturowej normy wielożeństwa). Inaczej jednak postępowano w przypadkach, kiedy ubodzy muzułmanie nie mogli pozwolić sobie materialnie na zapłacenie za żony spośród swoich współwyznawczyń i znajdowali je wśród chrześcijańskich sąsiadów. Dochodziło również do masowych konwersji na islam w celu uniknięcia prześladowań religijnych lub z powodów wygody. Archiwa osmańskie, które zostały otwarte dla zainteresowanych w Turcji przez partię prezydencką, kryją rodzinne zagadki licznych rodzin tureckich. Wielu z zainteresowanych swoim pochodzeniem znajduje ukrywane w zamkniętych przez pokolenia archiwach dowody ormiańskiego, greckiego czy żydowskiego rodowodu swoich przodków mieszkających w Imperium Osmańskim.

Pod wpływem tanzimatu, ruchu reformatorskiego młodoturków, oraz interwencji krajów zachodnich, w latach 1865–1888 został narzucony proces zmian w społeczeństwie. Prawo muzułmańskie obowiązywało w sprawach

rodziny, jednak w 1869 roku wprowadzono system sądowniczy *nizamiye* dla innowierców. Zniesiono system *zimmi*, zrównując wszystkich obywateli formalnie wobec prawa państwowego i zakazując kary śmierci za apostazję wobec muzułmanów. Zmiany te były wymuszane wobec słabnącego cesarstwa w drodze interwencji humanitarnych, mających swój rodowód w rassistowskich teoriach prawa międzynarodowego XIX-wiecznej Europy i Rosji.

Państwa takie jak Imperium Osmańskie, Chiny, Syjam czy Japonia nie mogły się w ramach takiego porządku politycznego odwoływać do suwerenności. Kolonizacja popierana przez niektórych myślicieli, np. Johna Stuarta Milla, Alexisa de Tocqueville'a, Giuseppe Mazziniego, była uznawana wprost za misję cywilizacyjną wobec „barbarzyńskich” kultur. Imperium Osmańskie uzyskało na koniec prawo do udziału w negocjacjach pokojowych w Paryżu w 1856 roku po zakończonej wojnie krymskiej, ale nigdy nie traktowano dyplomatów osmańskich jako równych przy stole negocjacyjnym.

Ci sami dyplomaci gardzili wiejskimi muzułmańskimi mieszkańcami Anatolii. Odnosili się do nich z wyższością i uważali zwykłych Turków za „gorszy rodzaj” wspólnoty muzułmańskiej imperium. Po upadku sułtanatu nikt nie podjął walki w jego obronie, tak jak było to w carskiej armii i formacjach generałów Białej Armii walczących z bolszewikami o zachowanie samodzielną i jedność Rosji.

W ramach doktryny interwencji humanitarnej w XIX wieku państwa kolonialne doprowadziły w latach 1860 i 1861 do działań wojennych w osmańskiej Wielkiej Syrii – obejmującej obecny Liban, Syrię, Jordanię, Izrael, Zachodni Brzeg Jordanu i Strefę Gazy. Inicjatorem interwencji była Francja. W osmańskiej prowincji i w granicach opisanego systemu pluralizmu prawnego maronici i inne mniejszości chrześcijańskie rządziły się same pod nadzorem osmańskiego gubernatora w ramach sądowej autonomii religijnej.

Sunnici, szyici i druzowie odrzucali emancypację chrześcijan zmieniającą ich dominację nad dawną podległą kategorią niewiernych *zimmi*. Kością niezgody były dopuszczenie chrześcijan do zakupu ziemi oraz proces wykupywania latyfundiów w okolicach Damaszku. Napięcie religijne i zmiany społeczne doprowadziły w Libanie i Syrii do masowych masakr wśród wiejskiej ludności chrześcijańskiej oraz w samym Damaszku. Władzom osmańskim zarzucono w Europie sprzyjanie wybuchowi pogromów wśród chrześcijan. W ramach pokojowych sił ekspedycyjnych z Francji i Rosji doprowadzono do uśmierzenia zamieszek. Na podstawie protokołu z Bayoglu z 9 czerwca 1861 roku utworzono osobny sandżak w Libanie z zewnętrzną kontrolą nad prawami chrześcijan oraz wspólnym samorządem maronitów, druzów, prawosławnych Greków, grekokatolików, sunnitów i szyitów.

Granice Syrii, jaką znamy współcześnie (z wyjątkiem prowincji Hatay, obecnie w Turcji), zostały utworzone w latach 1918–1920 podczas określania

władzy mandatowej dla Francji w dawnej francuskiej strefie wpływów. W 1920 roku Francuzi otrzymali w San Remo mandat w Lidze Narodów i objęli protektorat nad tak spreparowanymi dla nich Syrią i Libanem.

Dziedzicząc system prawny z Imperium Osmańskiego i z wpływów egipskich, Syria ma odrębne sądy świeckie i religijne. Sądy szariackie orzekają w sprawach obywateli i cudzoziemców muzułmanów, rozstrzygając zgodnie z prawem znanym w Imperium Osmańskim w kwestiach personalnych, rodzinnych czy spadkowych. Podobną autonomię mają sądy chrześcijańskie należące do różnych kościołów reprezentowanych w Syrii. Analogiczną odrębną jurysdykcją cieszą się wspólnoty żydowskie.

Prawo rodzinne z 1917 roku zgodne z szariackimi zasadami Imperium Osmańskiego weszło w życie w Syrii w 1919 roku i pozostawało one niezmiennione do 1953 roku, kiedy wprowadzono Prawo o Statusie Personalnym stanowiące kontynuację tych tradycji w sprawach rodzinnych, wzbogaconych licznymi nowinkami prawnymi w ramach hanafickiej szkoły prawa.

Zgodnie z danymi statystycznymi z Damaszku z 2015 roku blisko 30% zawartych tutaj związków małżeńskich miało charakter poligamiczny. Wynika to z większej liczby kobiet w społeczeństwie objętym wojną domową. Prawo zezwala zgodnie z zasadami szariatu na cztery żony, pod warunkiem, że wszystkie będą równo traktowane przez męża. Psychologowie w Damaszku potwierdzają, że kobiety, które normalnie odrzucałyby wielożeństwo, godzą się wychodzić za mąż za mężczyznę mającego już inne żony, jeśli poszukują bezpieczeństwa. Kobieta może rozwieść się tylko wtedy, gdy udowodni, że mąż opuścił ją na okres dłuższy niż jeden rok. W odwrotnej sytuacji wystarczy jedynie formuła rozwodowa *talak* („nie chcę cię”) wypowiedziana lub przesłana nawet SMS na numer żony. Rozwód zgodny z prawem szariatu znany jest dobrze wśród migrantów z Syrii, którzy dotarli do Niemiec, Szwecji czy innych krajów azylowych. Wielożeństwo w odbudowującej się z ruin Syrii z racji odpływu młodych mężczyzn będzie jedynym sposobem zapełnienia luki demograficznej.

■ WYZWOLENIE KOBIEC PRZEZ REWOLUCJĘ KEMALISTYCZNĄ?

W przeciwieństwie do mandatowych Syrii i Libanu w Turcji nastąpiło rewolucyjne przerwanie tradycji osmańskiego pluralizmu prawnego. Neal Ascherson, historyk szkocki, trafnie oddał cechy tego procesu: „Powszechny kalifat – ogromne wieloetniczne i wielowyznaniowe imperium – uległo implozji jak martwa gwiazda, przeistaczając się w zwarte, homogeniczne nowoczesne państwo muzułmańskie z językiem tureckim” (Ascherson 1995). Rewolucyjne zmiany rozpoczęły się 29 października 1923 roku, kiedy Kemal Mustafa

Atatürk proklamował Republikę Turecką. 3 marca 1924 roku zniesiono w Turcji instytucję kalifa, będącego w tradycji muzułmańskiej następcą Proroka. Tytuł ten przysługiwał sułtanowi od 1512 roku – od czasów Selima I oraz dokonanego przez niego podboju Egiptu. (Niewolnictwo jako część religijnego systemu prawnego w Imperium Osmańskim obowiązywało więc formalnie do 1924 roku, do czasów nowoczesnej, świeckiej Turcji). Jako symbol nowych porządków wprowadzono reformę ubioru, zakazując kobietom noszenia w miejscach publicznych przykrycia na głowę; podobnie karane było noszenie tureckiego fezu przez mężczyzn. Zmianę w systemie prawnym stanowiło uchylene szariatu (*Seriat Kanunu*) i zastąpienie go w 1926 roku szwajcarskim prawem cywilnym. Zasadą prawa rodzinnego stała się monogamia.

Prawo monogamiczne w swojej redakcji z 2001 roku, która nie uległa zmianie od 1926 roku, wprowadziło poprawkę znoszącą patriarchalny zapis, przyjęty z dawnego prawa Szwajcarii, z zasadą, że to „mężczyzna jest głową rodziny”. W ramach prawa tureckiego wymazano pojęcie „nielegalnego dziecka”, wprowadzając prawo do alimentów i równych praw rodziców przy wychowaniu dzieci.

Wśród deklarujących się jako wielbicielki wodza feministek tureckich, takich jak Afet Inan (1908–1985) czy obecnie Sirin Tekeli, cytowana jest w dobrej wierze wypowiedź-komplement Atatürka z 1932 roku: „Muszę przyznać, że rasa turecka jest najpiękniejsza na całym świecie i przyjmuję to za oczywiste, że kobieta turecka będzie wybrana na Miss Świata”.

Entuzjazm tureckich feministek po wyborze Turczynki na Miss Universe w 1932 roku ilustruje bezkrytyczne oddanie tej grupy społecznej dla laickich wyobrażeń Atatürka i jego metod wprowadzania za wszelką cenę kultu nowoczesności. Dotyczy to około 25% społeczeństwa przyjmującego za swoje poglądy Mustafy Kemala (Atatürk – Ojca Turków), nawet jeśli brzmią one dość anachronicznie w naszych czasach. „Wielka mowa”, *Nutuk*, wygłoszona przez Atatürka w 1927 roku, była podbudową wszystkich nurtów społecznych odnoszących się do konstruktu nowoczesności i postępu w muzułmańskiej Turcji.

W tych próbach autodefinicji kulturowej widoczne są narcystyczne cechy środowiska i poczucie odczuwanej, subiektywnej wyjątkowości i elitarności. Kobieta z głową przykrytą chustą jest tutaj nierzadko, nawet w dobie odrodzenia się religii ludowej w Turcji, symbolem wsteczności. Reakcje wyrażanej dezaprobaty wobec islamizacji są próbą konsolidacji dawnej świeckiej nomenklatury. Maria Chiara Cantelmo zwraca uwagę, że wyborcze zwycięstwo Recepta Tayyipa Erdoğan w 2002 roku doprowadziło do swoistej interakcji pomiędzy ideologią kemalistyczną i islamizmem – gdzie nacjonalizm i religia poszukują nowoczesnej formy współżycia. W Turcji, bardzo podzielonej ideologicznie, kult Atatürka jest wciąż bardzo silny, a obchody świąt ku jego pamięci

są organizowane przez władze państwowe. Jednocześnie można mówić o powstającym kulcie jednostki Recepta Tayyipa Erdoğan. Większość tureckiego elektoratu uważa go za męża opatrznościowego i jego islamistyczne wzorce stanowią o kierunku rozwoju ideowego elit u władzy. Sam Erdoğan jest dla wyznawców islamu równoległym, także poza Turcją, „darem niebios”. Sama Turcja staje się atrakcyjnym celem migracyjnym dla muzułmanów z Afryki i innych krajów Azji. Tłumaczyć należy to czynnikami geopolitycznymi, ekonomicznymi, kulturowymi, a także historycznymi, ponieważ imperialne tradycje Turcji są bardzo głęboko zakorzenione w pamięci zbiorowej w tak odległych zakątkach geograficznych, jak np. Róg Afryki czy państwa Azji Centralnej.

Afiszowanie się własnym oświeceniem jest stylem myślowym dekadencji i odsuniętych od władzy kemalistów – rewolucja kemalistyczna w Turcji propagowała przez pokolenia silne postawy i wzory emancypacyjne wśród kobiet. Była wśród nich wyżej wspomniana Afet Inan, adoptowana córka Atatürka, która obroniła na Uniwersytecie Genewskim doktorat *The Anthropological Characteristics of the Turkish people and History* (1947). Wydana w 1962 roku publikacja pod auspicjami UNESCO, *The Emancipation of the Turkish Woman*, otwarcie wini islam o pozbawienie praw kobiet, które dalej są ofiarami zabójstw honorowych w ramach rodziny, obyczaju, wywodzącego się z równoległych tradycji muzułmańskich.

W tradycyjnej Turcji dochodzi do zabójstw kobiet dopuszczających się zdrady małżeńskiej, tracących dziewictwo w seksie przedmałżeńskim czy wręcz spotykających się z mężczyznami bez zgody rodziny. Kolektywne postrzeganie takiego morderstwa spotyka się w szerszych kręgach społeczeństwa ze zrozumieniem. Przynależność do rodziny czy klanu wiąże się z ochroną w zamian za lojalność. Zgodnie z Ehrlichem i jego doktryną żywego prawa: „zasady Porządku Społecznego nie są objęte Przepisami Prawa”.

Zasada *namus*, pochodząca z kultury arabskiej, oznaczająca honor i cześć, określa kodeks zwyczajowy gloryfikujący skromność, szacunek wobec starszych, pomoc dla członków rodziny. Rola mężczyzny to obrona rodziny i ojczyzny. (Uchodźcy w wieku poborowym utracili cześć, nie broniąc czynnie tych wartości. Dezercja oznacza naruszenie zasady *namus*). Naruszenie norm zwyczajowych przez kobietę stanowi złamanie zasady *namus*, przynoszącej kolektywną hańbę dla całej rodziny czy klanu i za takie przekroczenie normy najbliżsi wymierzają karę śmierci. Kryminolodzy tureccy odróżniają zabójstwo honorowe *töre*, o którym decyduje rada starszych klanu w ramach prawa zwyczajowego, od takiego, gdzie sprawca działa samodzielnie bez udziału sprawców kierowniczych. Świat ten jest tak samo zamknięty dla kobiet oddanych idei Atatürka i wrogich islamizacji, jak dla odwiedzających turecką Riwierę turystek z Europy.

■ MASOWY NAPŁYW UCHODźCZYŃ SYRYJSKICH DO TURCJI

Wśród 3 642 738 obywateli Syrii, który uzyskali schronienie w Turcji z racji toczącego się tam konfliktu zbrojnego, kobiety i dzieci stanowią 66,1% tej populacji uchodźców. Większość z nich nie przekroczyła 18. roku życia. Przytłaczająca część kobiet i dzieci mieszka w dużych aglomeracjach, a nie w obozach przygotowanych przez władze obrony cywilnej. Kobiety i dzieci, z punktu widzenia wiktymologii, zagrożone są w znacznym stopniu przemocą lub wyzyskiem. Władze zajmujące się rejestracją Syryjczyków wypełniają zalecenia zakazujące rejestrowania małżeństw poligamicznych, nawet jeżeli te zostały zawarte zgodnie z prawem w kraju ojczystym. Przedstawiciel tureckich władz, zapytany w sierpniu 2018 roku o zasadę wielożeństwa wśród mieszkających w granicach państwa uchodźców wojennych z Syrii, wypowiedział się niechętnie na ten temat. Według informacji z tego źródła turecki Urząd do Spraw Cudzoziemców nie zakłada akt osobowych poligamicznych rodzinom z Syrii. Obowiązuje zasada jednej żony. Pozostałe żony zostają zarejestrowane jednak pod wpisem „zamężna” wraz z towarzyszącymi jej dziećmi. Dziennikarz turecki, Hasan Açıkalın, zwracał przy tej okazji uwagę opinii publicznej na restrykcje i pozbawienie praw rodziny „drugiej i trzeciej żonie” z powodu działania prawa nakazującego muzułmaninowi monogamię.

Według obiegowej opinii, której wysłuchałem ostatnio od wielu Turków z kręgów służb migracyjnych, dochodzi tutaj coraz częściej do konfliktu religijnego z przepisami świeckiego prawa. Odsunięcie od władzy przez obóz rządzący elit postkemałistowskich i konsekwentna powrotna islamizacja państwa dodaje w sposób oczywisty odwagi do wyrażania ukrywanych przez pokolenia przekonania religijnych. Islam równoległy przechował przez pokolenia świeckiej republiki te wzorce kulturowe, które mają zakorzenienie w hanafickiej szkole prawa koranicznego. Jednym z pierwszych przejawów odrodzenia się takiej ludowej reakcji są śluby z uchodźczyniami z Syrii masowo zawierane przed imamem oraz z pominięciem urzędnika urzędu stanu cywilnego. O ile istnieją statystyki związków zawartych z cudzoziemcami, gdzie obywatele Syrii znajdują się na czele zestawienia, to śluby nielegalne z udziałem uchodźczyń są udzielane w meczecie z racji wielożeństwa męża. Turecka Agencja Statystyczna opublikowała informację o 6495 syryjskich kobietach, które wyszły legalnie za mąż w Turcji w 2016 roku. Małe miasteczko Kilis z populacją 136 319 mieszkańców, położone przy granicy z Syrią w drodze do Aleppo, ma najwyższy zarejestrowany wskaźnik 10,9 małżeństw na 1000 mieszkańców. Liczba kobiet w latach 2011–2017 wzrosła tutaj o 4622, podczas gdy w latach 2007–2011 populacja kobiet powiększyła się o 2321 osób. Miasto w okresie pokoju odnotowywało wzrost o 0,84%, natomiast w 2017 roku wskaźnik przyrostu mieszkańców wyniósł 4,2%.

Podobnie jak w Damaszku wiele kobiet wybiera małżeństwo jako pewniejszą formę zapewnienia sobie stabilizacji i uniknięcia niepewnego losu tułaczki i upokorzeń uchodźczynie, oraz niejednokrotnie wykorzystania jej pozycji zależności jako ofiary handlu ludźmi. Wiele z tych kobiet godzi się na rolę kolejnej żony, uznając taką sytuację za zupełnie normalną: w Syrii panuje wielożeństwo i ślubu udziela imam.

Wzdłuż granicy z Syrią rozwinął się intratny i nielegalny proceder pośrednictwa matrymonialnego dla tureckich i kurdyjskich mężczyzn z jednej strony i kobiet z drugiej strony granicy. Powrót do praktyk wielożeństwa spotyka się z krytyką wielu kobiet tureckich, które obawiają się, że mąż może wybrać młodszą, atrakcyjną żonę mającą znacznie skromniejsze oczekiwania materialne. Do głosu zagrożonych w swojej społecznej pozycji żon dołączają się organizacje pozarządowe alarmujące, że ofiarami nielegalnych ślubów w meczecie są niejednokrotnie małoletnie migrantki.

O ile temat wykorzystywania syryjskich kobiet w instytucji poligamicznego małżeństwa stanowi przedmiot uwagi organizacji feministycznych i UNHCR, to wypada także wspomnieć o niedostrzegalnym masowym zjawisku społecznym, mającym podłoże seksualne, zachodzącym w męskiej populacji syryjskich uchodźców mieszkających w Stambule i w dużych ośrodkach miejskich Turcji. Wielu młodych mężczyzn wstępuje tam w związki małżeńskie ze starszymi, bogatymi Turczynkami czy kobietami z Arabii Saudyjskiej lub z innych państw arabskich, które nie ukrywają zamiaru instrumentalnego traktowania takiego związku. Zawarcie małżeństwa za pośrednictwem swatki, znającej wielu kandydatów, z uchodźcą wynika z potrzeby zachowania twarzy wobec konserwatywnego środowiska, nietolerującego otwartych związków, w których mężczyzna byłby utrzymankiem kobiety

Na przesiedlenie z Turcji – swoistej poczekalni w rozumieniu operatorów programów dla przymusowych migrantów i migrantek – mogą liczyć nieliczne, tylko wyselekcjonowane uchodźczynie z innych krajów niż Syria. Samym Syryjkom przysługuje na miejscu od początku wojny ochrona czasowa i żadne instytucje, w tym Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców, nie przyjmowały żadnych wniosków azylowych. W 2019 roku kompetencje ochrony międzynarodowej wobec uchodźców spoza Europy od UNHCR przejęła Turcja. UNHCR, w zakresie spraw indywidualnych, od końca 2018 roku została zredukowana do roli pośrednika w procesie przesiedleń do krajów oferujących miejsce dla uchodźców, którzy uzyskali taki status od władz tureckich. Wielożeństwo jest więc dla wielu wolnych kobiet syryjskich w Turcji naturalną szansą na wyjście z beznadziejnej sytuacji materialnej i życiowej.

Masowy napływ kobiet syryjskich do Turcji przyczynia się do odrodzenia zakazanych od lat dwudziestych XX wieku instytucji prawa szariackiego

poprzez stopniowy demontaż modelu wprowadzonego metodami rewolucyjnymi przez wciąż szanowanego, ale nie słuchanego już Atatürka.

■ WIELOŻEŃSTWO XXI WIEKU JAKO FORMA PRZEMOCY WOBEC KOBIEC?

Zachodnie i postkernalistyczne organizacje pomagające uchodźcom w Turcji określają wielożeństwo jako „formę przemocy wobec kobiet”. Jeszcze większym przejawem takiej przemocy ma być instytucja rozwodu w prawie szariackim, gdzie wystarczy mężowi wypowiedzieć trzykrotnie wobec żony formułę „nie chcę cię”, aby małżeństwo zostało rozwiązane.

Paradygmat przyjęty w tym modelu rytuałów wobec „osób, które wymagają międzynarodowej ochrony” oparty jest na kulturze politycznej poprawności i materialistyczno-idealistycznym pojmowaniu świata. System rytuałów przejść bazuje na dogmatycznych wytycznych regulujących drobniawo wszelkie sfery postępowania z uchodźcami według wartości kulturowych, które opierają się na normach polityki globalnej przyjętych przez ONZ. Doprowadzenie do efektywnego globalnego zarządzania według tych wartości nie ma na celu podwyższenia poziomu ochrony uchodźców, lecz wdrożenie idei rewolucji kulturowej oraz zmiany polityczne i społeczne. Zarządzanie losem „osób, które wymagają międzynarodowej ochrony”, jest środkiem, nie celem takiego procesu przejścia. Ostatnim etapem przemiany jest już tylko „konstrukcja” nowej kobiety i mężczyzny przez edukację i kulturę w miejscu ich przeznaczenia. Jak ujął to Matthieu Bock-Côté, kanadyjski socjolog, chodzi tutaj o zrekonstruowanie społeczności przymusowych migrantów wedle nowej antropologii: „upolitycznienie tego, co intymne, uniemożliwi społeczeństwu ustanowienie norm i kategorii, które oblepiłyby jednostkę obcą masą krępującą ruchy” (Bock-Côté 2017).

Mówiąc wprost, tylko młode, niezamężne uchodźczynie mogą liczyć na ułatwienia w przesiedleniu z Turcji do zachodnich krajów docelowych. UNHCR i służby imigracyjne w Europie uważają, że Turcja nie jest bezpieczna dla takich kobiet. Kandydatki do statusu uchodźcy wchodzi w swoją rolę ofiary we wszystkich relacjach z władzami kwalifikującymi do wyjazdu. W rezultacie tak przychylnego nastawienia krajów przyjmujących przede wszystkim kobiety-uchodźczynie widoczny jest głęboki wpływ takiej strategii na trendy azylowe w Turcji. Wśród zarejestrowanych w UNHCR uchodźców oraz poza granicami Turcji – w Afganistanie, w Iranie, w Iraku – znane są migracyjne preferencje ideologiczne związane z wspieraną przez planistów Nowej Lewicy na Zachodzie rewoltą kobiet wobec męskiej dominacji w ramach klasycznego modelu rodziny muzułmańskiej. Zgodnie z założeniami wewnętrznych wytycznych

migracyjnych umożliwia się kobietom uciekającym przed przemocą w rodzinie uzyskanie ochrony międzynarodowej. W takich sytuacjach dochodzi niejednokrotnie do scenariuszy niezgodnych z prawem, czyli uprowadzenia przez te kobiety wspólnych dzieci, co narusza bezpośrednio międzynarodowe normy prawa karnego. Większość niezamężnych kobiet z Afganistanu składała w ciągu ostatnich lat (w trakcie „kryzysu migracyjnego”) w biurze UNHCR w Ankarze wnioski o nadanie statusu uchodźcy, powołując się na obawę przed zemstą z powodu odrzucenia kandydata na męża, który ma posiadać związki z ruchem talibów. Kolejnym powodem masowo podawanym przez kobiety z Iranu i Afganistanu było „przekroczenie przyjętych norm społecznych”, co miało prowadzić do ryzyka zagrożenia zdrowia i życia aplikantki o międzynarodową ochronę. Duże szanse na sukces migracyjny miały także kobiety zgłaszające uzasadnione obawy przed prześladowaniem związane z ich deklarowaną orientacją seksualną. Wnioski o takich profilach były preferowane przez UNHCR do dnia wstrzymania wydawania decyzji uchodźczych w związku z przejęciem 10 września 2018 roku przez właściwe centralne organy administracji rządowej pełnej jurysdykcji nad wszystkimi kategoriami cudzoziemców poszukujących ochrony międzynarodowej w Turcji.

Wiedza tajemna procedur ONZ określa poligamiczne rodziny jako nieposiadające widoków na przesiedlenie do krajów docelowej migracji w Europie, Ameryce Północnej czy w Australii i Oceanii. W miejscach, gdzie takie samotne uchodźczynie z profilem podlegającym ochronie mają się ostatecznie zgodzić z planem integrować, dochodzi najczęściej do odrodzenia się żywego prawa i zerwania z ideologiczną kuratelą. Okazuje się już po osiągnięciu celu migracyjnego, że podawane powody ubiegania się o nadanie statusu uchodźcy były konstruowane zgodnie ze scenariuszem, który gwarantował pozytywne zakończenie formalności azylowych i przesiedleńczych (np. kobiety, które odrzucały nakazy religijnego ubioru w Iranie czy Afganistanie, narażając się na prześladowanie, po uzyskaniu azylu we Francji protestują tam wobec świeckiego prawa stanowionego zakazującego zakrywających całe ciało i twarz tradycyjnych ubiorów kobiet muzulułmańskich).

Odrodzenie się żywego prawa dotyczy także wielożeństwa, które funkcjonuje bez przeszkód w ramach światopoglądowo zaprogramowanych państw dobrobytu na zachodzie Europy. *De facto* poligamiczne rodziny migrantów muzulułmańskich korzystają efektywnie z ustawodawstwa dla samotnych matek z dzieckiem – państwo uznaje tylko jedną żonę, podczas gdy te pozostałe wraz z dziećmi są utrzymywane na koszt podatnika. Mechanizm ten prowadzi do dynamicznego wzrostu dzietności wśród rodzin migrantów, pozwalając im na dostatnie życie w ramach programów socjalnych tak długo, jak państwo gotowe jest trwać na pozycjach obrony iluzji sekularnego *status quo*,

podczas kiedy dawno doszło do powstania religijnego pluralizmu prawnego. Trudno się tutaj pogodzić, stojąc na gruncie pozytywizmu prawniczego czy normatywizmu, że prawo stanowione przez państwo może nie być jedynym obowiązującym prawem.

Powaga prawa stanowionego poddawana jest w państwach europejskich ludycznym testom. W przypadku naturalizowanego we Francji Algierczyka (kazus Lies Hebbadj), którego jedna z żon została zatrzymana w trakcie prowadzenia w nikabie samochodu, małżonek odrzucił z łatwością zarzut wielożeństwa. Wyjaśnił na komisariacie, a później we wszystkich instancjach, że ma jedną „ślubną” żonę, a pozostałe to kochanki. Sprawa zakończyła się jednak wyjawieniem, że Hebbadj był ojcem dla 17 dzieci z 15 kobietami i w wyniku tego w ciągu trzech lat służby socjalne wypłaciły mu za ich pośrednictwem 175 000 euro. W związku z przypadkiem Algierczyka prezydent Francji zwrócił uwagę skrajnej prawicy, by sprawa Hebbadja nie stała się elementem manipulacji w walce politycznej.

Przypadek naturalizowanego Algierczyka poligamisty to jeden z przejawów sprawiedliwości historycznej, która spotyka Europę za czas kolonialnej eksploatacji Afryki. Tak przynajmniej uważali zapytani przeze mnie Turcy. Według İlnura Çevika, znanego dziennikarza, afrykańscy migranci przybyli do Europy, „ponieważ zrabowano im wcześniej bogactwa ich ziemi, a teraz przybywają tylko skorzystać z dobrobytu, który miał źródła w ich okradzionych krajach” (Çevik 2018). Nie negując niniejszej tezy migracyjnej, widać jasno, że współczesne elity tureckie, tworząc własną historię Imperium Osmańskiego, zachłysnęły się bez umiaru fasadową szlachetnością powodów gościnności wobec uchodźców. Turcy szczerzą się tolerancją wobec obcych i podobnie jak ich osmańscy przodkowie intuicyjnie nie zapominają, że wszystko ma swoją cenę oraz że obowiązuje zasada opłaty z góry za tolerancję. Jest to zgodne z zasadą *istislah* – regułą szariackiej szkoły prawa nakazującą podejmowanie decyzji prawnej tylko wtedy, jeżeli jest ona korzystna dla całej wspólnoty muzułmańskiej. Korzyść jest na właściwym miejscu w kontekście poligamii kwitnącej w ramach masowej migracji. Przychylnie nastawienie UNHCR do kobiet deklarujących bunt wobec patriarchalnych stosunków władzy w tradycyjnej muzułmańskiej rodzinie nie wywołało zamierzonego przełomu kulturowego wśród przymusowych emigrantek. Zamiast być skazanymi na samotne, „smutne błąkanie się po obcym świecie” przymusowe emigrantki z Iranu, Afganistanu, Iraku czy Syrii poszukują powrotu do swojej normalności w Turcji czy w krajach przesiedlenia. Wbrew założeniom planistów migracji z ONZ tradycje islamskiego prawa rodzinnego nie ulegają unieważnieniu i marginalizacji w krajach docelowych. Społeczeństwo przyjmujące masowo i bez zastrzeżeń fale migracyjne nie może liczyć na swoją hegemonię

kulturową – punktem odniesienia staje się przyjęcie pluralizmu prawnego i instytucjonalizacja prawnej różnorodności, także tej stygmatyzowanej, jak ma to miejsce w odniesieniu do „szkodliwej praktyki wielożeństwa”, uważanego oficjalnie w wytycznych migracyjnych na Zachodzie za formę przemocy wobec kobiet. Masowa i wspierana przez organizacje międzynarodowe migracja kobiet muzulmańskich do krajów udzielających im schronienia przed tradycyjnymi praktykami w krajach pochodzenia paradoksalnie przyczynia się do kształtowania się pluralizmu prawnego w krajach o pozytywistycznej kulturze prawnej.

■ PODSUMOWANIE

Przykład współczesnej Turcji jest interesującą ilustracją próby przeprowadzenia przemiany w świadomości społecznej poprzez zgodę na masowy potok migrantów. Polityka migracyjna ma przyczynić się do odrodzenia w życiu publicznym wspólnotowej roli prawa religijnego i zwyczajowego. Transfer kulturowy w ramach masowej migracji i sprawczość akceptujących poligamię kobiet z Syrii stanowi przeciwagę wobec zeświecczonych kobiet tureckich z wielkich miast, które dobitnie odrzucają postępującą islamizację Turcji.

Funkcjonowanie niekontrolowanego przez państwo nurtu ludowego islamu równoległego jest czynnikiem, który pozwala na rozstrzyganie sporów w ramach wspólnot migrantów bez ich odwoływania się do świeckiego prawa państwa przyjmującego. Prawo zwyczajowe migrantów staje się żywym prawem nowych obywateli z momentem ich naturalizacji. Przyjęcie modelu pluralizmu prawnego odzwierciedlającego nowe stosunki społeczne wydaje się być nieuniknionym rozwiązaniem w przypadku otwarcia granic na nieprzerwany potok masowej migracji. Model pluralizmu prawnego może uzyskać oficjalne poparcie nie tylko w Turcji, lecz także w Europie XXI wieku.

Jak podkreśla Jan Winczorek, prawdziwy pluralizm prawny jest możliwy, gdy dopuści się w ramach stylu myślowego prawodawcy, ośrodków władzy i liderów opinii „autonomię spontanicznie powstających porządków prawnych” (Winczorek 2009).

Podobne tendencje jak w Turcji zaobserwowałem na północnym Kaukazie i w Afryce (Somaliland, Kenia, Sudan), gdzie prawo zwyczajowe stosowano do normalizacji życia społecznego w sytuacjach postkonfliktowych jako kolektywne i indywidualne narzędzie rozwiązywania sporów. Bliższym geograficznie przykładem instytucji autonomicznie powstającego uzusu żywego prawa są współczesne Niemcy, gdzie liczne wspólnoty parafialne, przeciwne deportacji

do kraju pochodzenia konkretnych cudzoziemców, powołują się na zasadę zwyczajowego azylu i miru w kościele dla uchodźców odrzuconych przez władzę państwową.

Masowa migracja jest zjawiskiem prowadzącym nieuchronnie do zmiany porządku prawnego w państwie przyjmującym, polegającej na uznaniu początkowo *de facto*, a następnie *de iure* autonomii spontanicznie powstających porządków prawnych.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Abakay Ahmet (2013), *Hoşana'nın Son Sözü*, İstanbul: Büyüüldağ.
- Akbulut İlhan (2018), *Türk Hukuk Tarihi*, İstanbul: TİMAŞ YAYINLAR.
- Ascherson Neal (1995), *Morze Czarne*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Başol Dünya, Başol Elçin (2016), *Syrian refugees on the way to Europe*, Ankara: Ankara Politikalar Merkezi Center/PM Ankara Policy Center.
- Bennigsen Alexandre (1981), *The Soviet Union and Muslim Guerrilla Wars, 1920–1981: Lessons for Afghanistan*, Santa Monica: RAND Corporation.
- Bennigsen Alexandre, Lemerrier-Quellejey Chantal (1979), *Muslim Religious Conservatism and Dissent in the USSR*, „Studies in Comparative Religion”, Vol. 13, No. 1–2.
- Bock-Côté Mathieu (2017), *Multikulturalizm jako religia polityczna*, Warszawa: Fundacja „CIVITAS CHRISTIANA”, Instytut Wydawniczy PAX.
- Bozdağ İsmet (2002), *Universal Dimensions of Atatürk*, Ankara: T.C. Kültür Bakanlığı.
- Czyżewska Małgorzata, Turkowska Magdalena (2014), *Polacy w Imperium Osmańskim*, <https://etnograficzna.pl/polacy-w-imperium-osmanskim/> (dostęp 27.12.2019).
- Çevik İlnur (2018), *It is payback time against the colonialists*, „Daily Sabah”, <https://www.dailysabah.com/columns/ilnur-cevik/2018/07/03/it-is-payback-time-against-the-colonialists> (dostęp 27.12.2019).
- „Daily Sabah”, *Turkey processing citizenship for 50,000 Syrians*, <https://www.dailysabah.com/turkey/2017/09/23/turkey-processing-citizenship-for-50000-syrians> (dostęp 27.12.2019).
- Dane statystyczne miejscowości Kilis*, <http://www.nufusune.com/kilis-nufusu> (dostęp 27.12.2019).
- Diab Razi Antoine, *Religion and law in Syria*, https://acihl.org/article.htm?article_id=26 (dostęp 27.12.2019).
- Ehrlich Eugen, Ziegert Klaus A. (2017), *Fundamental Principles of the Sociology of Law*, London–New York: Routledge Taylor and Francis Group.
- Erdogan accuses women's march of disrespecting Islam* (2019), <https://uk.reuters.com/article/uk-womens-day-turkey-erdogan/erdogan-accuses-womens-march-of-disrespecting-islam-idUKKBN1QR0JX> (dostęp 27.12.2019).
- Fisk Robert (2018), *Erdogan has released the genealogy of thousands of Turks – but what is his motive?* „Independent” 1.03.2018, <https://www.independent.co.uk/voices/turkey-race-armenian-recep-tayyip-erdogan-generology-family-trees-ethnicity-a8234346.html> (dostęp 27.12.2019).
- Geisler Georg (1904), *Das Gewohnheitsrecht als Quelle des geltenden Handelsrechts*, Leipzig: Buchdr. R. Noske.
- Griffiths John (1981), *What is legal pluralism*, „Journal of Legal Pluralism”, No. 24.

- Guillot Adéa (2015), *La charia au cœur de l'Europe*, „Le Monde” 12.01.2015, https://www.lemonde.fr/europe/article/2015/02/12/la-charia-au-c-ur-de-l-europe_4575377_3214.html (dostęp 27.12.2019).
- Guillot Adéa (2015), *Where Sharia Law Reigns in Europe, And The Muslim Woman Fighting It*, „Le Monde” 3.03.2015, <https://www.worldcrunch.com/world-affairs/where-sharia-law-reigns-in-europe-and-the-muslim-woman-fighting-it> (dostęp 27.12.2019).
- Güsten Susanne (2016), *Warum Emine Erdogan die Vorzüge des Harems preist*, „Tagesspiegel” 11.03.2016, <https://www.tagesspiegel.de/weltspiegel/tuerkei-warum-emine-erdogan-die-vorzuege-des-harems-preist/13308250.html> (dostęp 27.12.2019).
- Haag John H. (1996), *Othmar Spann and the Ideology of the Austrian Corporate State*, Houston: Rice University, <https://scholarship.rice.edu/handle/RICE0106> (dostęp 28.12.2019).
- Heraclides Alexis, Dialla Ada (2015), *Humanitarian intervention in the long nineteenth century. Setting the precedent*, Manchester: Manchester University Press.
- Hodoğlugil Uğur, Mahley Robert W. (2012), *Turkish Population Structure and Genetic Ancestry Reveal Relatedness among Eurasian Populations*, „Annals of Human Genetics”, 76 (2), s. 128–141, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4904778/> (dostęp 27.12.2019).
- I Was Something She Bought* (2018), <https://mavenroundtable.io/globallead/human-rights/i-was-something-she-bought--r3F5Pbk0eigP86xzJXdg/> (dostęp 27.12.2019).
- Kojder Andrzej (2001), *Godność i siła prawa*, Warszawa: Oficyna Naukowa Ewa Pajestka-Kojder.
- Kojder Andrzej (2006), *Z Czerniowców w szeroki świat... Eugen Ehrlich i narodziny socjologii prawa*, w: Andrzej Flis (red.), *Stawanie się społeczeństwa. Szkice ofiarowane Piotrowi Sztopce z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Kraków: Universitas, s. 125–146, <http://www2.wpia.uw.edu.pl/files/Z%20Czerniowc%3Bw.pdf?short=>, <https://andrzejkojder.weebly.com/teksty-do-pobrania.html> (dostęp 27.12.2019).
- Kryukova Svetlana (2000), *Common law in the scientific heritage of the early historical school of law in Germany*, „Etnograficheskoe obozrenie”, nr 3, s. 135–149.
- İçduygu Ahmet, Millet Evin (2016), *Syrian Refugees in Turkey: Insecure Lives in an Environment of Pseudo-Integration*, Working Paper 13, Istanbul.
- Jongerden Joost (2018), *Conquering the state and subordinating society under AKP rule: a Kurdish perspective on development of a new autocracy in Turkey*, „Journal of Balkan and Near East Studies”, 21 (3), s. 260–273.
- Komunikat dla cudzoziemców poszukujących ochrony międzynarodowej w Turcji: *Registration and RSD with UNHCR. United Nations High Commissioner for Refugees (UNHCR) will end registration process in Turkey on 10 September 2018*, <http://help.unhcr.org>.
- Krannich Matthias (2011), *Das Kirchenasyl. Eine empirische Studie zu den Auswirkungen auf das Gemeindeleben*, Berlin: Humboldt Universität zu Berlin, https://www.kirchenasyl.de/wp-content/uploads/2013/12/MKrannich_Kirchenasyl1.pdf (dostęp 27.12.2019).
- Kościelniak Krzysztof ks. (2006), *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji mużulmańskiej*, Kraków: UNUM.
- Łątka Jerzy Siemisław (1993), *Pasza z Lechistanu: Mustafa Dżelaledin (Konstanty Borzęcki)*, Kraków: Społeczny Instytut Historii i Kultury Turcji.
- Macklem Patrick (2006), *Militant democracy, legal pluralism, and paradox of self-determination*, „International Journal of Constitutional Law”, Vol. 4, Issue 3, 1 July.

- Mohdin Aamna (2018), *Greece is limiting the power of sharia law*, <https://qz.com/1176815/greece-is-limiting-the-power-of-sharia-law/> (dostęp 27.12.2019).
- Nawa Fariba, Sebzeci Ozge (2016), *Activists Condemn Turkey Over Polygamy Upsurge*, „News Deeply”, <https://www.newsdeeply.com/womenandgirls/articles/2016/07/20/activists-condemn-turkey-over-polygamy-upturge> (dostęp 27.12.2019).
- Özdil Yılmaz (2018), *Mustafa Kemal*, İstanbul: Sozcu.
- Poradnik w sprawach rozwodowych dla uchodźców w Turcji sygnowany przez UNHCR*, <http://help.unhcr.org/turkey/social-economic-and-civil-matters/marriage-and-divorce/>
- Spann Othmar (1921), *Der wahre Staat: Vorlesungen über Abbruch und Neubau der Gesellschaft*, Leipzig: Quelle & Meyer.
- Strona internetowa związku komunalnego Hemşin, <http://www.hemşin.bel.tr/>
- Suspected Muslim polygamist charged with welfare fraud*, <http://www.france24.com/en/20100609-suspected-muslim-polygamist-welfare-fraud-lies-hebbadj-burqa-france-crime>
- The customary laws of Afghanistan A report of the International Legal Foundation* (2004), Kabul: International Legal Foundation.
- Trojan Wojciech (2016), *Pomiędzy pokojową operacją hybrydową ONZ a adatem. Metody i dylematy utrzymania pokoju w Afryce na przykładzie Darfuru i Somalilandu*, w: Waldemar Cisło, Jarosław Różański, Maciej Ząbek (red.), *Bilad as Sudan kultura i polityka*, Pelplin: Bernardinum, s. 184–195.
- Trojan Wojciech (2018), *Od Czeczenii do Somalilandu. Idea ochrony uchodźców w kontekście kultury organizacyjnej i prawnej Wysokiego Komisarza do Spraw Uchodźców*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Turkish marriage law recognises Muslim weddings by imams and muftis* (2017), <https://5pillarsuk.com/2017/11/16/turkish-marriage-law-recognises-muslim-weddings-by-imams-and-muftis/> (dostęp 27.12.2019).
- Turner Bryan S., Arslan Berna Z. (2011), *Shari'a and legal pluralism in the West*, „European Journal of Social Theory”, 14 (2), s. 139–159.
- Ulotka UNHCR, Turkey: Resettlement* (2018), Ankara.
- Uludağ Alican (2017), *İmam nikâhı resmilesiyor*, http://www.cumhuriyet.com.tr/haber/turkiye/789415/imam_nik_hi_resmilesiyor.html (dostęp 27.12.2019).
- Vorbrich Ryszard (2020), *Narzucanie postępu*, „Do Rzeczy” 17–23.02.2020, 8/20.
- Winczorek Jan (2009), *Pluralizm prawny wczoraj i dziś. Kilka uwag o ewolucji pojęcia*, w: Dawid Bunikowski, Karol Dobrzeńcki (red.), *Pluralizm prawny: tradycja, transformacje, wyzwania*, Toruń: Interdyscyplinarne Koło Naukowe Doktorantów UMK.
- Wituch Tomasz (1980), *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Yılmaz Ihsan (2005), *Muslim Laws, Politics and Society in Modern Nation States: Dynamic Legal Pluralisms in England, Turkey and Pakistan*, SOAS, University of London, Aldershot: ASHGATE.

Wojciech Trojan

FORCED MIGRATION OF MUSLIM WOMEN AS A CATALYST FOR THE DEVELOPMENT OF LEGAL PLURALISM IN THEIR DESTINATION COUNTRIES ON THE EXAMPLE OF POLYGAMOUS SYRIAN FAMILIES IN TURKEY

Islam provides a perfect environment for the fast development of the Sharia law and the customary laws despite strong secularization efforts and pressure exercised by the government authorities. The Ottoman Empire was a multicultural society based on the principles of the Sharia law. The abolishment of the caliphate in Turkey and enforcement of the monogamy model of a family through the Kemalist revolution penalized the parallel Islam activities. After the collapse of the Ottoman Empire the millet system survived in Syria with its legal pluralism. Polygamy is currently on the rise in Syria as many men left the country or got killed in the fighting. The mass influx of Syrian women to Turkey results in the growth of parallel Islam *de facto* polygamous marriages in Turkey. The refugee women are looking for protection within the Sharia law family model, and the living law bypassed the Kemalist positive law secular principles. The same trend is visible in the countries that received many Muslim women that were claiming to the UNHCR their well-founded fear of persecution due to alleged transgressing of traditional social mores in their countries of origin. The same individuals sought later support and protection within the informal and effective parallel Islam networks in the resettlement countries. The legal pluralism is on the rise in the traditionally secular cultures due to the mass migration of single women preferred by the selection systems and resettlement criteria as agreed between UNHCR adjudicators and immigration authorities worldwide.

Słowa kluczowe: islam równoległy; pluralizm prawny; poligamia; kobiety z Syrii w Turcji; masowa migracja

Keywords: parallel Islam; legal pluralism; polygamy; Syrian women in Turkey; mass migration

Damian Winczewski

Uniwersytet Szczeciński

Instytut Filozofii¹

ORCID: 0000-0003-0809-4817

WSPÓŁCZESNE SPOJRZENIE NA TEORIĘ TOTALITARYZMU

■ WPROWADZENIE

Chociaż termin „totalitaryzm” jest przedmiotem wieloletniej debaty akademickiej, w której niejednokrotnie był dyskredytowany, w krajach postsocjalistycznych, które miały w pewnym okresie cierpieć pod goz „totalitaryzmu” jarzmem, wciąż potrafi wzbudzać spore emocje jako oręż polityczny (Conelly 2010). Celem artykułu jest pokazanie ograniczeń funkcjonalności tego terminu na bazie istniejących studiów krytycznych, jak również przykładów niespójności koncepcji tych myślicieli, którzy go szczególnie afirmują i propagują. Zasadniczym punktem wyjścia są tutaj znakomite analizy, które wykonali włoscy badacze – Domenico Losurdo (2004) i Enzo Traverso (2017). Ponadto w niniejszym artykule wykorzystano szereg innych studiów odwołujących się do badań historycznych, analiz politologicznych i społecznych, a także refleksji filozoficznej poświęconej „totalitaryzmowi”. W pierwszej części została przedstawiona geneza terminu „totalitaryzm” i zarysowany stan debaty akademickiej towarzyszącej jego konceptualizacji. W drugiej części została zakwestionowana słuszność esencjonalnego utożsamienia nazizmu z komunizmem. W trzeciej przeanalizowano próby prezentacji marksizmu jako „ideologii totalitarnej” w zimnowojennej filozofii politycznej. W ostatniej zaś zostały podkreślone niektóre rasistowskie i imperialistyczne konotacje związane z koncepcją „totalitaryzmu”. Prowadzi to do konkluzji, gdzie pokazano główne kontrowersje „modelu totalitarnego”.

¹ E-mail: damian.winczewski@gmail.com

■ TOTALITARYZM – WPŁYWOWA KONCEPCJA SOCJOLOGICZNA I POLITOLOGICZNA

Genezę terminu „totalitaryzm” wiąże się zazwyczaj z hekatombą pierwszej wojny światowej i związanym z nią pojęciem „wojny totalnej” – wojny na masową skalę, przy użyciu wszelkich możliwych środków, obejmującej nie tylko cele wojskowe, ale również cywilne. Wielka Wojna na długo przed Stalinem i Hitlerem uwypukliła sprzeczności nowoczesnego społeczeństwa i umożliwiła masową eksterminację całych rzesz ludzi niemal przemysłowymi metodami. Przede wszystkim zaś, jak zauważył Enzo Traverso, dzięki połączeniu tradycyjnego wojskowego etosu i nowoczesnej technologii zapoczątkowała racjonalizację, zdawałoby się, nihilistycznego procesu – metodyczne zabijanie ogromnej liczby ludzi można było skalkulować z wyprzedzeniem i zawrzeć w planach strategicznych. Stąd blisko było już do idei „totalnego państwa” – monolitycznego organizmu kontrolującego życie całej populacji. Nic dziwnego więc, że terminem „totalitaryzm” jako pierwsi zaczęli posługiwać się w latach dwudziestych ubiegłego wieku włoscy antyfaszyści, chcąc w ten sposób podkreślić jakościową różnicę między rządami Mussoliniego a wcześniejszymi reżimami kapitalistycznymi. Mussolini sam się zresztą przyznawał do *totalitarnego* charakteru swojej dyktatury (Traverso 2017: 99).

W samych Niemczech naziści z Hitlerem na czele woleli mówić o swoim państwie jako „państwie rasowym” (*völkische Staat*). Terminem „totalitaryzm” wkrótce zaczęli posługiwać się antystalinowscy socjaliści i marksiści, tacy jak Victor Serge. Wkrótce termin ten połączył wszystkich oponentów systemu rządów, który z taką mocą doszedł do głosu w latach trzydziestych – od chrześcijańskich antyfaszystów i klasycznych liberałów po ludzi o zapatrywaniach radykalnie lewicowych.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej pojęcie „totalitaryzmu” za sprawą uznanych myślicieli na stałe zagościło w debacie akademickiej, stając się ważnym narzędziem w badaniach politologicznych, socjologicznych i historycznych. Przemóżny wpływ na to miała Hannah Arendt, która w 1951 roku wydała swoją fundamentalną pracę *Korzenie totalitaryzmu*. Autorka stworzyła oryginalną historiozoficzną narrację, w której omawiała przede wszystkim genezę powstania samych reżimów totalitarnych – nazizmu i stalinizmu. W swojej interpretacji skupiła się na krytyce zjawisk takich jak rasizm, szowinizm i imperializm, które towarzyszyły narodzinom nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego. Myślicielka ta podkreślała przy tym rolę pielęgnowanego przez stulecia europejskiego antysemityzmu. Jej zdaniem Żydzi, choć zazwyczaj dostarczali społeczeństwu szerokiej gamy usług finansowych, to nie mogli się w pełni zasymilować i tworzyli własne, odizolowane grupy w obrębie

klasy burżuazyjnej i klasy arystokratycznej, nie posiadając własnych ambicji politycznych. Z uwagi na specyfikę zawodu pewna ich część znajdująca się blisko władzy została uznana za grupę reprezentatywną. Rozwój gospodarczy połączony z rozwojem państw narodowych doprowadził do rozpadu wspólnoty społecznej opartej na tradycji chrześcijańskiej. Uprzywilejowanie pewnej grupy Żydów i ich międzynarodowe powiązania powodowało, że oskarżano ich o brak patriotyzmu i polityczne spiski – wszystko, co znamy z propagandy nazistowskiej. Antysemityzm w tej postaci, jak zauważyła autorka, był już tradycją znaną w XIX-wiecznych europejskich państwach narodowych (Arendt 1993: 34 i 35, 52–72). Arendt zauważyła, że państwa narodowe przeżywały kryzys jednak nie wskutek knoń Żydów, lecz rozwoju imperializmu będącego konsekwencją kolonializmu. Zjawisko imperializmu miało stanowić narzędzie politycznej emancypacji burżuazji zastępującej w roli wiodącej klasy arystokrację. Problemem imperializmu była wpisana w jego mechanizm działania nieustanna ekspansja, podważająca suwerenność państw narodowych, których instytucje zostały podporządkowane kapitalistom w celu realizacji ich partykularnych, klasowych interesów. Wykorzystywanie państwa do spełniania celów wybranej grupy miało stać się przez to głównym fundamentem państwa totalitarnego. Sam imperializm nieodzownie związany był z rasizmem, usprawiedliwiającym wyzysk kolonizowanych krajów, i nacjonalizmem, którego wyróżnikiem była niechęć do innych i duma z imperialistycznych zakusów własnego państwa. Przemiany społeczno-ekonomiczne wykreowały również motłoch – grupę ludzi poszukujących silnego lidera, nie przynależących do żadnej klasy, nie ufających instytucjom państwowym i dających się łatwo manipulować demagogom operującymi hasłami antysemickimi i nacjonalistycznymi (Arendt 1993: 161–171, 265–285; Baehr 2007). Według Arendt totalitaryzm fundamentalnie odróżniał się od innych form rządów przekształceniem klas społecznych w masy, zniesieniem granicy między państwem a społeczeństwem, skrajnym upolitycznieniem tegoż społeczeństwa, wiodącą rolą propagandy i terroru, a według nowych wydań *Korzeni...* także zatarciem różnicy między prawdą a fałszem w polityce prowadzącej do izolacji jednostki w społeczeństwie (Tokarczyk 2008).

Warto też wspomnieć w tym miejscu o niemieckim marksście ze szkoły frankfurckiej, Franzu Neumannie, autorze dopiero niedawno wydanego w Polsce *Behemota...* (2016) – jednej z pierwszych, a zarazem najbardziej przenikliwych krytyk systemu nazistowskiego. *Behemoth...* ukształtował u Arendt strukturalne pojmowanie totalitaryzmu jako nowej formy sprawowania rządów, której nie da ująć się w terminach klasycznej myśli politycznej. Przejęła tezy Neumanna głoszące, że państwo nazistowskie (tj. państwo totalitarne) to tak naprawdę nie państwo, lecz stan bezprawia bliski anarchii, gdzie nie

ma jednego decydującego, centralnego ośrodka władzy. Dzięki temu według współczesnych krytyków pojęcie totalitaryzmu Arendt wyróżnia się na tle późniejszych *zimnowojennych* koncepcji zakładających prostą opozycję reżimów totalitarnych i *zdrowej* demokracji liberalnej oraz równie proste utożsamienie nazizmu i komunizmu (Iakovou 2009). Jednak zdaniem badaczy teoria Arendt była zbyt generalizująca, sama zaś myślicielka miała wykazać się ignorancją w zakresie historii i nauk społecznych, tworząc czysto filozoficzną narrację (Burrowes 1969; Spiro, Barber 1970; Whitfield 1980). Arendt zresztą z premedytacją krytykowała metodologię nauk społecznych, uznając, że za jej pomocą nie można uchwycić nowości i unikalności fenomenu totalitaryzmu, gdyż socjologowie uparcie dopatrują się związków kauzalnych między totalitaryzmem a tym, co istniało wcześniej – na przykład wyjaśniając totalitaryzm jako formę zsekularyzowanej religii (Baehr 2010).

Amerykańscy politolodzy, Carl Friedrich i Zbigniew Brzeziński, usiłowali wyjść naprzeciw problemom, jakie znajdowali w koncepcji Arendt. Chcieli zmodyfikować tę koncepcję i stworzyć jej bardziej koherentną wersję, która nadawałaby się do aplikacji w naukach politycznych i społecznych. W wydanej w 1965 roku pracy *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* twierdzili, że ustrój totalitarny stanowi typ idealny, specyficzną, dwudziestowieczną odmianę autokracji (1965: 15 i 16), zapoczątkowaną przez rządy Lenina, następnie Stalina, Hitlera, Mussoliniego i Mao Zedonga, która charakteryzuje się oficjalną ideologią przewodnią; rządami jednej, monopolistycznej partii, której przewodzi dyktator; monopolem rządu na broń i dostęp do środków masowego przekazu oraz rządami opartymi na strachu i terrorze skierowanym wobec zwykłych obywateli (Friedrich, Brzezinski 1965: 22). Koncepcja ta została następnie uznana za „zimnowojenny model totalitaryzmu” ze względu na jego funkcjonalność w analizach sowietologicznych i jego antykomunistyczne implikacje polityczne. Słynna „odwilż” w krajach realnego socjalizmu po upadku stalinizmu wymusiła na badaczach dalszą dyskusję nad „modelem totalitarnym”. Zmiany w systemie rządzenia w ZSRR spowodowały dwojake reakcje. Zastanawiano się, czy przemiany w dyktaturze radzieckiej oznaczały zmodyfikowaną wersję totalitaryzmu – dyskutowano na przykład o totalitaryzmie *bez przymusu*, o totalitaryzmie *zracjonalizowanym*, *oświeconym* (Ritvo 1960, 1961; Ulam 1963; Fainsod 1968), czy *dysfunkcyjną* (Brzezinski 1971). Carl Friedrich dowodził wówczas, że stalinizm i nazizm nie są esencjonalnymi przykładami modelu „dyktatury totalitarnej”, ale raczej *ekstremalnymi aberracjami* od sformułowanego przez siebie i Brzezińskiego typu idealnego (Friedrich 1968). Brzeziński odnotował z kolei swoisty paradoks, w którym brak silnego dyktatora i walka o władzę prowadziły do zmniejszenia opresyjności systemu radzieckiego i w rezultacie do jego degeneracji (Brzeziński 2011).

Dyskusje te były związane z problemem wyznaczenia kryterium demarkacji między reżimami totalitarnymi a autorytarnymi. Współcześnie uznaje się, że najlepsze kryteria obu typów władzy sformułował hiszpański politolog i socjolog Juan Linz. Według niego reżimy totalitarne charakteryzują się monistycznym centrum sprawowania władzy, wykluczającym lub jedynie pozorującym pluralizm, istnieniem oficjalnej ideologii, z którą utożsamia się przywódca lub grupa stojąca na czele reżimu, oraz dynamiczną mobilizacją szerokich mas obywateli w ramach realizacji społecznych i politycznych celów monopolistycznej grupy trzymającej władzę (Linz 1995: 306). System autorytarny natomiast cechuje się politycznie ograniczonym pluralizmem zwolnionym z odpowiedzialności społecznej, brakiem oficjalnej ideologii państwowej, brakiem dążeń do mobilizacji społecznej, słabo zdefiniowaną w sensie formalnym jednostką lub grupą władzy (Linz 1995: 310).

Debata o granicach „totalitaryzmu” znalazła swoje odzwierciedlenie również w polskich realiach. Część badaczy, jak Andrzej Paczkowski, całkowicie akceptuje ten termin i uważa, że cały okres PRL należy uznać za okres rządów totalitarnych. Różnica po „odwilży” z 1956 roku miała polegać jedynie na zastąpieniu masowego terroru selektywnymi represjami. Krystyna Kersten uznała z kolei, że termin „totalitaryzm” nie ma zastosowania do PRL, ponieważ władza komunistów nie miała żadnego umocowania wewnętrznego i była całkowicie zależna od mocodawcy zewnętrznego, to znaczy ZSRR (Brzechczyn 2011). Andrzej Walicki stwierdził natomiast, że model Friedricha i Brzezińskiego ma zastosowanie jedynie do fazy stalinowskiej, ponieważ był to etap „totalnej mobilizacji, maksymalnej ideologizacji i maksymalnego nasilenia terroru” (Walicki 2000: 102). Przegląd niniejszy można uzupełnić stanowiskiem *umiarkowanym* Jerzego Wiatra, który zaznaczył, że choć PRL po „odwilży” nie był reżimem totalitarnym, to w jego systemie władzy ścierały się *tendencje*² zarówno o charakterze totalitarnym, jak i nietotalitarne, przy czym obie mogły przybierać charakter reformatorski (Brzechczyn 2011). Widać zatem, że wartość analityczna „modelu totalitarnego” znalazła całkowite bądź częściowe uznanie wśród czołowych przedstawicieli nauk społecznych i politycznych zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w krajowej debacie. Jednocześnie w ostatnich dekadach sformułowano wiele krytycznych uwag dotyczących jego definicji, jak również nadużyć w jego aplikacji, wynikających przeważnie z doraźnych potrzeb politycznych, co zostanie przedstawione w kolejnych rozdziałach niniejszego opracowania.

² Samo pojęcie „tendencji totalitarnych” wprowadził historyk Antoni Dudek.

■ ESENCJALIZM

Koncept totalitaryzmu był krytykowany już od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez sowietologów reprezentujących nurt rewizjonistyczny w tej dyscyplinie. Skupiano się wówczas na krytyce *esencjalnego*, tudzież *monolitycznego* podejścia do „totalitaryzmu” jako pojęcia stanowiącego jednolity typ idealny. W rzeczywistości hipoteza kontrolującego całkowicie życie swoich obywateli Lewiatana wydaje się być bliższa literackim dziełom George’a Orwella i Aldousa Huxleya niż faktom historycznym (Traverso 2017: 103). Innymi słowy – według zimnowojennych krytyków totalitaryzmu miał on stanowić onnipotentny, wydajny i doskonale zorganizowany system, w którym wszystkie decyzje podejmowane są odgórnie i nie ma miejsca na konflikty wewnętrzne. Tymczasem w opinii rewizjonistycznych sowietologów tak zdefiniowany model totalitarny zaciemniać miał rzeczywisty obraz radzieckiego reżimu, w którym jednak było miejsce na pewną formę pluralizmu politycznego, gdzie do głosu dochodziły różne nieformalne grupy interesu reprezentujące odmienne warstwy nomenklatury partyjnej, stąd tezy o *pluralizmie instytucjonalnym* lub *pluralizmie biurokratycznym* (Hough 1972: 29). Współcześni autorzy zwracają uwagę na potwierdzające to fakty historyczne. Przykładowo, podczas wojny koreańskiej prezydent USA Harry Truman podjął decyzję o interwencji wojsk amerykańskich bez odwoływania się do Kongresu, podczas gdy Mao Zedong przed decyzją o interwencji wojsk chińskich musiał najpierw pokonać wewnętrzną opozycję w Politbiurze (Losurdo 2004: 42 i 43).

Reprezentowane przez rewizjonistów podejście pluralistyczne zakładało więc, że w systemie radzieckim, jak w każdym nowoczesnym społeczeństwie, różne interesy ekonomiczne i społeczne posiadały swoją reprezentację na poziomie instytucjonalnym (Lipset, Bence 2010: 23). Obywatele radzieccy mogli wyrażać swoje poglądy o tyle, o ile nie były wymierzone w strukturę systemu (Hough 1972: 29). Inne stanowiska zakładały *niedoskonały monizm* – reżim stalinowski i maoistowski miały być rzeczywiście bliskie „modelowi totalitarnemu” poprzez dążenie do zniweczenia wszelkich dążeń wyrażających nieco inny od reżimowego punkt widzenia, jednakże nie były dość doskonałe – nawet jeżeli pewne grupy społeczne, np. młodzież, nie mogły bezpośrednio wyrazić swoich poglądów, to ich nastroje i tak musiały być brane pod uwagę przez kierownictwo (Skilling 1970: 223). Zbliżone obserwacje wyrażały prace poświęcone funkcjonowaniu reżimu nazistowskiego, które potwierdzały tezy Neumanna, że w systemie tym nie istniał jeden ośrodek władzy, ponieważ gra o nią toczyła się między różnymi grupami interesów (Cohen 1986: 30; Mommsen 1990: 174 i 175).

Zimnowojenna literatura w celu udowodnienia homogeniczności reżimu nazistowskiego i komunistycznego często powoływała się również na polityczne

i psychologiczne podobieństwa totalitarnych przywódców. Jednak i ten aspekt opiera się na uproszczeniach. Mussolini i Hitler reprezentowali podobny rodzaj charyzmy – ich przemówienia w magnetyczny sposób przyciągały tłumy zwolenników, czuli niemal fizyczną potrzebę bliskości z masami. Nie da się tego powiedzieć o Stalinie. Radziecki przywódca nie fraternizował się z tłumem, który podziwiał go z oddali. Jego wizerunek był sztuczną kreacją, nie był bowiem autentycznym twórcą bolszewizmu ani architektem rewolucji. Był znacznie mniej emocjonalny i bardziej zdystansowany niż jego faszystowscy odpowiednicy (Traverso: 104 i 105).

O różnicach można mówić także przy innej kwestii, czyli *totalitarnej* przemocy politycznej. Również na tym tle występowały poważne różnice między reżimem stalinowskim a nazistowskim. W tym pierwszym przemoc miała charakter przede wszystkim *wewnętrzny* i była nakierowana na represje wymierzone w społeczeństwo radzieckie. Jego ofiarami byli przede wszystkim obywatele radzieccy, głównie Rosjanie. Oczywiście represje dotyczyły również Polaków, Niemców nadwołżańskich, Czechenów czy Tatarów, ale w stosunku do ogólnej liczby ofiar stalinizmu nie-Rosjanie byli jednak w mniejszości. Przemoc nazistowska była natomiast ukierunkowana *na zewnątrz*. Po początkowych represjach wymierzonych w lewicę i związki zawodowe naziści kierowali się aspektami narodowymi i rasowymi. Najpierw chodziło o eksterminację Żydów, Romów, homoseksualistów i niepełnosprawnych, a następnie planowano również likwidację rasy słowiańskiej. Jeńców i obywateli krajów okupowanych także traktowano w zróżnicowany sposób, zależny od kryteriów rasowych.

Myśliciele tacy jak Raymond Aron mówili o symbolicznej tożsamości nazizmu i stalinizmu, opartej o mechanizm masowej zagłady – z jednej strony komory gazowe, z drugiej forsowna modernizacja i gułagi. Nie zwraca się jednak uwagi na poważną różnicę między nazizmem a stalinizmem w kwestii racjonalności założeń i celów. Stalinowski projekt modernizacji społecznej za pomocą industrializacji i kolektywizacji w ówczesnych czasach brzmiał całkiem racjonalnie³, ale jego efekty były irracjonalne – modernizacja oparta na stalinowskich założeniach, podobnie jak niewolnicza praca w gułagach, okazały się być ekonomicznie niewydolne. Z kolei nazistowski projekt eksterminacji na przemysłową skalę był zorganizowany w bardzo racjonalny sposób, natomiast jego społeczne, a nawet ekonomiczne założenia były kompletnie irracjonalne

³ Stalin zresztą nie wpadł sam na taką koncepcję modernizacji. Była ona dyskutowana w ruchu bolszewickim od lat. Sam projekt industrializacji i kolektywizacji (aczkolwiek dobrowolnej) był proponowany już kilka lat wcześniej przez Trockiego. Warto dodać, że sama koncepcja gospodarki centralnie planowanej nie wynikała z ideologicznych założeń marksizmu, lecz była inspirowana doświadczeniami gospodarki wojennej kaiserowskich Niemiec w latach pierwszej wojny światowej, której rozwiązania zbierały wiele pozytywnych ocen.

– przebudowa Niemiec i Europy podług rasowej hierarchii (Traverso 2017: 106). Tymczasem system pracy niewolniczej w ZSRR miał racjonalne cele – kolonizacja Syberii i modernizacja gospodarcza całego regionu. Stalinowi nie chodziło o zniszczenie społeczeństwa, lecz o kreację zupełnie nowego w ramach tego samego państwa, choć za cenę wysokich kosztów. W nazizmie nauka, technologia i przemysł były wykorzystane ekskluzywnie w celu niszczenia ludzkiego życia. Śmierć w gułagu była konsekwencją klimatu i przymusowej pracy, której celem była np. budowa drogi. Śmierć w obozie koncentracyjnym była celem samym w sobie, a jego zarządcy musieli wykazywać odpowiednie wskaźniki *produktywności*. Badania empiryczne stawiają więc pod znakiem zapytania esencjonalność totalitaryzmu, przynajmniej w konkretnym kontekście domniemanego *bliźniaczego podobieństwa* między nazizmem a stalinizmem albo traktowania ich jako typowej egzemplifikacji pojęcia dyktatury totalitarnej.

■ DEDUKCJONIZM

Niektórzy myśliciele i ich zwolennicy wskazują również na tożsamość reżimów komunistycznych i nazistowskich na polu ideologicznym, wywodząc w ten sposób całą genealogię *zła*. Ich zdaniem „totalitarny potencjał” da się wydedukować, śledząc ewolucje określonych nurtów filozoficznych i politycznych, których założenia w konieczny sposób miały prowadzić do powstania komór gazowych i łagrów.

Pierwszy problem z tą narracją polega na tym, że myśliciele podejmujący refleksję nad totalitaryzmem prezentują nierzadko przeciwstawne wizje jego genealogii. Część z nich upatrywało źródeł totalitaryzmu w Oświeceniu i jego intelektualnym dziedzictwie. Poza niektórymi marksistami afirmującymi pojęcie totalitaryzmu jako koniecznej implikacji nowoczesności i kapitalizmu (Adorno, Horkheimer 1994: 22, 40, 48) byli to głównie radykalnie konserwatywni myśliciele, którzy jego źródeł dopatrywali się także w sekularyzacji i demokratyzacji świata społecznego – między innymi Eric Voegelin (1953), Nicolás Gómez Dávila (Szymański 2018) czy Karl Löwith (2002). Inni z kolei, jak Isaiah Berlin, dopatrywali się w totalitaryzmie zwieńczenia tendencji anty-oświeceniowych (Traverso 2017: 110). Jednak znacząca część spośród tych, którzy podjęli refleksję nad totalitaryzmem doszukuje się w nim dominującego pierwiastka antyliberalnego⁴. Według Jacoba Salmona totalitaryzm powstał ze zjednoczenia dwóch nurtów – radykalnie lewicowego antyliberalizmu dato-

⁴ Tyczy się to również wspomnianego wyżej Voegelina, który zastrzegał jednak, że liberalizm był pierwszym etapem na drodze do totalitaryzmu, uznając marksizm za pokrewną liberalizmowi ideologię.

wanego począwszy od rewolucji francuskiej (Rousseau, Robespierre, Babeuf) i irracjonalistycznej mitologii zaczynającej się od filozofii Fichtego, a kończącej się na samym Hitlerze. Analogicznie historycy, na przykład Richard Pipes, źródła „totalitarnej przemocy” doszukiwali się już w rewolucyjnym jakobinizmie. Wreszcie fundamentaliści rynkowi, tacy jak Friedrich Hayek i jego zwolennicy wywodzący z tzw. austriackiej szkoły ekonomii, źródła „totalitaryzmu” upatrywali w planowaniu gospodarczym i kolektywizmie (Traverso 2017: 110 i 111). W podobnym duchu niektórzy historycy idei wskazują na *totalność* myśli marksistowskiej, dopatrując się źródeł stalinizmu już w wypowiedziach Marksa i Engelsa (Louw 1997).

Niejednoznaczne są również dyskusje o horyzoncie czasowym „ideologii totalitarnej”. Podczas gdy dla Arendt totalitaryzm był zjawiskiem nowym i stanowiącym negację europejskiej kultury, to już Karl Popper pisał o odwiecznym konflikcie, w którym społeczeństwo otwarte ściera się ze społeczeństwem zamkniętym. Również wielu wyznawców Hayeka i austriackiej szkoły ekonomii sądzi, że od zarania dziejów toczy się walka między kapitalizmem a „totalitarnym” socjalizmem. W ten sposób przedstawione wyżej narracje koncentrują się w dużej mierze na marksizmie, jako swoistym archetypie „ideologii totalitarnej”. Nie może to zresztą dziwić, gdyż w przeciwieństwie do faszyzmu filozofia marksistowska ma dość jasną genezę, wieloletnią historię intelektualną i dostarcza spójnego światopoglądu, natomiast *eksperymenty socjalistyczne* zdawały się być dużo trwalsze i obejmujące więcej krajów, niż relatywnie krótkotrwałe doświadczenie faszyzmu i nazizmu. Badacze faszyzmu mają pod tym względem trudniejszą pracę, począwszy od samej jego definicji a na genealogii ideowej kończąc.

Większość *dedukcjonistycznych* teorii totalitaryzmu było tworzonych *na gorąco*, jeszcze w trakcie trwania wojny lub niedługo po jej zakończeniu. Następnie były popularyzowane przez zimnowojenną historiografię kierującą się jasno zdefiniowanym celem politycznym – zniszczeniem konkurencyjnego obozu socjalistycznego. Współcześnie jednak nasza wiedza o historii marksizmu, bolszewizmu i szeroko pojętego ruchu socjalistycznego jest na tyle szeroka, aby mieć poważne wątpliwości co do niektórych powstałych w tamtym czasie narracji – w szczególności Poppera i Hayeka. Zacząć można chociażby od faktu, że dzieło Poppera miało określone zadanie nie tylko filozoficzne, ale również polityczne. Myśliciel ten zwalczał każdą historiozofię oprócz jego własnej, gdzie dzieje świata sprowadzać się miały do starcia *społeczeństwa otwartego*, czyli liberalnego, ze *społeczeństwem zamkniętym*, czyli totalitarnym. Historiozofia marksistowska z powodu swojego nieliberalnego charakteru miała z założenia prowadzić do społeczeństwa totalitarnego, chcąc realizować ostateczne cele i prawdy, do których zmierzać powinna według tej filozofii cywilizacja

ludzka. Problem w tym, jak wskazują Halina Walentowicz (2014, 2018) i inni współcześni historycy filozofii (White 1996; Balibar 2007; Rainko 2015), że twierdzenia Poppera i jemu podobnych na temat marksizmu były zwyczajnie fałszywe – treść marksizmu została zredukowana do możliwie najbardziej wulgarnej interpretacji przypominającą skrajny determinizm marksizmu stalinowskiego z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Ignoruje to wielość rozmaitych nurtów intelektualnych w samym marksizmie, ich historyczny kontekst, jak wreszcie fakt, że sam Marks nigdy nie miał na celu stworzenia jednolitej, uniwersalistycznej historiozofii, a jego myśl została zwulgaryzowana przez następców. Co więcej, Popper, odrzucając skonstruowanego przez siebie *chociaż marksizmu* jako teorii zakładającej konieczność historyczną określonych zjawisk itp. i komentując szczegółowe wypowiedzi Marksa, potrafił ocenić je pozytywnie. Kiedy afirmował marksowski koncept walki klas, zwracał uwagę, że jest to element społeczeństwa otwartego (Baranowski 2012).

Hayek antymarksistowskie konotacje terminu „totalitaryzm” podniósł do ekstremum. Autor *Drogi do zniewolenia* upatrywał źródeł totalitaryzmu nie tylko w planowaniu gospodarczym i krytyce własności prywatnej, która miała być gwarantem wolności. Uważał, że totalitarny charakter ma wszelka socjalistyczna działalność organizacyjna – nie tylko w postaci partii politycznych, ale również w ramach organizowanych przez socjalistów zawodów sportowych, klubów zainteresowań, związków zawodowych i rozmaitych stowarzyszeń, gdzie ludzie, zwłaszcza młodzi mieli przyzwyczajać się do kolektywizmu i być odcięci od poglądów innych niż socjalistyczne (Losurdo 2004: 27). W związku z tym ruch socjalistyczny od zarania miał wypleniać liberalnego ducha indywidualizmu, co czyniło go jeszcze gorszym od nazizmu. Hayek nie zwrócił jednak uwagi na to, jakie były przyczyny takich form działalności ruchu socjalistycznego i późniejszych jego przemian. Ruch ten narodził się bowiem z potrzeby stworzenia alternatywy dla kapitalistyczno-kościelnego monopolu państwowego na środki komunikacji, przemoc, edukację, organizacje polityczne itd., oraz na antysocjalistyczne ustawodawstwo wprowadzane w XIX wieku w reakcji na rosnącą popularność idei socjalistycznych – przykładem mogą być ustawy Bismarcka w Niemczech (Losurdo 2004: 43).

Powstały w reakcji na to, oparty na centralizmie demokratycznym, zachodnioeuropejski model funkcjonowania partii socjalistycznych próbował przenieść na grunt rosyjski Lenin. Partia bolszewicka musiała jednak zaadaptować się do warunków działania w realiach carskiego monopolu na przemoc, z którego tamtejsza władza skwapliwa skorzystała. Wobec tego musiała wykształcić własny, skuteczny model funkcjonowania, który po udanej rewolucji stał się następnie wzorem dla partii komunistycznych z całego świata (Losurdo 2004: 44). Następnie partia bolszewicka w izolowanym, wyniszczonym wojną domową

kraju, gdzie tysiące robotników zginęły na froncie, musiała ulec stopniowej biurokracyzacji i wynieść do władzy kogoś takiego jak Stalin, co zauważył sam Lenin, a następnie Trocki (1991). Nie można więc mówić w tym miejscu o jakimś linearnym schemacie opisywanym przez Hayeka, gdzie z robotniczych klubów sportowych wiedzie prosta droga do łagrów, lecz raczej o antagonizmie ruchu socjalistycznego i prokapitalistycznej władzy, której efektem były dialektyczne przekształcenia jego form organizacyjnych. Analogicznie jest z różnymi formami planowania gospodarczego, interwencjonizmu państwowego i związków – kapitaliści tego nie potrzebowali, ale potrzebowały ich inicjatywy społeczne reprezentujące tych, którzy najwyraźniej nie byli zadowoleni z warunków życia w leseferystycznym modelu kapitalizmu.

W rezultacie poglądy Hayeka, a także innych, w tym wymienionych tu wcześniej antysocjalistycznych i antymarksistowskich myślicieli, same tworzą formułę ideologiczną, którą za Jerzym Kochanem można określić mianem „liberalnego totalizmu” (Kochan 2003: 145). Dla takich jak Hayek nie do pomyslenia jest bowiem jakikolwiek inny porządek społeczny i wizja rzeczywistości odbiegająca od liberalnej i wykraczająca poza leseferystyczny porządek ekonomiczny zakładający uprzywilejowaną pozycję wyłącznie tych, którzy dysponują odpowiednim zasobem kapitału. Jest to więc obrona kapitalistycznego *status quo* wykluczająca jakiegokolwiek alternatywy wobec niego, a nawet rugująca oddolne formy oporu o kolektywnym charakterze. Niezależne stowarzyszenia i organizacje wraz ze związkami zawodowymi były wrogami Hitlera, Stalina, Mussoliniego i wielu innych despotów. Czy Hayek negatywnie opiniujący wszelkie zbiorowe formy oporu wobec kapitalizmu sam zatem nie zbliża się do *totalitarnej* zasady negacji pluralizmu politycznego?

Marksizm miał totalitarny charakter również według samej Arendt. Dla niej komunistyczny totalitaryzm był poświęceniem realizowanym w imię odwiecznych praw historii, inspirowanym przez myśl Marksa (Losurdo 2004: 32). Mimo zimnowojennej atmosfery dzieło Arendt nie wpisywało się w uniwersalistyczne narracje w rodzaju tych prezentowanych przez Poppera czy Hayeka. Autorka dostrzegła bowiem jakościową różnicę między Leninem, który reprezentował uciśnione mniejszości narodowe i wykluczone grupy społeczne w walce z antydemokratycznym carskim reżimem; po rewolucji gwarantował im rozwój – nawet najbardziej zacofane grupy etniczne zaczęły rozwijać się kulturowo i posiadały swoich przedstawicieli w lokalnych władzach partyjnych (Winczewski 2017), a Stalinem, którego polityka polegała na rozbijaniu ruchów masowych i atomizacji społeczeństwa po to, aby władza mogła skupić się w rękach jednego człowieka. Zauważyła, że przejście to było możliwe dzięki konkretnemu wypadkowi historycznemu – wojna domowa w Rosji zmusiła Lenina do przekazania władzy w ręce biurokracji, która z biegiem lat tylko umocniła

swoją pozycję. Co więcej, według Arendt Lenin był raczej typem męża stanu, niż fanatycznego marksisty bezkompromisowo walczącego o pryncypia ideologiczne. To nie pierwotny bolszewizm, lecz dopiero stalinizm był dla niej przykładem „ideologii totalitarnej” właśnie z uwagi na fakt dokonanej w czasach stalinowskich całkowitej rekonstrukcji historii bolszewizmu i marksizmu podług ówczesnych pryncypiów politycznych (Sharpe 2010: 57–60). Zatem na gruncie tego co pisała sama Arendt stalinizm nie mógł być skutkiem *grzechu pierwotnego* zawartego w myśli Marksa, z uwagi na jakościowe różnice występujące w zestawieniu z leninizmem. Finalnie jednak Arendt podtrzymywała linię dedukcjonizmu, potwierdzając (nie)konsekwentnie w innych pracach tezę w stylu Salmona, że komunistyczny totalitaryzm to dziedzictwo Marksa i wcześniejszej rewolucji (Losurdo 2004: 35–38).

Na końcu tej części można zaznaczyć, że istnieją bardziej zniuansowane studia filozoficzne nad marksizmem autorstwa Leszka Kołakowskiego i Andrzeja Walickiego, którym bliżej do pojmowania totalitaryzmu w rozumieniu Arendt niż typowej narracji zimnowojennej i identyfikowania go przede wszystkim ze stalinowską fazą rozwoju realnego socjalizmu w Rosji (Kornat 2011). Choć autorzy ci posługują się terminem „totalitaryzm” i podobnie jak wyżej wymienieni myśliciele dopatrują się tegoż totalitaryzmu w antyliberalizmie marksizmu, to jednak nie kreślą linearnego schematu, w którym całkowita odpowiedzialność spoczywa na samym Marksie. Ponadto ich interpretacje doczekały się licznych polemik, w związku z czym nie można przyjmować ich bezkrytycznie (Czakoń 2009). Trzeba pamiętać też, że ich wizja marksizmu naznaczona jest również osobistymi doświadczeniami życia w „realnym socjalizmie” (Kochan 1999). Ostatecznie, bez względu na wysoką merytoryczną wartość ich dzieł, trudno je uznać za potwierdzenie racjonalności *dedukcyjnego* schematu totalitaryzmu.

Pochodzący z czasów zimnej wojny konserwatywno-liberalny, totalistyczny paradygmat negatywnie wartościujący wszelkie projekty nieliberalne wciąż pozostaje w mocy. Jak zauważył jeden z bardziej radykalnych krytyków współczesnej rzeczywistości – Slavoj Žižek – współcześni neoliberalowie ochoczo posługują się terminem „totalitaryzm” w celu denuncjacji każdego radykalnego politycznego projektu emancypacyjnego, sugerując, że wszystkie one muszą zakończyć się jakąś formą rządów opartą na totalnej dominacji i kontroli (Žižek 2002).

■ IMPERIALIZM, RASIZM I KOLONIALIZM

Wielu lewicowo zorientowanych myślicieli, krytycznych wobec zimnowojennego modelu totalitarnego, chętnie powraca do *Korzeni totalitaryzmu* Arendt, gdyż wskazują one, że źródła totalitaryzmu bliższe są hasłom skrajnej,

nacjonalistycznej prawicy niż socjalistom i komunistom legitymującym się programem powszechnej emancypacji. Z pewnością ma to wpływ na afirmację i legitymizację terminu „totalitaryzm” wśród współczesnych socjalistów – często są wszakże o ten totalitaryzm oskarżani przez środowiska prawicowe posługujące się przeważnie jego typowo zimnowojenną definicją. A jednak współczesna literatura dostarcza dowodów na to, że ten utrwalony przez lata wizerunek postępowej, antyimperialistycznej i antyrasistowskiej myślicielki jest do pewnego stopnia fałszywy. Jak wskazuje Patricia Owens, o ile Arendt dogłębnie badała tę problematykę w odniesieniu do zachodniej Europy, to już w przypadku Stanów Zjednoczonych przyrykała oko na pewne sprawy. Krytycy zarzucają jej, że w nieuzasadniony sposób przedkładała rewolucję amerykańską nad rewolucję francuską, dając czytelnikom do zrozumienia, że ta pierwsza była rewolucją czystsza i doskonalsza. Krytykowany jest również fakt, że Arendt w swoim podziwie dla Stanów Zjednoczonych zdawała się nie dostrzegać imperialistycznego i rasistowskiego kontekstu budowy i ekspansji amerykańskiej państwowości. Ameryka została przez autorkę w praktyce wyłączona z analiz imperialnych i rasistowskich źródeł totalitaryzmu. Choć potępiała niewolnictwo, to ani ono, ani kwestia ludobójstwa rdzennych mieszkańców Ameryki nie potrafiły zburzyć jej wyidealizowanego obrazu rewolucji amerykańskiej i jej następstw. Nie przeniósła swojego krytycyzmu europejskiego imperializmu na imperializm amerykański. Zupełnie zignorowała też przeprowadzaną przez czarnoskórych niewolników rewolucję na Haiti, która miała miejsce przecież w tym samym okresie historycznym i regionie geograficznym (Owens 2017). Zarzucano jej także arbitralność w ocenie „totalitarnego potencjału” krajów Orientu. Arendt pisała między innymi o tym, że w Chinach panują warunki do rozwinięcia się totalitaryzmu, a pomijała w swoich analizach *totalitarne* praktyki Japończyków w czasie wojny, gdy w celu przejęcia totalnej kontroli nad okupowanym terytorium dokonywali przerażających zbrodni wojennych na chińskiej ludności, jak również dopuszczali się okrutnych tortur na alianckich jeńcach (Losurdo 2004: 38 i 39). Trzeba przyznać przy tym, że krytyka ta nie roztrząsa tego, czy podane przykłady pasują do Arendtowskiej koncepcji totalitaryzmu, ale głównie zwraca uwagę na selektywną wrażliwość autorki.

Jej naiwny podziw dla amerykańskiego republikanizmu sprawiał również, że nie potrafiła zwrócić należytej uwagi na problem segregacji rasowej w powojennych Stanach Zjednoczonych. W swoim kontrowersyjnym eseju *Reflections on Little Rock* krytycznie wypowiedziała się o pomysłe zniesienia segregacji rasowej w amerykańskich szkołach. Jak sugeruje Kathryn Gines, ta wybitna przedstawicielka współczesnej filozofii uważała, że problem segregacji rasowej nie jest problemem białych ludzi, lecz jest problemem Afroamerykanów, których celem nie miała być polityczna walka o równouprawnienie rasowe, lecz

tak naprawdę miało im chodzić o awans społeczny, który rzekomo miałby prowadzić między innymi do większej dostępności seksualnych relacji czarnych mężczyzn z białymi kobietami (Gines 2014: 37). Z tego powodu Arendt odrzucała tę problematykę, uważając ją za kwestię społeczną, a nie polityczną. Rasistowskie wypowiedzi tej myślicielki dało się już odnaleźć w *Korzeniach totalitaryzmu*, gdzie usprawiedliwiała rasistowską politykę Burów w Afryce, sugerując, że ich rasizm był „inny” niż rasizm Europejczyków i usprawiedliwiony dzikością i brutalnością tubylców (Owens 2017). Są to zresztą tylko niektóre przykłady. Różne aspekty jej rasistowskich przekonań były analizowane również przez Anne Norton (1995), Roberto Bernasconiego (1996), Danielle Allen (2001) i Chada Kautzera (2019).

O ile rasistowskie konotacje pewnych aspektów teorii Arendt można tłumaczyć jej osobistymi wadami, nadmierną być może miłością do kultury europejskiej itd. i uznać, że nie przekreśla to całości jej bogatego i oryginalnego dorobku, to inaczej ma się sprawa z politycznymi jastrzębiami nadużywającymi modelu totalitarnego w celu legitymacji swoich działań. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, że interwencje dokonywane przez państwa zachodnie w krajach Trzeciego Świata oraz zbrodnie popełniane przez antykomunistyczne reżimy w imię walki z „komunistycznym totalitaryzmem” potrafiły mieć podobny rozmach do tych popełnianych przez „totalitarystów”. Okrucieństwa dokonywane w czasie wojen w Korei, w Indochinach, w Algierii, wsparcie CIA dla „szwadronów śmierci” w Afryce Południowej, wspieranie zbrodni Pinocheta w Chile – wszystkie te działania legitymizowano zagrożeniem w postaci „komunistycznego totalitaryzmu”, które miało prowadzić do rzekomo większej liczby ofiar niż sam terror antykomunistyczny⁵. Czy coś jednak może usprawiedliwiać regularne ludobójstwo w imię walki z totalitaryzmem? Do takiej sytuacji doszło właśnie w Indonezji, gdy inspirowana i wspierana przez Amerykanów armia indonezyjska z generałem Suharto na czele wymordowała w latach 1965 i 1966 od pięciuset tysięcy do miliona osób podejrzanych o komunizm i lewicowe poglądy (McGregor, Melvin, Pohlman 2018). Zbrodnie dokonywane w krajach Trzeciego Świata, inicjowane często przez zachodnie potęgi walczące o wpływy w regionie i maskujące to walką z totalitarnym zagrożeniem, zdają się przypominać opisywane przez Arendt XIX-wieczne okrucieństwa imperialistów, które same miały być „załączkami totalitaryzmu” (Losurdo 2004: 51–53).

⁵ Zagadnienie, czy więcej ofiar na koncie mają komuniści, czy ich wrogowie, nie jest wcale rozstrzygnięte. Polski historyk Andrzej Witkowicz udowadnia w swojej pracy, że w okresie wrzenia rewolucyjnego na świecie w latach 1917–1923 więcej ofiar pochłonął terror biały niż czerwony (Witkowicz 2008).

Złe duchy zimnowojennej koncepcji totalitaryzmu odżywają również współcześnie w kontekście „wojny z terrorem”. Tuż po zamachach z 11 września 2001 roku amerykańscy i proamerykańscy politycy zaczęli nazywać Al-Kaidę organizacją totalitarną, podobnie jak oskarżano o „totalitaryzm” rządy Saddama Husajna. Co więcej, takich porównań zaczęto używać także w literaturze akademickiej. Zaczęto zauważać podobieństwa pomiędzy partiami islamskimi a partią typu leninowskiego, jak również między instytucjami totalitarnymi a instytucjami religii islamskiej i państw islamskich. Zauważano, że niektórzy teolodzy islamscy postulują istnienie monolitycznego państwa, o jednolitym ośrodku władzy, który byłby oparty na rządach jednej partii, czyli dokładnie odzwierciedlający zimnowojenną koncepcję totalitaryzmu. Na ironię zakrawa fakt, że Arabia Saudyjska pozostająca w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, chociaż jest najbliższa tym warunkom, była pomijana w komentarzach tropicieli „islamskiego totalitaryzmu” (Traverso 2017: 115).

Powyzsza retoryka nie bierze pod uwagę historycznego kontekstu narodzin islamskiego radykalizmu. O ile w zachodniej Europie „totalitaryzm” zrodził się w warunkach demokratycznych, to islamski radykalizm historycznie rzecz biorąc był reakcją na brak demokracji i rozwijał się często w opozycji do autorytarnych reżimów wspieranych przez państwa zachodnie (np. w Iranie). Choć w czasach zimnej wojny zachodnie potęgi często symbolizowały wolność wśród obywateli krajów Trzeciego Świata i miały ich chronić przed komunistycznym zagrożeniem, to współcześnie wśród obywateli krajów muzułmańskich Stany Zjednoczone i zachodnie byłe potęgi kolonialne kojarzą się z agresorami. Przyczyną tego stanu są oczywiście prowadzone od czasów pierwszej wojny w Zatoce Perskiej rozmaite *interwencje humanitarne* i *misje stabilizacyjne*, które zbierają wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Terroryzm islamski różni się przy tym znacząco od terroru stosowanego przez nazistów czy komunistów. O ile tamci działali w warunkach silnego państwa, mającego monopol na środki przymusu, to terroryzm islamski wyrasta w warunkach słabej władzy państwowej i w opozycji do niej – będące na ustach wszystkich Państwo Islamskie powstało w dużej mierze dzięki wieloletniej destabilizacji regionu sprokrowanej interwencjami państw zachodnich. Ponadto klasycznie interpretowany totalitaryzm miał na celu budowę nowego człowieka i nowego społeczeństwa. Tymczasem islamski terroryzm, choć posługuje się nowoczesnymi środkami, ma czysto reaktywne cele, jest ruchem sprzeciwu wobec postkolonialnej sekularyzacji i demokratyzacji krajów muzułmańskich. Jeżeli stosować więc termin „totalitaryzm” w odniesieniu do islamskich radykałów, to jego zawartość jest bardziej ogólnikowa i rozmyta niż kiedykolwiek (Traverso 2017: 115 i 116). Co więcej, przyczynia się to do uproszczonego i płytkiego postrzegania Islamu, co z kolei wspiera niebezpieczny społecznie dyskurs islamofobiczny (Bobako 2017; Wielgosz 2017).

■ KONKLUZJA

Licząca sobie już kilka dobrych dekad historia terminu „totalitaryzm” i prób jego definicji i aplikacji pokazuje, że w środowisku naukowym można mówić o konsensusie, przynajmniej w kwestii umiarkowanej akceptacji „modelu totalitarnego” jako narzędzia eksplikacyjnego w analizach socjologiczno-politycznych. Jego esencjonalna treść pozostaje jednak obiektem dyskusji ze względu na dynamikę historycznych różnic i przemian reżimów, do których jest aplikowany. Jeszcze bardziej kłopotliwe z naukowego punktu widzenia wydają się być próby konstrukcji dedukcyjnego schematu jego genealogii, gdyż te obciążone są zazwyczaj mocno generalizującymi, wielkimi narracjami historiozoficznymi. Największym problemem zdaje się być nadużywanie tego modelu w historycznej, a zwłaszcza bieżącej praktyce politycznej. „Model totalitarny” był używany do analiz konkretnych systemów władzy, tymczasem w historii politycznej i czasach współczesnych można zaobserwować wyraźne tendencje do ekstrapolowania go na nieprawomyślne nurty myślowe, ruchy społeczne czy alternatywne wobec liberalizmu projekty polityczne. Tym samym ci, którzy dokonują na tym polu nadużyć, w zasadzie sami występują przeciwko ideom ludzi walczących z totalnością władzy.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Adorno Theodor, Horkheimer Max (1994), *Dialektyka Oświecenia*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: IFIS PAN.
- Allen Danielle (2001), *Law's Necessary Forcefulness: Ralph Ellison vs. Hannah Arendt on the Battle of Little Rock*, „Oklahoma City University Law Review”, nr 26, s. 857–895.
- Arendt Hannah (1993), *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Mariola Szawiel, Daniel Grinberg, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Balibar Étienne (2007), *Filozofia Marksa*, tłum. Andrzej Staroń, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Baranowski Mariusz (2012), *Popperowska (pseudo)krytyka filozofii Marksa*, „Nowa Krytyka”, nr 28, s. 53–65.
- Baehr Peter (2007), *The Masses in Hannah Arendt's Theory of Totalitarianism*, „Good Society Journal”, nr 17, s. 12–18.
- Baehr Peter (2010), *Hannah Arendt, Totalitarianism, and the Social Sciences*, Stanford: Stanford University Press.
- Bernasconi Roberto (1996), *The Double Fate of the Political and the Social: Hannah Arendt and America's Racial Divisions*, „Research in Phenomenology”, nr 26, s. 3–24.
- Brzechczyn Krzysztof (2011), *Metodologiczny status koncepcji totalitaryzmu a modelowanie dynamiki systemu komunistycznego*, w: Tomasz Błaszczuk i in. (red.), *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, Studia i Materiały Poznańskiego IPN, t. XVIII, Poznań: Instytut Pamięci Narodowej, s. 67–84.

- Brzezinski Zbigniew (1971), *Dysfunctional Totalitarianism*, w: Klaus von Beyme (red.), *Theory and Politics/Theorie und Politik*, Dordrecht: Springer, s. 375–389.
- Brzeziński Zbigniew (2011), *Sowiecki system polityczny: transformacja albo degeneracja*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, nr 33, s. 299–310.
- Burrowes Robert (1969), *Totalitarianism: The Revised Standard Version*, „World Politics”, nr 21, s. 272–294.
- Bobako Monika (2017), *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*, Kraków: Universitas.
- Cohen Stephen (1986), *Rethinking the Soviet Experience: Politics and History Since 1917*, Oxford: Oxford University Press.
- Conelly John (2010), *Totalitarianism. Defunct Theory, Useful Word*, „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History”, nr 11, s. 819–835.
- Czakon Tomasz (2009), *Recepcja książki Andrzeja Walickiego „Marksizm i skok do królestwa wolności...”*, w: tegoż (red.), *Od marksizmu do feminizmu: księga pamiątkowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Kazimierza Ślęczki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 148–162.
- Fainsod Merle (1968), *Soviet Communism*, „International Encyclopedia of the Social Sciences”, nr 3, s. 102–112.
- Friedrich Carl (1968), *Totalitarianism: Recent Trends*, „Problems of Communism”, nr 17, s. 32–43.
- Friedrich Carl, Brzezinski Zbigniew (1965), *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York: Frederick A. Praeger Publishers.
- Gines Kathryn (2014), *Hannah Arendt and the Negro Question*, Bloomington: Indiana University Press.
- Hough Jerry (1972), *The Soviet System: Petrification or Pluralism?* „Problems of Communism”, nr 21, s. 25–45.
- Iakovou Vicky (2009), *Totalitarianism as a Non-State: On Hannah Arendt's Debt to Franz Neumann*, „European Journal of Political Theory”, nr 8, s. 429–447.
- Kautzer Chad (2019), *Political Violence and Race: A Critique of Hannah Arendt*, „Comparative Literature and Culture”, nr 21, <https://docs.lib.purdue.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=3551&context=clweb> (dostęp 12.01.2020)..
- Kochan Jerzy (1999), *Grube książki i milczenie owiec*, „Nowa Krytyka”, nr 10, s. 232–248.
- Kochan Jerzy (2003), *Wolność i interpelacja*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kornat Marek (2010), *Marksizm a totalitaryzm. Wokół stanowiska Andrzeja Walickiego*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 77, s. 47–61.
- Linz José Juan (1995), *Totalitaryzm i autorytaryzm*, w: Jerzy Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii polityki*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 303–326.
- Lipset Seymour Martin, Bence Gyorgy (2010), *Anticipations of the Failure of Communism*, Washington–Toronto: Springer Science and Business Media.
- Losurdo Domenico (2004), *Towards a Critique of the Category of Totalitarianism*, „Historical Materialism”, nr 12, s. 25–55.
- Louw Stephen (1997), *Unity and Development. Social Homogeneity, the Totalitarian Imaginary, and the Classical Marxist Tradition*, „Philosophy of Social Sciences”, nr 27, s. 180–205.
- Löwith Karl (2002), *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, tłum. Józef Marzęcki, Kęty: Wydawnictwo Antyk.

- Neumann Franz (2016), *Behemot. Narodowy Socjalizm – Ustrój i funkcjonowanie 1933–1944*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: TEXTURA.
- Norton Anne (1995), *Heart of Darkness: Africa and African Americans in the Writings of Hannah Arendt*, w: Bonnie Honig (red.), *Feminist Interpretations of Hannah Arendt*, Philadelphia: Pennsylvania University Press, s. 247–261.
- McGregor Katharine, Melvin Jess, Pohlman Annie (2018), *The Indonesian Genocide of 1965*, London: Palgrave Macmillan.
- Mommsen Hans (1990), *Reappraisal and Repression: The Third Reich in West German Historical Consciousness*, w: Peter Baldwin (red.), *Reworking the Past: Hitler, the Holocaust and the Historian's Debate*, Boston: Beacon Press, s. 173–184.
- Owens Patricia (2017), *Racism in the Theory Canon: Hannah Arendt and „the One Great Crime in Which America was Never Involved”*, „Millenium: Journal of International Studies”, nr 45, s. 403–424.
- Rainko Stanisław (2015), *Marks – dwie filozofie*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Ritvo Herbert (1960), *Totalitarianism Without Coercion?* „Problems of Communism”, nr 9, s. 19–29.
- Ritvo Herbert (1961), *Twenty First Party Congress – Before and After*, „Slavic Review”, nr 20, s. 203–219.
- Skilling Harold Gordon (1971), *Interest Groups in Soviet Politics*, Princeton: Princeton University Press.
- Sharpe Matthew (2010), *When the Logics of the World Collapse – Žižek with and Against Arendt on „totalitarianism”*, „Subjectivity”, nr 3, s. 53–75.
- Spiro Herbert J., Barber Benjamin R. (1970), *Counter-Ideological Uses of ‘Totalitarianism’*, „Politics and Society”, nr 1, s. 3–5.
- Szymański Michał (2018), *Krytyka współczesnej wizji państwa, prawa i społeczeństwa w myśli Nicolasa Gomeza Davila*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Społeczne”, nr 22, s. 67–78.
- Tokarczyk Roman (2008), *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, nr 30, s. 7–35.
- Traverso Enzo (2017), *Totalitarianism Between History and Theory*, „History and Theory”, nr 56, s. 97–118.
- Trocki Lew (1991), *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?* tłum. Aleksander Achmatowicz, Warszawa: Iskry.
- Ulam Adam Bruno (1963), *The New Face of Soviet Totalitarianism*, Cambridge: Harvard University Press.
- Voegelin Eric (1953), *The Origins of Totalitarianism*, „The Review of Politics”, nr 15, s. 68–85.
- Walentowicz Halina (2014), *Wrogowie społeczeństwa otwartego?* „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 4 (92), s. 315–329.
- Walentowicz Halina (2018), *Społeczne prognozy Marksa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 4 (108), s. 203–216.
- Walicki Andrzej (2000), *Totalitaryzm i post-totalitaryzm. Próba definicji*, w: tegoż, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków: Universitas.
- White James D. (1996), *Karl Marx and the Intellectual Origins of Dialectical Materialism*, London: Macmillan Press Ltd.

- Whitfield Stephen J. (1980), *Into the Dark: Hannah Arendt and Totalitarianism*, Philadelphia: Temple University Press.
- Wielgosz Przemysław (2017), *Od walki klas do zderzenia cywilizacji. Geopolityka i ekonomia polityczna islamofobii*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 26, s. 39–61.
- Winczewski Damian (2017), *Polityka kulturowa bolszewików wobec regionów zamieszkałych przez narody nie-rosyjskie w pierwszych latach istnienia Rosji Radzieckiej*, w: Violetta Jaros, Beata Łukarska (red.), *Region w kulturze*, Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza.
- Witkowicz Andrzej (2008), *Wokół terroru białego i czerwonego, 1917–1923*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Žižek Slavoj (2002), *Did Somebody Say Totalitarianism?: Five interventions in the (Mis)Use of a Notion*, London: Verso.

Damian Winczewski

THE THEORY OF TOTALITARIANISM FROM A CONTEMPORARY POINT OF VIEW

The aim of this article was to examine the cohesion and political connotations of the term „totalitarianism”, which is often used in the public debate in Poland. On the basis of a contemporary critical research, the content of the most popular concepts of totalitarianism has been analyzed, paying particular attention to the so-called „Cold War definition of totalitarianism”, as it seems to be the most popular in a public debate. The author claims that the concept of „totalitarianism” was created in specific historical conditions and was frequently used as a tool to sanction the rule of liberal ideology. Thus, although „totalitarian model” is generally recognized in social sciences, it should be used with caution in assessing entire political or ideological currents.

Słowa kluczowe: totalitaryzm; marksizm; stalinizm; demokracja; liberalizm; zimna wojna

Keywords: totalitarianism; Marxism; Stalinism; democracy; liberalism; Cold War

*Antonina Baczyńska, Daniel Jakubowski, Michał Wilkowiecki,
Piotr Kopyta, Witold Chyło, Mateusz Wojda, Nikodem
Grzegdała, Krystian Pakuła, Łukasz Luczek*
Autorzy są studentami w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego¹

KOBYLIN-BORZYMY: MECHANIZMY DZIEDZICZENIA POSTAW POLITYCZNYCH W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Gminy powiatu wysokomazowieckiego, a w szczególności Kobylin-Borzymy oraz Kulesze Kościelne, od kilkunastu lat charakteryzują się stałym, bardzo wysokim poparciem dla partii polskiej prawicy. Kształtowanie się krajobrazu wyborczego jednej z gmin obrazują wyniki kolejnych wyborów do Sejmu (por. Aneks – tab. 1)². Tradycja głosowania na prawicę sięga czasów II Rzeczypospolitej. Na terenie powiatu wysokomazowieckiego popularnością cieszyły się ugrupowania związane ze Stronnictwem Narodowym i jego kolejnymi mutacjami (Dejnarowicz 2015: 35). W III RP ugrupowania programowo nawiązujące do endecji dominują na tym terenie, co świadczy o niebywalej w skali kraju stałości postaw politycznych przez blisko stuletni okres. W niniejszym artykule postaramy się odpowiedzieć na pytanie, jakie czynniki warunkują stabilność postaw politycznych w gminie Kobylin-Borzymy, oraz odnaleźć mechanizmy, które prowadzą do przekazywania postaw politycznych z pokolenia na pokolenie. W pierwszej, ilościowej części naszego artykułu, rozważymy możliwe strukturalne wyjaśnienie jednorodności preferencji wyborczych w gminie. Druga część tekstu, oparta na jakościowych wywiadach, będzie podstawą do wnioskowania o mechanizmach podtrzymywania stabilności postaw, które obserwujemy w Kobylinie-Borzymach na przestrzeni dziesięcioleci.

¹ am.baczynska@student.uw.edu.pl; daniel.jakubowski1996@gmail.com; m.wilkowiecki@student.uw.edu.pl; p.kopyta@student.uw.edu.pl; w.chylo@student.uw.edu.pl; ma.wojda2@student.uw.edu.pl; ngrzegdala@gmail.com; kd.pakuła@gmail.com; l.luczek@student.uw.edu.pl.

² Dane w tabeli reprezentują poszczególne wyniki wyborów parlamentarnych od 2005 roku. Nie uwzględniliśmy wcześniejszych wyborów, ponieważ w tym okresie znacząco zmienił się w Polsce system partyjny. We wcześniejszych elekcjach również obserwujemy znaczące poparcie dla partii prawicowych na terenie, do którego należy gmina Kobylin-Borzymy (w wyborach sejmowych 1997 na terenie województwa łomżyńskiego: AWS – 47,13%, a 33,83% w skali Polski; w wyborach sejmowych 2001 na terenie powiatu wysokomazowieckiego: ugrupowania prawicowe łącznie (AWSP, LPR, PiS) – 35,75%, a 22,97% w skali Polski).

Artykuł ten jest plonem seminarium badawczego pt. „Mechanizmy międzygeneracyjnej transmisji postaw politycznych w społeczności lokalnej”, które prowadzone było w Instytucie Socjologii UW w roku akademickim 2018/2019 dla studentów III roku. Seminarium prowadził prof. dr hab. Jacek Raciborski, w fazie przygotowawczej wspomagali go prof. Jerzy Bartkowski i dr Wojciech Rafałowski. Kluczowym elementem seminarium był tygodniowy zwiad badawczy w gminie Kobylin-Borzymy w lutym 2019 roku, w trakcie którego przeprowadziliśmy wywiady grupowe i indywidualne, zgromadziliśmy dane urzędowe, rozmawialiśmy o problemach samorządu terytorialnego z wójtami gmin Kobylin-Borzymy i Sokoły, odbyliśmy dziesiątki nieformalnych rozmów z mieszkańcami (obok podanych autorów artykułu wywiady przeprowadzała też Ewa Niedzielska).

Zdecydowaliśmy się, aby nie anonimizować nazwy badanej gminy – jak to się często czyni w badaniach terenowych – gdyż byłoby to działanie pozorne w sytuacji konieczności odwołania się do szczegółowych danych wyborczych. Ponadto jawność ułatwia kontrolę naszej pracy. Negatywną konsekwencją jest jednak takie kodowanie cytatów z wywiadów z liderami gminy, aby niemożliwe było jednoznaczne ustalenie ich nazwisk. To także, obok kwestii objętości artykułu, było powodem rezygnacji z obszerniejszego cytowania wywiadów.

■ ANOMALIA CZY CECHY STRUKTURALNE? JEDNORODNOŚĆ PREFERENCJI WYBORCZYCH MIESZKAŃCÓW POWIATU WYSOKOMAZOWIECKIEGO W UJĘCIU ILOŚCIOWYM

Celem tej części artykułu jest próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy prawicowa homogeniczność preferencji wyborczych w gminach składających się na powiat wysokomazowiecki daje się wyjaśnić za pomocą czynników strukturalnych, czy może stanowi pewną statystyczną anomalię w skali kraju, do zrozumienia której potrzebne jest pogłębione przyjrzenie się regionowi i wzorom zachowań politycznych jego mieszkańców.

Punktem wyjścia analizy jest założenie o kolektywnym charakterze zachowań wyborczych, wywodzące się z paradygmatu socjalno-strukturalnego w socjologii wyborczej. Jego esencja zawarta jest w stwierdzeniu: „Wprawdzie głosują jednostki, ale określone zachowania wyborcze są konsekwencją ich grupowych afiliacji” (Raciborski 1997: 13). Odwołując się do tego założenia, postawiono hipotezę, że w społecznościach, w których zaobserwować można silniejsze więzi społeczne, przejawiające się m.in. poprzez trwalsze więzi rodzinne, większe zaangażowanie we wspólnotę religijną lub działalność w organizacjach pozarządowych, wyborcy będą częściej głosowali w zgodzie z decyzją grupy, do której przynależą, przyczyniając się do replikowania większościowych preferencji w danym ośrodku. Na podstawie analizy reszt przewidywania

modelu regresji liniowej stworzonego do weryfikacji tej hipotezy wykazano, że gminy powiatu wysokomazowieckiego w istocie cechują się nadzwyczajną homogenicznością preferencji wyborczych, której nie wyjaśniają czynniki strukturalne. Trwałość tego zjawiska w czasie i jego występowanie w całym powiecie, a nie w pojedynczej gminie, wskazuje, że nie jest ono przypadkową anomalią statystyczną, lecz może wynikać z istnienia specyficznych wzorów postaw politycznych zakorzenionych w przeszłości tego regionu.

■ DANE I METODY

W badaniu użyto danych publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny i Państwową Komisję Wyborczą. Szczegółowy opis źródeł danych znajduje się w Aneksie. Dane pochodzą z 2015 roku, chyba że zaznaczono inaczej. Obejmują wszystkie gminy w Polsce, w tym dzielnice Warszawy (N=2495).

Zgromadzone dane zostały wykorzystane do oszacowania modelu regresji liniowej wyjaśniającego zróżnicowanie preferencji wyborczych za pomocą zmiennych opisujących siłę więzi społecznych oraz zmiennych kontrolnych obejmujących charakterystyki administracyjne i demograficzne.

Drugim etapem analizy było wyodrębnienie obserwacji odstających, w których zróżnicowanie preferencji wyborczych różni się znacznie od przewidywanego przez model. W takich przypadkach można założyć, że na wysoką spójność preferencji wpływają czynniki, których model nie uwzględnia. W tym celu obliczono przewidywane przez model wartości zmiennej wyjaśnianej oraz reszty modelu, będące różnicą pomiędzy wartością empiryczną a przewidywaną. Następnie zastosowano metodę wykrywania obserwacji odstających – test wartości Z (*Z-value test*) (Aggarwal 2015: 6–9). Polega on na obliczeniu dla każdej obserwacji wartości Z według wzoru, a następnie sprawdzeniu, czy przekracza ona wybraną wartość krytyczną. W tym badaniu przyjęto wartość krytyczną równą 1,96, a więc odpowiadającą poziomowi istotności $\alpha=0,05$. Przekroczenie wartości krytycznej można interpretować jako wartość reszty przewidywania modelu różniącą się od średniej o więcej niż iloczyn 1,96 odchylenia standardowego.

$$Z_i = \frac{|X_i - \mu|}{\sigma}$$

gdzie: X_i – wartość zmiennej X dla i-tej obserwacji, μ – średnia arytmetyczna zmiennej X, σ – odchylenie standardowej zmiennej X.

Zmienną zależną (objaśnianą) w badaniu jest wskaźnik efektywnej liczby partii (*Effective Number of Parties, ENP*) Laakso-Taagepera (1979) obliczony na podstawie wyników wyborów do Sejmu w 2015 roku zagregowanych na poziomie gminy. Ten wskaźnik traktujemy jako wskaźnik homogeniczności

preferencji wyborczych wobec jakiegokolwiek partii. W powiecie wysokomazowieckim odnosi się on jednak wyłącznie do PiS. Jego wartość równa jest „liczbie hipotetycznych partii równej wielkości, które miałyby takie same konsekwencje dla frakcjonalizacji systemu, jak rzeczywiste partie nierównej wielkości” (Rafałowski 2017: 92, za: Laakso, Taagepera 1979). Wskaźnik został obliczony osobno dla każdej gminy według wzoru:

$$ENP_LT = \frac{1}{\sum_{i=1}^k P_i^2}$$

gdzie: k – liczba partii (komitetów), P_i^2 – kwadrat procentu głosów na i -tą partię (komitet).

Zmienne niezależne wykorzystane w modelu opisują możliwe do ujęcia ilościowego zjawiska świadczące o sile więzi społecznych. Odpowiadają one następującym kategoriom: więzi rodzinne (zmienna *malzenstwa*, opisująca liczbę zawartych małżeństw w gminie na 1000 mieszkańców), przywiązanie do miejsca zamieszkania (*emigracja*, której wartość jest równa sumie wymeldowań z gminy w latach 2005–2014, *per capita*)³, uczestnictwo w obrzędach religijnych (*uczestnictwo_nabozenstwa*, zmienna określająca odsetek respondentów deklarujący uczestnictwo w mszach i nabożeństwach raz w tygodniu lub częściej, zagregowany na poziomie województw)⁴ i kapitał społeczny (*kapital_stowarzyszeniowy_swiecki*, zmienna opracowana za GUS 2017: 53 i 54, zdefiniowana jako odsetek osób „aktywnych w co najmniej jednym świeckim stowarzyszeniu, podobnej organizacji społecznej lub fundacji”).

Do modelu włączono również zmienne kontrolne, uwzględniające wpływ czynników innych niż więzi społeczne. Wielkość gminy reprezentuje logarytm naturalny liczby ludności ją zamieszkującej (zmienna *log_populacja*). Poziom życia i zaamożność gminy w modelu odzwierciedla logarytm naturalny dochodów własnych budżetu gminy w złotych *per capita*, oraz kwadrat jego wartości ze względu na nieliniowy charakter zależności ze zmienną wyjaśnianą (*log_dochody_budzetu_wlasne*; Blalock 1975: 393–395). W modelu uwzględniono również frekwencję. Brakuje jednej, spójnej teorii wyjaśniającej związek pomiędzy frekwencją a efektywną liczbą

³ Wskaźnikiem siły więzi społecznych na poziomie lokalnej społeczności może być informacja o tym, jak często ludzie emigrowali poza gminę w ostatnich latach przy uwzględnieniu zmiennych kontrolnych, takich jak poziom zamożności (gdyż przyczyną dużej emigracji może być znaczny poziom ubóstwa wynikający np. z wysokiego bezrobocia strukturalnego). Stoi za tym założenie, że silne więzi społeczne – zakorzenienie w lokalnej społeczności – mogą być czynnikiem powstrzymującym ludzi przed emigracją.

⁴ Zróżnicowanie poszczególnych aspektów religijności w ujęciu geograficznym omawia opracowanie Głównego Urzędu Statystycznego *Terytorialne zróżnicowanie jakości życia w Polsce w 2015 r.* (2017: 38–50). Z punktu widzenia analizy oddziaływania więzi społecznych, najlepszym wskaźnikiem jest częstotliwość udziału w mszach i nabożeństwach, ponieważ regularne spotykanie się z członkami lokalnej społeczności i uczestnictwo w obrzędach kształtuje poczucie wspólnoty wartości, co może powodować efekt grupowego głosowania.

partii w wyborach, ale badania (por. Geys, Heyndels 2006: 373–377) wskazują na negatywną zależność pomiędzy tymi zjawiskami. Podobnie jak w przypadku dochodów budżetu gminy, oprócz zmiennej *frekwencja* w modelu uwzględniono także *frekwencję* w postaci kwadratowej. Rodzaj gminy opisują dwie zmienne zerojedynkowe: *wiejska* i *miejsko_wiejska*, przyjmujące wartość 1, jeżeli gmina jest odpowiednio gminą wiejską i miejsko-wiejską. Gmina miejska jest zatem kategorią bazową (referencyjną) dla tych dwóch zmiennych.

■ WYNIKI

Wyniki przeprowadzonej analizy regresji przedstawia tabela 1. Wszystkie oszacowane współczynniki są istotne statystycznie przy poziomie istotności $\alpha=0,01$, z wyjątkiem współczynników zmiennych określających typ gminy. Kierunek zależności wskazuje, że zgodnie z przyjętą hipotezą, wybrane mierniki więzi społecznych sprzyjają większej homogeniczności preferencji wyborczych.

Tabela 1. Wyniki oszacowanego modelu regresji liniowej

<i>Efektywna Liczba Partii</i>	Współczynnik	Błąd standardowy	<i>p-value</i>	Granice 95% przedziału ufności		Istotność
<i>malzenstwa</i>	-0,0839	0,0134	0,0001	-0,1103	-0,0575	***
<i>emigracje</i>	0,0213	0,0056	0,0001	0,0103	0,0323	***
<i>uczestnictwo_nabozenstwa</i>	-0,0159	0,0014	0,0001	-0,0185	-0,0132	***
<i>kapital_stowarzyszeniowy_swiecki</i>	0,1004	0,0107	0,0001	0,0794	0,1214	***
<i>log_populacja</i>	0,2371	0,0236	0,0001	0,1908	0,2835	***
<i>log_dochody_budzetu_wlasne</i>	7,1820	0,5580	0,0001	6,0878	8,2762	***
<i>log_dochody_budzetu_wlasne ^ 2</i>	-0,4200	0,0373	0,0001	-0,4932	-0,3469	***
<i>frekwencja</i>	-0,1437	0,0161	0,0001	-0,1752	-0,1121	***
<i>frekwencja ^ 2</i>	0,0010	0,0002	0,0001	0,0006	0,0013	***
<i>wiejska</i>	-0,0482	0,0571	0,398	-0,1601	0,0637	
<i>miejsko_wiejska</i>	-0,0208	0,0513	0,686	-0,1213	0,0798	
<i>Stala</i>	-23,6608	2,0601	0,0001	-27,7005	-19,6211	***

*** $p < 0,01$

Źródło: opracowanie własne.

Jedyną zmienną, której zależność z efektywną liczbą partii jest odwrotna niż zakłada teza o kolektywnym charakterze głosowania, jest *kapitał_stowarzyszeniowy_świecki*. Możliwym wytłumaczeniem tego zjawiska jest rozróżnienie pomiędzy „łączącym” (inkluzywnym) i „spajającym” (ekskluzywnym) kapitałem społecznym, spopularyzowane przez Roberta Putnama (Putnam 2008: 40). W przypadku Polski można podejrzewać, że świeckie organizacje pozarządowe częściej mają charakter organizacji pożytku publicznego, promujących zróżnicowane interesy i wytwarzających łączący kapitał społeczny. Większe zaangażowanie w działalność takich organizacji może oznaczać nasilenie konfliktów interesów danej społeczności i w efekcie sprzyjać większej fragmentacji preferencji wyborczych.

Aby określić, jak duża różnica jest potrzebna, by uznać efektywną liczbę partii w gminie za niewyjaśnioną przez czynniki strukturalne, posłużyliśmy się testem wartości Z . Jako wartość krytyczną dla testu przyjęliśmy 1,96. Oznacza to, że do uznania gminy za obserwację odstającą, przewidywana efektywna liczba partii musi się różnić od empirycznej o iloczyn 1,96 odchylenia standardowego, czyli o 1,296, co wynika z przekształcenia wzoru na test wartości Z .

Po podstawieniu wartości μ i σ na podstawie statystyk opisowych zmiennej (por. Aneks – tab. 2) otrzymujemy:

$$Z_i \geq 1,96 \Leftrightarrow \frac{|X_i - 0|}{0,661} \geq 1,96$$

$$Z_i \geq 1,96 \Leftrightarrow |X_i| \geq 1,29556$$

Jeżeli przewidywana efektywna liczba partii jest zbliżona do empirycznej, oznacza to, że spójność preferencji wyborczych w danej gminie jest „typowa” – wynika z zależności opisanych przez model. Jeżeli różnica pomiędzy wartością empiryczną a przewidywaną – tzw. reszta modelu – jest duża, to znaczy, że na zróżnicowanie poparcia partii w wyborach wpływają inne, nieujęte w modelu czynniki, a wyjaśnienia należy szukać w zjawiskach specyficznych dla danego ośrodka.

Reszta przewidywania modelu w gminie Kobylin-Borzymy wynosi $-1,314$, a więc przekracza przyjętą wartość krytyczną $-1,296$. Co więcej, spośród reszty gmin powiatu wysokomazowieckiego, w aż czterech różnica ta jest istotna według przyjętych kryteriów (por. Aneks – tab. 3), a w pozostałych gminach jest niższa niż $-0,972$ – taka reszta modelu występuje w gminie Klukowo, najmniej „odstającej”. Oznacza to, że cały powiat wysokomazowiecki charakteryzuje nadzwyczajnie wysoka homogeniczność preferencji wyborczych wobec PiS, którą czynniki strukturalne wyjaśniają najwyżej częściowo. Warto również zauważyć, że wartość wskaźnika efektywnej liczby partii gminy Kobylin-Borzymy

– 1,364 – jest najniższa wśród wszystkich gmin w Polsce. Biorąc pod uwagę, że w tym powiecie co najmniej od 2007 roku preferencje wyborcze są wysoce homogeniczne i niezmiennie w czasie, postawiliśmy hipotezę, że uwarunkowane są one przez silnie utrwalone wzory postaw politycznych, zakorzenione głęboko w lokalnej tożsamości. Dlatego uważamy, że badania jakościowe przeprowadzone w gminie Kobylin-Borzymy mogą uchwycić specyficzne dla tego regionu zjawiska, sprawiające, że w całym powiecie preferencje wyborcze mieszkańców są wyjątkowo spójne w skali kraju.

■ STRUKTURA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA GMINY KOBYLIN-BORZYMY

Według statystyk dla 1995 roku, w gminie Kobylin-Borzymy było 3903 zameldowanych osób. W 2018 roku było ich już tylko 3257, o około 17% mniej (Bank Danych Lokalnych 2019). Według informacji z 2007 roku 91% ludności podejmującej aktywność zawodową pracowało w sektorze rolniczym i leśnym (Rada Gminy Kobylin-Borzymy 2008). W gospodarstwach indywidualnych – wg danych spisu rolnego z 2010 roku – pracowały 1554 osoby, z czego aż 1312 osób wyłącznie w gospodarstwie indywidualnym swoim lub członka rodziny, a 242 osoby również w gospodarstwach osób niespokrewnionych. W około 77% gospodarstw rolnych osoba kierująca posiadała wykształcenie rolnicze (USwB 2010), podczas gdy w skali Polski było to 41% (GUS 2012). Gospodarstwa rolne w gminie Kobylin-Borzymy są relatywnie duże. Spośród osób pracujących w gospodarstwach indywidualnych 31% pracowało w gospodarstwach do 10 ha, natomiast 69% w gospodarstwach powyżej 10 ha (USwB 2010). Na stronie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (2019) można znaleźć informacje, że średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w 2010 roku wynosiła 10,23 ha w Polsce i 12,11 ha w województwie podlaskim. (W 2019 roku wielkość gospodarstw wynosiła 10,95 ha w kraju, oraz 12,51 ha w województwie podlaskim). Lokalni eksperci (sołtysi) szacowali, że przeciętnie gospodarstwa są duże, zwykle określali je jako większe niż 15 ha.

Na terenie Kobylina-Borzym nie ma dużych pracodawców spoza sektora publicznego. W gminie podstawowym rodzajem działalności rolniczej jest produkcja mleka, ze względu na bliskie położenie zakładu Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekovita”.

Urzędowe statystyki nie oddają jednak pełnego obrazu gminy. Liderzy gminy, którzy są w tej sprawie ekspertami, szacują, że realna populacja gminy wynosi około 2,5 tys. mieszkańców. Jest to ogromna różnica w stosunku do danych w BDL (07.2019). Eksperti wskazywali na problem emigracji młodych mieszkańców. Jednym z czynników zmiany struktury gospodarstw rolnych jest

właśnie rozluźnienie mechanizmu międzypokoleniowego przekazywania ziemi w rodzinach. Pomimo to sprzedaż ziemi wciąż jest niepopularna. Lokalni eksperci twierdzą, że najczęściej występuje dzierżawa. Dzięki temu powiększyły się w praktyce gospodarstwa aktywnie zajmujące się produkcją rolną, a właściciele małych gospodarstw podejmują działalność pozarolniczą, najczęściej poza gminą.

■ METODOLOGIA

Aby uzyskać wgląd w postawy wyborcze mieszkańców, badanie wymagało zastosowania jakościowej metodologii, opierającej się na wywiadach. W ramach badania przeprowadzono dwa wywiady grupowe (FGI), z pokoleniem „ojców” (50–65 lat, 7 osób) i „synów” (25–35 lat, 5 osób)⁵, a także wywiady indywidualne (IDI) z sołtysami oraz liderami społeczności wiejskiej (w sumie 13 IDI). Wywiady grupowe przeprowadzone zostały na podstawie luźnego scenariusza tematycznego. Kończącym elementem wywiadu fokusowego było podjęcie dyskusji nad ujawnionymi przez uczestników preferencjami wobec zanonimizowanych programów wyborczych zawierających wybrane postulaty trzech partii: Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej oraz Wiosny Roberta Biedronia.

Analiza treści przeprowadzonych wywiadów miała na celu wyróżnienie kategorii, w jakich mieszkańcy definiują swoje poglądy oraz siebie samych. Skupiliśmy się na fragmentach, w których rozmówcy sami zakładali występowanie ciągów przyczynowo-skutkowych między układem społecznym czy systemem wartości a postępowaniem politycznym, w drugiej zaś kolejności analizowaliśmy ich ogólne przekonania i deklarowane wartości. W wyniku tak przeprowadzonej analizy udało nam się z dużym prawdopodobieństwem wyłonić zestaw wartości, na których opierają się stabilne i jednorodne tożsamości polityczne mieszkańców Kobyлина-Borzym, oraz wyróżnić czynniki sprzyjające zaistnieniu postawy „prawicowego” wyborcy PiS.

■ TRADYCJA POLITYCZNA GMINY

Tendencje do głosowania na partie konserwatywne zdają się mieć swoje uzasadnienie w historii i położeniu gminy Kobylin-Borzymy. Tereny te znajdują się na granicy historycznego Mazowsza i Litwy. W drugiej połowie

⁵ W przytoczonych w dalszej części artykułu cytatach wywiad ze starszym pokoleniem oznaczony jest jako „Wywiad grupowy nr 1 – WG1”, z młodszym zaś – „Wywiad grupowy nr 2 – WG2”.

XV wieku wieś znajdowała się we władaniu rodziny Kobylińskich herbu Prus. Ślady po szlacheckiej historii gminy, nazewnictwo i pamięć o tytułarnych przodkach są z dumą podkreślane przez kobylian. Szlacheckie rodowody ma również wielu dzisiejszych mieszkańców. W 1867 roku w guberni łomżyńskiej, do której należał powiat, żyło mniej więcej 600 tys. osób, z czego około 25% można zaliczyć do szlachty zaściankowej (Bartkowski 2003). Dominowała ona także gospodarczo. Według spisu z 1864 roku w rękach drobnej szlachty było blisko 65% ziem w tym powiecie (Chlebowski, Sulimierski 1895: 138–140).

Przywiązanie do szlacheckiego rodowodu oraz położenie na pograniczu do dzisiaj znajduje odzwierciedlenie w podziałach między gminami. Uczestnicy wywiadu fokusowego z grupy starszych mieszkańców, zapytani o podobieństwa pomiędzy gminami w regionie, podkreślali tradycyjne różnice między terenami szlacheckimi a zamieszkiwanymi przez chłopów:

S1: Znaczy, zależy do której gminy porównywać, bo gmina Kulesze, Sokoły, to, to jest podobna, a na przykład gmina Tykocin, no to jest no...

S2: Już coś innego.

S1: No, inna charakterystyka. Tamte tereny tak od dawna były nazywane włościańskie, dzisiaj już mało kto tam może rozumie z młodych, co to były włościańskie, ale no, dawniej to to istotne było... Małżeństwa czy coś to niemożliwe były praktycznie, z tamtych terenów z nami.

(WG1)

Widoczne są również granice niegdysiejszej państwowości i związanej z nią przynależności religijnej. Mieszkańcy Kobyliń-Borzym zwracają uwagę na brak innowierców w gminie, podkreślając, że kilka kilometrów na wschód bardzo gwałtownie rośnie odsetek osób wyznających wiarę prawosławną. Duże przywiązanie do Kościoła katolickiego jest w Kobyliń-Borzymach mocno zakorzenione, również ze względu na przekonanie, że gmina podtrzymuje wartości typowe dla Polski. Tutejsza parafia powstała na początku XV wieku, jednocześnie z osiedlaniem się mazowieckiego rycerstwa.

Ta wyobrażona wspólna historia, katolicyzm i obrzędowość doprowadziły do silnego poczucia odrębności wśród mieszkańców gminy. Z jednej strony umacnia to przekonanie o grupowej przynależności i potrzebie podtrzymywania „zaścianka” kultywującego tradycyjne obyczaje jako wspólnota pamięci. Zauważyliśmy jednak, że w tonie wypowiedzi rozmówców wybrzmiewa czasem doświadczenie marginalizacji i zapomnienia, wzmacniające poczucie obowiązku utrzymywania lokalnej specyfiki.

■ SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE

Pomimo deklarowanego przywiązania do lokalnej wspólnoty, poziom społecznego zaangażowania w gminie jest niski. W Kobylinie-Borzymach nie funkcjonują koła gospodyń wiejskich, zespoły sportowe, działalność OSP jest raczej marginalna. Mieszkańcy nie postrzegają siebie jako aktywnych podmiotów działających w obrębie wspólnoty, posiadających realny wpływ na jej kształt. Angażują się bardziej w inicjatywy zorganizowane odgórnie przez szkołę, parafię oraz urząd gminy. Są to najczęściej uroczystości religijne oraz wydarzenia związane z promowaniem wartości rodzinnych i narodowych. Mają one charakter jednodniowych imprez cyklicznych, organizowanych odgórnie z pomocą mieszkańców, takich jak „Dzień Rodziny” lub obchody Bożego Ciała. Nie istnieją zaś działania, które angażowałyby mieszkańców na przestrzeni czasu i wymagały od nich regularnej pracy i spotkań, przykładowo prowadzenie świetlicy bądź kół.

Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy może być niski poziom kapitału społecznego w gminie, który jest kluczowy dla procesów budowania społeczeństwa obywatelskiego. Najogólniej pojęcie to można scharakteryzować jako:

system samodzielnie zorganizowanych grup mediacyjnych, które są stosunkowo niezależne zarówno od władz publicznych jak i prywatnych jednostek produkcyjnych i reprodukcyjnych, to jest od firm i rodzin; potrafią toczyć debaty o zbiorowych działaniach, a także podejmować je w obronie lub w celu promowania swoich interesów i zamiłowań; nie starają się zastępować ani urzędników państwowych, ani prywatnych, nie biorą także na siebie odpowiedzialności za kierowanie państwem jako całością; zgadzają się działać na podstawie wcześniej ustalonych zasad dobrego wychowania, tj. z zachowaniem wzajemnego szacunku (Schmitter 1997, s. 240).

To klasyczne podejście opiera się na odróżnieniu społeczeństwa obywatelskiego od sfery państwowych czy kościelnych instytucji z jednej strony oraz indywidualnych interesów z drugiej.

Zauważalny jest brak tradycji, a co za tym idzie – wiedzy związanej z samoorganizacją. Co prawda, wśród rozmówców przewija się często motyw silnych więzi międzysąsiedzkich i wspólnych działań w czasach PRL-u, natomiast wydaje się, nie ujmując nic z realności tych więzi, że były one wymuszane bardziej przez strukturalne problemy wynikające z niedoborów ówczesnej gospodarki, niż pochodzące z chęci wspólnego działania. W tym sensie trudno rozważać solidarnościowe działania w starym systemie jako część struktury przygotowującej obywateli do budowania społeczeństwa obywatelskiego. Wobec tego nie

można mówić ani o żadnej ciągłości, ani o jakimkolwiek zerwaniu, gdyż zarówno w poprzednim, jak i obecnym systemie trudno zaobserwować cechy, które jednoznacznie można by przyporządkować do koncepcji społeczeństwa obywatelskiego. Zmiana ustroju nie przyniosła również pozytywnych przemian, jeśli chodzi o kapitał społeczny. Niektórzy rozmówcy wyrażali przekonanie, że doświadczany przez mieszkańców wzrost nierówności ekonomicznych negatywnie wpływa na relacje międzyludzkie, prowadząc do braku zaufania i zwiększenia liczby relacji opartych na rywalizacji. Co prawda mieszkańcy przyznają, że standard ich życia znacznie się podniósł, lecz nie wpłynęło to pozytywnie na relacje społeczne.

Problemem, jaki od wielu lat dotyka gminę, jest dynamicznie zwiększające się wyludnienie. Można więc domniemywać, że brak inicjatywy może brać się z przekonania, że z owoców ich potencjalnych wspólnych działań nie będzie miał kto korzystać w przyszłości. Tym samym w społeczności utrwała się podział na biernych mieszkańców i aktywną elitę, który nie przyczynia się do zwiększania się wśród kobylinian świadomości uczestnictwa we wspólnych działaniach jako aktywny podmiot. W konsekwencji obserwujemy niski poziom samoorganizacji oraz zamykanie się w sferze prywatnej.

■ REKONSTRUKCJA POSTAW POLITYCZNYCH MIESZKAŃCÓW GMINY

Brak zinstytucjonalizowanych form wspólnotowego działania wynika, w opinii mieszkańców, przede wszystkim z efektywności prostych mechanizmów wspólnotowych, a także preferencji do działań prywatnych. Mieszkańcy są podzieleni, gdy chodzi o formalizowanie stosunków społecznych; część podkreśla dobrze prosperujące instytucje nieformalne, układ sąsiedzki, znajomości i wzajemności w gminie, podczas gdy (z reguły młodszy) rozmówcy wymieniają mały rozmiar gminy jako powód niskiej partycypacji formalnej. Podkreśla się jednak funkcjonowanie instytucji tego typu w przeszłości, zwłaszcza w okresie międzywojnia.

S1: Proszę Państwa ja porównuję czasy przedwojenne, aktywność przed wojną na naszym terenie, partii i różnych organizacji, była zdecydowanie większa niż dzisiaj. Na przykład Stronnictwo Narodowe, to to była potężna organizacja, oni mieli cały swój rytuał, stroje, prawda wszystko, sposób się witania... także wiadomo... poziom oświaty był zdecydowanie niższy, ale takie pewne formy działalności były zdecydowanie lepiej rozwinięte niż dzisiaj, także no, ja, w takich sprawach to ja postępu nie widzę, ale regres, zdecydowanie.
(WG1)

Dzisiejszy brak potrzeby wspólnego działania i niechęć do udzielania się w sformalizowanych organizacjach sugeruje, że wśród mieszkańców upowszechniły się postawy antyinstytucjonalne. W rozmowie o sytuacji politycznej wybrzmiewa brak zaufania do struktur ingerujących w życie codzienne kobylian. Mieszkańcy mają złe zdanie o funkcjonowaniu aparatów państwa i instytucji ponadnarodowych. Panuje pogląd, że UE jest zagrożeniem dla konkurencyjności polskich płodów rolnych, źle rozporządza dotacjami, pod przykrywką realizuje inne interesy, niż deklarowane.

S3: Proszę Pana, o ile przy wejściu do Unii to była taka niepewność co to wyjdzie, to powiedzmy przez pierwsze lata, tam 5 może więcej lat, to był... szaf. Szał, bo mamy dopłaty. Ale obecnie, już ta akceptacja do Unii zaczyna spadać, bo... cenowo, maszyny, wszystkie produkty do produkcji rolnej mamy na poziomie Unii, tylko, że nie mamy dopłat na wysokości Unii. I z roku na rok już te dopłaty będą szły do dołu, w tej chwili. Więc już ten optymizm, ta akceptacja, ta furia zaczyna powolutku osiadać.

(WG 1)

Wywiad grupowy wyeksponował również zjawisko, które można nazwać „janusowym obliczem etatyzmu”. Analiza programów partyjnych oraz inne elementy rozmowy ujawniły ambiwalencję, jaka kryje się w tamtejszym stosunku do interwencji państwa w gospodarce.

Rozmówcy dostrzegają zalety w interwencjonistycznych funkcjach państwa, w zakresie zapewnienia dostępu do usług poprawiających standard życia, takie jak szybkie, skuteczne sądy czy też dostęp do opieki lekarskiej.

S4: No to w pierwszym punkcie, likwidacja składki zdrowotnej. No tak nie można zrobić w ten sposób, bo niektórych ludzi będzie stać na leczenie a innych nie.

(WG1)

Aparat państwowy jest postrzegany również jako możliwie najskuteczniejszy parasol ochronny przed zdarzeniami z zewnątrz. Mieszkańcy pochwalają dążenie do repolonizacji banków, umocnienia rodzimej waluty i tym samym większej autonomii Polaków na arenie międzynarodowej.

S1: No, pensja minimalna może przejść, moim zdaniem. Biorąc pod uwagę zarobki w Polsce i w krajach zachodnich.

(WG1)

Według mieszkańców, w kompetencji władzy reprezentującej interesy obywateli leży nie tyle kontrola społeczeństwa, co prawidłowa redystrybucja dóbr

i zapewnienie dogodnych warunków do funkcjonowania autonomicznej gospodarki narodowej.

Podejście antyetatystyczne łączy się częściowo z podejrzliwością wobec instytucji sprawujących władzę. Wśród mieszkańców panuje przekonanie o wrodzonej samodzielności Polaków. Władze powinny jedynie umożliwiać rozwój i chronić produkcję państwową przed naruszeniami ze strony organów takich jak UE.

S4: Oni potrafią stworzyć wolność gospodarczą, taką z prawdziwego zdarzenia. Nie sterowaną, przez Warszawę czy Brukselę, czy skądś. No pierwszą taką ustawą wolnościową, może się niektórzy nie zgodzą, ale to była Ustawa Wilczka. To znacie państwo, z historii, co się wtedy działo. Jaka ta przedsiębiorczość wtedy się uwolniła wśród Polaków. To się kręciło, ale tak małymi kroczkami się później tą wolność gospodarczą się zabierało.

(WG 1)

Leseferyzm łączy się jednak z ochraniającą rolą struktur państwowych, znosząc możliwość ingerencji przez organy centralne, Warszawę czy Brukselę.

Z krytyką spotykają się również programy socjalne, zwłaszcza 500+ i dopłaty bezpośrednie. Krytyka programu socjalnego partii rządzącej opiera się na kreowaniu złych wzorców (lenistwa, bezrobocia), postaw roszczeniowych i braku skuteczności w realizowaniu założonych celów.

S5: No ja to bym może nie wszystkim dała to 500+, żeby był pułap jakiś i żebym widziała, że coś robią i się starają, tak? A nie tylko przyjąć.

(WG 1)

Niepewność w stosunku do innych form pomocy, takich jak program Mieszkanie dla Młodych, wyraża się w przekonaniu, że skomplikowane procedury biurokratyczne prowadzą do nadużyć i lobbingu.

Zauważyć trzeba, że większość z mieszkańców zaangażowanych politycznie poprawnie rozpoznaje szanse i zagrożenia wiążące się ze zmianami w polityce krajowej. Gdy idzie o sprawy międzynarodowe, to ich osąd bywa przyćmiony przez podejrzliwość i przeświadczenie o działaniu różnorodnych sił na niekorzyść kraju.

■ RÓŻNICE I PODOBIENSTWA MIĘDZYPOKOLENIOWE

Podczas naszych rozmów z mieszkańcami gminy powszechna była opinia, że na wsi zostają przede wszystkim przedstawiciele młodego pokolenia, których poglądy są zbieżne z wizją świata pokolenia „ojców”. W ten sposób transmisja

postaw dokonuje się niejako naturalnie, zgodnie z mechanizmem opisanym przez Edwarda Shilsa w następujący sposób:

Przyjmowanie poglądów dziedziczonych po przeszłości można w znacznej mierze przypisać po prostu ich powszechnej obecności, ich masowej akceptacji przez inne osoby, utrudniającej młodemu pokoleniu wybór poglądów alternatywnych. W każdej sytuacji, w której mamy do czynienia z masową akceptacją występujących od dawna poglądów, ten rodzaj recepcji – nazywany przez nas recepcją konsensusową – jest zapewne najpoważniejszym czynnikiem akceptacji poglądów i norm, przestrzeganych przez poprzednie pokolenia i zalecanych młodzieży przez starszych jako tradycja (Shils 1984: 43).

Ponadto do gminy wracają młodzi, którzy nie przekonali się do miejskiego stylu życia bądź podjęli tę decyzję ze względów ekonomicznych. Postawy pokolenia dzisiejszych 25–35-latków są często determinowane przez tradycyjne wychowanie, jakie otrzymali w domach. Podczas wywiadu zadaliśmy pytanie o to, które wartości są według nich ważne i warte podtrzymywania.

Wartością jednoznacznie afirmowaną przez naszych rozmówców jest ziemia, traktowana jako symbol stabilności. Prywatne rolnictwo w gminie jest kontynuowane przez kolejne pokolenia. Tradycji tej nie naruszyła nawet przeprowadzana w czasach komunizmu kolektywizacja, która na tym terenie całkowicie się nie powiodła. Wraz z przejściem gospodarstw przez pokolenie „synów” zmienił się jednak etos pracy. Zastój technologiczny w rolnictwie spowodował, że pokolenie „ojców” przywiązane jest do tradycyjnych metod uprawy roli, która, jak uważają młodzi, jest sensem życia pokolenia ich rodziców. Stąd może brać się niechęć do nowoczesnych rozwiązań i wiara w wartość ciężkiej pracy per se. Nowe technologie, mające ułatwić gospodarowanie, ich nie przekonują, co różnicuje obie generacje mieszkańców gminy. Młodsze pokolenie cechuje bardziej utylitarne podejście.

M1: Na wszystko człowiek znajdzie czas. Tak jak starsze pokolenie, tylko praca, praca, praca i więcej ich nie obchodziło, a u nas jest takie podejście, że to nie my żyjemy dla krów, tylko krowy dla nas. Prawda? [...] Coś też dla siebie. Jak człowiek mieszka na wsi, to nie znaczy, że musi harować od rana do nocy...

(WG 2)

Jednym z czynników mniejszej otwartości na zmianę wśród starszego pokolenia może też być swoiste wykluczenie starszych mieszkańców gminy, wynikające z nieznamomości nowych technologii. Młodzi ludzie mają podobne podejście do świata, lecz perspektywa, z jakiej na niego patrzą, jest szersza. Nie ograniczają się do gazet czy telewizji. Korzystają swobodnie z treści

internetowych, w obrębie których, z racji pluralizmu komunikacyjnego, mają dowolność w wyborze źródeł informacji. Nowe technologie sprawiają, że „świat”, w którym żyją młodzi, nie ogranicza się jedynie do terenu gminy czy powiatu. Młodzi kończą studia, często podejmują pracę poza rolnictwem, traktując rodzinną wieś raczej jako sypialnię niż miejsce pracy. Ci, dla których ziemia pozostaje źródłem utrzymania, inwestują w nowe technologie, które nie tylko ułatwiają pracę, ale są też są alternatywą dla tradycyjnych rozwiązań. Otwartość na zmiany przejawia się w chęci dalszego samorozwoju i aspiracjach wykraczających poza ramy gospodarstwa.

Nie oznacza to jednak odejścia od myślenia konserwatywnego. Wartości i normy kultywowane w gminie są widoczne również u młodego pokolenia mieszkańców. Według naszych rozmówców, najważniejszą kultywowaną w Kobylinie-Borzymach normą jest tradycyjny model rodziny. Niemal od razu po zapytaniu o przekazywane wartości stwierdzono, że „na pewno w związku ma być kobieta i mężczyzna”. Uczestnicy wywiadu odnoszą się do przemian obyczajowych w sposób wyjątkowo negatywny. Według nich legalizacja małżeństw jedнопłciowych oraz adopcja dzieci przez osoby nieheteroseksualne są nie do zaakceptowania. Oburzenie budzi w szczególności drugi postulat:

M2: No oczywiście, takie osoby mogą myśleć, że mają do tego prawo, tak, ale to jest nie do pomyślenia, po prostu, żeby coś takiego w ogóle istniało.
(WG 2)

Reakcja ta pokazuje, że wśród „młodych” przywiązanie do „tradycyjnego” modelu rodziny jest silnie zinternalizowane.

W trakcie wywiadu poruszono również temat uchodźców. Początkowo zastrzegano się, że „to ich [kobylianin – przyp. autor] nie dotyczy”, lecz spekulacja na temat zakwaterowania uchodźców w okolicy wzbudziła niechęć. Rozmówcy stwierdzili, że gdyby istniały plany ulokowania ich w okolicy, doszłoby do protestów przeciwko tej decyzji. Powołano się na przykład mieszkańców w Białymstoku Czaczenów, kojarzonych wśród rozmówców z przemocą, a także przywoływano przykład niemiecki, gdy kanclerz Angela Merkel „zaprosiła” do Niemiec migrantów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Według uczestników wywiadu skończyło się to wzrostem przestępczości, gwałtami, zamachami itd. i dlatego nie chcą powtórzyć błędów Zachodu.

Elementem łączącym zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców gminy jest ich przywiązanie do Kościoła. W obu grupach gmina została opisana jako głęboko religijna. U młodych nie czuć wrogości wobec innych religii, jeśli ktoś został wychowany jako innowierca. Niesmak budzi w nich konwersja, porównywana do zdrady i akceptowana mniej od ateizmu. Młodzi szanują niedzielę jako „dzień

święty”, przeznaczony na modlitwę, lecz w przeciwieństwie do starszych nie odczuwają potrzeby ciągłego praktykowania tego obyczaju. Jedna z ankietowanych przyznała, że miejski tryb życia spowodował, że uczęszczała na mszę w dniu powszednim. Rozmówcy przyznają, że ich wybory polityczne wiążą się z religijnymi, lecz według nich nie wynika to z kościelnej indoktrynacji. Spytani o rolę księdza w procesie podejmowania decyzji wyborczej, jednoznacznie stwierdzili, że jest wyłącznie autorytetem duchowym, a nie politycznym. Nie agituje za konkretną partią, tylko za spełnieniem obywatelskiego obowiązku przez udział w wyborach. Biorąc pod uwagę, że w tej gminie dominuje poparcie wobec jednej partii, obie rzeczy się ze sobą łączą, lecz nasi rozmówcy tego nie dostrzegali.

Podobnie jak starsze pokolenie, młodzi mieszkańcy Kobyлина-Borzym przejawiają nieufność w stosunku do interwencji państwowej w rynek. Są jednak bardziej entuzjastycznie nastawieni do dopłat bezpośrednich. Jeden z uczestników wywiadu oświadczył, że w zaprezentowanym programie PiS podoba mu się wszystko, chciał jedynie dorzucić rozszerzenie programu 500+ na pierwsze dziecko. Argumentował, że młodzi powinni mieć właśnie takie wsparcie finansowe od państwa.

Pomimo wspólnego podejścia ekonomicznego, widoczne są jednak znaczące różnice w sferze zaangażowania politycznego. Nasi młodszy rozmówcy przyznali, że nie są zainteresowani polityką w stopniu większym niż pozyskiwanie informacji o aktualnej sytuacji w Polsce i na świecie. W oczach młodych starsi mieszkańcy traktują swoje sympatie partyjne niemalże „dogmatycznie”. Ujawnia się to w szczególności w trakcie trwania wyborów samorządowych, kiedy to starsi głosują na partie, a młodzi raczej na lokalne komitety, reprezentowane przez ludzi, których znają.

M3: Ja miałam przyjemność zasiadać w komisji wyborczej, i na przykład zdarzały się takie zachowania właśnie osób starszych, gdzie brały kartę do głosowania, szły i od razu było tak „gdzie jest PiS? gdzie jest PiS? gdzie jest PiS? [...] I automatycznie tak... nie czytając nazwisk, tylko gdzie jest PiS.

(WG 2)

Młodsze pokolenie zwróciło również uwagę na potrzebę zmian w prowadzeniu polityki lokalnej w gminie. Na zebraniach mających wyłonić sołtysa frekwencja jest bardzo niska. Jeden z naszych rozmówców zauważył, że za poprzedniej kadencji na 42 wsie w gminie przypadało jedynie 22 sołtysów. Młodzi kobylinianie akcentują presję, z jaką wiąże się aktywność polityczna. Sołtys odpowiedzialny jest za zbieranie podatków a także kontakty z proboszczem i organizację wydarzeń, takich jak dożynki czy obchody Bożego Ciała.

Młodzi mieszkańcy gminy Kobylin-Borzymy mają więc konserwatywne spojrzenie na obyczajowość. Utożsamiają się z tradycyjnym modelem rodziny, wiarą

katolicką oraz podtrzymują rodzinne przywiązanie do ziemi. Wierzą w prywatną własność, polską samodzielność i przedsiębiorczość, choć w niektórych przypadkach (banki, wielkie przedsiębiorstwa) akceptują własność państwową.

■ LIDERZY O WARTOŚCIACH MIESZKAŃCÓW

Jednym ze sposobów badania dominujących w danej społeczności postaw politycznych jest uznanie lokalnych liderów za ideologów, którzy wpływają na postawy mieszkańców i zarazem adekwatnie je artykułują. Prosiłiśmy więc naszych rozmówców zaliczonych do tego grona (np. wójt, dyrektor szkoły, dyrektor Banku Spółdzielczego, radny gminy) o scharakteryzowanie ich społeczności w kategoriach wartości. Jedną z głównych wartości, na którą zwracali uwagę liderzy gminy, było przywiązanie do rodziny. Ich zdaniem rodzina jest odpowiedzialna szczególnie za reprodukcję tych konkretnych wartości, które są uznawane za wiodące przez starsze pokolenie.

Pomimo bardzo istotnej wartości, jaką jest dla mieszkańców rodzina, widoczna jest również obawa o negatywne zmiany, które może nieść za sobą podejście do życia obserwowane wśród najmłodszego pokolenia. Zauważają oni, że młodzi ludzie są mniej zżyci z lokalną społecznością i coraz rzadziej wchodzi w związki małżeńskie. Jak powiedział jeden z liderów:

L1: Młodzież dzisiaj tu tak jak mówiłem, nie żenią się, samotni – dużo jest albo panny, albo kawalerowie starsi, no i robi się słaba przyszość.

Jako potencjalne zagrożenie dla tradycyjnych wartości rodzinnych wymieniany był również powszechny dostęp do różnorodnych treści w Internecie. Zdaniem rozmówców mogą one w niepożądany sposób zmienić stosunek młodego pokolenia do rzeczywistości, co jeden z liderów przedstawił następująco:

L2: Ci, co mają po 5 lat to nie wiem, jak oni będą się zachowywać. Bo to już Facebook, i wszystko już im tak w głowie namiesza, że to już inna mentalność się zrobi.

Zauważył on również, że młodzi mieszkańcy gminy nie mają tak dużych oporów przy dzieleniu się informacją o głosowaniu na partię niepopieraną przez większość społeczności:

L2: No bo u nas to, raczej młodzi to się nie wstydzą, ale starsi to by się wstydzili gdzieś powiedzieć w towarzystwie, że ja głosuję no na przykład tam na Platformę, czy na coś, prawda?

Może to świadczyć o stopniowym osłabianiu się grupowego konformizmu, jednak równie prawdopodobne jest to, że deklarowane postawy nie są jeszcze w najmłodszym pokoleniu ukształtowane, a proces internalizacji wartości grupy jeszcze się u nich nie zakończył.

Za wysoce istotną dla mieszkańców uznawana była również wiara, która, podobnie jak rodzina, jest wartością charakterystyczną dla obszarów wiejskich. Liderzy podkreślają, że tutejsza kultura lokalna jest mocno oparta na tradycji chrześcijańskiej. Zdaniem jednego z liderów instytucja Kościoła przechodzi przez załamania wiary, trudne okresy, problemy wizerunkowe, jednak wszystkie negatywne aspekty są zredukowane przez fakt, że Kościół spaja mieszkańców. Przyznał, że to właśnie Kościół katolicki jest gwarantem utrzymania tożsamości kulturowej. Jak sam mówił, szczególnie ważne jest to w trudnych dla Polski czasach:

L3: U nas jakby nie było, no, mi się wydaje, brak tego spoiwa, którym teraz jest Kościół, no czarno bym to widział.

W wypowiedziach liderów bardzo wyraźnie daje się odczuć, że wysoce istotna jest rola Kościoła jako instytucji, która zapewnia reprodukcję kluczowych dla mieszkańców wartości. Jeden z rozmówców zwrócił uwagę na fakt, że w przeszłości w parafii pojawiali się czasem księża, którzy nie cieszyli się sympatią wiernych, jednak nie wpływało to negatywnie na postrzeganie Kościoła jako wspólnoty. Kościół inicjuje działania, w które miejscowi potrafią się zaangażować, pracując na rzecz dobra wspólnoty. Jeden z liderów zwrócił uwagę na to, że w odniesieniu do uczestnictwa w życiu Kościoła widoczna jest duża presja społeczna – zatem postawa odwrotna do pożądaney w społeczności może wiązać się z ostracyzmem. Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że nieformalny przymus uczestnictwa w praktykach religijnych sprzyja postawom konformistycznym.

Istotnym elementem tożsamości jest poczucie zakorzenienia. Liderzy wskazywali, że żyjąc w Kobylinie-Borzymach, po prostu czują, że są u siebie. Symboliczna wartość kobylińskiej ziemi jest bardzo duża. Nazywana jest przez mieszkańców „ojcowizną”, „małą ojczyzną”. Jeden z liderów, aby podkreślić ciągłość i zasiedlenie odwołał się aż do czasów zasiedlenia tych ziem:

L2: Nasze tereny zostały zasiedlone przez rycerstwo z Mazowsza głównie. No i każdy dostał podobną działkę, ziemię 200 hektarów, no tak orientacyjnie oczywiście mówię.

Mit stanowy oraz dysponowanie podobnym arealem mogły mieć duży wpływ na ukształtowanie się poczucia równości między mieszkańcami i na ich zgodne życie. Ten sam rozmówca podkreślił też, że tutejsza ludność nigdy nie była zmuszona do migrowania na inne obszary – wiele rodów mieszka tu nieprzerwanie od kilkuset lat.

Ziemia w Kobylinie-Borzymach jest droga, a gospodarujący nią mieszkańcy niechętnie wystawiają ją na sprzedaż. Nawet przedsiębiorstwa proponujące duże pieniądze spotkały się z odmową ze strony mieszkańców, jak zauważa jeden z liderów:

L1: Tu jest straszne przywiązanie, tu nie ma wolnej ziemi kawałka [...], ludzie przywiązani, ojcowizna jeszcze została – moje to nie rusz. No i ja nie sprzedam albo sprzedam za tyle, że ty nie zapłacisz, bo tak drogo – no i tak to wygląda.

Kobylinianie określają samych siebie jako stosunkowo jednorodni, co podoba im się w podejściu do życia i polityki. Według liderów, mieszkańcy są przekonani o jednorodności swoich poglądów, co szczególnie dobrze widać przy okazji głosowań. Wówczas często przekazują sobie oni informację o tym, na kogo oddali głos. Takie zachowanie stanowi przejaw głosowania kolektywnego, które zostało opisane przez Elihu Katza i Paula Lazarsfelda (1955). Według autorów postawy są w pewnym stopniu kształtowane przez liderów opinii – co odbywać się może np. w nieformalnych rozmowach między znajomymi, w kościele czy też w rodzinach. W żywej społeczności Kobylina-Borzym mieszkańcy, mówiąc głośno o swoich sympatiach politycznych, szczególnie na krótko przed otwarciem lokali wyborczych, mogą znacząco wpływać na decyzje innych głosujących. Jednocześnie nasi rozmówcy często zwracali uwagę na to, że nie znają osoby, która otwarcie przyznawałaby się do popierania innej opcji politycznej niż PiS lub kolejnych formacji ruchu narodowego. W małej, silnie zintegrowanej społeczności, osoby o odmiennych poglądach narażone są zatem na ostracyzm, ponieważ, wybierając inną opcję polityczną, sprzeciwiają się wartościom swojej grupy.

Bazując na wypowiedziach liderów, można dojść do wniosku, że wyżej wymienione wartości (rodzina, wiara, przywiązanie do ziemi) bezpośrednio warunkują określone poglądy polityczne. Konserwatywne wartości decydują o oddaniu głosu na partię sprzeciwiającą się m.in. sekularyzacji i małżeństwom jednopłciowym. W opinii liderów partia obecnie rządząca jest postrzegana jako ostoja „tradycyjnych wartości” – na co w dużej mierze wpływa jej związek z Kościołem.

■ PRÓBA REKONSTRUKCJI UOGÓLNIONEJ TOŻSAMOŚCI POLITYCZNEJ

Głównym celem tej części artykułu jest próba rekonstrukcji struktury uzasadnień poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości przedstawianej przez mieszkańców badanej przez nas gminy. Mamy tu więc do czynienia z badaniem myślenia politycznego, które za Januszem Reykowskim możemy definiować jako „opis procesów myślowych dotyczących określonej sfery życia społecznego – przedmiotów i zjawisk politycznych” (Reykowski 1999). W skrócie można je określić jako pytanie, jak badani myślą o przyczynach wyboru przez mieszkańców tej jednej partii politycznej – PiS. Wypowiedzi te stanowią formę prywatnych teorii zjawisk politycznych.

Z wypowiedzi mieszkańców wynika, że nie darzą szacunkiem partii politycznych jako takich. Formułowali oni negatywne sądy na temat partii, pomimo braku pytań, które mogłyby wywołać tę reakcję. Dotyczy to również PiS-u. W przeprowadzonych wywiadach sporadycznie natrafialiśmy na określanie siebie w kategoriach wyborców PiS-u.

Jednocześnie w wypowiedziach badanych pojawia się przekonanie o braku alternatyw politycznych dla Prawa i Sprawiedliwości. PiS nie jest postrzegany jako partia idealna, lecz zyskuje poparcie z braku partii, która lepiej wpisywałaby się w model preferencji politycznych mieszkańców. Wydaje się zatem, że trudno mówić tu o identyfikacji partyjnej, którą za Sörenem Holmbergiem możemy definiować w następujący sposób:

Identyfikacja partyjna powinna być więzią stałą najlepiej trwająca całe życie podlegającą zmianie jedynie w wyjątkowych okolicznościach takich jak wybory o przełomowym znaczeniu względnie zmiana wzorca współzawodnictwa (Holmberg 2010).

U naszych badanych brakuje bowiem rozszerzenia struktury swojego ego o poczucie silnej więzi z partią. Oczywiście tłumaczyć to można ogólną niechęcią do identyfikowania się z określoną partią. Same partie polityczne przodują zwykle w badaniach CBOS-u dotyczących nieufności Polaków względem instytucji.

Identyfikacja polityczna w przypadku badanej społeczności może przebiegać w innym kierunku. Z analizy wyłania się obraz lokalnej społeczności jako wspólnoty o poglądach prawicowych, odpowiadających potocznemu wyobrażeniu prawicowości. Chodzi tu w szczególności o porządkowanie świata politycznego, wytworzenie pewnych struktur poznawczych, przez które następnie filtrowane są otrzymywane informacje. W wywiadach nie przysiliśmy wprost

o zdefiniowanie prawicowości, jednak z wypowiedzi wyłaniają się takie jej cechy, jak: związek z Kościołem katolickim, zachowanie tradycyjnego modelu rodziny oraz dbanie o interes narodowy.

Pierwszą kategorią uzasadnień, którą poddamy naszej uwadze, są uzasadnienia, które określiliśmy mianem „PiS jest taki jak my”. Program i działania PiS-u wyrażają cechy, które są bliskie stylowi życia oraz systemowi wartości mieszkańców.

Kluczowym wydaje się wątek dostrzeganych bliskich związków PiS-u z Kościołem. Kościół jest miejscem, w którym manifestuje się społeczeństwo obywatelskie w gminie.

R1: Trudno powiedzieć, ale tutaj partie, które są z Kościołem związane, to będą jeszcze dłuższy czas ten wynik utrzymywać wysoki, bo po prostu jest zaufanie do Kościoła. Może trzeba też podkreślić, że Kościół też się angażuje w życie parafii, więc to widać.

R2: Tak bo oni z Kościołem i z Bogiem i z wszystkim.

Następnie, deklarowane przez PiS przywiązanie do tradycji. Zwłaszcza tradycyjna rodzina, przedstawiana w opozycji do związków jednopłciowych, stanowi osłonę przed demoralizacją społeczeństwa. Ze względu na przekonanie, że działacze PiS-u podzielają wartości wyznawane w gminie, są postrzegani jako ci, którzy są bliżej obywateli.

R3: Ten PiS no dla nas kojarzy się z tradycją, podtrzymywaniem rodziny. Bez tych wybryków różnych.[...] No tak, uważam że tak. Bo tutaj to takie tradycyjne, normalne rodziny mieszkają, bez konfliktów. U nas w miejscowości nie ma takich rodzin.

Uzasadnienia z tej kategorii krążyły wokół pewnej wizji życia i podstaw systemu wartości. Kościół i tradycja są filarami, na których mieszkańcy budują swoją tożsamość i tego samego oczekują od polityków.

Niektóre osoby na listach PiS otrzymują głosy, ponieważ wywodzą się z tych stron. Przypisuje im się lepszą znajomość lokalnych problemów (z negatywnymi reakcjami spotyka się obsadzanie list wyborczych ludźmi, którzy nie mają związku z regionem). Realna, lokalna współpraca jest tym, na co jest zapotrzebowanie u mieszkańców gminy. W świadomości mieszkańców istnieje bowiem przekonanie, że nie są oni specjalnie ważni dla polityków poza okresem wyborów.

Inny rodzaj uzasadnień koncentruje się na działaniach PiS-u na rzecz Polski na arenie międzynarodowej. Ten typ uzasadnienia zawiera się w haśle: „PiS dba

o interesy Polski”. W oczach badanych Polska odzyskała po dojściu PiS-u do władzy możliwość bronięcia swoich interesów na arenie międzynarodowej, czego jednym z przykładów jest sprzeciw wobec przyjmowania uchodźców.

R4: [...] Bo nie wiem jakby się to skończyło, jakby Platforma rządziło, prawda? Nie wyobrażam sobie, żeby tutaj na przykład no do mojej miejscowości, prawda? No przyjechali, nie wiem, przybyło nagle z 200 imigrantów, jeśli mieszkańców jest tylko, no nie wyobrażam sobie życia takiego.

Dzięki mocnej pozycji w stosunku do innych państw, Polska będzie w stanie wyrazić swój sprzeciw wobec presji, w szczególności ze strony Unii Europejskiej. W ramach interesu narodowego mieści się również zapewnienie homogeniczności społeczeństwa polskiego. Działania PiS-u na arenie międzynarodowej wydają się być postrzegane w kategoriach sloganu „wstawania Polski z kolan” używanego przez PiS w czasie kampanii w 2015 roku. Tym samym możemy przejść do grupy uzasadnień, które można ująć w kategoriach „PiS naprawia Polskę po rządach PO”. Tym, co przemawia za popieraniem PiS-u, jest rozliczanie afer z okresów rządu PO oraz powstrzymanie procesów, które w odbiorze mieszkańców były niszczące dla państwowości. Mieszkańcy zwracali wręcz czasem uwagę, że rozliczenia przebiegają zbyt wolno i wydają się zbyt mało zdecydowane. Obszarami działań, w których najbardziej docenia się działalność Prawa i Sprawiedliwości, jest naprawa sądownictwa oraz uszczelnienie systemu podatkowego. Mieszkańcy nie wskazywali jednak, by do pogorszenia się działania wymiaru sprawiedliwości doszło akurat za rządów PO-PSL. Jego niesprawność była raczej długo trwającą bolączką, która została rozwiązana przez Prawo i Sprawiedliwość.

R5: No zdecydowana większość podziela politykę i zdanie PiS. No nie wiem, to sądownictwo, może to od wieków tak się kojarzyło, ci adwokaci, sędziowie, że to złodzieje, prawda [...] Ale to takie no komunistyczne jakby korzenie tej kasty, że tak powiem.

Uzasadnienia przedstawione w punkcie powyżej należy traktować inaczej od ostatniej ich kategorii, a mianowicie „Skutecznej polityki, która daje nadzieję na poprawę”. Zauważmy bowiem, że uzasadnienia z poprzedniej kategorii odnosiły się do naprawy polskiego państwa, z kolei teraz interesują nas uzasadnienia odnoszące się do pewnej wizji i realizacji polityki modernizującej Polskę – do tego, co PiS dał Polakom „extra” ponad normalność, jakiej mają prawo oczekiwać.

R6: To znaczy po prostu na wsi zaczyna się stabilizować – i ze sprzedażą i te drogi coś się robi, jakieś te pieniądze zaczęły spływać na tą wieś. No trochę ze zdrowiem, ze szpitalami się poprawia, bo teraz szpital nam remontują i nowe oddziały i sprzęt zaczyna się kupować. Tak ogólnie trochę pieniędzy na tą wieś spłynęło – widać to po tych drogach nawet (...) wszystko mamy tu zwodociągowane, no tam trochę wcześniej, ale to jedno z drugiego się robi – to jest dla nas na wsi już trochę lepiej.

Widoczne jest podkreślanie tego, że PiS przed wyborami złożył pewne obietnice programowe i te obietnice zostały zrealizowane. Uznanie cieszą się programy socjalne, w tym sztandarowy program kampanii wyborczej 2015 roku – Rodzina 500 plus. Respondenci dostrzegali również inne formy pomocy. Dość często przywoływaną formą pomocy była również tzw. trzynasta emerytura.

Zmiany, jakie zachodzą, napawały naszych respondentów optymizmem. Rozmówcy zauważają inwestycje, jakie miały miejsce w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Wieś, w opinii badanych, przestała być miejscem, gdzie nie opłaca się lokować pieniędzy, a krok w kierunku państwa opiekuńczego także odpowiada ich oczekiwaniom. Uzasadnienie znajduje to chociażby w fakcie, że mieszkańcy sami postrzegają siebie w kategoriach „biedniejszych krewnych” względem mieszkańców Polski Zachodniej czy mieszkańców innych państw Unii Europejskiej. Rządy Prawa i Sprawiedliwości stanowią dla nich szansę na zmniejszenie tych różnic.

Częstość z jaką występowały dane typy uzasadnień, choć nie jest to analiza o charakterze ilościowym, jest niemniej ważna niż same sposoby uzasadniania wyborów. Należy wskazać, że bardzo często podawanymi odpowiedziami na pytania wprost o poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości były odpowiedzi z kategorii „Skuteczna polityka, która daje nadzieję na poprawę”. Stoi za tym przede wszystkim to, że uzasadnienia wynikają z obserwacji bieżącej polityki i są podsuwane mieszkańcom przez media na co dzień. Wskazuje to na działanie heurystyki dostępności, o której pisał Daniel Kahneman (2012). Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku wyjaśnień z kategorii „PiS naprawia Polskę po rządach PO”. Pozostałe kategorie pojawiały się raczej przy okazji pytań o szeroko rozumiany klimat polityczny. Umieszczenie to wydaje się nie bez znaczenia. Reykowski wskazywał, że:

skłonność do dawania gotowych odpowiedzi odzwierciedlających dominującą wątki publicznego dyskursu zwiększa się w warunkach presji czasowej [...], w sytuacjach mniej lub bardziej publicznych [...], wobec pewnego audytorium czy też wobec nieznannej osoby reprezentującej instytucje publiczną np. wobec ankietera (Reykowski 1999).

Wskazuje to ponadto, że te uzasadnienia są właściwe dla mieszkańców, jednak najprawdopodobniej nie zostały one nigdy głośno wyartykułowane w kontekście politycznym.

■ WNIOSKI

W niniejszym artykule staraliśmy się wyjaśnić fenomen trwałości poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości oraz jego prekursorów w gminie Kobylin-Borzymy w świetle czynników strukturalnych oraz przeprowadzonej analizy jakościowej. Zebrany materiał empiryczny pozwolił na rekonstrukcję mechanizmów międzypokoleniowej transmisji postaw kultywowanych w gminie, które mogą mieć faktyczny wpływ na kształtowanie się specyficznego dla tego regionu klimatu politycznego.

W świetle zgromadzonych danych statystycznych oraz przeprowadzonych wywiadów zaobserwowaliśmy, że w organizacji życia społecznego gminy Kobylin-Borzymy dominuje – posługując się klasyczną typologią Ferdinanda Tönniesa – wspólnota nad stowarzyszeniem. Gmina funkcjonuje w oparciu o zasady definiowane przez niemieckiego socjologa jako wspólnota ducha, krwi i terytorium (Tönnies 2008: 34). Preferowane są więzi osobiste i emocjonalne, zamiast organizowania się na rzecz konkretnego celu.

Przeświadczenie o *długim trwaniu* wspólnoty, szacunek do tradycji i duma ze szlacheckich korzeni pomagają utrzymać jej spójność oraz legitymizują decyzje grupowe. Jedność ma dla nich bardzo duże znaczenie, gdyż przywiązują wagę do tradycyjnego układu społecznego. Utrzymanie ścisłych więzi wspólnotowych powoduje również, że mieszkańcy są przekonani o powszechnym podzieleniu wartości wyznawanych przez członków społeczności. Postrzegają siebie jako ludzi wiernych tradycyjnym wartościom i posiadających trwałe preferencje polityczne (prawicowe), które są przekazywane międzypokoleniowo. Rozumienie prawicowości w tej gminie konstytuuje się na takich wartościach, jak wiara katolicka, naród oraz tradycyjny model rodziny. I choć są one w dużej mierze bardzo ogólne i nie dotyczą jedynie mieszkańców Kobylina-Borzym, w tej gminie stały się wyznacznikiem normalności. Poprzez ich celebrowanie ukonstytuowały się w formie kodu normatywnego, przestrzegane przez wszystkich mieszkańców. Mieszkańcy badanej gminy utożsamiają się bardziej z uogólnioną wizją prawicowości wynikającą z kultywowanych przez nich wartości niż z partią PiS. Poparciem dla tej obserwacji może być fakt głosowania w tym regionie na partie powszechnie kojarzone z konserwatywną prawicą jeszcze przed powstaniem Prawa i Sprawiedliwości. Należy wskazać, że w próbach

uzasadnień badanych wybija się przeświadczenie o istnieniu lokalnego klimatu politycznego.

Warto zauważyć, że choć różne kategorie uzasadnień wymienianych przez mieszkańców dobrze pokazują nam sposoby myślenia politycznego, to nie wszystkie z nich będą mogły służyć wyjaśnieniu trwałości postaw w tym regionie. Kategorie takie jak „PiS naprawia Polskę po rządach PO” oraz „Skuteczna polityka, która daje nadzieję na poprawę” mogą co najwyżej tłumaczyć ostatecznie rewelacyjne wyniki PiS-u w wyborach parlamentarnych. O wiele lepiej wyjaśnieniu trwałości poparcia służą kategorie „PiS jest taki jak my” oraz „PiS dba o interes Polski”. W wywiadach często pojawiały się wypowiedzi sugerujące, że głosowanie na PiS czy inną partię popieraną przez ogół mieszkańców gminy jest rozsądne lub oczywiste. Przeświadczenie, że wszyscy w społeczności głosują tak samo, ponieważ leży to w interesie wspólnoty i jest jedynym dobrym wyborem, jest wśród mieszkańców bardzo widoczne. Te rozważania prowadzą nas do wniosku, że o wiele większe znaczenie dla trwałości postaw w tym regionie ma umiejscowienie PiS-u na polityczno-światopoglądowej mapie Polski niż bieżąca polityka rządu. Decyzje wyborcze są determinowane przez czynniki kulturowe, a nie ekonomiczne. Gmina Kobylin-Borzymy, gdy idzie o jej tożsamość, przypomina tradycyjne wspólnoty, które nie zostały jeszcze wykorzenione przez rozwój gospodarki kapitalistycznej. Nie oznacza to, że ta gmina jest zacofana ekonomicznie. Zgodnie z tezą Karla Polanyi’ego, w takich wspólnotach kwestie kulturowe i obyczajowe dominowały nad gospodarczymi (Polanyi 2010: 56). Nie jest więc wielkim zaskoczeniem, że z pojęcia prawicowości jest wyłączona sfera ekonomiczna. Myślenie to wpisuje się raczej w schemat jednoosiowego układu, gdzie na lewym krańcu znajduje się liberalizm, a na prawym – konserwatyzm światopoglądowy. Nasi rozmówcy akceptują programy socjalne, ale się do nich nie przywiązują, gdyż wierzą, że są w stanie poradzić sobie sami. Z kolei przywiązanie do wartości wzmacniających wspólnotę na poziomie kultury jest dla nich warunkiem *nec plus ultra*. Gdyby PiS odrzucił programy socjalne, zapewne utrzymałby swoje poparcie. Jeśli stałby się partią antyklerykalną i kosmopolityczną, nie miałby czego szukać w tych okolicach.

LITERATURA PRZYWOŁANA

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (2019), *Ogłoszenie nr 1 Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji z dnia 29 września 2010 r. w sprawie średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w poszczególnych województwach oraz średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju w 2010 roku, oraz Ogłoszenie nr 1 Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji z dnia 17 września 2019 r. w sprawie średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w poszczególnych*

- województwach oraz średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju w 2019 roku, <https://www.arimr.gov.pl/pomoc-krajowa/srednia-powierzchnia-gospodarstwa.html> (dostęp 30.06.2019).
- Aggarwal Charu C. (2015), *Outlier analysis*, New York: Springer.
- Bank Danych Lokalnych GUS (2019).
- Bartkowski Jerzy (2003), *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i ekonomiczne*, Warszawa: Żak.
- Balock Hubert M. (1975), *Statystyka dla socjologów*, tłum. Marek Tabin, Irena Topińska, Krzysztof Starzec, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Centrum Badania Opinii Społecznej (2018), *O nieufności i zaufaniu*.
- Chlebowski Bronisław (red.), Sulimierski Filip (1895), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, tom XIV*, Warszawa: Druk „Wiek” Nowy-Świat, nr 61.
- Dejnarowicz Małgorzata (2015), *Wpływy Narodowej Demokracji w województwie białostockim. Elity i ich rola w tworzeniu politycznych struktur endeckich (1919–1939)*, „Dzieje najnowsze”, nr 47/1, s. 33–44.
- Geys Benny, Heyndels Bruno (2006), *Disentangling the effects of political fragmentation on voter turnout: the Flemish municipal elections*, „Economics & Politics”, nr 18/3, s. 367–387.
- Główny Urząd Statystyczny (2012), *Powszechny Spis Rolny 2010 – Pracujący w gospodarstwach rolnych*.
- Główny Urząd Statystyczny (2017), *Terytorialne zróżnicowanie jakości życia w Polsce w 2015 r.*, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/25/1/1/terytorialne_zroznicowanie_jakosci_zycia_w_polsce_w_2015.pdf (dostęp 12.04.2019).
- Holmberg Sören (2010), *Nowe spojrzenie na identyfikację partyjną*, w: Russel J. Dalton i Hans-Dieter Klingemann (red.), *Zachowania polityczne 2*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kahneman Daniel (2012), *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, Poznań: Media Rodzina.
- Katz Elihu, Lazarsfeld Paul F. (1955), *Personal Influence: The Part Played by People in the Flow of Mass Communications*, New York: Free Press.
- Laakso Markku, Taagepera Rein (1979), *Effective Number of Parties: A Measure with Applications to West Europe*, „Comparative Political Studies”, nr 12/1, s. 3–27.
- Państwowa Komisja Wyborcza (2015), *Głosowanie na listy kandydatów na posłów w ujęciu procentowym na poziomie gmin*, https://parlament2015.pkw.gov.pl/355_Wyniki_Sejm_XLS (dostęp 24.02.2019).
- Polanyi Karl (2010), *Wielka transformacja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Putnam Robert D. (2008), *Samotna gra w kręgle: upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Raciborski Jacek (1997), *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rada Gminy Kobylin-Borzymy (2008), *Plan Rozwoju Lokalnego Gminy Kobylin-Borzymy na lata 208–2015*, Uchwała Rady Gminy Kobylin-Borzymy z dnia 30.04.2008.
- Rafałowski Wojciech (2017), *Opisywanie i wyjaśnianie systemu partyjnego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

- Reykowski Janusz (1999), *Myślenie polityczne*, w: Krystyna Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Schmitter Philippe C. (1997), *Civil Society East and West*, w: Larry Diamond, Marc F. Plattner, Yun-han Chu, Hung-mao Tien (red.), *Consolidating the Third Wave Democracies. Themes and Perspectives*, Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Shils Edward (1984), *Tradycja*, w: Joanna Kurczewska, Jerzy Szacki (wybór), *Tradycja i nowoczesność*, Warszawa: Czytelnik.
- Tönnies Ferdinand (2008), *Wspólnota i stowarzyszenie: Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Urząd Statystyczny w Białymstoku (2010), *Powszechny Spis Rolny 2010*, dane dla województwa podlaskiego.

Antonina Baczyńska, Daniel Jakubowski, Michał Wilkowiecki, Piotr Kopyta, Witold Chyło, Mateusz Wojda, Nikodem Grzegdała, Krystian Pakuła, Łukasz Luczek

KOBYLIN-BORZYMY: THE MECHANISMS OF INHERITING POLITICAL ATTITUDES IN A LOCAL COMMUNITY

The article presents some results of a field study of intergenerational mechanisms of transmission of political attitudes in a rural community of Kobylin-Borzymy located in the Podlasie region in northeastern Poland. Using quantitative and qualitative methods researchers analyse factors underlying the extremely high and stable electoral results of the right-wing parties in this community. The data collected during extensive qualitative interviews have been analysed in the broad context of socio-economical preconditions characteristic for this community. The authors come to the conclusion that the influence of Roman Catholicism and regional traditions are the key factors explaining attitudes and behaviour of members of the community. Values and practices related to both elements serve as an intermediate factor in sustaining the political climate in a long term and determine the decisions of the electorate.

Słowa kluczowe: tradycje polityczne; tożsamości polityczne; transmisja wartości; socjologia wsi; lokalna wspólnota

Keywords: political tradition; political identity; transmission of values; rural sociology; local community

■ ANEKS

Tabela 1. Wyniki głosowania na wybrane partie w gminie Kobylin-Borzymy, w wyborach do Sejmu w latach 2005–2019

Rok	2005	2007	2011	2015	2019
Liga Polskich Rodzin	23,67%	2,50%	nd.	nd.	nd.
Prawo i Sprawiedliwość	34,65%	77,50%	77,26%	85,43%	87,95%
Platforma Obywatelska^a	1,43%	5,54%	6,33%	2,68%	1,45%
Polskie Stronnictwo Ludowe	8,61%	9,19%	10,33%	2,32%	3,75%
Samoobrona	24,82%	2,97%	0,40%	1,01%	nd.
Inne ugrupowania	6,82%	2,30%	5,68%	8,56%	6,85%

^a W wyborach 2019 roku jako Koalicyjny Komitet Wyborczy Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni.
Źródło: opracowanie własne na podstawie stron internetowych Państwowej Komisji Wyborczej poświęconych danym wyborom, dostępnych pod adresem https://pkw.gov.pl/315_Wybory_do_Sejmu_i_do_Senatu (dostęp: 23.12.2019).

Tabela 2. Statystyki opisowe zmiennych opisujących empiryczną i przewidywaną przez model efektywną liczbą partii

Zmienna	Średnia	Odch. Std.	Min	Max
<i>ENP_LT empiryczne</i>	3,867	0,966	1,364	6,373
<i>ENP_LT przewidywane</i>	3,867	0,704	1,549	5,835
<i>reszty modelu</i>	0,000	0,661	-2,095	2,379

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 3. Różnica między empiryczną a przewidywaną efektywną liczbą partii w gminach powiatu wysokomazowieckiego

Gmina	Empiryczna efektywna liczba partii	Przewidywana efektywna liczba partii	Reszta
m. Wysokie Mazowieckie	2,903	3,903	-1,001
gm. Ciechanowiec	2,779	3,843	-1,064
gm. Czyżew	1,818	3,654	-1,836
gm. Klukowo	1,896	2,868	-0,972
gm. Kobylin-Borzymy	1,364	2,677	-1,314
gm. Kulesze Kościelne	1,427	2,811	-1,383
gm. Nowe Piekuty	1,629	2,832	-1,203
gm. Sokoły	1,735	3,078	-1,343
gm. Szepietowo	2,020	3,195	-1,176
gm. Wysokie Mazowieckie	2,035	3,476	-1,441

Pogrubioną czcionką zaznaczono gminy, w których przewidywana liczba partii różni się od empirycznej o więcej niż iloczyn 1,96 odchylenia standardowego.

Źródło: opracowanie własne.

ŹRÓDŁA DANYCH

- Statystyki wyborcze (głosy oddane na komitety, frekwencja) pochodzą z bazy, dostępnej na stronie PKW, o wyborach do Sejmu i Senatu z 2015 roku (https://parlament2015.pkw.gov.pl/355_Wyniki_Sejm_XLS, dostęp 24.02.2019).
- Zmienne opisujące wartość kapitału stowarzyszeniowego oraz uczestnictwa w mszach i nabożeństwach mieszkańców województw pochodzą z publikacji GUS *Terytorialne różnicowanie jakości życia w Polsce w 2015 r.* (2017).
- Pozostałe zmienne pochodzą z Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego.

Jerzy J. Wiatr

Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji¹

KRYZYSY DEMOKRACJI: UJĘCIE KOMPARATYSTYCZNE

Recenzja książki Adama Przeworskiego *Crises of Democracy* (New York: Cambridge University Press, 2019)

Najnowsza książka Adama Przeworskiego podejmuje ważny i często obecnie omawiany problem kryzysu (czy, jak autor woli, kryzysów) demokracji. W poświęconej temu zagadnieniu tematyce można wyróżnić dwa nurty: pesymistyczny i realistyczny. Ten pierwszy przyjmuje, że demokracja – przynajmniej w tej postaci, jaka uformowała się na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci – stoi nad grobem a jej upadek jest nieuchronny. W literaturze polskiej najbardziej konsekwentnym rzecznikiem takiego stanowiska jest Marcin Król. Realści, jak zwłaszcza Klaus von Beyme (*From Post-Democracy to Neo-Democracy*, Cham: Springer International Publishing AG 2018), dowodzą, że obecny kryzys demokracji prowadzi nie do jej upadku, lecz do głębokiej zmiany instytucji demokratycznych i sposobu ich funkcjonowania. Przeworski nie przywołuje pracy niemieckiego uczonego, ale idzie w podobnym do niego kierunku, wskazując na konieczność istotnych zmian w sposobie funkcjonowania systemów demokratycznych, ale nie podzielając poglądu katastrofistów co do „nieuchronnego” końca demokracji.

Tym, co czyni omawianą tu pracę szczególnie ważną, jest oparcie analizy na bardzo bogatym i starannie przedstawionym materiale historycznym i socjologicznym. Autor w części pierwszej przedstawia interesującą analizę czterech kryzysów demokracji w XX stuleciu. Są to kolejno: upadek Republiki Weimarskiej i dojście NSDAP do władzy, wojskowy zamach stanu w Chile (w 1973 roku), dwa kryzysy francuskie (1954–1962 i 1968) oraz kryzys demokracji amerykańskiej w czasie wojny wietnamskiej i afery Watergate. Analiza historyczna prowadzi autora do wniosku, że o trwałości demokracji i jej zdolności do wyjścia z kryzysu decydują rozwiązania instytucjonalne, tak jak wadliwe rozwiązania

¹ E-mail: jwiatr@ewspa.edu.pl

instytucjonalne prowadziły do klęski demokracji niemieckiej i chilijskiej. Jest to ciekawy punkt widzenia, zwłaszcza gdy pochodzi od socjologa polityki a nie prawnika-konstytucjonalisty. Jeśli dobrze rozumiem autora, dowodzi on, że nie istniała nieuchronność upadku demokracji (lub też jej przetrwania) a ostateczny wynik był konsekwencją tego, w jakich ramach instytucjonalnych rozgrywał się kryzys demokracji. Podzielając w zasadzie ten punkt widzenia, większy nacisk położyłbym jednak na to, jak działali główni aktorzy polityczni. Bez talentu i autorytetu Charles'a de Gaulle'a dwa kryzysy demokracji francuskiej, o których autor pisze, prawdopodobnie spowodowałyby znacznie groźniejsze dla demokracji skutki, niż to miało miejsce, inna zaś postawa czołowych polityków nienazistowskiej prawicy niemieckiej (w tym prezydenta Hindenburga) mogła zapobiec przejściu władzy przez NSDAP. Socjologowie mają skłonność do tłumaczenia wydarzeń politycznych przez odwołanie się do sił społecznych, co jednak wymaga uwzględnienia znacznie mniej przewidywalnego i przez to trudniejszego do analizy czynnika przywództwa.

W drugiej części pracy Przeworski przedstawia najważniejsze symptomy kryzysów współczesnej demokracji: erozję systemów partyjnych, wzrost prawicowego populizmu, spadek poparcia dla demokracji. Podejmuje też ciekawą próbę wyjaśnienia przyczyn tych zjawisk. Zgodnie ze swymi dawniejszymi pracami (zwłaszcza *Democracy and the Market*, 1991, oraz *Sustainable Democracy*, 1995) wiele uwagi poświęca uwarunkowaniom ekonomicznym, wśród których na pierwszy plan wysuwa dwa procesy: szybki wzrost nierówności oraz rozpowszechniony pesymizm co do przyszłości ekonomicznej kraju i własnej rodziny. Podkreślając rolę tych czynników, Przeworski unika jednak pułapki ekonomicznego determinizmu. Pokazuje także inne czynniki działające na szkodę demokracji: ksenofobię, rasizm, kulturową polaryzację. Zjawiska te stanowią reakcję na procesy globalizacji i na zmiany kulturowe prowadzące *per saldo* do większej otwartości i tolerancji wobec różnego rodzaju mniejszości (etnicznych, wyznaniowych, seksualnych). To zwłaszcza w odniesieniu do Polski ma istotne znaczenie.

Analizując kryzysy demokracji w XXI wieku, Przeworski zwraca uwagę na to, że kryzysy te zasadniczo różnią się od wcześniejszych – przede wszystkim mechanizmem odchodzenia od demokracji. W miejsce przemocy (zwłaszcza zamachu wojskowego) mamy do czynienia ze stopniową erozją demokracji w wyniku sukcesów odnoszonych w wyborach przez antydemokratyczne partie odwołujące się do prawicowego populizmu. W tym sensie kryzysy te mają głębszy charakter, gdyż wynikają ze zmiany nastawienia znacznej części wyborców.

Końcowa część pracy dotyczy przyszłości. Autor konstatuje niepokojący trend antydemokratyczny we współczesnym świecie, w tym także w najstarszej wielkiej demokracji – Stanach Zjednoczonych, gdzie prezydentura Donalda

Trumpa stanowi groźny sygnał. Wątpliwym zaszczytem jest to, że w tym towarzystwie znalazła się także Polska (z uwagi na zmiany naruszające niezawisłość wymiaru sprawiedliwości). W tym kontekście autor wprowadza interesujący termin „democratic deconsolidation”, pozwalający wyróżnić procesy, które jeszcze nie skutkują zniszczeniem systemu demokratycznego, ale już naruszają jego bardzo istotne fundamenty.

Autor waha się jednak przed uznaniem kryzysów demokracji za symptom jej definitywnego upadku. Choć sam siebie określa jako „umiarkowanie pesymistycznego”, nie sądzi, by groził nam upadek demokracji w większości państw. Podkreśla, że kryzys demokracji ma głębokie ekonomiczne i społeczne korzenie oraz że istnieje niebezpieczeństwo, iż rządy radykalnej prawicy, tam gdzie jest ona w stanie utrwalić je w kolejnych wyborach, doprowadzą do stopniowej erozji demokracji. Nie znaczy to jednak, by należało uznać taki wynik za nieuchronny. Już po napisaniu tej książki pojawiły się symptomy słabnięcia reżimów autorytarnych w Turcji i na Węgrzech, gdzie rządzące partie przegrały wybory w stolicach i niektórych innych wielkich miastach (zwłaszcza w Stambule), a także w Polsce, gdzie wybory parlamentarne 2019 roku w dość istotny sposób osłabiły pozycję partii rządzącej (zwłaszcza w wyniku utracenia przez nią większości w Senacie). Wydarzenia te sugerują, że możliwy jest inny scenariusz niż stopniowy upadek demokracji. Demokracja może się obronić, jeśli demokraci potrafią przeciwstawić atrakcyjny i skierowany ku przyszłości program. Nie można jednak wykluczyć także takiego biegu wydarzeń, w wyniku którego demokracja utrzyma się w większości, ale nie we wszystkich państwach, które w XXI wiek weszły jako demokracje.

Problemem niedostatecznie uwzględnianym (także w omawianej tu pracy) jest zahamowanie procesów demokratyzacji w skali światowej. Pod koniec XX wieku mogło się wydawać, że kolejne fale demokratyzacji (używając terminologii Samuela Huntingtona) będą ogarniać kolejne obszary kuli ziemskiej. Tak się nie stało. Ostatnim wielkim akordem demokratyzacji były demokratyczne wybory w RPA (w 1994 roku), kładące kres reżimowi apartheidu. Później mieliśmy do czynienia bardziej ze stagnacją niż z postępem demokratyzacji. Wielkim rozczarowaniem okazała się „arabska wiosna”. W konsekwencji obecne kryzysy demokracji warto rozpatrywać na szerszym tle utrzymywania się na ponad połowie kuli ziemskiej systemów niedemokratycznych. To jest jednak temat na inną książkę.

Jacek Raciborski

Uniwersytet Warszawski
Instytut Socjologii¹
ORCID: 0000-0002-4598-9647

POLITYKA W SIECI

Recenzja książki Pawła Matuszewskiego *Cyberplemiona. Analiza zachowań użytkowników Facebooka w trakcie kampanii parlamentarnej* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018)

Polityka dzieje się w sieci. Może jeszcze jest jakieś miejsce dla mediów tradycyjnych, zwłaszcza dla telewizji, ale to miejsce jest coraz mniejsze i coraz mniej eksponowane. Z tego muszą wyciągnąć wniosek badacze postaw i zachowań politycznych. Muszą zająć się analizą codziennej aktywności użytkowników Internetu, w szczególności różnego rodzaju internetowymi społecznościami, także tymi, które nie są skupione na polityce, bo postawy polityczne kształtują się w toku całej aktywności jednostki i za sprawą różnorodnych jej doświadczeń. Polscy socjologowie ostatnio odpowiadają na tego rodzaju zapotrzebowanie. Publikują sporo artykułów i monografii poświęconych społecznym uwarunkowaniom i konsekwencjom cyfrowej rewolucji. Ważną pracę dotyczącą metod analizy Internetu opublikował Dariusz Jemielniak (2019). Inna badaczka, Marta Juza (2019), w książce o znamienym tytule *Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie* podjęła problem sieci jako instrumentu inwigilacji i kontroli i ukazała, jak wielkie zagrożenia dla wolności obywatelskich mogą stwarzać technologie internetowe. Pojawiły się też prace ściśle skoncentrowane na problemie: społeczeństwo sieci a demokratyczna polityka. Jedną z bardziej udanych, którą chcę bliżej przedstawić, jest właśnie książka Pawła Matuszewskiego, badacza młodszego pokolenia, pracującego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Książka składa się z Wprowadzenia, pięciu rozdziałów, z których trzy pierwsze stanowią teoretyczne wprowadzenie do problemu i zawierają prezentację głównych hipotez oraz modelu analizy, a dwa pozostałe omawiają wyniki

¹ E-mail: raciborskij@is.uw.edu.pl

empirycznego badania wybranych aspektów kampanii wyborczej do parlamentu w 2015 roku. Ponadto zawiera krótkie Zakończenie oraz obszerną Notę metodologiczną i Bibliografię. Cel pracy został przez autora klarownie określony. Starał się w niej odpowiedzieć na pytanie, czy aktywne korzystanie z politycznych stron Facebooka prowadzi do wytwarzania się antagonistycznych i względnie homogenicznych grup, zwanych coraz częściej cyberplemionami. Główne pytanie zostało zoperacjonalizowane w formie szeregu hipotez odnoszących się do prawdopodobnych mechanizmów wyjaśniających zachowania użytkowników Facebooka w trakcie kampanii wyborczej. Od razu dodam, że tak naprawdę analiza ma znaczenie dla wyjaśniania politycznych zaangażowań ludzi w całej przestrzeni Internetu. To metodologiczny rygoryzm każe Autorowi stale podkreślać, że odnosi się tylko do Facebooka, i to w dodatku do ściśle określonych stron: oficjalnych stron fanowskich ogólnopolskich komitetów wyborczych oraz stron ich liderów utworzonych na potrzeby kampanii wyborczej do parlamentu w 2015 roku.

W pierwszym rozdziale Autor przedstawił wybraną perspektywę teoretyczną i wprowadza kluczowe kategorie. Deklaruje, iż przyjmuje perspektywę socjologii analitycznej, której znanymi współczesnymi reprezentantami są Raymond Boudon, Jon Elster, Peter Hedstrom, Richard Swedberg a prekursorami Tocqueville, Weber, Parsons. Status tego paradygmatu nie jest oczywisty. Dobrze więc, że Autor przedstawił główne jego założenia. Wśród nich najważniejsze jest założenie indywidualizmu metodologicznego. Ale indywidualizm to cecha wielu teorii i perspektyw badawczych. Paweł Matuszewski zauważa pokrewieństwo z teorią racjonalnego wyboru, nie odnosi się natomiast do wielce wpływowego współczesnego paradygmatu, jakim jest nowy instytucjonalizm, z którym również pokrewieństwo tego podejścia jest znaczne. Niektóre założenia socjologii analitycznej są dość banalne a komentarz do nich wątpliwy. Tak jest na przykład w kwestii indywidualizmu metodologicznego. Matuszewski wzmiankuje, że można się go dopatrzeć w pracach Marksa, które to stwierdzenie pozostaje nieuzasadnione i osłonięte jedynie ogólnikowym odesłaniem do starej pracy Elstera. Nie można tak kontrowersyjnego poglądu załatwiać argumentem z autorytetu. To spore nieporozumienie. Wprawdzie pojawiły się w ostatnich dziesięcioleciach nowe odczytania Marksa, w których zakwestionowano prawie wszystkie wcześniejsze charakterystyki marksizmu, nawet historyzm (Althusser, Ballibar 1975), ale holizm ontologiczny i metodologiczny, a nie indywidualizm, pozostał elementem pieczęci tej teorii, w jakiegokolwiek odmianie.

Interesujące w rozdziale pierwszym są rozważania o koncepcjach racjonalności. Matuszewski opowiada się za koncepcją transsubiektywnej racjonalności Boudona, którą stara się przekształcić za pomocą teorematu Bayesa

w model statystycznie wyjaśniający przekonania i działania społeczne. Widać w tej próbie formalizacji biegnąca Autora w posługiwaniu się językiem logiki i matematyki, ale nie wydaje mi się, by ta formalizacja wnosila coś odkrywczego do jego analizy.

Z uznaniem odnoszę się natomiast do decyzji Autora, aby uwzględnić w swoim schemacie analizy internetowych społeczności model emocjonalnego wyboru proponowany przez Elstera oraz koncepcję „społeczności myśli” wprowadzoną przez Zerubavela, chociaż Matuszewski przecenia oryginalność tego myśliciela. Nie Zerubavel, na przykład, jest odkrywcą intersubiektywności. Pewną wadą całej pracy Matuszewskiego jest to, iż przypisuje on liczne tezy oczywiste na gruncie współczesnych teorii socjologicznych i psychologicznych konkretnym badaczom – o niepotwierdzonej jeszcze renomie w obrębie nauk społecznych. A niektóre tezy Zerubavela, o ile dobrze zostały zreferowane przez Matuszewskiego, są wielce wątpliwe, wręcz prostackie. Oto przykład: „Poza pamięcią indywidualną jednostka dysponuje pamięcią społeczną, która jest związana z najbliższym otoczeniem (np. urodziny rodziców), grupami przynależności oraz szerszymi zbiorowościami, jak naród czy krąg cywilizacyjny (por. Zerubavel 1999, s. 83)” (s. 60). Powyższe sformułowanie sugeruje, że pamięć indywidualna i społeczna były dwoma różnymi zasobnikami w umyśle jednostki, że istniała opozycja między pamięcią społeczną a indywidualną. Tymczasem istnieje olbrzymia literatura, na gruncie której zadowalająco rozwiązano kwestię relacji między pamięcią zbiorową/kolektywną (to stosowniejsza kategoria niż pamięć społeczna) a pamięcią indywidualną. Upraszczając: wszelka pamięć zbiorowa manifestuje się w pamięci indywidualnej, a wszelka pamięć indywidualna jest tak czy inaczej społeczna.

Drugi rozdział rozprawy poświęcony jest ogólnej prezentacji społeczności internetowych i ich badaniu, uwzględnia też problem aktywności politycznej w Internecie. Jest on w pracy potrzebny, chociaż nie wnosi nowej wiedzy i jest nieco powierzchowny.

Satysfakcja z czytania książki Matuszewskiego zaczyna się od rozdziału trzeciego. Po krótkich uwagach na temat charakteru komunikacji w Internecie (nadmiernie lakonicznych) Autor omawia zagadnienie polaryzacji przekonań, odwołuje się do klasycznych koncepcji wyjaśniających dynamikę przekonań i zarysowuje schemat badania zjawiska polaryzacji w mediach społecznościowych. Przekonująco opisuje mechanizm powstawania komór pogłosowych, które wzmacniają wstępne polityczne przekonania jednostki i są zasadniczym czynnikiem prowadzącym do wytwarzania się homogenicznych internetowych społeczności. Inteligentne jest przy tym sięgnięcie do Mertona i wskazanie, że w dyskusjach w społecznościach sieciowych też toczy się walka o prestiż, podobnie jak w społecznościach dyskutujących uczo-

nych, o której pisał Merton. Ta walka o prestiż jest jednym z ważnych mechanizmów prowadzących do polaryzacji.

Autor dostarczył poważnych argumentów na rzecz ogólnej tezy, że w społecznościach cyfrowych działają w zasadzie podobne mechanizmy kształtowania opinii i postaw, jak w grupach naturalnych. Wielkie znaczenie w formowaniu cyberplemion mają zjawiska dysonansu poznawczego, stroniczej percepcji. Uczestnicy facebookowych dyskusji odwołują się też powszechnie do społecznego dowodu słuszności.

Ważnym walorem książki jest prezentacja metodologii badania. Autor podał analizie oficjalne strony fanowskie wszystkich ogólnopolskich komitetów wyborczych w wyborach parlamentarnych 2015 roku oraz strony liderów tych komitetów. Na tych stronach było ponad 3,5 mln polubień i blisko 340 tys. komentarzy. Ogromny materiał badawczy wymagał zastosowania automatycznej analizy treści i specjalnego przygotowania tekstów, m.in. zniesienia odmiany słów i interpunkcji. Analiza treści tak przygotowanego tekstu jest bardzo ryzykowna. Wszak interpunkcja może radykalnie zmieniać sens zdania. Studentom filologii polskiej, aby wyczulić ich na znaczenie interpunkcji, często przedstawia się ten oto przykład telegramu zawierającego rozkaz z okresu powstania styczniowego, rzekomo prawdziwy. Rozkaz brzmiał: Uwolnić nie można, powiesić! A przecinek postawiony w innym miejscu ratowałby skazańcowi życie: Uwolnić, nie można powiesić! Paweł Matuszewski wykazał się jednak należyłą ostrożnością i nie zaufał w pełni algorytmom. Aby uwzględnić konteksty wypowiedzi i badać dynamikę opinii, dokonał także kodowania ręcznego próby wpisów, która została losowo dobrana. Udanie złożył więc dwie procedury badawcze. Wszystko to starannie opisał w Nocie metodologicznej, którą zamieścił na końcu książki. Ta nota ma duże walory dydaktyczne.

Kolejnym walorem pracy jest oszacowanie w kategoriach ilościowych stopnia informacyjnego uzależnienia użytkowników fanpage'ów od wybranej partii. Blisko 90% użytkowników partyjnych stron fanowskich tylko na tych stronach zamieszczało znaki sympatii. Internauci politycznie zaangażowani okazali się więc skąpi i rzadko obdarzali lajkami inne niż ich ugrupowanie.

Prawdopodobnie najważniejszym wynikiem Matuszewskiego przedstawionym w recenzowanym dziele jest potwierdzenie na podstawie analizy dynamiki polubień treści przedstawianych na badanych stronach, że w trakcie kampanii wstępne przekonania użytkowników tych stron się utrzymywały. Kampania wyborcza nie prowadziła do zmiany preferencji, ale wzmacniała niejako ich siłę. W tym sensie można więc mówić o efektywności kampanii. Cieniem na komentarzu Autora do tego wyniku kładzie się jednak fakt, że nie odwołał się on do tradycji badań nad dynamiką preferencji politycznych, zwłaszcza wyborczych, i teoretycznego kontekstu, w jakim zagadnienie to było stawiane. Najbardziej

rażące jest pominięcie fundamentalnych badań Lazarsfelda i zespołu, przeprowadzonych w końcu lat 40. w USA, które ujawniły, że w toku prezydenckiej kampanii wyborczej preferencje zdecydowanej większości wyborców są stabilne (Berelson, Lazarsfeld, McPhee 1954). Tylko 10% wyborców zmieniło początkowe preferencje. Podobieństwo też Matuszewskiego z tymi badaniami jest oczywiste i szkoda, że tego nie dostrzegł, bo z tych inspiracji mogło wiele wyniknąć. Na przykład, może podjąłby kwestię obecności liderów opinii publicznej w internetowych społecznościach.

Odkrywcze w pracy jest też wykazanie pewnego pluralizmu istniejącego na stronach fanowskich. Ujawniają się w dyskusjach na tych stronach także przeciwnicy danej partii i ich głos w miarę upływu czasu się wzmacnia. Ten wniosek nie jest truizmem. Ale pozostaje w pewnej sprzeczności z eksponowaną w całej książce tezą o homogeniczności cyberplemion.

Przedstawiona w książce analiza tematów kampanii wyborczej jest powierzchowna. Wykazanie na przykład, że sympatycy Zjednoczonej Lewicy znacznie częściej podejmowali temat związków zawodowych niż zwolennicy Korwina jest potwierdzeniem banału. Zabrakło mi w książce próby zmierzenia się z klasycznym tematem: jak poszczególne *issues* kampanii wpłynęły na preferencje wyborcze. Jak można prowadzić tego typu analizę, pokazał ostatnio Wojciech Rafałowski (2019).

Pewne wątpliwości mam też wobec tytułowego pojęcia „cyberplemiona”. Autor jest świadom, że odchodzi od utrwalonego w antropologii sensu pojęcia „plemie”, ale uważa że homogeniczność tych zbiorowości pozwala posłużyć się takim pojęciem. Moje zastrzeżenie: gdy mówi się w kontekście polskiej polityki o plemionach, to chodzi raczej o podkreślenie wrogości między obozami skupionymi wokół dwóch głównych partii. A o wrogości w książce prawie nic nie ma. Dziwne, bo wydaje się, że przynajmniej te posty, które były kodowane ręcznie winny być starannie analizowane pod kątem ich emocjonalnego ładunku.

Ale ogólnie uważam *Cyberplemiona...* za ważną książkę, która wnosi sporo świeżej wiedzy do socjologii polityki i bujnie rozwijającej się w ostatnim czasie, również w Polsce, socjologii Internetu.

■ LITERATURA PRZYWOŁANA

- Althusser Louis, Ballibar Etienne (1975), *Czytanie „Kapitału”*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Berelson Bernard R., Lazarsfeld Paul F., McPhee William N. (1954), *Voting. A study of opinion formation in a presidential campaign*, Chicago: University of Chicago Press.
- Jemielniak Dariusz (2019), *Socjologia internetu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Juza Marta (2019), *Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rafałowski Wojciech (2019), *Parties' Issue Emphasis Strategies on Facebook*, „East European Politics and Societies: and Cultures”, Vol. 33, Issue 4.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „STUDIA SOCJOLOGICZNO-POLITYCZNE. SERIA NOWA“

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” przyjmują do publikacji wyłącznie teksty oryginalne. Złożone teksty nie mogą jednocześnie być rozpatrywane pod kątem publikacji na łamach innych czasopism lub w ramach publikacji książkowych.

„Studia” publikują także teksty w języku angielskim, jeśli są napisane starannym językiem i przejdą zwykłą procedurę kwalifikacyjną. Zarówno teksty zgłoszone w języku angielskim, jak i w języku polskim mogą być odrzucone przez Redakcję ze względu na niestaranność językową.

Artykuły zgłaszane do publikacji winny być nadsyłane w formie pliku elektronicznego w formacie MsWord .doc lub .docx pocztą elektroniczną (jako załączniki) na adres socpol.redakcja@is.uw.edu.pl. Artykuły muszą być opatrzone tytułami (polskim i angielskim), posiadać abstrakt w języku angielskim (do 150 słów) oraz do pięciu słów kluczowych w języku polskim i angielskim (rzeczowniki w liczbie pojedynczej lub określenia wielowyrazowe). Czasopismo przyjmuje także eseje recenzyjne i recenzje, które mogą być opatrzone tytułem. Tekstów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Zgłaszane recenzje książek powinny dotyczyć publikacji nie starszych niż dwa lata od planowanej daty ukazania się danego numeru czasopisma.

Wymagania techniczne

Autorów prosimy o stosowanie się do następujących dyrektyw: format A4; czcionka Times New Roman 12; interlinia 1,5; tekst wyjustowany, marginesy 25 mm; paginacja w prawym dolnym rogu; numeracja stron ciągła; tytuł całości pogrubionymi literami i wyśrodkowany; pozostałe tytuły wyrównane do lewej, wyróżnione pogrubieniem. Akapity należy rozpoczynać od wcięcia.

Tabele odpowiednio ponumerowane i zatytułowane, wykresy kolejno ponumerowane i podpisane. Rysunki, mapy i wykresy mogą być wyłącznie czarno-białe. Tabele, mapy i rysunki należy dołączyć na końcu tekstu na osobnych stronach.

Tekstów nie należy podpisywać. Dane autora składającego tekst (imię i nazwisko, stopień i tytuł naukowy, afiliacja, numer ORCID, telefon, adres

pocztowy i elektroniczny) powinny być załączone – w celu zapewnienia anonimowości – w osobnym pliku. Możliwe jest także dołączenie informacji o profilu ORCID. Autorzy powinni unikać podawania w tekście informacji sprzyjających ich identyfikacji. Odwołania do własnych wcześniejszych publikacji powinny być wprowadzane w trzeciej osobie lub bezosobowo. W przypadku artykułów wieloautorskich prosimy o wskazanie autora głównego i podanie jej/ jego nazwiska jako pierwszego. Wszyscy autorzy są zobowiązani podać swój adres e-mail oraz informacje o afiliacji (nazwa instytucji wraz z jej adresem pocztowym). Prosimy także o podanie pocztowych adresów korespondencyjnych wszystkich autorów artykułu.

Złożenie tekstu jest równoznaczne z oświadczeniem, że praca jest wyłącznym i oryginalnym dorobkiem autora(ów), że udział innych osób, które przyczyniły się do powstania tekstu, został odnotowany (np. w formie przypisu lub podziękowania za udostępnienie danych, opracowanie metody pomiaru, konsultację metodologiczną).

Procedura opiniowania i kwalifikowania tekstów do druku

Każdy zgłoszony artykuł jest anonimowo recenzowany przez dwóch specjalistów, którzy nie otrzymują informacji o tożsamości autora. Autor otrzymuje recenzje wraz z decyzją Redakcji dotyczącą publikacji tekstu. Artykuł może zostać przyjęty, przyjęty warunkowo po wprowadzeniu zmian zaleconych przez Redakcję lub odrzucony bez możliwości poprawy. Autorzy powinni wprowadzić zalecane poprawki w terminie wyznaczonym przez Redakcję. Autorzy proszeni są o krótkie ustosunkowanie się do uwag recenzentów w chwili przesłania nowej wersji artykułu.

Autorzy mają prawo odwołać się od decyzji Redakcji, jeśli ta odmówiła publikacji ich pracy na podstawie uzyskanych recenzji. Wszystkie odwołania muszą zostać złożone na piśmie do Redakcji w ciągu dwóch tygodni od otrzymania zawiadomienia o odrzuceniu. Odwołanie powinno zawierać argumenty przemawiające za publikacją zgłoszonego artykułu. Redakcja, na podstawie przedstawionych argumentów, podtrzymuje pierwotny werdykt lub prosi o ponowną ocenę artykułu przez nowych recenzentów.

Wymagania etyczne i świadczenie dotyczące nadużyć

Autor przesyłający zgłoszenie artykułu jest odpowiedzialny za wszelkie naruszenia praw autorskich i inne związane z tym problemy. Autor powinien uzyskać odpowiednią zgodę od innych autorów/redaktorów/wydawców na

wykorzystanie fragmentów ich publikacji, w szczególności zaś wykresów, grafik i podobnych źródeł. Jeśli praca ma kilku współautorów, to autor przesyłający musi uzyskać odpowiednią zgodę od innych współautorów, aby spełnić wymagania redakcyjne wymienione powyżej.

Ghostwriting i autorstwo gościnne

Wśród autorów artykułu nie należy również wymieniać osób, których wkład w powstanie tekstu był znikomy bądź w ogóle nie miał miejsca. Aby zapobiec praktykom typu *ghostwriting* i autorstwo gościnne, Redakcja wymaga od zgłaszających autorów, aby na żądanie ujawnili wkład poszczególnych autorów w powstanie artykułu (wymieniając ich powiązania i dane wejściowe, tj. informacje o autorze koncepcji, hipotezach, metodach, protokoły i inne dokumenty powstałe w procesie tworzenia artykułu). Główna odpowiedzialność za treść artykułu spoczywa na autorze zgłaszającym. Biorąc pod uwagę fakt, że *ghostwriting* i autorstwo gościnne stanowią symptomy daleko idącej nieuczciwości naukowej, Redakcja przekazuje każdą taką sprawę odpowiednim instytucjom (jednostkom akademickim zatrudniającym autorów, stowarzyszeniom akademickim, stowarzyszeniom redaktorów akademickich itp.).

Zasady antyplagiatowe

Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z deklaracją jego autora/autorów, że są jego faktycznymi i jedynymi autorami oraz że tekst jest oryginalny, nieopublikowany nigdzie wcześniej ani nieoddany do publikacji w żadnym innym czasopiśmie, niezależnie od charakteru wydawnictwa. Redakcja zastrzega sobie prawo do weryfikacji prawdziwości tej deklaracji (w tym także poprzez wykorzystanie programu antyplagiatowego). W przypadku artykułów wieloautorskich osoba zgłaszająca tekst do czasopisma oświadcza jednocześnie, iż jest do tego upoważniona przez pozostałych współautorów.

Informacje o finansowaniu

Jeśli do powstania tekstu przyczyniło się udzielone autorowi(om) wsparcie (np. stypendium autorskie, grant badawczy) od grantodawców, instytucji badawczych, stowarzyszeń i innych instytucji, to autor zobowiązany jest podać źródła finansowania publikacji w sekcji „Podziękowania” umieszczanej w pliku z danymi autora wraz z oznaczeniem grantu (np. numer decyzji Narodowego Centrum Nauki, Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki lub innego

grantodawcy). Tam też autor powinien podać informacje o występowaniu ewentualnego konfliktu interesów. Informujemy, że czasopismo przestrzega zasad przyjętych przez The Committee on Publication Ethics (COPE) <link: <https://publicationethics.org/>>: COPE Principles of Transparency and Best Practice in Scholarly Publishing <link: http://publicationethics.org/files/Principles%20of%20Transparency%20and%20Best%20Practice%20in%20Scholarly%20Publishing_0.pdf>.

Przebieg procedury recenzowania i oceny zgłoszonego artykułu

1. Ocena formalna artykułu: sprawdzenie poprawności technicznej i kompletności nadesłanego materiału (w tym poprawność wyświetlania ewentualnych ilustracji, tabel, znaków specjalnych oraz obecność wymaganych elementów takich, jak abstrakt, słowa kluczowe itp.) przez sekretarza redakcji.
2. Artykuł jest poddawany ocenie wstępnej przez redaktora naczelnego oraz redaktorów prowadzących numer tematyczny, do którego artykuł został zgłoszony. Na tym etapie artykuł oceniany jest pod kątem spełniania kryterium oryginalności tekstu. W przypadku naruszenia zasad etyki związanych z publikacją tekstów naukowych Redakcja zastrzega sobie prawo do odrzucenia tekstu oraz przekazania informacji do instytucji podanej w afiliacji autora. Artykuł oceniany jest także pod kątem zgodności z profilem czasopisma i planowaną tematyką numeru, do którego został zgłoszony.
3. Po wstępnej akceptacji artykuł jest poddawany anonimizacji (treść pliku i metadane), a następnie przekazywany do recenzentów spoza grona Redakcji. Na tym etapie każdy nadesłany tekst jest opiniowany przez dwóch specjalistów. Stosowane są następujące kryteria oceny artykułów: przejrzystość założonego celu, oryginalność badań, tło teoretyczne, jakość badań empirycznych, oryginalność wniosków, znaczenie dla obszaru badań zgodnego z profilem naukowym czasopisma i tematem numeru, jakość języka, zrozumiałość, interpunkcja i dobór źródeł adekwatnych do podjętego celu artykułu. Jeżeli recenzent uzna, że rozpoznaje autora artykułu lub nie ma kompetencji do oceny tekstu, to przekazuje tę informację Redakcji, która wysła artykuł do innego recenzenta.
4. Autorzy otrzymują treść recenzji oraz decyzję Redakcji. W przypadku gdy dopuszczenie do druku wymaga wprowadzenia poprawek autor/autorzy mają możliwość poprawienia tekstu (zgodnie z sugestiami recenzenta/ów) oraz ustosunkowania się do uwag recenzenta/ów.
5. Poprawiony artykuł jest oceniany ponownie przez redaktorów numeru i w razie potrzeby kierowany ponownie do oceny tych samych recenzentów.

Na podstawie ich opinii Redakcja podejmuje ostateczną decyzję w sprawie publikacji.

6. Po zakwalifikowaniu tekstu do druku partner wydawniczy zawiera z autorem umowę wydawniczą, w której udziela on wydawcy nieodpłatnej licencji. Autorzy za opublikowane teksty nie otrzymują wynagrodzenia.

Rekomendowany format not bibliograficznych na końcu tekstu

Szczepański Jan (1969), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.

Wejland Andrzej P. (1991), *Ukryte porównania*, „Studia Socjologiczne”, nr 1–2, s. 9–108.

Kymlicka Will (1995), *Multicultural Citizenship. A Liberal Theory of Minority Rights*, Oxford–New York: Clarendon Press–Oxford University Press.

Gutmann Amy, Thompson Dennis (2004), *Why Deliberative Democracy?* Princeton, NJ–Oxford: Princeton University Press.

Stokes Susan C. (1998), *Pathologies of deliberation*, w: Jon Elster (red.), *Deliberative Democracy*, Cambridge, UK–New York: Cambridge University Press.

Shapiro Ian (2006), *Stan teorii demokracji*, tłum. Izabela Kisilowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Shklar Judith N. (1987), *The Sources of Social Power: A History of Power from the Beginning to A.D. 1760* by Michael Mann (recenzja), „The Journal of Interdisciplinary History”, t. 18, nr 2, s. 331–333.

Przy tym systemie not bibliograficznych odsyłacz w tekście ma następującą postać: (Szczepański 1969: 31) lub: jak pisze Jan Szczepański (1969: 31). Jeśli w tekście są przypisy, powinny być nieliczne, krótkie i umieszczone na dole każdej strony.

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI ARTYKUŁÓW ZGŁOSZONYCH DO CZASOPISMA OD 2014 ROKU

Katarzyna Andrejuk (IFiS PAN), Roman Backer (IP UMK), Bolesław Balcerowicz (INP UW), Agnieszka Bieńczyk-Missala (ISM UW), Joanna Bielecka-Prus (IS UMCS), Irena Borowik (UJ), Henryk Domański (IFiS PAN), Stanisław Faliński (CC), Jarosław Flis (IDMiKS UJ), Adam Gendźwiłł (WGiSR UW), Patrycja Grzebyk (ISM UW), Damian Guzek (INPiD UŚ), Krystyna Iglicka-Okólska (Uczelnia Łazarskiego), Małgorzata Jacyno (IS UW), Marta Jaroszewicz (OSW), Krzysztof Jasiocki (IFiS PAN), Adam Jelonek (IBiDW UJ), Paweł Kaczmarczyk (OSM UW), Marta Klekotko (IS UJ), Joanna Konieczna-Salamatin (IS UW), Michał Kotnarowski (ISP PAN), Stanisław Koziej (Uczelnia Łazarskiego), Nina Kraško (ISNS UW), Marcin Kula (IH UW), Magdalena Lesińska (OSM UW), Wiesław Lizak (ISM UW), Beata Łaciak (AON), Krzysztof Malicki (URZ), Urszula Markowska-Manista (IP UW), Anna Materska-Sosnowska (UW), Andrzej Michalak (WNS UWM), Agata Nalborczyk (WO UW), Bartłomiej Nowotarski (UE), Anna Pacześniak (KSE UW), Magdalena Perkowska (WP UwB), Tomasz Piekot (UWr), Arkadiusz Ptak (IRWiR PAN), Robert Pyka (IS US), Tomasz Rakowski (IEiAK UW), Jacek Schmidt (UAM), Marcin Serafin (IFiS PAN), Maria Sroczyńska (UKSW), Tomasz Stryjek (ISP PAN), Paweł Swianiewicz (WGiSR UW), Andrzej Szahaj (WH UMK), Jerzy Szczupaczyński (INP UW), Krzysztof Szamałek (WG UW), Dawid Sześciło (WPiA UW), Adam Szymański (INP UW), Monika Trojanowska-Strzęboszewska (UKSW), Krzysztof Tymicki (ISiD SGH), Ryszard Vorbrich (IEiAK UAM), Halina Walentowicz (UW), Tomasz Warczok (IFiS UP), Dobrosława Wiktor-Mach (UEK), Jerzy Zalewski (WAT), Tomasz Zarycki (ISS UW), Maciej Żabek (IE UW), Cezary Żołędowski (OSM UW)

STALI RECENZENCI: WSZYSCY CZŁONKOWIE RADY REDAKCYJNEJ (PATRZ S. 2)

INFORMACJA O SPRZEDAŻY I KONTAKT

Informacja o sprzedaży

Informacje o wydanych dotąd i bieżącym numerze pisma znajdują się na stronie:
<https://wydawnictwosedno.pl/czasopisma/studia-socjologiczno-polityczne/>

Drukowane egzemplarze pisma dostępne są w sprzedaży bezpośredniej u partnera wydawniczego:

www.wydawnictwosedno.pl/jak-kupic/ oraz (hurtowo) w OSDW Azymut Sp. z o.o.

Sprzedaż detaliczną prowadzi Główna Księgarnia Naukowa im. B. Prusa (www.prus24.pl) oraz Liber.pl – Księgarnia Uniwersytecka (internet@liber.pl).

Bieżące wydania elektroniczne czasopisma są dostępne w serwisie www.ibuk.pl oraz w bazie www.ceeol.com

Starsze numery czasopisma w wersji elektronicznej (PDF) znajdują się w bazie CEEOL w wolnym dostępie dla jej subskrybentów



<https://www.ceeol.com/images/CEEOL-logo-header.png> [<https://www.ceeol.com/>]
a także za pośrednictwem konta Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego:



https://www.buw.uw.edu.pl/wp-content/themes/biblioteka/BUW_logo_poziome_kontra.png <https://www.buw.uw.edu.pl/>

Kontakt do Redakcji

e-mail: socpol.redakcja@is.uw.edu.pl

<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa”

Institut Socjologii UW

ul. Karowa 18

00-927 Warszawa

Studia Socjologiczno-Polityczne na Facebooku: <https://www.facebook.com/Studia-Socjologiczno-Polityczne-Seria-Nowa-419357028220885/>

www.is.uw.edu.pl



www.uw.edu.pl



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Kontakt do partnera wydawniczego

SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.

ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa

Tel. +48 22 46 48 797

info@wydawnictwosedno.pl

www.wydawnictwosedno.pl

www.studiasocjologicznopolityczne.pl
www.wydawnictwosedno.pl

